Gosławski Adam

~~Ostrorowski Jak.~~ Odpowiedź na obronę kazania ks. Skargi o trójcy. Raków, 1608, 4to.

cf. Jocher. 3665.

Teo

WIELE LVDZI VCZONYCH Y POBOżnych z dawná było, y iest po dziśdzień, Czytelniku łáskáwy, ktorzy rozumieli, że dáleko lepiey iest, kiedy się co pisze o tym, o czym spór iest w iákiey náuce, á nawiecey w Theologiey, żeby imioná tych opuszczone były, ábo wyrázone nie były, ktorzy piszą; ále żeby tylko dowody pokazáne były, ktore z obu stron są. Iáko też w niektorych rzeczách pospolitych dobrze postánowionych, ći, ktorzy o iákiey spráwie ábo cōtroversiey votá swe wydawáią, czynią to, nie wiedząc o osobách, do ktorych one spráwy ábo controversie należą. A to rozumienie, mym zdániem, zda się być bárzo rostropne, iesli nie záwsze, tedy przy namniey pewnych czásow. Abowiem vpátrowáli ludźie mądrzy w tym ten wielki pożytek, że ludźie o rzeczách będą sądźili nie wedle osob, ále wedle dowodow sámych. Dźieie się to bowiem pospolićie, że ludźie, słysząc o imieniu osoby zacney y wźiętey, ktora co nápisáłá, záraz ná to przypadáią, y ono pochwaláią; á gdyby imieniá niewiedźieli, snadźby ná to áni poyźrzeli, y zá niegodnoby osądźili, żeby to czytáć mieli: A záś zaś z drugiey strony, słysząc o imieniu osoby podłey y wzgárdzoney, ktora co nápisáłá, záraz to lekce ważą y potępiáią; á záś gdyby imieniá nie wiedźieli, mogłoby to być, żeby czytáli, y vważáli, y przyięli. To iż ták iest, iáko przedtym nie raz, ták y teraz się ná oko pokázuie, we dwu pisániách, z ktorych iedne od Ministrá nászego, á drugie od X. Iákubá Ostrowskiego, K. Krákowskiego, nie dawno wyszło. Nic nie wątpię, że, gdyby ludźie byli nie wiedźieli, że ono rozbieránie słow Páná Christusowych, Mat. 28. 19. nápisáno było od Ministrá, ktory iest cudzoziemiec, żeby był podobno y ten y ow czytał, y czegokolwiek dobrego się z tey prace y iego náuczył. Wiem też, żeby się był nieprzyiaćiel ták bespiecznie nie porwał, rozumieiąc, że to podo-

bno ktoś inßy, według świátá zacnieyßy, pisał, ktoryby o swą krzywdę vmiał mowić, ábo ktore by był nie miał przyczyny ták często przymawiáć, y vragáć, z niego poßydząć, á náwet mu ták grozić, iáko czyni X. K. Ministrowi. bo gdyby kto te przymowki, vragánia, poßydzánia, y groźby wyiął z kśiążek X. K., byłoby miásto dwudziestu y kilku árkußow, ledwie kilká. Rozumiem też, gdyby ludzie niewiedzieli, kto tę Obronę kazánia X. Skárgi nápisał, żeby żaden nie rzekł, że to nápisał Duchowny, y Doktor, y Kánonik; y owßem rozumię, żeby nie ieden rzekł: Ey toć ten obrońcá vmie łáiáć, dworowáć, ßydzić, grozić, y zgołá máło co k rzeczy piße. Rzekł by podobno y drugi: Tymći trudno náwroćić heretyki. A mądry mogłby y ták pomyślić: Podobno nie zstáie nászym prawdy, że ták bárzo sprośnie łáia. Ale teraz, kiedy wiedzą, że to nápisał Ie° Mość X. Ostrowski, Doktor Theologiey, y Kánonik Krákowski, tedy pospolićie wßyscy rzeką: Toć się dał Ie° Mość tym heretykom znáć, y práwie mądrze obronił X. Skárgi. A drudzy, choćby widzieli przećiwną rzecz, dla tego sámego będą milczeć, żeby osoby tákiey nie obráźić kwoli heretykom. Ták wiele v ludźi może præjudicata opinio. Boć záiste X. K. nie piße, iáko Theolog przećiwko Theologowi, nie iáko vczony przećiwko vczonemu; ále ták łáie, żeby dosyć było, gdyby X. K. wielkim iákim y okrutnym Pánem, á Minister iego zagrodnikiem był. A choć się zda, żeby był lepiey vczynił Minister, kiedyby był bez imieniá swego tę kśiąßkę swą wydał: iednák z drugiey strony, y ták by był máło spráwił v X. K. Bo widźimy iáko łáie X. K. temu ßláchćicowi, ktory imieniá swego, pißąc przećiwko X. Skár., nie przydał. Zgołá ludziom nieżyczliwym trudno dogodźić. Atoli ten nász Minister, cudzoziemiec w prawdzie, ále ktory tu w Polßcze, v nas Koronnych synow, ma ták wiele przyiáźni, y miłośći, żebyśmy rádźi y zdrowie swe przy nim położyli,

żyli, vczynił to, o co był od wielu z nas prośony, że Rozbieránie słow Páná Christusowych, Mat:28., ktore był we Zborze Rákowskim podał, przydawszy to, co było potrzebá, o czym śie we Zborze ták sposobnie mowić nie mogło, w druk podał. A żá to, co go potkáło, á to widzimy y słyszymy. Bo nie tylko odpis pełen gniewu y nienawiśći odniosł, ále tákie łáiánia y grozby, iákich podobno ieszcze żaden dla religiey nie odniosł tu w Polszcze. Gdyż imo to, że go X. K. láikiem, prostym chłopem, przybłakáńcem, nieukiem, żakiem zowie, co iest mnieysza, y czego nie ráchuie, zowie go Iudaszem bezecnym, ktory pocáłowániem Páná Christusá ná wszelákie zelżenie wydáie, bezbożnym, plotka, szálbierzem, zbiegiem, wszetecznym zwodźićielem, Lucyperem Zborowym, márna potwora, wierutnym potwarca, dusznym rozboynikiem, Pismá ś. wierutnym wykretáczem, błędow y bluźnierstw Pogáńskich rozśiewáczem, frántem, hultáiem, háńba świecka, fałszerzem, vczniem Iudaszowym, zdrayca Páná Christusowym, szálbierzem pokatnym, nic dobrego, zmiennikiem. Zádáie mu záśie, że rowno z Turkámi wierzy: że vkleknawszy przed Pánem Christusem, to mu nabożnie plunie mie dzy oczy: że duchá ma szátáńskiego: że śie wśćiekł: że godźien wyświecenia: że godźie ná dragu wywyższenia, y ná słupie chlustánia: że godźien, áby go zwiazano, y do klozy dano: że plećie: że iest niewstydliwszy niż Lucyper: że szczyre máchlerstwo mowi: że iáko pies ná X. Skárge z dáleká szczeka: że brednie mowi: że nie ma zgołá żadney cnoty: że śie Bogá nie boi, y ludźi śie nie sroma: że Christusá czártō oddawa. Mowi mu ieszcze ták: Kiedyby kto dobry, ále Minister, y záśie: Byś ty był naświetszym, kiedyś iest Ministrem, tedy záraz iesteś wszytkiey niecnoty pełen, y godźien wietszego, niż wszyscy, co ich iest, łotrowie, karánia. Ieszcze mu mowi: Choćby ćie y obieszono. Grozi mu náwet nie raz okrutnie, ále ná iednym mieyscu

ſcu ták mowi. Kiedyby Kátholicy byli podobni Heretykő, byłbyś w łykách, y miałbyś iezyk tyłem wywleczony, vćiętoćby ozoru. A tákich grozb, y tákiego łaiánia práwie pełna ieſt Obroná X. K., ktore ia tu nie dla tego przypominam, żebym ſie temu názbyt dźiwował. Bo wiemy zdawná, że z obfitośći ſercá tákiego, vſtá też ták mowią, y pioro ták piſze: Ale dla tego chćiałem tu zoſobná niektore wypiſáć, żeby káżdy pobożny y báczny czytelnik rozſadzał, miałli ták piſáć Duchowny, á zwłaſzczá ten, ktory kogo inſzego z łáiánia ták wielkiego ſtrofuie, choć go nigdźiey właśnie nie pokázuie. Iednák, iáko też to nas obchodźić muśi, bráćia tego to Miniſtrá, niech ſam X. K. wedle baczenia ſwego, y káżdy vwáży. Wiemy *bowiem, iáko to boli Kátholiki, kiedy kto Iezuity, choć cudzoźiemce, by namniey źle wſpomina. A żeby im milſzy być mieli ich Iezuitowie, niżeli nam káżdy Miniſter, tákże y ten Rákowski, temu nie ma nikt wierzyć. Lecz to imo ſie puśćiwſzy, á Pánu Bogu y ludźi bogoboynych rozſadkowi oddawſzy, iż ſie zdáło niektorym, że koniecznie tego potrzebá, áby ſie odpiſáło X. Kánonikowi, tedy ia podiąłem ſie nieco krociuchno odpiſáć ná te iego Obrone, y vkázáć, iáko naprzod rzeczy ſwey bárzo słábo broni; á potym iáko Miniſtrá náſzego niewinnie hydźi, y ſromoći, y iego odpowiedź ná Kazánie X. Skár: bárzo niesłuſznie ſzácuie, y potepia. A iż też X. K. ma to zá nieiáką cząſtke Obrony ſwey, ſzydźić z nas, dla tego, że ſie zowiemy Chriſtyány, Tedy my pokázuiemy to, że ták naprzod, vcznie P. Chriſtuſowe, od Chriſtuſá názwano w Antyochiey. A choć wiemy, że nam ták dobrego Originału Chrześćiáńſtwá ſwego nie vkáże X. K.: przedſie my tym nikomu nie vrągamy. Niech káżdy mowi, iáko rozumie, kiedy obá do dobrego zmierzáią. Ty iuż, czytelniku pobożny, rozſadzay to wſzytko, czytay w Boiáźni Bożey, á Pan Bog niech ći da wyrozumienie, Amen.* W *Kráſowie*, 20. Iunii, 1608.

Act: 11. 26.

ODPOWIEDZ
NA CZĘSC PIERWSZĄ OBRONY
Ie° M. X. Iakuba Ostrowskiego, Kanonika Krakowskiego:

W ktorey śie (iáko on powieda) prawdá powszechna o przedwieczności Syná Bożego Pismem świętym dowodźi, y ná iáwią wystáwia.

NAprzod tedy ogułem ná tę kśiąszkę Xiedzá Kánoniká to mowię: Że niewinnie Xiądz Kánonik tę kśiąszkę swoię ná trzy częśći rozdźielił. Bo ná to częśći czynią/ żeby śię o rożnych rzeczách zosobná mowić mogło. A tu v X. Kánoniká/ co śię zámyka w pierwszey/ to y we wtorey/ á w trzećiey nawięcey. A co śię zámyka we wtorey/ to znowu y w trzećiey. A część tego/ co śię zámyka w trzećiey/ iest też y w pierwszey/ y we wtorey/ y ták wielkie iest chaos w pisániu iego/ iáko báczny czytelnik vważy.

Ná tę pierwszą część záśię/ niż co inszego rzekę/ to wprzod ogułem powiedam. Ma zá złe X. Kánonik/ y vporem to názywa/ w swoiey przedmowie do Czytelniká/ że ten Minister nász/ y inszy ná kśiąszkę X. Skárgi odpisáli/ y w druk podáli/ dla tego/ że/ iáko on powieda/ toż pisáli co przed nimi Socyn y Státorius pisał/ y mowi/ *lepiey dáć pokoy było, á tym czasem co innego robić, niżli cudze zá swoie vdawáć, á to, co iuż nie raz potępionego, nie wznawiáć.* Co ieśli naprzod ták iest/ niech inszy rozsadzáią: á potym ieśliby ták było/ niech y to rozsadzą/ nie moglibym ia też ták odpowiedźieć X. K./ y dáleko słuszniey/ niżeli on nászym Refutarzom. Abowiem izali tego/ co on tu pisze/ dáleko dowodniey nie pisáli/ po Láćinie Bellarminus, po Polsku X. Wuiek/ y X. Smiglecki/ niżeli tu X. Kánonik? izali nie iest táki odpis Zboru nászego ná Bellárminá/ y X. Wuyká/ Láćiński y Polski/ á ná X. Smigleckiego Polski/ ná ktory/ choć do tąd żaden z Papieżnikow nic nie odpisał/ przed się to

śię to

ſie to X. K. wznawia/ á boie ſie/ by ſcześliwiey/ á niżeli támći pomienieni. Ale ná to nie pátrząc / iż on powtarza ſwoich argumenta, ia też odpiſę cokolwiek ná nie; á po doſtátecznieyſzą odpowiedź odeſlę go tám / gdźie inſzy o tym ſzyrzey nápiſáli.

Potym dźiwuie ſie ſpoſobowi foremnemu odpiſu X. Kánoniká / ktory/ máiąc árgumentá trzy przynieść w tey pierwſzey częśći / pierwey kilká kart nápiſał / w ktorych nie mniey dowodźi tegoż / czego potym dowieść chce w onych árgumentách/ á przedſie chce / áby tylko trzy árgumentá były. Czego koniecznie czynić nie miał człowiekiem ták uczonym będąc/ żeby mu ſłuſznie nie zádano / co on zádáie Miniſtrowi / iákoby nieporządnie miał odpiſáć ná Kazánie X. Skárgi. Bo ieſli ieſt iáki nierząd w odpowiedźi ná Kazánie X. Skárgi/ tedy ſie to nie Miniſtrem dźieie / ále X. Skárgą/ zá ktorym on muſiał iść. Ale ſámo rozbieránie słow Páńſkich wydáne od Miniſtrá / nie zda ſie być bez ſwego ſłuſznego porządku: X. K. záſie/ ktory ſobie ſpoſob oſobny obrony ſwey ſam upodobał/ miał záiſte rządu koniecznie przeſtrzec / żeby ták y ſobie/ y komu inſzemu trudnośći nie zádawał. Lecz y to imo ſie puſzczam.

Co mowi o potężnośći kazánia X. Skárgi/ y o uporze Miniſtrá/ tego tu nie roztrząſam. Bo słowá ſą bez dowodu. Że obiecuie z Piſm ś. dowodźić rozumienia ſwego o Boſtwie przedwiecznym Páná Chriſtuſowym/ to my pochwalamy/ y gotowiſmy dáć ſie kázdemu uczyć. Ale iákoż to będźie mogło być / co tu obiecuie X. K. Gdyż iegoż collegowie to zdawná dáli znáć/ że to rozumienie o trzech oſobách w iednym boſtwie/ z ſámego Piſmá ś. /bez powagi Kośćielney dowiedźione być nie może. Dla czego też to zádawáią Ewánielikom/ że oni z námi áni śmieią / áni mogą mowić o tey rzeczy/ poniewaz imo Piſmo ś. Kośćielnych trádyciy nie przyimuią.

Hoſius *nie ná iednym mieyſcu.*

Wuiek pag: 21. in lib: *o Boſtwie Syná Bożego y Duchá ś.*

A że pierwey/ niż do dowodow przyſtępuie/ ſwoie wyznánie nam o Synu Bożym powiedą/ tego nie było potrzebá. Bo to zdawná wſzyſcy wiemy. A że go dowodźi mieyſcem Jáná ś. / iáko to do tey rzeczy nic nie należy/ y iáko to/ co o tám

tym

tym mieyſcu rozumie X. R. dáleko ieſt od prawdy/y od przed ſiewźięćia Janá ś. o tym maß w Refut: X. Wuyká/ y iábym ſam nie co ná to odpiſał/ gdyby to nie było nierzadu komu pomagáć/ y actum agere, zwłaßczá iż ſie potym/o niektorych rzeczách/ktore tu X. R./ przypomina/ná inßym mieyſcu mowić będźie muśiáło. O no piſmá állegowánie/y wykłádánie: Fol: 215.
Co Bog złączył, niech człowiek nie rozłącza, ktore ſie rozumie o małżeńſtwie/ dáruiemy X. R./ że ie rozumie o złączeniu tych rzeczy/ktorych on dopiero ma dowieść/ſą li/ábo nie/to ieſt/dwu nátur w Chriſtuśie. Ale życzymy te°/żeby ludźie báczni/tu zá raz ná początku/vważáli/ieſli tákie Piſmá ś. vżywánie/w ludźiách tych/ktorzy ſie w Piśmie ś. obieráią/ indignationem nie ma movere; y ieſli tych Theologow/ ktorzy tákich dowodow vżywáią/ komu w podeyźrzenie przywieść nie może. O Orátoria też X. R. teraz nie mowimy. widźimy/ że mu iey oſtáie/ y przyznawamy mu ią. Ale to wßytko przedſie rzeczy nie dowodźi/y dla te° ludźie niektorzy byli/ktorzy tych Oratorow w rzeczách poſpolitych mieć niechćieli/ żeby ſwoią wymownośćią/rzeczy czáſem y nie dobrych/poſpolſtwu nie perſwádowáli. Ale idę do dowodu pierwßego/ ktory ieſt táki. Nota.

Argument I.

Być iednorodzonym Synem Bożym, ieſt być naywyżßym Bogiem.
Ale Iezus Chriſtus ieſt ſynem iednorodzonym Bożym:
Tedyć Iezus Chriſtus ieſt Bogiem naywyżßym.

W tym árgumenćie trzebá było dowodu ná pierwßą propoſitią. Bo my bez wßelkiey wątpliwośći wtorą przyimuiemy/ y dáleko lepiey iey wierzymy/ niżeli X. R. X. R. przedſie niewiem dla czego nam ták przymawia: *choć Miniſter ma rzecz w Piśmie inßymi ſłowy opiſáną, przedſię on wyráźnego ſłowká nápiera ſię nie potrzebnie.* Bo y tymi ſłowy opiſána ieſt tá rzecz w Piśmiech ś./ iákimi ieſt położona od X. R.; y ſłowá wyráźnego nie trzebá ſie nápieráć/ gdyż ieſt wyráźne; y zdawná to wiádomo ieſt/ ábo być ma wßytkim/ że Zbory náße wßytko to przyimuią/ cokolwiek ſłußnymi dowodámi z Piſmá ś.

dowiedźiono być może. Niechce tedy nic ani ná to odpowiedáć/czego tu nie potrzebnie dowodźi X. R./ y w czym iest zgodá miedzy námi/ choć wielką mam okáźią rozmáite omyłki X. R. wytknąć/ iáko to/ *Ieśli wßytká zupełność mießka w Christuśie, tedy*/ mowi/ *tá, wßytká*, (ábo podobno/ ták wßytká) *iáko y w Oycu.* Jákoby śie Bostwo w Piśmie ś. rozumiáło o istnośći Bożey/ á nie ráczey o woley Bożey. Jákoby nie mogło mießkáć Bostwo/ inácżey w iednym niżeli w drugim/ w iednym z nátury/ á w drugim z dáru. Potym to: że chce dowieść Kredem Apostolskim swe° wyznánia/ á nie mogąc nim/ vćieka śie do Concilium Niceńskiego. Bo to názbyt wielki sált/ y dowod podeyźrzány/ popráwowáć Kredá Apostolskiego/ z Concilium Niceńskiego. Zda śie bowiem/ żeby lepiey popráwowáć Symbolum Niceńskiego według Symbolum Apostolskiego/ nie opák. Záśie to: że nas z Zydámi/ y z kátámi/ ktorzy Páná Christusá vkrzyżowáli/ rowna/ y coś tám názbyt figurálnego o mieśic/ á o mánnie práwi. Bo ná to wßytko łatwia odpowiedź by byłá/ y obrocenie tego ná X. R. mogłoby być. Nuż y to/ że mowi/ *á coż to zá Bog, ieśli stworzony; coż to zá Pan, ieśli vczyniony? chwały mey nie dam nikomu, Słuchay Izráelu, Pan Bog twoy, Bog ieden iest*, iákoby to nie było nápiſano iáwnie w Piśmiech ś./ że Bog Jezusá Pánem y Christusem/ á zá tym y Bogiem vczynił/ że dał chwałe Pánu Christusowi/ że/ iáko ná on czás rzeczono Jzráelowi: *Słuchay, Pan Bog twoy, Bog ieden iest*, ták dźiśia rzeczono: *V nas (Christian) ieden Bog, on Oćiec, y ieden Pan Iezus Christus.* Wiec y to/ co rethoryśuie o dwu rządźcách ná niebie. iákoby śie to iednym słowem wßytko nie mogło solwowáć/ że Bog/ choć mogł/ niechćiał sam rządźić ludźi/ y zbáwić ich/ y że w tym Bog dogadzał nie niemożnośći swoiey/ ále chwale swoiey/ y ludzkiey poćieße. Náwet y to/ iż mowi/ *że káżdy, ktory nie iest istnośćią Bogiem, ten iest báłwánem.* Boby słowá Pismá ś. iáśne/ bárzo go záwstydźić muśiáły/ ktore nie dla istnośći Bożey/ ále dla vrzędu y mocy Boskiey Anioły/ y ludźie Bogámi zowie. Niechce/ mowie/ ná te rzeczy teraz ßyroko odpowiedáć/ bo to wßytko nie k rzeczy przynioſł X. R./ iáko káżdy báczny obaczy. Postepuie do vważánia dowodu ktorym

rym pierwßą propoſitią X. R. podpiera / ktora táka ieſt: *Być iednorodzonym ſynem Bożym, ieſt być naywyżßym Bogiem.* Táki tedy tey propoſiciey dowod kłádźie:

Iednorodzonym ſynem być, ieſt ſam tylko ſynem być, nie przypuſzczáiąc nikogo inßego do ſynoſtwá. bo ieſliby było tákich więcey, iużby on nie iednorodzonym áni był, áni by zwány być mogł.

Ale Chriſtus ieſt iednorodzonym, iáko ſię dowiodło.

Tedyć on ſam tylko ieſt Synem Bożym, y nikogo inßego do tákiego ſynoſtwá nie przypuſzcza. Tu/iż X. R. z námi idźie według ßkolnych náuk / vważay káżdy/ ieſli tego dowiodł / co przedſięwźiął. Miał tego dowieść/y tá miáłá być concluſio árgumentu iego: Przetoż iednorodzonym ſynem Bożym być/ieſt być naywyżßym Bogiem; Ali on zámyka: Przetoż Chriſtus ſam tylko ieſt ſynem Bożym/y nikogo inßego do tákiego ſynoſtwá nie przypuſzcza. Stáło ſię X. R. iáko mowi Poëta: Amphora cepit Inſtitui, currente rota cur urceus exit?

Jeſli to vmyślnie vczynił X. R. / nie miał ſię czym popiſáć: Jeſli z nieobaczenia / niech ſam rozſądźi / iáko ia ná to mam ſłuſznie odpowiedźieć / chybá żebym chćiał terminos z nim mutare, y co inßego záczawßy/co inßego kończyć. Domagam ſię tedy po X. R. / áby dowiodł tego/ że iednorodzonym Synem Bożym być/ ieſt być naywyżßym Bogiem. Bo tego nie dowiodł / á ieſli tego będźie chćiał dowieść/ gotowem ná to odpiſáć. A ieſli ná táki árgument/ktory ſię bierze od ſynoſtwá Páná Chriſtuſowego/ chce mieć odpis X. R. / tedy go naydźie bárzo ßyroki w Refutáciey X. Wuyká. Gdźie ſię y to naydźie/że z tego/iż Pan Chriſtus ieſt Synem Bożym/neceſſariò ſię zámyka/że nie ieſt tym Bogiem / ktorego ieſt ſynem. Bo nikt ſámemu ſobie ſynem nie ieſt/ áni być może. fol: 148. &c.

A niżeli do wtorego árgumentu poſtąpię/ cobym iure vczynić mogł/ tedy te rzeczy zádawam X. R. z tego/ co on tu niepotrzebnie nápiſał. Naprzod / niech tego dowiedźie / że ieſt paternitas propria w Bogu / iáka ieſt w ludźiách. Bo tego w Piśmie ś. niemáß. Powtore/ niech nam obiter powie/ ſkąd ma ten wykład tych słow / *Dał im zwierzchność zoſtáć ſynámi Bożymi:* Ioh: 1. 12. Záſłużył to doſyć vczynieniem ſwoim / że ſynmi Bożymi zoſtáli/

ſtáli/ etc. Po trzećie/ niech nam pokaże/że Bog może rodźić z iſtnośći ſwoiey/á niech odpiße ná te árgumentá/ktore támże w Refutáciey X. Wuyká położone ſą. Po czwarte / niech to vkaże / że z tego / iż Pan Chriſtus ieſt Synem Bożym włáſnym/ iednorodzonym/ idźie to/że ieſt z iſtnośći Oycowſkiey vrodzony. Ponieważ inße przyczyny Piſmo ś. miánuie/dla ktorych Pan Chriſtus ták názwány ieſt / w ktorych nikogo do tego ſynoſtwá nie przypußczą/ á te ſą: Że ieſt ſam tylko z Duchá ś. poczęty / y z Pánny Máryey vrodzony : że ſam tylko od vmárłych powſtał : y ſtał ſie dźiedźicem wßytkiego. Po piąte/ niech nam dowiedźie przekłádu tych słow/ *z żywotá przed Iutrzenką vrodźiłem ćię*, á ießcze bárźiey wykłádu ich/ *z iſtnośći mey przed wieki vrodźiłem ćię*, y niech odpiße ná to co po-
fol. 77. kazał w obiáśnieniu tego mieyſcá Pan Moſtorzowſki. Po ßoſte: niechay pokaże/że to/ co Auguſtin mowi / o słowku *iá-*
2 Cor: 4. 4. *śnośći*, z prawdą ſie zgadza. Ponieważ Piſmo święte świádczy/ że Pan Chriſtus tylko dla vrzędu ſwe⁰/iáſnośćią chwały Bożey názwány ieſt. Wykład/ábo domyſł/ktore przypomina z tego słowá *Roſá*, ktore ieſt w texćie Żydowſkim / á ieſt záćmiono od Wulgaty/niechay tym powieda/ ktorzy bez rozſądku wßytkiemu powinni wierzyć/ co im kśięża każą. A my powiedamy / będąc od X. K. pytáni pod ſumnieniem / że ledwie co ſłábßego / y nikczemnieyßego powiedźiano być może nád táki wykład/ iáki nam przynośi tu X. K. / nierzkąc áby nas to miáło porußyć do przyięćia iego wyznánia / ktorego on nim dowodźi. Mowá też iego o mieyſcu Eſa: 45. *Tylko w tobie ieſt Bog, y záprawdę tyś ieſt zákryty Bog Izráelſki*, tylko mowá ieſt/ y áſſertia bez dowodu / á co więtßa do náßey rzeczy nic
fol: 129. nie należy. Lecz y ná to ieſt odpowiedź w Refutáciey X. Wuyká. One przypowieśći ábo állegorie o mácániu Jákobá Pátryárchy / o zápußczeniu w głębią / y w pußczániu w głębią pálcow Thomaßowych/rozumiemy/że ſą tylko mowy pozorne/ ále czcze/ y prożne/ ile do ſpráwienia tákiey rzeczy/ o iáką idźie X. K.. Acz my tego nie wiemy/żeby Thomaß ręce ſwe wpuśćił w rány Páná Jezuſowe. Bo Piſmo nic o tym nie mowi / tylko to opiſuie / że mu Pan Chriſtus kazał włożyć

pálce

pálce w znáki gwoźdźiow. Synostwá rożność/á rożność wielka przyznawamy miedzy wiernymi / á Synem Bożym; ále tego nam trzebá dowieść/że tá rożność w tym iest/że Christus z istnośći Oycowskiey iest vrodzony. Po siodme/niech nam ieszcze teº dowiedźie/że *Dźiś*, znáczy przed wieki / á niech odpowie ná P. Most: y Szláchćicá onego odpis ná to. Trudno to wyskrobáć/co Apostoł mowi / *że wypełnił* (Bog) *obietnice* Act: 13.
Oycom vczyniona, wzbudźiwszy (rozumiey od vmárłych) *Syná swego*, á tego dowodźi tymi słowy. *Syn moy iesteś ty, iam dźiś ćiebie vrodźił*. Przetoż Páráphrásin ná te słowá X. K. nie ták wielce ważyć możemy/żebyśmy iáwnego textu y dowodu w nim záwártego odstąpić mieli. Ze sie Christus raz właśnie vrodźił z Pánny Máryey w Betlehem/á potym nie właśnie / kiedy go Bog od vmárłych wzbudźił/iest ták k rzeczy mowić/ że nic bárźiey k rzeczy mowiono być nie może.

Zgodá iest ná to/ że Bog rodźić może : ále ieśli z istnośći Ephes: 66.
tego trzebá dowieść. Ze w Kredźie pierwey wzmiánká iest Oycá/ niż stworzyćielá niebá y źiemie / nie dowodźi tego / że pierwey Oycem iest Bog iedyny/sáma rzecza/niżeli stworzyćielem. Bo by też zá tym szło/że pierwey był Oycem/niż wszechmogacym. bo pierwey położono słowo to/*Oycá*, niż *wszechmogacego*. Ale słowá te/ *Bogá Oycá*, tylko wyrażáia to subiectum, o ktorym sie potym mowi/ że był wszechmogacym / y stworzyćielem niebá y źiemie. Jáko też te dálsze słowá/ *w Iezusá Christusá Syná iego, á Páná nászego*, sa tylko tákże też opisánie subiecti, ábo tego/ o ktorym sie potym te rzeczy mowia/ *ktory sie poczał*, etc. Pyta X. K. iáko rzecz widoma ma wyráźić niewidźiánego? A ia też pytam / iáko rzecz nie widoma może wyráźić nie widźiánego? A mowie/że może/ y owszem ma rzecz widoma wyráźić niewidźiálnego / nie z strony istnośći / bo to y nie podobna byłá/ y nie potrzebna; ále z strony woley: y ták kto widźiał/ zá dni ćiáłá Páná Jezusowych/ iego cudá / y słyszał náuke iego/ ten sámego Bogá widźiał / iáko Pan támże dokłáda. Inksze mieysc pewnych przywiedźienie/ y według zdánia X. K. wykłádánie/ imo sie pusczamy. Bo on ich niczym nie dowodźi/ á co wietsza/ do rzeczy nic nie należa. Ioh: 14. 10, 11.

 Twier-

Ioh: 1. 15. Twierdźił Jan ś. że śie Pan Jezus przed nim stał / bo pierwey był / niżeli on: ále trzebá dowieść / że śie to rozumie o osobie Páná Christusowey / ábo o Boskiey iego náturze. Bo może być rozumiano o vrzedźie iego / ktorym przeszedł Pan Christus Janá Krzćićielá / iáko Jan Krzćićiel czásem vprzedźił Páná Christusá. Tych rzeczy ták nátknawszy / idę do vważánia wtorego árgumentu X. R. / ktory táki iest:

Argument II.

Ten ktory miał być posłány ná zbáwienie narodu ludzkiego, miał być Bogiem naywyższym.

Ale Christus Iezus iest onym Mesyaszem, przez ktorego narod ludzki iest zbáwiony.

Tedyć Iezus Christus iest naywyższym Bogiem.

Pierwszey propositiey tego árgumentu dowodźi ták mowiąc / *względem spráwiedliwośći świát nie mogł być zbáwiony, iedno przez dosyć vczynienie Bogu rozgniewánemu, á* przydáie / *że o tym wszytko Pismo świádczy, y sam rozum, że ták iest, pokázuie.* A potym dowodźi tego / *że człowiek nie mogł dosyć vczynić* de rigore iustitiæ, &c. Zá czym (pry) potrzebá było Bogá / ktoryby Bogu dosyć vczynił. Ja ná táką probátią tey propositiey mowię / że w niey nie masz nic / iedno szczyry błąd / y oszukánie. Bo naprzod co to iest / że *względem spráwiedliwośći świát nie mogł być zbáwiony?* Ktoż słyszał kiedy kogo ták mowiącego? Spytam bowiem / względem czyiey spráwiedliwośći świát nie mogł być zbáwiony / ieśli Bożey / ieśli swoiey / czy ták absolutè vważoney. Jeśli rzecze / z strony Bożey spráwiedliwośći / trzebáby tego dowieść pierwey / że w Bogu iest táka spráwiedliwość / wględem ktorey świát nie mogł być zbáwiony / co będźie wielkim bluźnierstwem. Jeśli rzecze z strony swoiey / wiemyć to wszyscy: ále wiemy też / że insza iest drogá / ktorą ludźie mogą być zbáwieni. Jeśli rzecze z strony sámey własnośći spráwiedliwośći / pozwolę y tego. Ale coż zá tym idźie? czyli to / przetoż przez dosyć vczynienie ma być świát zbáwion? Záiste nie. Bo ten sposob iest ieden z niepodobnych / y niepotrzebnych / ktory śię y Pismu ś. y rozumowi zdrowemu przećiwi. O czym / chceli

chceli/niech czyta X.R. in libro Fausti Socini de Servatore, á naydźie tám więcey/ niż ſie ſpodźiewa dowodow tego / co ſie tu twierdźi. A iż tu dowodźi tym X. Kánonik tego/że *ludźie ſą wykupieni, zá czym ſtáłá ſie zapłátá y doſyć vczynienie*, tedy ná to dwiemá słowy odpowiedam. Wykupił też lud ſwoy Pan Bog z Egiptu; á przedſie długu żadnego zań nie zápłácił. Wykupił też Abráhámá y Dawidá; á przedſie nie tuſze / żeby y ſam X. R. miał rzec / że Bog zá nie doſyć vczynił / ábo zápłácił. Lecz y o tym ma doſyć odpowiedźi / in lib: de Servatore, X. R. Ná te árgumentá iego/ ktorymi dowodźi X. R. / że człowiek nie mogł doſyć vczynić/niemáß żadney potrzeby/ábym co odpowiedźiał/gdyż ſie nie pozwala/żeby doſyć vczynienia było potrzebá / á żeby go potrzebá byłá/ niczym X. R. potężnym nie dowiodł. A żeby X. R. nie pytał/ przez co tedy świát zbáwion ieſt / ieſli nie przez doſyć vczynienie Bogu rozgniewánemu? Tedy niechay wie/że przez miłośierdźie dobrowolne Boże/y odpuſzczenie dáremne grzechow/ſtáło ſie świátu zbáwienie / ktore miłośierdźie nam Pan Chriſtus imieniem Bożym obiáwił/ vtwierdźił/ y ono czáſu ſwego dáć ma. Ktore miłośierdźie/ nic ſpolnego nie ma z tákim doſyć vczynieniem/ y owſzem iedno drugiemu zgołá przećiwne ieſt. A ma to tu mieyſce / co niżey mowi X. R. / żebyſmy więcey byli powinni temu/ ktory nas odkupił/y zá nas doſyć vczynił/y kogo vbłagał/ niż temu/ ktory dał ſobie doſyć czynić / y błagáć ſie. Bo ow dał/ á ten brał.

Exod: 15. 13.
Devt: 7. 8.
Esa: 29. 22.
Psal: 31. 6.
fol: 69. & seq:

Co potym przez cáłe trzy kárty X. R. przydáie w tym ſwoim árgumenćie / to wſzytko nic / á nic zgołá nie należy do rzeczy. Nieſt to dźiwny ſpoſob piſánia / árgument przedſie wźiawſzy/ potym mieyſc Piſmá ś. mnoſtwo przywieść/ktore nie do onego árgumentu należą / ále ſą zgołá inſzymi árgumentámi/z ktorych iedno z drugim nic ſpolnego nie ma/iáko káżdy czytáiąc ſámego X. R. kśiążkę obaczy. Ná mieyſce Esa: 35. (X. R. ma 30.) *Sam Bog przyidźie, á zbáwi was*, ma odpowiedź X. R. w Refutáciey X. Wuyká. fol: 122.

Słowá Psal: 39. *Atoż idę, ábym wypełnił wolą twą, Boże moy*, rozumieią ſie o tym czáſie/ kiedy Pan Chriſtus wſtąpił do niebá/ iáko

Heb: 10. 7. bá/ iáko pokázuie autor listu do Zydow. Bo one wola Boża wystáwuie przećiwko zakonnym ofiárom/ przez wola Boża rozumieiac ofiáre Páná Christusowe/ ktora sie dopiero ná niebie odpráwowáłá/ y kończyłá/ iáko też sam Pan Christus dopiero doskonáłym Ofiárownikiem został/ kiedy wszedł do

Heb: 8. 4. mieyscá naswietszego/ *ygdyby był ná ziemi, nie byłby Ofiárownikiem.* Zá czym też o tákim czynieniu woley Bożey to rozumie/ iákie ná niebie od Christusá wykonáne być może. A tám dosyć vczynieniu mieyscá záiste niemász. A choćby y o tey woley Bożey rozumieć sie mogło/ ktora P. Christus czynił/ poki był ná świećie/ coż to ma do dosyć vczynienia? Aza wola Boża byłá/

Ioh: 6. 39, 40. żeby Christus Bogu dosyć vczynił? A nie ráczey tá/ żeby nas zbáwił? A to zásie bez dosyć vczynienia być mogło/ y pewnie stáło sie. Że one słowá/ in capite libri *o mnie nápisano* X. R. wykłáda przez one słowá/ Gen: 3: (X. R. ma 2.) *Nieprzyiaźń położe miedzy naśieniem twym, á naśieniem biáłeygłowy, á oná zetrze głowe twoie,* wátpie/ by sie ostáć mogło. bo caput, ábo po Grecku κεφαλὶς, nie tylko znáczy poczatek/ ále też compendium, ábo krotkie zámknienie; á libri, ábo po Grecku βιβλίε, rozumie sie nie o wszytkich xiegách/ ktore sa świete/ ále o iedney z nich. Ale to mnieysza. Co mowi X. R. że/ *kiedy by był człowiek od kogo inszego zbáwiony, nie od Bogá, więcey by mu powinien był, niż Bogu, co go stworzył,* w tym sámego siebie wikle/ y oszukawa. Bo my nie twierdzimy/ żeby człowiek zbáwiony był od kogo inszego/ á nie od Bogá; ále twierdzimy/ że od sámego Bogá. Tylko to przydáiemy/ przez Páná Christusá. A ták sie Bogu nie odeymuie/ że nas zbáwia; ále tylko sie sposob vkázuie/ przez ktory nas zbáwił. A wolno P. Bogu co czynić/ y bez srzodku/ iáko iest stworzenie rzeczy; y przez srzodki/ iáko iest zbáwienie ludźi. A iż srzodkow vżywa/ to iesczе tym wietsza iego moc y miłość ku ludźiom pokázuie.

Mat: 1. 23. Jezus názwány iest Emánuelem/ to iest/ Bog z námi/ nie dla tego/ że sie nátura Boska z człowiecza złaczyłá. Bo o tym Pismo ś. nigdźiey nie świádczy: ále dla tego/ że Bog on Oćiec z námi być/ to iest/ łáske swa pokázowáć poczał/ od tad iáko sie Pan Christus vrodźił.

Bog był w Christuśie, ále nie inßy iedno Oćiec. *Zupełność Bostwá mießka w Christuśie*, nie iáko we wßytkich ſtworzeniách/ áni zgołá iáko w świetych inßych; ále też nie iáko w Bogu ſámym. Bo tego tu Páwel ś nie mowi. A co mowi/ *mießka*, to dla tego czyni / że wola Boża / ktora Pan Jezus świátu obiáwił/ nie ieſt odmienna/ iáko byłá pod Zakonem. Ioh: 10. 38. & 14. 11. Col: 2. 9.

Ze *Pan Christus ieſt Bogiem náde wßytko* (ábo ráczey náde wßytki) *błogosłáwionym*, nie ieſt wykłádem teo/ że w nim mießka wßytká zupełność Boſtwá. Bo Pan Christus Bogiem náde wßytko ieſt názwány dla vrzedu ſwego Krolewſkiego/ y dla mocy ſwoiey Boſkiey: A zupełność záſie Boſtwá w nim mießka/ dla doſkonáłośći vrzedu iego Prorockiego. Bo tá zupełność Boſtwá wyſtáwuie ſie przećiwko náuce Filozofiey/ y żywiołow świátá/ to ieſt Zakonu/ iáko ſie z támtego mieyſcá iáśnie pokázuie. Rom: 9. 5. Col: 2.

Zeby ſie to ſłowo/ *Bog, Rom: 9.* ták rozumieć miáło/ że Christus ieſt iednym Bogiem z Oycem / tego tám żadnego znáku niemáß; y X. R. żadnego też dowodu/ dla czegoby ſie to ták rozumieć miáło / nie przynioſł. A mieyſce tám to/ iáko y inße/ pokázuie/ że tego Bogiem názywa/ ktory z Oycow poßedł / ktory żadnym ſpoſobem iednym Bogiem z Oycem być nie może. Bo Bog Oćiec z Oycow nie poßedł.

Wyśćie (ábo wyśćia) *Páná Christuſowe* (ſą) *ode dni wiecznośći, ábo wieku*/ ále to nie ieſt przed wieki. Bo dni wieku co inßego znácza w piſmiech ś./ o czym ieſt doſtátecznieyßa odpowiedź w Refutáciey X. Wuyká. Mich: 5. 2. fol: 305.

Ze Christus ieſt *pierworodnym wßego ſtworzenia*, iáwnie pokázuie/ że iednym ieſt z onego ſtworzenia/ ktorego ieſt pierworodnym. Przetoż nie pokázuie tego/ áby był przed wieki. Col: 1. 15.

Iż to/ co Pan Christus czynił/ czynił imieniem Bożym; y iż to/ co ćierpiał/ ſámego Bogá záchodźiło/ przetoż mogło ſie to/ co ſie v Ezáiaßá o Bogu mowi/ do P. Christuſá obrácáć; á co P. Christuſá potkało/ ták ſie rozumieć może / iákoby ſámeo Bogá potkáło. Acz wßytko to/ ták ſie też może rozumieć/ że nic nie należy do tey rzeczy/ do ktorey to X. R. obráca. Bo tám ieſt mowá o rzeczy ná on czás iuż przeßłey: á X. R. bie- Esa: 43. 24.

rze to zá rzecz ná on czás przyſzłá. Do tego tá niewola / ábo
praca / o ktorey tám Pan Bog mowi / rozumieć ſie może ták
o tym / kiedy Bog karał Zydy / iáko o tym / kiedy im dobrze czy-
nił: y owßem ráczey o owym / niżeli o tym.

Heb: 5. 7. Ze Pan Christus *wyſłucháný był dla ſwey poważnośći*, ieſt przekład nie według własnośći iezyká Greckiego. Bo ten ták
ma / że Christus był *wyſłucháný z boiáźni.* A wykład záſie X. R.
tych słow / to ieſt: *vczyniłeś doſyć iáko rowny rownemu*, bez wßelkie-
go dowodu położony ieſt. przetoż ſimpliciter tego negare ieſt
doſyć odpowiedźieć. A *wyſłucháným być z boiáźni*, ieſt wybáwio-
Pſal: 22. 22. nym być z boiáźni / iáko w Pſálmie: wyſłuchay mie od iedno-
rożcow. Co dáley ſwym obyczáiem X. R. / rzeczy mießá-
iąc / z roz: 43. (X. R. ma 4.) Proroká Ezáiaßá przywodźi /
że przedemną nie ieſt Bog vczyniony, áni po mnie będźie, y mowi: *ieſli
Pan Christus Bogiem ieſt vczyniony po tey mowie Bożey, tedy to fałß, co
tu Ezáiaß powieda*, to ieſt znákiem iego nieumieietnośći. Bo
nie mowi Bog o Bogu zgołá; ále o tákim / iákim on ſam ieſt /
ktoryby miał być ſam od śiebie Bogiem. A żeby inßy Bog nie
miał być po Bogu onym iedynym / od niego ſámego vczynio-
ny / to by było przepiſáć gránice woley y mocy Bożey. Trzy-
máć ſie trzebá tego / co Bog vczynił; á one słowá dawnieyße
ták rozumieć / żeby ſie z tym / co Bog vczynił / zgadzáły. A
niech to zá pewne wie wßytko Chrześćiáńſtwo / że Bog Je-
zuſá Christuſem y Pánem vczynił / y że mu dárował imie nád
wßelkie imie. Do tego / słowo to / *po mnie*, ták ſie rozumieć mo-
że / że nie ma być inßy Bog po Bogu / ták iákoby Pan Bog
miał vſtáć / á inßy ná iego mieyſce zgołá nástąpić / iáko ſie też
ták to słowo bierze / kiedy Bog mowi Abráhámowi: Będę
Gen: 17. 7. Bogiem tobie y plemieniowi twemu *po tobie*, to ieſt / gdy iuż
ćiebie nie ſtánie.

Oprocz Bogá niemáß Zbáwićielá inßego, dla tego / że wßytko zbá-
Eſa: 19. 20. & 49. 6. wienie od niego ieſt: A Pan Christus ieſt Zbáwićielem od
Bogá dánym / poſłánym / y wywyżßonym.

Ioh: 3. 16, 17. Act: 5. 31. 1 Ioh: 4. 14. Bog grzechy gładźi / gładźi ie też Pan Christus; ále ro-
źnie. Bog ſam od śiebie / z woley ſwey: Pan Christus z woley
Oycá ſwego / y mocą tą / ktorą mu Pan Bog dał; y iáko Syn
człowie-

człowieczy ma moc grzechy odpußczáć. A choć tego ná iedny mieyscu niemáß / że Pan Christus mocą sobie dáną grzechy odpußczał/kiedy ná inßym iest/że wßytko/co czynił/ Ioh: 5. 19.
czynił mocą nie swoią/ ále Oycowską/ tedy dosyć ná tym iest. y 8. 28.
Zá czym niema mieyscá táki wykład X.K./że Christus z istności swey ták ma moc grzechy odpußczáć/ iáko sam Oćiec. Bo pierwey trzebáby teo dowieść/że Syn ma istność Oycowską: toż dopiero mowić/ że z istnośći ma moc grzechy odpußczáć. Do tego/świádczy Pismo ś./ nie tylko o tym/że dána iest moc Pánu Christusowi; ále też czás wyraża / kiedy mu dána; y przyczyne/dla czeo mu ią dano. Czás/ieo bytność ná świećie/ y iego wstąpienie do niebá: Przyczyne/ łáskę Bożą/ y posłußeństwo Páná Christusowe aż do śmierći. Co oboie nie dopußcza/żeby Pan Christus miał mieć dána moc/iáko Oćiec. Bo ten ma ią przed wieki sam od siebie. Mieysce Ioh: 5. Ioh: 5. 26.
lepiey przywiodł X.K./niż X. Skárgá. Bo nie był ták śmiáły/ żeby ie miał odmienić / y miásto tego/ co Pan mowi: *Iáko Oćiec ma żywot w sobie, ták dał mieć y Synowi żywot w sobie*, położyć/ iáko vczynił X. Skárgá bárzo bespiecznie: *Ták dał mieć y Synowi żywot z śiebie*, iáwną contradictią w słowiech Páńskich czyniąc: ále przećie nie mniey obłedliwie ie wykłáda / iáko y X. Skárgá. Bo y tám/ mowi Pan Christus/ nie o inßym dániu żywotá/ iedno o tym/ktore sie wßedźie w Pismiech ś. opisuie. A nie nowiná to/że słowo to *Dał*,rozumie sie ták: Ma dáć/ ábo da / dla teo /iż sie o rzeczách przyßłych pewnych/ á ießcze tym więcey o blisko przyßłych / ták mawiá/ iáko o przeßłych/ iáko tego przykłády pokazał Minister w swym Rozbierániu.

Co mi dał Oćiec, więtße iest nád wßytko, przekład iest Vulgaty; nie według Greckiego textu / z ktorego sámego tylko nowy Testáment ma być przekłádány: Wykład záś sie táki/iáki sie X.K. podoba/ bez dowodu iest. Bo inßa iest / iedno z Oycem być; á inßa/iedno być istnośćią z Oycem. Ioh: 10. 29.

Wykład pismá / *v Páná miłośierdźie y obfite odkupienie*, táki / że Pan *Christus nie tylko dosyć, ále nád zamiar vczynił*, przystoi temu / ktory rozumie / że y ludźie mogą mieć opera supererogationis, y że ich zasługi / są przyczyną zbáwienia/ Psal: 129. 7.

wienia; ále nie te°/ktory wie/że v Bogá żadna rzecz nic wysłużyć nie może. A nád to/coż po ták dźiwnych wykłádźiech/ kiedy po prostu słowá rozumiáne być mogą: á to ták: Że Pan nie tylko raz wybáwić z trudnośći/ ále często wybáwić może/ iáko też to ták wykłáda Vatablus. Inße ozdobne mowy X. R. imo śie puśćiwßy/ dla tego/ że zgołá nie należą do iego árgumentu wtorego; á ná te naprzednieyße krotiuchno odpowiedźiawßy/ dáley idźe do trzećiego árgumentu/ ktory táki iest.

Argument III.

Ten ktory ma w sobie własnośći Boże, Bogiem iest prawdźiwym.
Ale Christus Pan miał w sobie te własnośći Boże.
Tedyć Christus Iezus iest Bogiem naywyżßym.

Ná to ták odpowiedam: Inßa rzecz zámknął X. R./ niżeli in præmissis położył. Bo miał zámknąć: Tedyć Christus iest Bogiem prawdźiwym. Co gdyby był vczynił/ tedybyśmy ná ten dowod mowili/ Amen. Gdyż temu mocno wierzymy/ że Christus náß Pan/ iáko prawdźiwie ma Bostwo/ że nas zbáwić ná wieki może: ták też iest prawdźiwym Bogiem. Ieśli rzecze X. R: Iedná to v mnie/prawdźiwym/ á naywyżßy/ tedy miał to wiedźieć/że nie iedná v nas/áni w sámey rzeczy. Bo choć naiwyżßy Bog iest prawdźiwy/iednák nie káżdy Bog prawdźiwy iest naywyżßy. A záśie/kiedyby był rzekł w pierwßey propośitiey: Ten ktory ma własnośći Boże/iest Bogiem naywyżßym/ názbyt by był omylnie mowił. Bo własnośći Boże/ pokázuiąc Bostwo; ále nie Bostwo naywyżße. Widźieć to káżdy może/ iáko X. R. w káżdym árgumenćie swoim bárzo ßkárádźie śie potknął; y iákoby byłá wielka y słußnieyßa occáśia/ iemu też w Logice przymawiáć/ niżeli on miał do tego/że w Logice przymawia Pánu Mostkorzowskiemu; y iáko zgołá nic k rzeczy nie mowił do tad/ kiedyby śie tym ták bárzo nie vrażáli Doktorowie: Ale dogadzáiąc mu/ iáko nowotnemu w tákich pracách/ zostáwuiemy to iego sámego rozsądkowi. Co śie záś dotycze sámego

mego árgumentu / iáko nalepiey formowány być może / od własności Bożych / iest nań dostáteczna y bárzo szyroka odpowiedź w Refutácyey X. Wuyká. Bo tuszę / że mi to X. R. przyzna / że go on trudno lepiey formowáć ma / niżeli Bellarminus, á po nim X. Wuiek. Przetoż nie trzebá báwić się teraz odpisem ná ten iego árgument / y ták czásu dármo trawić. fol: 298. & seq:

Ma zá złe Ministrom nászym X. R. / że co raz iedne rzecz przynoszą ná obronę: niech by ráczey miał zá złe sobie / że nászych odpowiedźi podobno nie widźiawszy / á pewnie nie zniozszy / przedsię ták árgumentá przynosi / iákoby dopiero nowo od niego były wynálezione / y nigdy ni odkogo áni podáne / áni rozwiązáne.

Rozwiezuiemy tedy ten Argument ták: Kto ma własnośći Boże / sam z siebie / ten iest Bogiem onym naywyższym: Ale ten záśię / ktory ie ma / á ma ie z dáru Bożego / nie może być onym naywyższym Bogiem. A iż Pan Christus wszytkie własności / ktore ma Boże / ma z dáru Bożego / iákoż może być Bogiem naywyższym?

Distinkcia X. R. / o własnośćiach Bożych / że iedne są vdźielne / drugie nie vdźielne / nie iest dosyć iásna y prawdźiwa. Bo odkupienie / y grzechow odpuszczenie / są tákie własnośći / ktorych Bog vdźielił Pánu Christusowi / Synowi człowieczemu: á X. R. zowie ie nie vdźielnymi.

Zupełnośći Bostwá żadne stworzenie mieć nie może sámo od siebie: Ale kiedy mu ią Bog dáie / tedy pewnie mieć może / zwłaszczá / gdy się vważa / co Apostoł rozumie przez zupełność Bostwá. O czym się iuż wyższey mowiło. Może z zupełnośći Páná Christusowey ná insze opływáć; á przed się zátym nie idźie / żeby iego zupełność byłá táka zgołá / iáka iest w Bogu: tylko to idźie / że Pan Christus więtszą zupełność ma / niżeli wszyscy / co my rádźi przyznawamy / y temu cáłym sercem wierzymy. A żeby Apostoł mowić miał: *Z zupełności iego wźięlismy wszyscy*, niechay weyźrzy w to mieysce sam X. R. / á obaczy iesli się bárzo nie omylił. Col: 2. 9. Ephes: 4.

Że Pan Christus miał / y ma táką wiádomość / że znał sercá y myśli ludzkie / y to / dowodźi tego / że był Bogiem / co

my wyznawamy; ále tego nie dowodźi/żeby był Bogiem naywyższym/ czego X. R. miał dowieść.

Col: 2. 3. Ono mieysce / *w ktorym zákryte są wßytkie skárby mądrośći y wiádomośći Bożey*, nic nie ma do rzeczy. Bo mogły by być w iákiey rzeczy skárby mądrośći zákryte/ á iednák mogłáby ich oná nie rozumieć; Iáko ná przykład: mogłoby sie rzec/że w człowieku/ ábo w stworzeniu niebá y źiemie/skárby mądrośći Bożey zákryte są; á iednák mogłoby y to być/żeby ich sam człowiek nie wiedźiał; á o niebie / y o źiemi pewna iest / że o nich nie wiedzą. Co dla teᵒ mowimy/że/choć to wyznawamy/ że w Christuśie wßytki skárby mądrośći y vmieiętnośći Bożey zákryte są: przedśie słowá Apostolskie rozumieć śie mogą/ nie o sámym Pánu Christuśie/ ále o táiemnicy Bogá y Oycá/ y Christusá / w ktorey wßytkie skárby mądrośći Bożey zákryte są/iáko káżdy w to mieysce weyźrzawßy obaczy.

Luc: 2, 52. Że śie Christus pomnażał w mądrośći według człowieczeństwá/ ábo glozá iest X. R. niczym nie podpárta/á zá tym nie ważna: ábo/ieśli ma być zacz przyięta / zgołá poraża iego mniemánie o Pánu Christuśie. Bo ieśli śie Pan Christus pomnażał w mądrośći/ á ießcze (iáko X. R. zeznawa) względem sámego śiebie/ iákoż był w iedneyże osobie Bogiem onym naywyższym ? gdyż mu pewnie (iáko Papieżnicy rozumieią) oná boska náturá/wßytkich swoich własnośći/od punktu vrodzenia vdźieliłá/ co oni zową communicationem idiomatum. A ieśli wßytkich onych własnośći/Boska náturá człowieczey vdźieliłá / iákoż wedle człowieczey mogł rość Pan Christus ? y coż potym było Pánu Christusowi/iáko X. R. powieda/ wiádomośći dochodźić przez doświádczenie ? Táć iest własność błędu/że/im go kto foremniey chce bronić/ tym śie bárźiey vwikle.

Heb: 5. 8. Wykład onego mieyscá/ *Będąc Synem Bożym, náucsył śię z tego, co ćierpiał, posłußeństwá*, iáko y inße/pokázuią głęboką bárzo vmieiętność X. Kánonika w Pismiech ś. Co ten ś. autor mowi o sámey tylko męce Páná Christusowey / y o iego posłußeństwie áż do śmierći : to on bierze o dochodzeniu wiádomośći przez doświádczenie rzeczy.

Że

Ze Christus sądnego dniá nie wiedźiał względem Apo- Mar: 13. 32.
stołow / ktorym tego oznaymić niechćiał / iest zdánie X. R.
bez wßelkiego dowodu. A że Pan Christus iest sędźia żywych
y vmárłych / to dowieść teº może / że go teraz wie; ále tego nie
dowodźi / żeby go ná on czás wiedźiał. Bo Christus dla teº y Rom: 14. 9.
vmárł / y ożył / áby nád żywymi y vmárłymi pánował / y Se-
dźią ich był. Zá czym idźie / że przedtym / niż vmárł y ożył / Se-
dźią tym / rzeczą sámą nie był.

Przynośi mieysce X. R. / że przez *Christusá wßytki rzeczy stworzo-* Col: 1. 16.
no: Ale opußcza chytrze słowá Páwłá ś. *ktore są ná niebie, y ná zie-*
mi. Bo inßa iest mowić / wßytkie rzeczy zgołá; á inßa / wßyt-
kie ktore są ná niebie / y ná ziemi. Bo w pierwßey mowie / mo-
głoby sie y niebo y źiemiá sámá zámykáć: á w tey wtorey neces-
sariò sie wyimuie. A X. R. potrzebá tego / áby dowiodł / że
Christus stworzył y sámo niebo / y źiemie / chceli co otrzymáć.
Potym to mieysce tylko to świádczy / że *przez Christusá wßyt-*
kie rzeczy, ktore są ná niebie, y ná ziemi, stworzono; á X. R. miał te-
go dowieść / że Pan Christus sam stworzył. A inßa iest mo-
wić / że przez kogo co stworzono; á inßa / że kto co stworzył.
Ießcze słowo *stworzenie*, iáko wßyscy wiedzą / znáczyć może
y stáre y nowe stworzenie: á X. R. bez dowodu bierze ie / we-
dług swey potrzeby / zá stáre. Náwet słowo to / *wßytko*, w pi-
śmiech ś. / pospolićie sie bierze / nie universaliter, ále ad subie-
ctam materiam muśi być referowano. Bo też trochę niżey v. 20.
Apostoł mowi / *że wßytko, co iest ná niebie y ná ziemi, iest poiednano*
przez Christusá, gdźie káżdy muśi rad nie rad to słowo / *wßytko*, do
tey rzeczy / o ktorą tám idźie / zćiągáć. A przedśię rozumie X.
R. / że rzeczy swey dobrze dowiodł.

Ono mieysce / *przezeń wßytko się stáło, á bez niego nie vczyniono* Ioh: 1. 3.
niczego, oprocz tego / co sie dopiero mowiło / co wßytko y tu
mieysce ma / y o stworzeniu náwet nie mowi; ále tylko o czy-
nieniu. A inßa iest / według sámego X. R. Theologiey / czynić;
inßa tworzyć. Iákoż tedy z niego stworzenie dowiedźione
być może?

Spráwował Oćiec; spráwował y Pan Christus: ále Ioh: 5. 19.
rożnie. Bo támże záraz mowi Pan Christus: *Nie może Syn nic od*

sámego

sámego śiebie czynić. Co ßtucznie opuśćił / ábo widźieć niechćiał X. K.

Col: 1. 16. Nie potrzebnie śie morduie X. K. / dowodząc / że ſtworzenie / nie bierze śie zá poiednánie. Bo my tego ták nie wykłádamy; y iáwnie śie z tąd pokázuie / że X. K. xiąg náßych nie czytał / á przedśie ták imperiolè nád námi przewodźi / y cenſoriâ virgulâ nos perſtringit. Ale przez ſtworzenie rozumiemy odmiánę / ktora śie ſtálá przez Páná Chriſtuſá / gdy wſtąpił do niebá / y w ſámym niebie / y ná źiemi / że on zoſtał Pánem ták Aniołow / iáko y ludźi. A iż ſtworzenie może znáczyć odmiánę / iáwno ieſt wßytkim vczonym w Piśmie ś.

Że Chriſtus / cudá / á Boſkie cudá czynił / y dáleko doſkonálßym ſpoſobem / niż inßy ludźie / rádźi pozwalamy / y ießcze wiecey o tym rozumiemy / niżeli X. K. tu wyráźił. Bo wierzymy / że tá moc w nim záwße mießkáłá / y że ią y inßym też dárowáć mogł. Ale coż to pomoże X. K. / ku dowiedźieniu tego / żeby Pan Chriſtus miał być Bogiem naywyżßym / kiedy ie czynił w imię / to ieſt / mocą Oycá ſwego / y pálcem Bo-

Ioh: 10. 25. Luc: 11. 20. żym. Niech nam vkaże X. K. / nie wielkość cudow Páńſkich / bo te dobrze znamy: ále niech nam vkaże / że te mocy wßytkie czynił ſam od śiebie / iáko Bog czyni / á my zárąz wygráną mu przyznamy.

Wierzymy / że y Chriſtus ieſt náßym błogoſłáwieńſtwem / y nie trzebá było tego dowodźić: Ale X. K. ma dowieść / że ieſt náßym oſtátnim błogoſłáwieńſtwem / czego

1 Cor: 8. 6. nigdy nie pokaże. Bo Bog Oćiec ieſt / z ktorego wßytko / á

1 Cor: 15. 28. my ku niemu: A Chriſtus / ſam niekiedy będźie poddány temu / ktory mu wßytko poddał / áby Bog był wßytko we wßytkich.

Ioh: 17. 3. Wykład słow Páńſkich / *Ten ieſt wiecżny żywot, áby poználi ćiebie ſámego Bogá, y ktoregoś* (X. K. ma ktorego) *poſłał Iezuſá Chriſtuſá*, prośimy / áby od ludźi bácznych był vważony / żeby z tąd widźieli / ieſtli tákim Theologiem X. K. / zá iákiego śie vdáie / y ktory ták oſtrze náćiera ná Miniſtrá / y nieukiem go nie rąz zowie. Wykład táki ieſt: *iákoby rzekł, w niebie nagrodá ludźi dobrych, to ieſt, w Bogu Oycu ſámo tylko Boſtwo, á w Iezuśie Chriſtuśie, nie tylko*

tylko Bostwo toż, co w Oycu, ále też y człowieczeństwo, ták wielce vwielbione, y hoynie od Bogá vracżone widźieć. Pytam tu X. R. á o Duchu ś. co rozumie/ czy też to nie nagrodá ludźi dobrych/ Bostwo iego widźieć? Czemuż tedy Pan Christus tu to opuśćił? Ja ták rozumiem/ że Pan Christus/ kiedy mowi: *Ten iest wieczny żywot, dby poználi, &c.* ták chce rzec: Tá iest drogá/ ábo ten iest ſpoſob doſtąpienia wiecznego żywotá/ áby ludźie poználi Bogá Oycá/ y Páná Jezuſá Christuſá/ per metonymiam effecti. iákich mow nie máło w Piſmiech ś. Co ieſli ták ieſt/ niech obiter vważa X. R./ y káżdy pobożny czytelnik/ trzebáli nam/ w Bogá w Troycy iedynego/ wierzyć/ ponieważ zá znáiomośćią ſámego Bogá Oycá y Syná iego/ ktorego on ná świát poſłał/ idźie/ z łáſki Bożey/ żywot wieczny. A Bog Oćiec/ y Syn iego od niego poſłány/ pewnie nie ſą Bogiem w Troycy iedynym.

A co X. R. przywodźi z Proroká/ że *ten przeklety, ktory w człowieku dufa,* niech wie/ że to rzeczono w ſtárym przymierzu/ kiedy ieſzcze áni był/ áni vwielbiony był/ człowiek Christus Pan: Niech wie/ że to rzeczono o tákim człowieku/ ktory ieſt ćiálem/ to ieſt/ mdłym/ y ktoremu/ gdy kto dufa/ ſerce iego od Bogá odſtępuie/ iáko támże dokłáda Prorok. Ale my/ ktorzy dufamy w Pánu Christuśie człowieku/ nie dla tego w nim vfamy/ że człowiekiem ieſt; ále dla tego/ że ten człowiek mocą Boſką od Bogá iedynego vczczony ieſt/ y weń dufáiąc/ do Bogá ták przyſtępuiemy/ że mowimy: ktokolwiek dźiśia nie dufa Bogu/ przez człowieká Páná Christuſá/ ten niewie táiemnice naprzednieyſzey wiáry Christyáńſkiey. Przetoż nic to do rzeczy nie należy/ á wiem pewnie/ kiedyby był czytał X. R. odpowiedźi Zborow náſzych/ (co powinien był vczynić/ ieſli nas chce z błędu wywieść) nigdyby był ták po proſtu tych ſłow nievżywał przećiwko nam. Jerem: 17. ſ.

Co tu dáley wſpomina X. R. o opiſániu wiáry/ ktore wźiął z kśiąg Páná Moſkorzowſkiego/ to/ ácz zgołá do rzeczy nic nie należy/ y doſtátecznie pokázuie/ że X. R. ábo nie vmie/ ábo niechce záchowáć/ porządku w piſániu/ o co Miniſtrowi náſzemu bárzo przymawia: Jednák iż ieſt ſámo prawdá/

wda/ krociuchno może być od iego ſácunku obroniono. Powiedáć on/ że *co słowo; to figiel, y niemal ták siłá contrádikcyi, iáko słow*, posłuchaymy go. Ná zá figiel/ że wiárę opisuiemy przez vfność / dla tego / że Apostoł rozność czyni/ miedzy nádźieią/ y wiárą. Ale inſza ieſt vfność / inſza nádźieiá. bo nádźieiá
1 Cor: 13. 13. ieſt po łácinie ſpes, á vfność confidentia ; á vfność znáczy doskonáłe ſpuſzczánie ſię ná to / co komu obiecuią / czego właśnie nie znáczy ſpes, ábo nádźieiá. To ieden figiel. Drugi powieda: *Przećiwne to rzeczy, Dufność weń, y przezeń*, Ale on ſam niżey wyznawa/ że to może być rzeczono oboie / iákoż ie tedy przećiwnymi rzeczámi názywáć? Do teo/złacza to X. K./ co ma być rozłaczono. Bo nie mowi po proſtu Pan Moſkorzowſki: Wiárá w Páná Chriſtuſá ieſt vfność weń/ y przezeń; ále mowi/ ieſt vfność weń/ to ieſt/ w Páná Chriſtuſá/ á przezeń w Bogá; ktore słowá pokázuią/ że wiárá náſzá/ choć ſię też záſadzá ná Pánu Chriſtuſie / ktory ieſt śrzodek iey; iednák kończy ſię ná Pánu Bogu. Co iż ieſt prawda/ poświadcza wſzytko Piſmo święte. *Kto w mię wierzy* (mowi
Ioh: 12. 44. ſam Pan) *nie w mię wierzy, ále w onego, ktory mię posłał*. To drugi figiel wedle X. K. Trzeći figiel mieni X. K./ że to *ieſt dziwna Alchimia, mowić, że dufność przez Chriſtuſá w Bogu, ieſt, po proſtu mowiąc, záchowánie roſkazań Páná Chriſtuſowych*. Odpowiedam. Opuſzcza naprzod X. K. słowá te/ ktore koniecznie do opiſánia wiáry należą / *pod nádźieią wiecznego żywotá*. Potym chcąc to pokazáć / że rozne rzeczy ſą wiárá y posłuſzeństwo/ pyta/ *ieſli kto grzech czyniąc, záraz wiárę vtráći? ieſli vtráći, tedy v was (pry) wiele niewiernych. Ieſli nie, tedy inſza wiárá, á inſza záchowáć roſkazánia Páná Chriſtuſowe*. Ná co ieſt ták łácna odpowiedź/ że to y dźieći wiedzą / czego X. Doktor K. nie wie: Że/ iáko záchowánie roſkazań Páná Chriſtuſowych nie to ieſt / kiedy kto pod czás czyni/ co ieſt zgodnego z iego roſkazániami; ále kiedy ma habitum, ábo zwyczay czynienia roſkazań Páná Chriſtuſowych: ták záſię/ nie záchowánie roſkazań Páná Chriſtuſowych/ ktoreby wiárę w ludźiach gubiło/ á zá tym y wieczne zbáwienie/ nie to ieſt/ kiedy kto czáſem co czyni/ z nieiákiey ábo nieumieietnośći / ábo nie obaczenia / ábo mdłośći/

ści/ co śie nie zgadza z rostkazániem Páná Chrystusowym; ále ieśliby w tym trwał/ y zwyczay tego miał/ iáko o tym nie máło nápisał nászMinister w wtorey części swego rozbierániá/ stąd śie był mogł sprawić X. K./ kiedyby był pilnował sámey rzeczy/ á nie szukał occáśiey hydzenia sobie y komu inszemu człowieká niewinnego. A toż nie rozne rzeczy są wiárá y posłuszeństwo/ gdyż posłuszeństwo duszą iest wiáry.

Że nas odsądza zbáwienia X. K./ choć człowieká Páná Chrystusá/ zá Páná y Bogá swego mamy/ y Boską cześć iemu oddáiemy/ y iego słucháć vsiłuiemy/ to dlatego czyni/ że nie zna tego/ iáko Bog wywyższył człowieká Jezusá Christusá. A my śie iego sądu nie boimy. Bo zna nas Pan Christus Jezus/ktory iest sędźia y iego y nászym/ á ten ináczey będźie sądźił/ niż śie zda X. K. Przyznawamy/ że Pan Christus iednym iest ná chwalenie/ y zbáwienie; á drugim ná bluźnienie/ y ná potepienie: ále o to gra idźie/ przy kim śie to ostoi. My choć rozumiemy/że prawdźiwie/y według woley Bożey chwalimy Páná Christusá: iednák nie mowimy/ żeby go bluźnili inszy w Chrześciáństwie/ dlatego sámego/ że o nim rozumieią/ że on iest onym naywyższym Bogiem; ále mowimy/ że choć w tym bárzo błądzą/ ieśliby iednák z inszey miáry/ chwały Páná Bogá nászego/ y iego miłego Syná Páná Jezusá Christusá nie lżyli/ á pobożnie żyli według náuki iego/ że dlatego sámego potępieni nie będą. Iacob: 1. 16.

Ni z tego/ ni z owego/ ná ostátek X. K. przydáie obiáśnienie nieiákie słow Páná Christusowych Mát: 28./ co záiste do Argumentu trzeciego nic nie należy/ktore obiáśnienie/ iáko śie iemu zdáło być pełne iákiey mądrośći/ ták w sámey rzeczy pełne iest wielkich obłędliwośći/ y nie rostropnośći. Páráphrásin X. K. nie trzebá refutowáć/ bo bez wszelkiego dowodu położona/ iáko on pospolićie czyni. Ale to ma wiedźieć X. K./ że kto kogo chce z błędu wywieść/ nie Páráphrásámi/ ále dowodámi to ma spráwić.

Ale przypátrzmy śie kulom ognistým/iáko ie on zowie/ktore z tych słow Mat: 28. ná nas pußcza X. K./ á ná brzegu nápisał Nota. P. Christus mowi/ *Dána*, X. K. przydáie/ *To ć fałß, ieby yn*

miał ſobie poſtáć Boſką nie prawdźiwie przyznawáć, ponieważ mu ią dał przez ſpoſob vrodzenia, iáko iednorodzonemu ſynowi. Odpowiedam. Zeby Pan Chriſtus miał mieć poſtáć Boſką / á ieſzcze przez ſpoſob vrodzenia / tego tám Mát: 28. niemáſz: gdźie indźiey tákże tego niemáſz. Rzecz to ieſt nie podobna. Piſmo contrarium świádczy. Bo mowi / iż dla tego Bog Syná ſwego náder wywyżſzył / y dárował mu imie nád wſzelkie imie / że był poſłuſznym áż do śmierći krzyżowey. Przetoż pierwſza kulá chybiłá. *Mnie, toć fałſz* (mowi) *żeby nie był perſoną inſzą niż Oćiec.* Ktoż tego kiedy przał. Przetoż y tá kulá nie bárzo ogniſta. Dowieść trzebá / że Pan Chriſtus ieſt oſoba táka Boſka / od śiebie / iáko ieſt Oćiec. *Wſzytká, toć fałſz* mowi / *żeby Chriſtus Pan nie miał tego wſzytkiego, co Oćiec.* Mać wſzytko / ále to / co mu dano: á ták y tá trzećia kulá błáho biie. *Moc, Toć fałſz, żeby nie był wſzechmogącym.* Jeſt wſzechmogącym w tym co mu dano. Atoż y tá kulá ná wiátr poſzłá. *W niebie, Toć fałſz, żeby nie był Bogiem, gdyż tám żaden rządźić nie może, iedno ſam Bog.* Prawdá / że P. Jezus ieſt Bogiem: ále y to prawdá / że kto inſzy oprocz Bogá ná niebie rzadźić może / kiedy Bog chce. A ták y tá kulá ſtroną poſzłá. *Ná ziemi, Toć fałſz* (mowi) *żeby nie miał prawdźiwego człowieczeńſtwá przyiąć ná ziemię zſtąpiwſzy z niebá.* Tu niech kázdy báczny vważa / ieſli to ieſt ogniſta kula / co śmiechu ieſt godno. Mieć moc wſzytkę dáną ná źiemi / ma znáczyć / przyiać prawdźiwe człowieczeńſtwo zſtąpiwſzy z niebá: á iábym rozumiał / że to znáczy / iż P. Chriſtus rządźi od tąd / iáko ieſt wywyżſzony / ták ná źiemi / nád wſzytkim ſtworzeniẽ Bożym / iáko y ná niebie. Kulá tá tedy bárzo oplonełá / niż doſzłá. *Idźćieſz, Toć fałſz* (mowi) *żeby ſię godźiło wdźieráć ná opowiedánie Ewánieliey, nie będąc rządnie poſłány.* A to bárzo iuż oſtygła kulá. Bo ſie ni iáko domyślić / iáko to / co X. R. powieda / idźie z słowá Páńſkiego / *Idźćie.* Jeſli ták: nikt nie ma Ewánieliey opowiedáć / iedno ktore^v Pan roſkaże / tedy my ták powiedamy. Nikt nie ma Ewánieliey opowiedáć ták zgołá / iáko ia Apoſtołowie opowiedáli / iedno ten / ktoremu to Pan roſkaże. Ale / że też kto inſzy może Ewángelia opowiedáć / choć

1 Tim: 3. 1. Tit: 1. 6. nie ieſt ták poſłány / iáko Apoſtoł / pokázuie náuká y przepis

Apo-

Apostolski o tym/w ktorym wzmiánki tego niemáß/żeby ten powinien był/postánym być od Páná. *Vczćie, Toć fałß* (mowi) *że káżdy ma Duchá ś., káżdemu wolno Pismo wykłádáć.* A tu ogniá w tey kuli nie znáć. Bo ktoż to mowi / co on tu fałßem názywa? Może káżdy wierny mieć Duchá ś°. bo káżdemu obiecány: ále nie káżdy może Pismo wykłádáć / iedno ten/ktory do tego sposobnym iest. A sposobny iest ten / ktory rozumie te ięzyki / w ktorych Pismo ś. nápisáne; ktory sie w nich ćwiczy; serce ma czyste; w pobożności sie kocha / y Bogu sie pilnie modli o pomoc. *Wßytkie, Toć fałß* (mowi) *żeby trzodká Christusowá, y kościoł iego miał być máły, tylko w iednym kącie, á nie rácżey powßechny.* A tá kulá nie donośi. Bo może náuká Páná Christusowá do wßytkich należeć/á ták być powßechnym/zbor iego; á przedsie mogą nie wßyscy wierzyć. Bo wiárá iest dobrowolny vczynek. *Narody, Toć fałß,* (mowi) *iżby tylko domá Ewángelią opowiedáć, co Sektarze czynią, á do Pogan chodźić nie trzebá, co sámi Kátholicy odpráwuią.* A tá kulá przenośi. Bo nikt nie mowi/ że nie trzebá Pogánom Ewánieliey opowiedáć; ále mowimy/ nie iest to vrząd Náuczyćielow dźiśieyßych. A nikt też tego nie gáni / że Jezuitowie do Pogan zánoßą Ewánielią/ y owßem/choć żáłuiemy / że tám zánoßą ták zepsowáną náukę Páná Christusowę / iednák rozumiemy/ że y to może być ku dobremu. *Chrzcząc, Toć fałß* (mowi) *żeby Chrzest ceremonią tylko, á nie Sákrámentem koniecżnie potrzebnym do zbáwienia był.* Prawdá/ że ten Chrzest / ábo rácżey to Ponurzenie/ (bo nie ma nic spolnego Chrzest z Greckim Baptismus) o ktorym Pan tu mowi/ iest potrzebne do zbáwienia. Ale oto grá idźie/ o iákim Pan tu mowi / gdyż iest rozmáite Ponurzenie / iáko wßyscy wiedzą/ wody/ ogniá/ krzyżá/ y náuki. A ták y tá kulá nie bárzo ießcze ßkodliwa. *Ie, Toć fałß* (mowi) *żeby kogo ode Chrztu odrzućić, bądź to dorosłe, bądź nie dorosłe, bo iáko wßytkim zbáwienia, ták y Chrztu potrzebá.* A tá kulá ná wiátr biie. Bo wßyscy wierzymy / że nikogo nie godźi sie od tego Chrztu odrzućáć / o ktorym Pan tu mowi / kto iedno sposobny do niego iest. A ieśli dźiatki dopiero vrodzone/ do tákiego Chrztu sposobne są / ábo/ ieśli im co Pan Christus roskazał/ ábo nie/

oto iest przą. *W imie, To ć fałß* (mowi) *żeby dwá Bogow być miáło, gdyż wßytkich trzech iedno imie, to iest, iedná istność.* Nikt nie mowi/
1 Cor. 8. 6. żeby byli dwá Bogowie. Ale mowimy z Páwłem ś. *V nas ieden (iest) Bog on Oćiec, z ktorego wßytko, á my ku niemu. A ieden Pan Iezus Christus, przez ktorego wßytko, á my przezeń.* Ze imie toż znáczy/ co istność/ nie dowodźi X. R. niczym. Przetoż też nie waży ten iego wykład. Nie mowi Pan Christus / żeby tych trzech było iedno imie; ále tylko w imie trzech każe ponurzáć/ to iest / ná trzech / przetoż y to słáby dowod / y z máley rzeczy / iáko mowi nász Minister / wielkiey rzeczy domysł. Rozstrzásłá się tedy tá kulá. *Oycá, Syná, y Duchá ś. To ć fałß,* mowi/ *żeby Bog ieden nie był w personách troisty.* Ale nazwiská rzeczy nie dowodzą osoby; y persony rozney nátury nie mogą stánowić Troyce. Duchá ś. miánowano: przetoż iest osobá. Syná miánowano: ergo iest táka osoba iáko Bog Oćiec/ słábe są dowody. Kulá to tedy pápierowa/ ktora się sámá spaliłá. *Vczac ich, To ć fałß,* mowi/ *żeby Pismo przyimowáć tylko, á inne náuki, vstnie podáne y náuczone zwyczáiem stárodawnym záchowáne odrzucáć trzebá.* Abo kto nie może vczyć/ á potym y to spisáć czego vczy/ żeby się zá odmiáná czásow / y sámá rzecz nie odmieniłá? Więc/ iesli się co przynośi od kogo ku wierzeniu / á vdáie się zá náuke Apostolską; á tego w náuce od nich nápisáney niemász/ áni się z nią zgadza / y owßem iey iest przećiwna / coż o tym rozumieć? Przedsię to mieć zá náuke Apostolską? Strzeż tego Boże. A toż y tá kulá nie dobrze wyrychtowána. *Záchowáć, To ć fałß,* (mowi) *żeby wiárá sámá zbáwić miáłá.* Mowa tá przez się prawdźiwa iest / tylko potrzebá rozumieć/ co iest wiárá/ czego ći wßyscy nie rozumieią / ktorzy ták o niey trzymáią / że wiárá bez vczynkow być może / y ktorzy vczynkow dobrych nie máią zá formam & animam wiáry. Przetoż y tá kulá bárzo błedna iest / y nas nie tráfi. *Wßytko, To ć fałß,* (mowi) *żeby w roskazániu Páńskim co było niepodobnego ku wykonániu.* My tego nie mowimy; zá inße odpowiedáć niechcemy. Acz mi się ták zda / że to y sámi Papieżnicy mowią / kiedy się im pokázuie twárdość żyćia Christyáńskie°. A toż y tá kulá máło nie sam w się vgodźił X. R. *Com wam roskazał. To ć fałß,* (mowi)

żeby

żeby *Christus nie był Zakonodawcą.* A tá kulá niewiem ná kogo zmierza / pewnie nie ná nas / boie sie by nie ná sáme też Papieżniki / ktorzy rozumieią / że Christus zakonu nowego nie podał / tylko dawny zakon wykładał / y obiáśnił. *A ia z wámi iestem, toć fałß, żeby zebránia powßechne miáły błądźić, y fałßywą náukę powiedáć.* Ale to Apostołom właśnie rzeczono / nie inßym. kogoż tedy tá kulá obraża? á kedyż iey ogień? *Aż do skończenia, Toć fałß, żeby wiárá Christusowá bluźnierstwy Sektárskimi (iáko sie chlubią) miáłá być obálona.* Ale sie to naprzod tylko o Apostołách rozumie / z ktorymi Pan był áż do skończenia wieku onego. Przetoż nic to nie ma do innych. A choćby też o inßych sie rozumiáło / nie obiecuie tu Pan Christus / że ludźie záwße wiernymi być mieli; ále / ieśliby wierni byli / obiecuie im swoie przytomność. Przetoż ieśliby ludźie wiernymi nie zostáli áż do końcá / y Páná sie nie trzymáli / trudno sie máią tym ćießyć / że Pan z nimi iest áż do końcá. Náwet spor o to iest / ktorzy są Sektarze. Bo ći / ktore X. K. ma zá Sektarze / máią iego / y Kośćioł iego / zá nawietße Sektarze. ktorzy / choć do czásu ćiężcy byli prawdźie / y wyznawcom iey: iednák do końcá ich zátłumić nie mogli. Atoż y tá kulá ognista w wode vgodźiłá y zgásłá. *Swiátá, Toć fałß, y nieprawdá, żeby świát nie miał mieć końcá.* Muśiał mieć ná kogo wątrobkę X. K. / że tu y nieprawde do fałßu przydáie. A ia niewiem / komu on tu przymawia. Niechże tedy tá kulá idźie / iáko ią Pußkarz wypuśćił. A ia rzekę iedno słowo: Theologickieli to sposoby mowienia? *Toć fałß, toć fałß?* kilkánaśćie kroć / y *nieprawdá,* á czásem bez wßelkiey potrzeby. Bo ni ocz práwie nie idźie. Niech tedy vważa X. K. / choć on te słowá Páńskie ma zá obrone Kośćiołá swego / iáko go przed sie / ich wyrozumienie / iákie Doktorowie iego ná nie wymyślili / bárzo słábo obroni. Niech Orátoria zdobi rzecz swą / iáko może / kiedy dowodow nie máß / trudno mądrego námowić. My chwalimy też Páná Bogá náßego / że nam dał z to obrony / że nam ludźie wßyscy niczym ćiężcy być nie mogą / iedno gwałtem / y pogrożkámi. Jesteśmy te° pewni / że Bog znowu ludźio przywroći one czásy pożądáne / y one stárożytną wiárę Apostol-

ſta / że tylko ieden Bog Oćiec / y ieden Pan / y pośrzednik / człowiek Jezus Christus / będźie po wſzytkim świećie opowiedány y chwalony. A to ſię według głębokiey rády Bożey w Oyczyznie náſzey znácznie poczęło / á z tąd / dali Bog / wynidźie ná wſzytko Chrześćiáńſtwo / y ná wſzytek świát. Co day Pánie Jezu Chryſte rychło / Amen.

ODPOWIEDZ NA CZĘSC WTORĄ OBRONY XIĘDZA KANONIKA,

W ktorey błędow y fálſzow pełne Kazánie Miniſtrowskie chce wyſtáwić ná iáwią, y Piſmem świętym potępić.

NAprzod / niż do odpowiedźi ná zádánia X. K. przyſtąpię / ogułem to powiem. Dźiwna ieſt / y wielka chytrość ádwerſarzow náſzych w tym: Ze oni rzkomo nam odpiſuiąc / ſwoie rzecz / ſwoim porządkiem prowádzą: á tym czáſem tu y owdźie / z kśiąg náſzych po troſze vrywáiąc / ná to / iákoby aliud agentes, odpiſuią: A ono / kiedyby ſzczyrze poſtąpić chćieli / mieliby porządnie ná cáłą xięgę odpiſáć / y ták iey omylności pokázáć. W ktorey iednák chytrośći ſwey nie będą ſię záwſze mogli vtáić. Bo ſię iuż iáwną ſtáłá ludźiom bácznieyſzym: y przez to zgołá ſię wydawáią / że im prawdy nie ſtawa / y że nie prawdy / ále zwyćięſtwá tylko ſzukáią. Łácno ieſt po kąſku z iákiego piſánia vrywáć / y ono ſzácowáć / y hydźić: Ale ná cáłą xięgę odpiſáć / widzę nie káżdemu ſię to da gryść. Muśiałby bowiem śiłá przeſtępowáć / śiłá pochwaláć. Jáko też y X. K. / kiedyby był chćiał porządkiem Miniſtrowi náſzemu odpiſáć / nie miałby był pewnie często co odpiſowáć; á często muśiałby był to przyznawáć / że ſię to piſáło od Miniſtrá /

ſtrá / czego y ſam X. K. nágánić ſłuśnie nie może / zá czym godźiło ſie iemu / iáko człowiekowi vczonemu y rozſadnemu / y w tym / ktoremu on ieſt nieprzyiacielem / to / co ieſt pochwały godnego / pochwalić. A tuſz / kiedyby ták było / iáko niżey mowi X. K. / że y ieden párágráf ábo y wierſz nie ieſt bez kłamſtwá / żeby był ták dálekich ſáltow nie vczynił / od kárty pierwſzey do 7. / od 7. do 11. / od 30. do 37 / od 45. do 83.

Potym zoſobná mowie: máley rzeczy nie mogł ſie domyślić X. K. / że to Rozbieránie / od Miniſtrá mogło być nie rázem odpráwione / ále roznych czáſow / iáko w tákim Zborze / w ktorym ná káżdy dźień náuki podawáne bywáia / y przetoż nie miał ſie czemu dźiwowáć / że ták długiego Kazánia ſłucháli w Rákowie. Ieſli porzadku w ſobie żadnego nie ma to Rozbieránie / niechby był pokazał X. K. / iáki miał być porzadek iego obiáśnienia / tedybyſmy ſie byli wſzyſcy y Miniſter tego náuczyli. Iż nie vkazał / prożno przymawia. Ieſli rzeczy płonne / iuż ná potym obaczymy.

Gáni to / że rzekł: *przyſtąpmyſz do ſámey rzeczy*, y mowi / że to ták wiele waży / iákoby rzekł: *Bo to com powiedział, wielkie było nic k rzeczy.* A mnie ſie ták zda / że ten / ktory mowi: *Przyſtąpmyſz do rzeczy*, tylko to dáie znáć / że to / co przedtym powiedźiał / nie było do rzeczy / choć być może / że było k rzeczy / to ieſt appoſitè y potrzebnie powiedźiano. Bo o tym właśnie ſie mowi / że nie k rzeczy / co áni appoſitè áni potrzebnie ſie powieda. A powiedźiał te słowá Miniſter / nie dla tego / żeby on dobrowolnie od rzeczy odſtapił: ále dla tego / że / zá X. Skárga idac / muśiał pierwey vkazáć defekty w diſpoſitiey Kazánia iego / y ná niektore rzeczy odpowiedźieć / ktore X. Skárgá był przynioſł / przedtym niż do ſámey rzeczy / to ieſt / do Kazánia ſwego przyſtapił. Przyczyna tedy / tego nie záraz do rzeczy przyſtapienia / było / nie záraz też przyſtapienie do rzeczy X. Skárgi / w Kazániu.

Ale dowodźi X. Kánonik tego / że nie k rzeczy było. 1. Ze *docete* wykłáda / *czyńcie vczniе*. Odpowiedá. Nie *docete* wykłáda Miniſter / X. K.; ále słowo Greckie μαθητεύσαντες. Bo nie z Láćińſkiego / ále z Greckiego textu / máia być słowá nowego

go Teſtámentu przekłádáne. A iż wßyſcy máią, Docete, to nic nie waży. Bo/ multitudo errantium, non parit errori patrocinium. Pyta/ czemu potym/ Docentes eos ſervare, nie przełożył/ *Czyniąc ie vcznie?* Odpowiedam/ Dla tego / że potym ieſt słowo inße διδάσκοντες, ktore właśnie znáczy/ docentes, *vcząc.* Powieda / że podeyźrzána rzecz/ że Miniſter piße /in nomine, *ná imię*, á nie *w imię*, iáko Łáciná brzmi. Ale nie ma być po łácinie in nomine. Bo ieſt po Grecku/ εἰς τὸ ὄνομα, in nomen. A iákoż tedy miał łáciny náśládowáć? Trzebáby łáćinę popráwić według Greckiego. Siatkámi to názywa/ że ſię ártykuły do słow Oycá/ Syná/ y Duchá ś. przykłádáią / o ktorych my nie myślimy. Obacz tu/ czytelniku/ iáko chęć gánienia vniosłá X. R./ że to mowi/ co go wielkiego náganienia godnym czyni.

Drugie nie k rzeczy powieda/ Że Miniſter twierdźi / *iż Chrzeſt dźiećinny ieſt ludzki wymyſł*: A on dowodźi tego rozmáićie/ że dźiatkom Chrzeſt należy. Ná co nie trzebá żadney ná ten czás odpowiedźi / ponieważ tego pozwaláią / y owßem popieráią naprzednieyßy z Papieżnikow / że Chrzeſt dźiatek máłych/ bez powagi Kośćielney/ z Piſmá nie może być źrzetelnie dowiedźiony / iáko o Bellárminie / y o Tánnerze Iezuitách mieyſcá przywiodł Miniſter w ſwoim Rozbierániu. Ieſli tedy X. R. rozumie / że to z Piſmá dowiedźiono być może / niech ſię o to rozeprze z tymi Iezuitámi : Ieſliż z nimi wierzy/ że z Piſmá dowiedźiono być nie może/ niech nie ma zá złe Miniſtrowi / że rzekł: iż to ludzki wymyſł. Bo co kolwiek z Piſmá dowiedźiono być nie może / ludzkim wymyſłem być muśi.

Trzećie nie k rzeczy pokázuie/ że Miniſter mowi: *nawiętße ieſt obelżenie wiáry Chrześćiáńſkiey, wyznawáć, że Bog Chrześćiáńſki ieſt w Troycy iedyny.* Nie po proſtu to mowi Miniſter/ ále mowi/ że ieſt v tych /*ktorzy ſię tey naświętßey wierze Chriſtyáńſkiey przypátruią, to ieſt*, v niewiernych Żydow / y Turkow. bo záraz przydáie/ *y od niey odtrąceniem*, rozumiey/ od wiáry Páná Chriſtuſowey. Przetoż to nic nie ieſt/ co przynośi/ mowiąc/ że więcey vczćiwośći ma Kośćioł z wyznánia Troyce ś. iednego

Bogá/

Bogá/ niż Zbor Rákowski z swoich dwu Bogow. A przydáie: *Znáć to ztąd, bo z Kośćiołem wßytek świát to wierzy, ⁊c.* Może być/ że wiárá Chrześćiáńska (nie Kośćioł/ iáko nie rostropnie mowi X. K.) nie ma ták wielkiey vczćiwośći z Zboru Rákowskiego/ dla tego/ że iest máły/ y nieznáiomy; y że bywa zátłumiony od nieprzyiaćioł swoich wiela y możnych: A przedsię zá tym to nie idźie/ żeby táż wiárá/ miáłá vczćiwość od Papieżnikow. Bo się tym koniecznie gorßyć muszą wßyscy niewierni/ kiedy się to mowi/ od wyznawcow imienia Christusowego/ co walczy z pismem Bożym/ ktore też po częśći y oni niewierni przyimuią. Bo mogą rozumieć/ że tego Pan Christus vczył/ y dla tego go bluźnią/ choć on tego nie vczył. To/ co mowi X. K./ iż wßytek świát Troyce z Kośćiołem ich wierzy/ iest chłubá X. Papieskich bárzo płonna. Bo ledwie są dźiesiąta część świátá wßyscy/ ktorzy w Troycę wierzą. Co X. K. mowi/ *że to wyznánie o Troyce iest od Iesusá Christusá náuczone, od Duchá ś. vtwierdzone,* to słowá są bez dowodu: Że *od wßytkiego świátá przyięte,* to chłubá niepewna: Że *od wßytkich Pánow nazacnieyßych záwße wierzono,* to/ ile w rzeczách Boskich y Theologickich/ bárzo słaba podporá. Bo o Pánu Christusie mowiono: *A za ktory z Kśiążąt weń wierzy, iedno ten lud, ktory nie zna Zákonu, przeklęty iest:* á przedsię Pan Christus miał prawdę/ á drudzy wßyscy błądźili; y wiárá też P. Christusowá przez wiele set lat/ nie miáłá żadnego z nazacnieyßych ludźi wyznawce/ á przedsię dla tego zacności swey nie vtráćiłá. Ioh. 7. 49.

Minister nie tylko to mowi/ że słowá tego/ Troyce/ w piśmie niemáß/ ále że tákiey mowy/ *Bog w Troycy iedyny, iest Bog Chrześćiáński,* w piśmie ś. niemáß. Przetoż lepiey ták nie mowić/ ále ták/ iáko Pismo mowi. Rzeczy/ ktore nam zádáie X. K./ ktore on powieda/ że bez Pismá mowimy/ dáleko rozne są od tego/ o czym teraz mowimy. Bo my nie dla sámego słowá/ że go w Piśmie niemáß/ náukę tę odrzucamy; ále dla tego/ że tá náuká z Pismá ś. dowiedźiona być żadna miárą nie może. A zásię/ że te rzeczy/ ktore przypomina X. K./ są prawdźiwe w tym wyrozumieniu/ w ktorym ie Socyn/ y P. Lubieniecki/ y P. Mosktorzowski nápisáli/ może być do-

wiedźiono z Pismá ś. Inßa iest/ że w Pismiech ś. wzmiánká iest trzech. Bo tego nikt nie przy: ále inßa/ iesli ći trzey są trzy osoby/ z ktorych káżda Bogiem/ á przedsie nie trzey Bogowie/ ále ieden Bog w istnośći. Bo nie ono/ ále to Troyca zowie X. R./ y Kośćioł iego. Ono iest w Pismiech ś.: ále tego niemáß.

Skończywßy X. R./ co mu sie zdáło być godno nágánienia/ w Przedmowie Ministrá náßego/ iuż sie vdáie ná gánienie pewnych rzeczy/ ktore sie zámykáią w Rozbieraniu iego.

Gáni tedy naprzod to/ że Minister powiedźiał/ *nie iest to náuká z Pismem zgodna, áby káżdy człowiek miał mieć Aniołá, ktory go strzeże*, á mowi/ *że Minister nápowiedźiawßy śiłá, o zwierzchnośći Páná Christusowey nád Aniołámi, wtráca też y to, że strożow z nich ludźiom nie dáie.* Naprzod nie wtraca Minister nic/ ále porządkiem o mocy Páná Christusowey mowiąc/ muśiał y to przypomnieć. Potym nie mowi tego Minister/ że Pan Christus strożow z Aniołow ludźiom nie dáie. Mowią Xięża/ co chcą/ á potym/ kiedy sie rzecze ták/ iáko iest/ tedy to máią zá łáiánie. Niech vkaże X. R. directè y ták absolutè, iáko on to vdáie/ z słow Ministrowskich/ to/ co nań twierdźi: ábo niech sam rozsądźi/ iáko o nim rozumieć mamy. X. R. mowi/ *że skoro się człowiek ná świát vrodźi, záraz mu Bog pośle z niebá strożá, ktory mu vsługuie w potrzebách iego, bez iákiego áż do śmierći opußczenia.* Toć Aniołowie ś. y złym ludźiom/ nieprzyiaćiołom Bogá swego/ służą ∴ Czysta Theologia. Więc słyßałem/ że Xiężą z dźieći máłych/ kiedy ie chrzczą/ dyabłá wyganiáią/ á czásem nie bárzo rychło po ich vrodzeniu. A iákoż sie tym czásem/ poki go nie wyganiáią/ z Aniołem tym/ ktorego mu (wedle powieśći X. R.) Bog z niebá posyła/ zgodźi ∴

Że mowili oni wierni/ *nie Piotr, ále Anioł iego*, rozumieć sie może ták/ poseł od niego. Bo słowo to Anioł/ znáczy postá po
Luc: 7. 24. Iacob: 2. 25. prostu/ á postá człowieczego/ iáko te mieyscá pokázuią. A ták z tego dowodu nic. Bo mogł Piotr ś. mieć/ swego postá
Act. 24. 23. y w więźieniu/ iáko czytamy o Páwle ś. Do tego choćby był Piotr ś. miał Aniołá swego/ ná ten czás/ coż to ma do dowiedźienia zdánia X. R.. Czy to iáwna iest/ że ten Anioł Pio-

trowi

trowi ś. był posłány z niebá / ktory sie vrodźił / y nigdy od niego nie odstepował? Nie tuszę / by tego mogł dowieść X.R. Ono mieysce / że *Aniołowie są Duchámi vsługuiącymi, ktorzy nápostugę bywáią wysyłáni tym, ktorzy máią odźiedźiczyć zbáwienie*, iáwnie pokázuie przećiwną rzecz temu/co twierdźi X.R. Bo iáwnie mowi że tym/ktorzy zbáwienie odźiedźiczyć máią / ná postugę bywáią wysyłáni. przetoż nie po prostu wszytkim ludźiom / bo nie wszyscy zbáwienie odźiedźiczą. A z tego/ że wysyłáni bywáią/ zámknąć sie może / że nie záwsze przy nich są. Bo niemász mieyscá posyłániu/kiedy kto záwsze przy kim iest. Heb: 1. 14.

Ze Aniołowie są názwáni Aniołámi wiernych / to nie pokázuie / żeby záwsze przy nich byli : tylko to / że przy nich są / y że im służą.

To / że szátan/iáko Lew/krąży/szukáiąc kogoby pożárł/ nie dźieie sie w ten czás/kiedy sie kto rodźi/ áni záwsze / poki kto iest ná świećie; ále tylko w ten czás/ kiedy sie kuśi o wierne przez vtrapienia / ktore sie przez srogość Lwią wyrażáią. Co też y z Piotrá ś. iáwno iest. Bo ták rádźi támtym wiernym/ rzekszy o dyable/że szuka/iáko Lew/kogoby pożárł: *ktoremu sie przećiwiaycie mocni w wierze, wiedząc iż też vtrapienia sie wykonywáią nád wászym bráterstwem, ktore ná świećie iest.* A w ten czás/pewnie posyła Pan Christus/ Aniołá swego ná rátunek wiernym swoim. Mat: 18. 10. 1 Pet: 5. 8.

K mieysce z Psálmu: *Aniołom twym roskazał o tobie, áby ćię strzegli we wszytkich drogách twoich*, rozumieć sie ma / iesli tego bedźie potrzebá. Bo też te słowá/*w drogách twoich*,rozumieią sie o sprawách osobnych sług Bożych / iáko *drogi Boże* rozumieią sie o osobnych sprawách Bożych. Nie są tedy podobne zbory násze zboycom ná leśie / ktorzy káżdego odźieráią ; ále są iáko wierni przyiaćiele / ktorzy ludźi przestrzegáią / nie tylko w tym / co ich pewnie potepić ma / ále też y w tym/ co ie w błąd iáki záprowádźić może / y żeby sie ná to nie spuszczáli/ czego im nie obiecano. A záwsze to pewnieyszy przyiaćiel / ktory komu prawdę powie ; niż ten/ ktory komu obłedliwie/ ábo pochlebnie to przyznawa/ czego nie ma. Z

Bostwá Chrystusá nieodárły Zbory náße. bo mu Bostwo iego prawdźiwe przyznawáią; á że to Bostwo / ktore mu inßy przypisuią / zmyslone iest / pokázuią. Dźiatkom Chrzest nie należy / Trudnoż ie tedy z niego odźieráć. Dorostym Ponurzenia nie wydárli. Bo żadnego z dźiatek swych bez Ponurzenia do Zboru nie przyimuią. Tylko dla miłośći / y zgody / tych do Ponurzenia znowu nie przymußáią / ktorzy raz są ochrzczeni. Wßytkim ludźiom strożow Aniołow nie odieli; ále tylko / iáko y kiedy oni są strożámi ludźi wiernych / vkázuią / y z Pismá dowodzą. Może człowiek / ktory Bogu vfa / á zwłaßczá / ktory w sercu swoim ma nádźieię żywotá wiecznego / śiłá złego vść / y sámego śiebie záchowáć od ßátáná / iáko mowi Jan ś. *Ten ktory z Bogá się národźił, nie może grzeßyć, bo naśienie Boże w nim trwa*, y koniecznie ma káżdy tyle czynić / ile może: A iesliby czego vczynić nie mogł / tedy się ma ćießyć pomocą Bożą / iáko przez inße śrzodki / ták też y przez Anioła / ábo Anioły.

1 Ioh. 3. 9. — Gáni / że Minister powiedźiał / fol: 11. *Christus miáło sámego Bogá dźiśia we Zborze rządźi.* A pyta / *ktory to Apostoł nápisał, y gdźie to w Piśmie?* Vkazał to Minister fol: 21. rozbieráiąc swego. Ná to było X. R. odpisáć / á nie zwáć nievczćiwośćią wßeteczną Ministrowską / tego / co on ku naywyżßey chwale Bożey z Pismá iásnie pokazał. Niech to wyłoży directè X. R.: *Oćiec ni kogo nie sądźi, ále wßytek sąd oddał Synowi.* A to co przynośi z mieysca Act: 20, ták do rzeczy należy / że práwie godno było ná brzegu Nota przypisáć; á drugi raz / *peto ná Ministrá.* Pozwalam / że Duch ś. stánowi Dozorce we Zborze / ábo w Kośćiele; ále też to twierdzę / że to mowá nie iest własna. Bo Duch ś. nie iest osobą / y ták wiele waży tá mowá: *Duch ś. postánowił was Dozorcámi*, iákoby rzekł: Jesteśćie Dozorcámi postánowieni od ludźi / ktorzy to Duchem ś. vpátrzyli / żeśćie do tákiego vrzędu godni. Bo ten zwyczay był / że ludźie Duchem ś. nápełnieni / stárßych postánawiáli. A co się od ludźi Bożych dźieie / to się słußnie Duchowi Bożemu y Bogu przypisuie. Pozwalam dáley / że Duch świety iest mocą Bożą / iest y Syná Bożego: Bożą / z przyrodzenia z

Ioh: 5. 22.

1 Tim: 4. 14.

dzenia; Syná Bożego z dáru Bożego: A przedśie z tego nie idźie to / żeby Pan Christus był Bogiem naywyższym. Bo był ten czás / kiedy *Duch ś. nie był, bo Iezus ieszcze nie był vwiel- bion, y / prawicą Bożą* dopiero *wywyższony Iezus, wźiąwszy obietnicę od Oycá,* wylał ná Apostoły Duchá ś.: áni zá tym / że Duch ś. iest mocą Bożą / idźie to / żeby Pan Christus / miásto Bogá / pewnym względem rządźić nie miał. Bo mogł Pan Bog dla przyczyn wielkich / iego chwałe y náße pociechę záchodzących / to vczynić / że dał doskonáłą moc nád ludem swoim Pánu Jezusowi / ták / że sam nikogo nie sądźi. A sądźić iest rządźić / według własnośći ięzyká żydowskiego. A toż to pęto sámo śię iákoś rozwiązáło / y odpádło. Nie iáko Włodarz ná mieyscu Gospodarzá sprácowánego / Pan Christus / miásto Bogá / Zbor swoy rządźi: ále Bog sam táki sposob vpátrzył / żeby przez to / gdy P. Christus nád ludem iego rządźi / on nadoskonálszym sposobem rządźił. Jest w tym táiemnicá dźiwnie wielka / y táka / ktorey ludźie dźiśia nigdy dosyć nie rozumieią. O ktorey kiedy chcemy co mowić / á wynośić ták Syná Bożego / iáko go Bog wyniosł / tedy oto przećiwnicy nászy znieść tego nie mogą / á ták nie wiedźieć / iáko im dogodźić. Mogłby śię iednák z tąd káżdy tego domyślić / iákośmy są dálekimi od bluźnienia imienia ś. Páná Christusowego / ponieważ y Papieżnik rozumie / że my názbyt Pánu Christusowi przypisuiemy / y nas z tego ták ostrze strofuie. Ioh: 7. 39. Act: 2. 33.

Gáni to / że Minister powieda / fol: 11. *że nie wszyscy Aniołowie pátrzą ná oblicze Boże.* Miáło być / *záwsze pátrzą.* A to Minister nie z swey głowy twierdźi / ále pokázuie / że śię to z słow Páná Christusowych zámknąć może / kiedy Pan ták mowi: *Pátrzćie, ábyśćie nie wzgardźáli iednego z máłych tych, ktorzy w mię wierzą, ábowiem powiedam wam, że Aniołowie ich ná niebieśiech, záwsze pátrzáią ná oblicze Oycá wászego.* Bo gdyby wszyscy / á wszyscy / záwsze pátrzáli ná oblicze Boże / żadney by mocy nie miáł dowod Páński / ktorym tu zaleca Anioły te / ktorzy są strożámi tych máłych / ktorzy weń wierzą. Bo z tego / co wszytkim iest spolnego / nie może nikt z osobna być zálecony. Zá tym nie będźie śię miał ták bárzo o co gniewáć X. R. / y owszem

obaczył

obaczy / że dármo tego dowodźi / iż to ieſt błogoſłáwieńſtwo Anielſkie / y ludzkie / Bogá widźieć. Bo być może / że ten / ktory nie záwße pátrza ná oblicze Boże / przedſię ná nie pátrza czáſem. Acz może ſię widzenie Bogá / rozumieć też / zá doznánie wielkiey łáſki y przytomnośći iego. Nie kłádźie Miniſter zá conſequentią tey mowy ſwoiey ſłow Ezáiaßowych. Bo mu żadney inßey conſequentiey nie było potrzebá / kiedy dał znáć / iż ſię to z ſłow Páńſkich zámknąć może; ále tylko powiedá / że to też Ezáiaß poniekąd wyraża w onym ſwoim widzeniu. Co dáleko inßa ieſt od tego / co X. R. ná Miniſtrá powiedá / iákoby miał nápiſáć: *Nie wßyſcy Aniołowie pátrzą ná oblicze Boże, bo ſię, pry / záſłániáią ſkrzydłámi,* y nie ieſt to bez wielkiey fálláciey / y złego vdánia tego / ktorego ohydźić myślił. Poniekąd / mowi Miniſter / to też wyraża Ezáiaß. Bo ieſli Seráphinowie / ták przedni Aniołowie / przed ſię twarzy ſwe zákrywáli przed iáſnośćią máieſtatu Bożego / nie mogąc go do końcá znieść: dáleko więcey to ſię rozumieć może o inßych Aniołach poſpolitych / że też oni iáſnośći oblicza Bożego znieść nie mogą / á ták nie záwße pátrzą ná oblicze Boże. Naprzednieyßy to ſą Aniołowie / ktorzy záwße tuż przy Bogu ſtoią / á naprzednieyße też poſługi odpráwuią. Niemáß tu tedy bluźnierſtwá żadnego / áni ſpraw Bożych / rozumem ſwym / miárkowánia / ábo mądrośći Bożey nieobiętey y prawdy nieſkończoney wymyſłámi iákimi zátłumiánia / iáko zádáie X. R.: ále ieſt świętobliwe vważánie Máieſtatu Bożego / ná ktory teraz y sámi ś. Aniołowie nie wßyſcy záwße pátrzą / żebyśmy my ludźie śmiertelni / ktorzy wiemy / że czáſu ſwego mamy pátrzyć ná oblicze Boże / do tego byli przywiedźieni / ábyśmy ſię Bogá náßego bali / y iemu w boiáźni / y ze ſtráchem ſłużyli.

Łápa / iáko może / occáſie y pomocy / do porátowánia ſwey cauſy X. R. Bo z tego / co nápiſał Miniſter fol: 13. *że te mieyſcá Piſmá ś., gdźie ieſt nápiſano, Iż wßytkie zwierzchnośći, y mocy Pánu Chriſtuſowi ſą poddáne, y przezeń ſtworzone, doſyć źrzetelnie pokázuią, że Pan Chriſtus ieſt Pánem dyabłow, y ma moc Boſką nád nimi. Gdyż nie mniey dyabłowie zwierzchnośćiámi y mocámi názwáni ſą, iáko y ś, Anio*

y ś. Aniołowie, ić. to X. R. zámyka / y twierdźi to ná Ministrá / żeby miał rzec / *iż dyabli przez Páná Christusá stworzeni są, bowiem też ich Pismo zowie zwierzchnośćiámi y mocámi, iáko y dobrych Aniołow.* Niech to rozsądźi sam X. R. / ieśliże tu nie vżywał Sofistiki / y chytrośći; y ieśli czego inßego nie affingit Ministrowi / niżeli on mowi. A ma to być zá bárzo znáczna chytrość X. R. poczytano / że litera inßa drukuie słowá Ministrowskie / niż swoie: á przedśie częstokroć ináczey słowá Ministrowskie przywodźi / nie tylko / co śie dotycze sámych słow / ále y zmysłu. Nie mowi Minister / żeby dyabli przez Christusá stworzeni byli: ále mowi / że z tego / iż nápisano / że zwierzchnośći y mocy ná niebie / Pánu Christusowi poddáne są / y przezeń stworzone / pokázuie śie / że Pan Christus iest Pánem dyabłow. Bo też dyabli zwierzchnośćiámi y mocámi názwáni są. Po wtore / nie mowi nigdźiey Minister / żeby sámi dyabli byli stworzeni przez Christusá / iáko też tego nie mowi o sámych Aniołách simpliciter: ále mowi / że zwierzchnośći y mocy ná niebie / stworzone są przez Christusá. Inßa iest / zwierzchność y moc Anielska y dyabelska: á inßa / sámi Aniołowie y dyabli. Przez Christusá tedy stworzone są / to iest / odmienione / zwierzchnośći / throny / Páństwá / y Xięstwá / ták Aniołow / iáko y dyabłow / dla tego / że iáko przedtym / niż Pan Christus wstąpił do niebá / żadnego inßego Páná nie miáły / wßytkie zastępy niebieskie / y piekielne / oprocz swego stworzyćielá: ták od tego czásu / iáko tám Pan Christus wstąpił / ießcze inßego Páná przy onym swoim stworzyćielu mieć poczęły / Jezusá Názáránskiego / Syná człowieczego / ktory ták nimi kieruie / y władnie / y wßytką mocą ich / iáko sam Bog / ktory ie stworzył. Źle śie tedy doczytał X. R. / co tu powtarza / żebysmy to stworzenie / przez poiednánie / wykłádáli.

Nápisał Minister / fol: 13. *że Pan Bog dał moc Pánu Christusowi nád ßátánámi.* X. R. pyta / *kiedy mu ią dał.* A iż śie domyślał / że po zmartwychwstániu / pyta znowu / *ieśli ią miał przedtym, czyli nie?* Mogł śie y tego domyślić / że przedtym mogł mieć iáką moc nád nimi / z tego / co tu sam o tym piße / y z inßych

spraw Pánskich/ ktore sie nád dyabłem pokazáły. Ale Minister nie mowi tu/ o iákieykolwiek mocy nád szátánámi pewnymi/ ále mowi wyráźliwie / *o mocy doskonáłey y Boskiey, ktorą Pan Bog Pánu Chrystusowi dał nád wszytkimi, y namożnieyszymi Duchámi złymi.* Doskonáła y Boska moc Páná Chrystusowá nád szátánem iest / żeby mu roskazał / co chce / iáko sam Bog; y żeby go stárł ná wieki / y wszytkie wierne z mocy iego / to iest / z śmierći / wyrwał. Bo dyabeł iest / ktory ma moc śmierći:

Heb: 2. 14. A że tey tákiey mocy nád szátánem/ nie miał Pan Chrystus/ poki był ná ziemi śmiertelny/ sámá rzecz mowi. Bo iáko śmiertelny ma mieć moc/ wyrwáć kogo z śmierći/ ták/ żeby ná wieki był nieśmiertelnym? A dla tego też Pan Chrystus/ mowiac o śmierći swoiey nádchodzacey / rzekł :

Ioh: 12. 31. *Teraz Xiąże tego świátá precz wyrzucone będźie,* y autor listu do Zhebreow mowi/

Heb: 2. 14. że *Iezus przez śmierć zniszczył tego, ktory ma moc śmierći.* Jesli szátan miał dopiero wyrzucony być : iesli przez śmierć/ Pan Jezus zniszczył szátáná : toć przed śmierćią ieszcze wyrzucony cále nie był/ áni zniszczony. Widźi tedy X. R. / że sie prozno frásuie ná Socyná/ ktory/ doskonáłe Synostwo Páná Chrystusowe/ pokázuie być w nieśmiertelnośći/ y w Boskiey mocy położone / iáko też toż twierdźi Pan Moskorzowski. A to/ co mowi X. R. że Pan Chrystus / swym sposobem / był nieśmiertelnym przed śmierćią / nowa iest záiste. Dowod też tey rzeczy nowey / tákże nowy. Abowiem izali zá tym / że

Ioh; 10. 18. kto ma moc położyć duszę swą / idźie to/ y przez podobieństwo/ przetoż iest nieśmiertelnym. Poniewaź tá mowá nic inszego nie znáczy / iedno to / że kto dobrowolnie vmiera/ ábo sam od siebie duszę swą kłádźie / iáko támże Pan Chrystus mowi. A mogłby kto dobrowolnie vmrzeć / á iednák być śmiertelnym. A do tego/ choćby kto zgołá mogł nie vmrzeć/ przed sieby zátym nie szło / żeby był nieśmiertelnym. Bo mogłoby być co inszego / dla czegoby mogł nie vmrzeć / oprocz tego/ że iest nieśmiertelnym/ to iest/ wola y łáská Bozá : z ktorey / gdyby tego było zbáwienie násze nie potrzebowáło / pewnie mogłby był nie vmrzeć Pan Chrystus / ále do niebá być przenieśionym/ y stáć sie z śmiertelnego nieśmiertelnym/

telnym / nie z vmárłego żywiącym / iáko to widźimy w Eno- Gen: 5. 24.
chu / y w Eliaszu. A náwet tym sámym / kiedy sie o kim mo- 4. Reg: 2. 11.
wi / że mogł nie vmrzeć: przyznawa sie záraz / że mogł też v-
mrzeć; á zá tym / że był śmiertelnym. Bo moc vmrzeć / á nie-
śmiertelnym być / są rzeczy sobie przećiwne. O nieśmiertel-
nych nie mowi sie / że mogą nie vmrzeć; ále sie ma mowić / że
nie mogą vmrzeć. To zásie / że Aniołowie służyli Pánu Mat. 4. 11.
Christusowi / dáleko rożna iest rzecz od tego / że Pan Chri-
stus iest Pánem ich / y że ma moc Boską y doskonáłą nád ni- Heb: 1. 14.
mi wszytkimi. Bo też y inszym wiernym służą / á iednák wier-
ni żadney mocy nád nimi nie máią. Więc służyli Aniołowie
Pánu Iezusowi / z roskazánia / nie Páná Iezusowego / ále
Oycowego / iáko to ztąd znáć / co Pan mowił Piotrowi:
Włoż miecz ná mieysce iego, ábo mniemász, żebym nie mogł teraz Oycá me- Mat: 26. 53.
go prośić, á posłałby mi więcey niż dwánaśćie woysk Aniołow. Ale teraz /
iáko go Bog wprowádźił ná on świát / rzeczono: *Niech mu* Heb: 1. 6.
sie kłániáią wszyscy Aniołowie Boży.

Że Piotr ś. Páná Iezusá / Synem Bożym wyznał / á sam
go też Bog tákim obwołał / to nic nie walczy / z tym / co So-
cyn mowi. bo Pan Christus był prawdźiwie / y rzeczą sámą
Synem Bożym / y przed śmierćią / choćiaż sie nim przez zmar-
twychwstánie y vwielbienie stał doskonálszym / ábo ráczey
nadoskonálszym sposobem.

Gáni to / co Minister rzekł: fol: 17. *Że odpuszczáć grzechy iest
od ludźi odiąć karánie doczesne, ktore dla grzechow przychodźi.* Ale na-
przod miał dołożyć / że *grzechy ná źiemi odpuszczáć*, iest to / o czym
tu Minister mowi. Bo w tych słowiech / *ná źiemi*, iest moc te-
go wykłádu. Potym ná te słowá Ministrowskie bárzo ni-
kczemnie / y ták dźiwnie sophisticè sie puszczą X. R. / że y sło-
wá iednego proste° / w tym iego parágráfie / niemász. Bo mo-
wi: *Fałsz to hániebny Ministrze.* A czemu? *Bo Christus Pan odpuszczał
grzechy, á nie leczył, iáko w Mágdálenie káżdy widźi.* Abo Minister
mowi / że káżdego / ktoremu Pan Christus grzechy odpu-
szczał / leczył: á nie ráczey / że od káżdego / ktoremu grzechy
odpuszczał / karánie odiął? Abo niemász inszych sposobow
karánia Bożego / iedno chorobá? Mogł tedy Pan Christus

kogo nie leczyć / ktoremu grzechy odpuſzczał: ále przedſie pe-
wne inſze karánie / ktore dla grzechow nań przyſzło / odiął.
Luc: 8. 2. Co pokázuie y ten przykład Mágdáleny. Bo tey / choć Pan
nie vleczył / wedle X. R.: przedſie ſrogie karánie Boże od
niey odiął. Dáley mowi: *czáſem też drugich leczył, ále też záraz od-
puſzczał grzechy.* A ieſli to ták ieſt / iákoż ták ieſt / toć X. R. ſam
hániebny fałſz powieda. Bo toż tu ſam mowi / co / kiedy Mi-
niſter mowi / fałſzem hániebnym názywa. Dáley mowi: *czáſem
też vzdrawiał od choroby, grzechow nie odpuſzczáiąc, iáko czytamy o Mál-
chuśie, ktoremu vzdrowił vcho, á grzechow mu nie odpuśćił.* Coż to ma
do rzeczy? Abo to mowi Miniſter / że wſzedźie / kiedy kogo
Pan vzdrawiał / grzechy mu odpuſzczał? Jáwne tu ieſt oſzu-
kánie ludzkie. Prawdá to ieſt / kiedykolwiek Pan grzech od-
puſzczał / karánie odeymował: ále nie záwſze / kiedy choro-
Ioh: 9. 3. bę odeymował / grzechy odpuſzczał. iáko też y przykład o
onym ślepونárodzonym pokázuie. bo od tego chorobę odię-
to: ále grzechow mu nie odpuſzczono. (ácz też bárzo nie fo-
remnie chorobą to názywa X. R. / że Málchuſowi vcho vćię-
to.) Przetoż iego zámknienie bárzo ieſt nikczemne / gdy ták
mowi: *Skąd znáć, że to ſą rozne rzeczy, odpuſzczáć, á karánie odeymowáć,
odpuſzczáć / rozumiey / grzechy.* Bo niechby vkazał iednego
X. R. / ktoremuby grzechy ná źiemi odpuſzczono / od ktorego-
by karánia docześnego nie odięto. á dáleko nikczemnieyſze
ſą ráćie znowu przynieśione. *Gdyż częſtokroć* (mowi) *karánie by-
wa bez grzechu, iáko w ślepoนárodzonym to káżdy widźieć może, y grzech
bywa bez karánia doczeſnego.* Bo coż to / proſzę / y przez podobień-
ſtwo / ma do rzeczy? O tym teraz mowá / ieſli odpuſzczenie
grzechow ná źiemi / ieſt odięćie karánia doczeſnego: á X. R.
powieda / że karánie bywa bez grzechu / á grzech bez karánia
doczeſnego: Abo / iáko to ma być vtwierdzeniem tego / że inſza ieſt /
grzechy odpuſzczáć: á inſza / karánie odeymowáć. Nie znáć te-
dy / żeby Miniſter iezyk y pioro ná ſzrot rozpuśćił / iáko mu to
X. R. zádáie: ále znáć / że X. R. nie wiedźiał / co miał odpiſáć /
kiedy tákie nikczemne słowá / y dowody śmiał tu położyć /
ktore rozſądnemu czytelnikowi ku vważeniu podáie.

Gáni to X. R. / że Miniſter támże powieda / *Iż Chriſtus po-
ki był*

ki był ná ziemi, nie miał mocy w niebie, to iest/ *nie mogł wybáwić od śmierći wieczney, ták, żeby kto więcey nie vmárł*, á opuszcza te słowá ktore tám dołożono/*sámá rzecza*, ktore sáme/wszytko to zbić mogą/co przećiwko temu przynośi X. R. Co się dotycze mowy Páńskiey do Mágdáleny: *Wiárá twa záchowáłá ćię*, ieśli się zgołá rozumieć ma o zbáwieniu wiecznym/ tedy tylko znáczy opowiedánie zbáwienia/ktore iey czásu swego miáło być dáne / y dáne będźie pewnie przez Páná Christusá. Bo wszytkim wiernym to Pan rzekł: *Ia go wzbudzę w on ostáteczny dźień*. Ioh: 6. 39, 40.
Co się tknie drugich/ktore Pan od vmárłych wzbudźił / nie trzebá było fálszu/ták nieuważnie/zádawáć Ministrowi. Bo to dobrze wie/nie tylko Minister / ále y my wszyscy / y dosyć dokłádnie to powiedźiał Minister/ że P. Christus żadnego ták nie wzbudźił / żeby więcey nie vmierał. Tylko chęć gánienia ták vwiodłá X. R. / że y tám gáni/gdźie niemász co gánić. A co on powieda / że nie wie / ieśli ći/ ktore Pan Iezus wskrześił/ znowu vmárli/ ná tym nic. Siłá rzeczy iest prawdźiwych / ktorych może X. R. nie wiedźieć / iáko znáć z iego pisánia. Więc ia wiem/ wie y Minister. Bo kiedyby byli znowu nie vmárli/ ći/ ktore Pan Iezus wzbudźił / tedyby Pan Christus nie był pierworodnym z vmárłych. Lecz iż Pan Col: 1. 18.
Christus iest pierworodnym z vmárłych. Tedyć oni muśieli záśie vmrzeć. A co mowi / że dla tego niewie tego / iż Pismo o tym nie świádczy: á Minister nie każe tego przyimowáć/ czego w Piśmie wyráźnie niemász/niechay tego dowie dźie z ktorey mowy Ministrowskiey / ábo niech sobie przyzna/ że to mowi/ co mu się chce/ byle iedno rzeczy swey dogodźił. Zdawná bowiem wszyscy Ministrowie / y nászy/ y zborow Ewángelickich/ to twierdzą / że y to wszytko ma być przyięto / co się kolwiek z Pismá ś. przez słuszne dowody zámknąć może. Co dáley mowi/ że Pan Christus/teraz nikogo ták nie wybawia z śmierći / przetoż y teraz nie ma tey mocy / w tym iest wielkie oszukánie. Bo ácz to prawdá / że ten / ktory mocy czynienia czego nie ma / tego też nie czyni: przedśię zá tym to nie idźie/ że ten/ ktory czego nie czyni/mocy też czynienia tego nie ma. Nie karze Pan Bog teraz te-

go świátá y ßátáná/ przetoż mocy karánia ich nie ma/ żaden pobożny y báczny tego nie rzecze. Mać tedy moc Pan Christus/ wzbudźić od vmárłych kogo chce/ á będźie chćiał w ten czás / ktory nam wyráźił w Ewánieliey / w on dźień ostáteczny. A gdy się skończy to zmartwychwzbudzenie / potym odda krolestwo swoie Bogu y Oycu. Bo pewnie / nie záwße y nie długo będźie trwáło / to zmartwychwzbudzenie : ále się odpráwi zá nie wielki czás. Nikczemnie tedy zámyka X. R.: *Toć wedle Ministrá Pan Christus nigdy nie będźie rządźił ná niebie.* Bo teraz nie o rządźie Páná Jezusowym mowá : ále o zmartwychwzbudzeniu. A rząd Syná Bożego być może / y bez wskrzeßenia wiernych: y owßem koniecznie ie ma vprzedźić/ gdyż zmartwychwzbudzenie będźie nagrodą wiernych / ktore tu Pan Christus rządźił. Widźiß w. m. X. R. / że prawdy niebieskiey vczy Zboru Rákowskiego/iego Minister Smalcius. Ale posłuchaymy/ iáko rácia Ministrowská zbiia X. R.

Rácia Ministrowská byłá tá: *Sam bowiem Pan Christus był śmiertelny, dla tego nieśmiertelnośći nie mogł dáć.* Ná te przynośi X. R. táką odpowiedź: *Powiedźiałem wyżßey, że Christus Pan, pewnym sposobem, nieśmiertelnym był, choćia miał śmiertelne ćiáło.* Wiec też o náßey odpowiedźi pátrz trochę wyżßey / czytelniku łáskáwy/ á znowu to vważay : Jeśli ten iest własnie nieśmiertelnym/ktory się mogł nieśmiertelnym vczynić/by był chćiał. Gdyż ten / ktory się może nieśmiertelnym vczynić / kiedyby chćiał/ koniecznie śmiertelnym być muśi. Bo kto iest nieśmiertelny / ten się nieśmiertelnym vczynić nie może / kiedy chce/ bo iuż iest tákim. A przedśię rozumie X. R. / że bárzo dobrze rácia Ministrowská zbił. Lecz ießcze nad to pozwala X. R. / że Pan Christus był zgołá śmiertelnym / á przedśię powieda / że tá iest głupia consequencia / przetoż nie mogł dáć nieśmiertelnośći. Niechżeby tedy był odpowiedźiał ná dowod tey consequenciey / ktory támże záraz położył Minister/*Ze żaden tego dáć nie może, czego nie ma.* Ale X. R. / to imo się puśćiwßy/ wedle obyczáiu swego powieda / że *Christus ma moc dánia nieśmiertelnośći, nie względem tego, że człowiekiem iest, ále że Synem Bożym iest, A iż záwße Synem Bożym iest, tedy też záwße miał moc dá-*

nia

nia nieśmiertelności. Ale wßytek ten dowod tym iednym słowem cále sie rozwiezuie / że Pan Christus / iáko nie był doskonáłym sposobem Synem Bożym / áż kiedy został nieśmiertelnym y vwielbionym: ták też sámá rzecza / mocy dánia nieśmiertelnośći nie miał. A że przedtym rzekł: *kto wierzy w mię, nie vmrze ná wieki*, mogł to vważáć X. R. / że inßa iest / komu co obiecáć: á inßa / komu co dáć. Miał tedy káżdy wierzacy ná on czás / od Páná Christusá / żywot wieczny obiecány: nie dány / co támże dokłáda Minister / w co káżdy pobożny czytelnik / proße / niechay weyżrzy / fol: 18. Ioh: 11. 26.

Contrádictia w mowie Ministrowskiey prozno vkázuie X. R. / bo ináczey mowił Minister / niżeli X. R. iemu przypisuie. Nie mowi ták nudè Minister / że *Pan Christus teraz ma moc nawiętße grzeßniki przyimowáć*, iákoby iey był przedtym nie miał. (iáko go vdáie X. R. / y z tego potym sam sobie formuie árgument przećiwko niemu / á ießcze nota ná brzegu przypisuie. ktore notá ná to sie przygodźi / żeby sie káżdy rozsądny czytelnik przypátrował ßczyrośći X. R.) Bo te moc miał Pan Christus / y w ten czás / gdy był ná źiemi: ále mowi Minister / że *Christus ma teraz táką moc, że przyiąwßy nawiętße grzeßniki, dáć im może Duchá ś.* czego / to iest / dáć Duchá ś. grzeßnikom / *Pan Christus nie mogł, poki był ná ziemi.* Bo ták mowi Jan ś.: *To mowił Christus o Duchu, ktorego wziąć mieli wierzący weń. Abowiem ießcze nie był Duch ś., iż Iezus ießcze nie był vwielbion.* Ioh: 7. 39.

Co powieda X. R. / że Minister nápowiedźiał o mocy P. Christusowey śiłá / iedno nie k rzeczy / drugie fałßywie / y przećiwko Pismu. Co nie k rzeczy / to czásowi / y ludźiom rozsądnym zostáwuie: co fałßywie / to / tuße / nam X. R. tu wypisał / á my ná to odpisuiemy: niechayże y to káżdy rozsadza.

Appellował Minister náß do rozsądku ludźi Chrześćiáńskich / żeby przed Bogiem rozsądek spráwiedliwy / przećiwko X. Skárdze vczynili / ieśli to / co on tám o Pánu Christuśie powiedźiał / są słowá tych / ktorzy Páná Christusá ábo Bogá Christyáńskiego bluźnią: y ieśli ći / ktorzy ták rozumieią / máią być Chrześćiáństwá ták bespiecznie odsądzeni? Atoż sie ozwał X. R. / ktory táki rozsądek czyni / że to

wßytko

wßytko bluźnierstwo / co Minister o Pánu Christusie náppowiedźiał / dla tego sámego / że sie mowi / iż wßytkie te moc Boska / P. Christus ma z dáru Oycá swego / y powieda / iesliby ták było / tedyby Pan Christus siekierze y młotowi podobny był / przez ktore sie też stoł / ábo ßáblá vrobi: Judaßem bezecnym zowie Ministrá / ktory pocáłowániem / Páná Christusá / kátom ná wßeláki zelżenie wydáie: Wßytek Zbor náß ták sadźi / że vsty wyznawa Páná Christusá / á serce ich ináczey wierzy: Twierdźi / że vsty tylko Christusá Páná tytułuiemy / á sáma rzecza rowno z Turkámi o nim wierzymy / vczymy / y pißemy. Ktory rozsadek / iesli iest sprawiedliwy / prosimy znowu / żeby ludźie báczni y pobożni rozsadzáli. Bo przedsie temu wierzyć nie możemy / áby táka śmiáłość we wßytkich być miáłá / iáka sie náyduie w tych / ktorzy sie máia zá Doktory Theologiey / ktorzy dla tego / áby swego dokazáli / y przy swey powadze zostáli / y to gánia / co wßelkiey pochwały godno iest. Sad táki niesłußny / y dáleki od miłości Christyáńskiey / Bogu oddawamy. A iesli tego bedźie chćiał dowieść X. R. / czym nam przegraża / że z Turkámi wierzymy / (czego mu sie vpominamy / nie dla tego / żebysmy sie w tákich swarách kocháć mieli; ále áby sie wżdy pokazáłá prawdá tákiey śmiáłey chluby: á iesliby tego nie vczynił / rozumieć bedźiemy / ábo / że sie tym przechwala / czego nie vmie / ábo też / że sie / przynamniey w tym / obaczył.) vsłyßy toż zá pomoca Boża / co y drudzy vsłyßeli / ktorzy sie o toż kusili / to iest / doznatego / y on sam / y wßytek świát / że sie zá to vjał / czego nigdy dowieść nie mogł. Ták zacnie / ták wielmożnie Zbor náß rozumie o Pánu Christusie / że ludźie / choć inßego nabożeńſtwá / kiedy to od nas słyßa / sámi mowia / że niemáß co gánić / y nigdyby ináczey o nas nie rozumieli / kiedyby im Xieża nas nie hydźili: A miałby to pokazáć X. R. / że rowno z Turkámi o nim wierzymy. Mam nádźieie w Pánu Bogu / że sie zá to bedźie wstydał / iesli co o tym nápiße.

Niezgoda to názywa X. R. / że Minister rzekł / fol: 19. iż *Pan Christus ma moc nád słońcem, gwiazdámi, pogodámi, chmurámi, pioruny,*

runy, grády, y że záśie powieda/ że *to nie iest vrząd Páná Christusow tymi rzeczámi władáć.* Ale śie to tym dźieie / że X. R. nie rozumie dla czego Pan Christus iest od Bogá wywyższony: ábo / że zgołá nie rozumie / iż Pan Christus iest od Bogá wywyższonym. Bo wierzy że iest sam naywyższym Bogiem/ y przeto też tych rzeczy roznym względem/ w tey spráwie/ vważáć nie chce/ co iednák záwże powinni ludźie vczeni czynić. Ponieważ tedy vrząd Páná Christusow iest nas zbáwić: á iáko to ma być iego vrząd władáć tymi rzeczámi niemymi? A iż iednák władáć nimi może / to śie dźieie nie własnośćią vrzędu iego; ále tym / że ten vrząd iego może y tego potrzebowáć. Co tu nápisał X. R./ że *Minister vkleknawszy przed Pánem Christusem, to mu miedzy oczy nabożnie pluie,* to niechay sądźi pobożny czytelnik / y on sam spráwiedliwy sędźia Pan Christus / o ktorego chwałe idźie / ktory zna y serce Ministrowskie / zna też y X. R.

Co dáley tu powieda X. R. o niezgodźie w pisániu Ministrowskim z strony dánia nieśmiertelnośći / ná to śie wyższey odpowiedźiało/ Summá iest tá: insza iest dáć komu co/ á insza mieć moc dánia komu czego. Poki Pan Christus był ná świećie / nie miał mocy sámą rzeczą dáć komu nieśmiertelnośći/ teraz ma moc iey dánia. A iż iey nie dáie / to nie dźieie śie iáką nie możnośćią / ále wolą iego y Bożą / ktory to do czásu pewnego odłożył. A przedśie tym czásem Pan Christus kroluie y rządźi/ á dánie nieśmiertelnośći będźie dopełnieniem krolowánia Páná Christusowego.

Wykrzyka X. R./ że Minister powiedźiał fol: 23. *Iż Christus tym iest teraz, co nam niekiedy w Oycu swym zá przedni znák Bostwá vkázował,* powiedáiąc/ *A prawdá Pánie Ministrze żeś tu vwiązł? Mowie mi teraz że Christus vczynionym Bogiem, &c.* A nie widźi tego/ że ledwie gdźie łácnieysza odpowiedź / iáko tu. Tym iest teraz Pan Christus / co nam niekiedy w Oycu swym vkázował/ nie wedle istnośći. Bo contrarium potężnie dowodźi Minister: ále względem tego / o czym mieysce z Lukaszá przywiedźione/ mowi/ to iest/ że może y zábić/ y dusze wrzućić do Gehenny.

ƶenny. Mógłbym tedy y ia ták rzec; A prawdá/ M. X. R. że nie było z czego wykrzykáć?

Powieda X. R. / że w ßostym znáku mocy Páná Christusowey / ktory pokázuie Minister / iest tyle potwarzy ná kośćioł ich/ ile słow. Ja ták powiedam / że y iedney niemáß. Chybáby potwarzą to názwał X. R. co ludźi bárzo boli / y vrażą / choć prawdą iest / w iákim też wyrozumieniu on/ iáko bacżę / bierze słowo to *táiánia* w tey swey obronie / áby ták ludźi ná osobę ziatrzył. Ale posłuchaymy tych potwarzy. *Obydźone było Pismo*, rozumiey w ten czás / kiedy ießcże Papiestwo wßędźie płużyło. Bá y dźiś ohydzone iest. A potwarz to? Coż to tedy iest/ kiedy vczą Papieżnicy/ że słowo Boże pisáne / ma być rozumiáne / według trádiciy Kośćielnych: słowo Boże pisáne iest iáko śiatká ná głupie ptáßki: Słowo Boże bez trádicyi nie iest dostátecżne do zbáwienia? A należyß to ku zálecenIu Pismá ś.? Nie tußę/ by kto tego dowieść mogł; należy tedy ku iego ohydzeniu. Nuż y to sámo/ że ludźiom pospolitym nie wolno go czytáć / pod srogą kaźnią / tám kędy ießcże Papież cále pánuie / izaż nie iest tego iáwnym dowodem / że Pismo ś. iest ohydzone w Papiestwie? A iż to wyćieńcza X. R. sromáiąc się zá to/ tomu nic nie pomoże. *Prawdá*, (pry) *że zákázował Kośćioł niewiástom*. Zákázował/ mowi/ iákoby nie kiedy zákázował / á teraz nie zákázował. Do tego / nie tylko niewiástom / ále wßytkim ludźiom pospolitym zákázuie/ ktorzy tylko nie są Xiężą. á przedsię prawdę mowi X. R. że niewiástom tylko zákázował. Więc y niewiástom / czemu miał Kośćioł zákázowáć? *niewiásty* (mowi) *w Kośćiele niech milczą*. Czysty dowod; ábo to iedná rzecz w Kośćiele milczeć / y Biblią czytáć? Czy iedno nie może być wolno / á drugie zákazáne? y owßem z tego sámego że niewiásty w Kośćiele máią milczeć / poniekąd záwrzeć się może/ że im wolno czytáć/ przez ktore czytánie dostąpić mogą vmieietnośći rzeczy Boskich/ á przedsię choćiaby ia miáły / máią we zborze milczeć. A nie trzebá tego w Kośćiele Papieskim niewiástom zákázowáć. Bo tám nie

máią

máią śię ſkąd czego vczyć/ gdyż im Piſmá ś. czytáć zábroniono. Rzeża to tedy mowá/ nie Apoſtolſka/ *do kądziele Pániá Miniſtrowá ſtworzono: ſzwaczką być, to przyſtoi niewieście*, iáko mowi X. R. Zeby niewiáſty v nas miáły ſłowo Boże opowiedáć/ to mowi X. R. z nienawiśći / ieſli ktora wie / ktoraby v nas w Kośćiele vczyłá / niech ią powie/ á będą mu wierzyć. To iedná potwarz.

Druga potwarz mieni / *kazano wierzyć Kośćiołowi.* Jeſli to potwarz/ czemu X. R. nie dowodźi/że tego nie czynią w Papieſtwie y po dźiś dźień? A ieſli dowodźi / iákoż dowodźi/ że ták ma być/ czemu to potwarzą názywa? Nie potwarz to/do czego śię kto zna. A X. R. powieda/ *Pewnie, że lepiey Kośćiołowi wierzyć, niż Rákowſkiey Bożnicy.* To dobrze wierzyć Kośćiołowi. Jákoż to tedy potwarzą być może? A ono o puſtkách/o zámknieniu/ Mát: 24. należy ku pokazániu co raz wielkiey głębokośći w Theologiey X. R. Zeby Miniſtrowie náſzy nam Ponurzenie odiąć mieli / mowá ieſt nie pewna: Zeby myślili y o wieczerzy Páńſkiey odćięćiu / ieſzcze niepewnieyſza / y zgołá táka / ktora kiedy by kto właſnym imieniem názwał / miałby to znowu zá łáiánie X. R. A żeby nam mieli y ſámego Bogá wydrzeć / to ze wſzech naniepewnieyſza / ktora tylko z ſzczyrey niechęći X. R. poſzłá. To druga potwarz.

Trzećia / *kazano ſłucháć Doktorow.* A to iáko potwarzą być może/ gdyż śię do tego zna X. R. / że ſłuſznie máią być ſłucháni Doktorowie / w tym iáko oni Piſmá wykłádáią? A kiedy śię iuż pokázuie/ że ten Doktor zbłądźił/ przedśię go ſłucháć? Powieda ná to X. R. że *káżdemu w iego rzemieśle trzebá wierzyć.* Czyſta odpowiedź; ábo wykłádánie Piſmá ieſt rzemieſło/ ábo co rzemieſłu podobnego? Tákimi mowámi nie ſzuka śię prawdy/ ále śię tylko ludzkie vſzy zábawiáią / y iedne chwaląc / drugich śię muśi zniewáżyć; iednym wſzytko przypiſuiąc / drugim śię muśi wſzytko odiąć. Słucháć mamy Doktorow / w tym / w czym zgodne ſą ich wykłády ze wſzytką ánálogią Ewángeliey Páná Chriſtuſowey. Jeſli w czym nie zgodne ſą / mieć ie zá ludźie / á nie zá Apoſtoly / ktorą zacność im ſámi Papieżnicy przywłaſzczyli. Jeſli też Bog in-

ßym co pokázuie / y tym pogárdzáć nie trzebá / wiedząc / że ten Bog / ktory był z onymi Oycámi w pewnych rzeczách do wiáry Páná Christusowey należących / może y dźiśia być z drugimi w inßych rzeczách do teyże wiáry służących. Ale ták śię nádymáć zá osobámi / vczynek zgołá iest ćielesny. Ze X. R. woli czytáć Pismá X. Skárgi przez sen / niż Ministrá náßego Smálciusá ná iáwi / to sposob mowy iest / y wolny X. R. Może śię też táki náleść / ktory woli czytáć Smálciusá / niżeli X. Skárge. Ale to z obu stron nic nie dowodźi. Dowodámi / y miłośćią trzebá certare, nie przymowkámi / y zelżeniem. To trzećia potwarz.

Zowie to duchem ßátáńskim / pyßnym / X. R. że Minister powieda / *iż śię boią forytarze nabożeństwá Rzymskiego, áby náuk ich omylność nie pokázáłá śię, gdyby doświádczáne były Pismem ś.* A pycháß to / tego śię domagáć / czego Duch ś. pozwala / y owßem 1 Ioh: 4. 1. roskázuie? *Doświádczayćie Duchow*, mowi Jan ś. / *ieśli z Bogá są.* 1 Thes: 5. 21. *Wßytkiego doświadczayćie*, mowi Páwel ś. / *á co iest dobrego, trzymayćie.* A pißa to obádwá do wiernych pospolitych. Mnie śię zda / że to iest pychá táka / iáką ią názwał X. R. / mowić co śię komu podoba: á niechćieć / áby iego mowá byłá rozsądzána. Dáie to ná rozsądek káżdego. Ono / ne sutor ultra crepidam, pachnie tym / *do kádźiele Páni Ministrowa.* Jeśli roskazano wßytkim doświadczáć / á czemu nie Ministrowi? Podobno y to potwarz. Bo widzę / że to X. R. bárzo vraża / że Minister Kazánia X. Skárgi probował / choć iásna prawdá / że to wolno.

Potwarzą názywa y to / że mowi Minister / *iż trádicie* Nota. *więcey ważyły, niż Pismo Boże.* *Bo*, mowi X. R. / *nie więcey ważyły, ále ták iáko Pismo*, A to sámo przyimuiemy od X. R. / co tu wyznawa. Bo to znákiem iest pewnym Duchá nie Páná Christusowego / w tákiey wadze mieć trádicie Kośćielne / iáko Pismá ś. náuki Apostolskiey. Spráwiedliwy iest Bog / ktory tákie mowy wyćiska ná przećiwnikách świetey swoiey prawdy / ktore ie w tym przekonywáią / z czego śię nabárźiey chcą wywieść. Lecz dáley / to / co Minister mowi / że więcey ważyły Trádicie / nie ma śię rozumieć / że ludźie ták bespie-

cznie mowili/ (ácz y mowić śie nie sromáią niektorzy/) ále że w rzeczy sámey/ y w skutku ták było. A iż to było/ ktoby przał/ zdałby śie przeć/ że słońce w południe świeći. Pláćiłaż co przede śćiem lat w Chrześćiáńśtwie náuká Apostolska: chwalonoż według niey Bogá: stáranoż śie o to/ áby ludźie wedle niey żyli: izali wszytko nabożeństwo nie było/ iáko y po dźiś dźień tám iest/ gdźie moc swoie więtszą ábo cáłą ma Papieśtwo/ Mszey słucháć/ świąt/ y postow zmyślonych pilnowáć/ ná odpusty chodźić/ y tym podobne rzeczy czynić: Co wszytko iest w Reiestrze tych to Trádicyi Kośćielnych á z náuką Apostolską y z słowem Bożym nic spolnego w rzeczy sámey nie ma. Jzali dźiśia nie dáleko rychley przestępuią ludźie roskazań iáwnych Bożych y Páná Christusowych/ niżeli vstaw Kośćielnych: izali bárźiey o to nie karzą w Hiszpániey/ ktoby nie przestrzegał postow zmyślonych/ y vkłonow przed obrázámi/ niżeli o grzechy/ ktorych Pan Jezus zákázuie/ y ktore człowieká z krolestwá Bożego wydźiedźiczáią: kámienie będźie mowić/ X. R./ ieśli śie wy tego przeć będźiećie.

Ostátnia potwarz iest/ że Minister mowi: *Zgásłá byłá náuká Páná Christusowá.* Ale to zgáśnienie rozumieć śie ma/ że nie ważyłá ták wiele iáko miáłá ważyć. Do tego w tey mowie nikt śie nie winuie/ tylko śie wyraża/ skutek/ ktory śie pokazał zá onymi spráwámi wyższey wyliczonymi. Przetoż to zgołá potwarzą nie iest. Zráchuy iuż kto chce/ ieśli tu y iedná potwarz/ á obacz ieśli X. R. potwarzą tego nie názywa/ co właśnie potwarzą nie iest: á zá tym toż wszędźie rozumiey gdźiekolwiek X. R. o potwarzy/ ktoraby Minister miał ná X. Skárgę wewlec/ wspomina.

Że Minister mowi/ fol: 27. iż to słowo/ *Dáná mi iest*, rozumie śie Mát: 28. Dáná mi będźie/ to zowie X. R. poprawowániem sámego Páná Christusá. Ale iáko słusznie/ obaczy káżdy/ y Papieżnik báczny. Pytá/ komu więcey wierzyć/ czy Ministrowi/ czy Pánu Christusowi: iákoby tu o to szło/ komu wierzyć/ á nie ráczey/ iáko mowe Páńską/ ktora iest doskonále prawdźiwa/ rozumieć: Toć iuż nigdy nie będźie wol-

no/słow/ktore o rzeczách przyszłych mowią iáko o przeszłych ták rozumieć/ iáko sámá rzecz iest? Toć bárzo osobliwą Theologią bedźiećie mieli. Toć kiedy Prorok mowił. *Syn nam dan iest*, iuż się był Syn Boży vrodźił. Toć kiedy Apostoł mowi/ *dána byłá łáská wiernym przed czásy wiekuistymi*, iuż im dána byłá sámá rzeczą/ á nie bedźie im dopiero dáná w przyśćie Páná Christusowe; ktore mieysce/ y insze Minister nász był przyniosł w swoim Rozbierániu ále X. R. ták ie minął/ iákoby tám nápisáne nie były.

Esa: 9. 6.
2 Tim: 1. 9.

Ná rácią Ministrowską/ fol: 29. ktora tá iest: *że Pan Christus, gdy to mowił, ieszcze, był nie wstąpił do niebá*, odpowieda X. R. że *był według Bostwá*. Ale tá odpowiedź potrzebuie dowodu. Bo tego Bostwá Páná Christusowego nie przyznawa Pismo ś. y oto teraz spor iest. Słowá Páná Christusowe/ Ioh: 3. ktore ták przekłáda X. R. *ktory w niebie iest*, przekłádáć się mogą/ *ktory był*, iáko wiedzą wszyscy/ ktorzy namniey po Grecku vmieią/ co też niektorzy z tych ktorzy iedno w tey mierze z X. R. trzymáią widźieli. Do tego/ mowi X. R. że Pan Christus zstąpił z niebá ná źiemię/ kiedy zostáł człowiekiem/ á Pan tám mowi/ że Syn człowieczy/ y wstąpił do niebá/ y zstąpił z niebá. Skąd się pokázuie błąd X. R. Bo ieśli pierwey wstąpił do niebá Syn człowieczy/ niżeli z niebá zstąpił/ toć był pierwey/ niż tám wstąpił. A iákoż dopiero zstąpił w ten czás/ kiedy się stał człowiekiem? Dla tego/ nie mogąc tego pogodźić X. R. miásto tego/ co Pan mowi. *Zaden nie wstąpił do niebá*, on mowi/ *Zaden nie wstąpi*, Co ieśli się godźi/ słowá Páńskie według opiniey swey odmieniáć/ niech káżdy báczny vważa; á mogłbym tu słusznie pytáć/ komuż tu wiecey wierzyć/ X. R. czyli Pánu Christusowi? Wierzymy my tedy temu/ czego X. R. nie rozumie/ że Syn człowieczy z Pánny Máryey vrodzony wstąpił do niebá/ y zstąpił z niebá/ y był w niebie/ przedtym niżeli vrząd swoy ná świećie począł. O czym teraz wiecey nie mowimy. A zá tym/ iáko temu wierzymy/ że Pan Christus był w niebie/ ták też wierzymy/ że Bogá widźiał. A co Pismo mowi/ że człowiek śmiertelny Bogá widźieć nie może/ to się ma rozumieć/ ile

Nota.

Exod; 33. 21.

człowiek

człowiek vważony bywa według swego przyrodzenia. Ale kiedy przystępuie osobná wola Boża / nie tusze / by kto śmiał rzec / że y ná ten czás to być nie może. Bo ieśli Páwel ś. śmiertelnym bedac widział Páná Christusá vwielbionego / czemuby Pan Christus choć był śmiertelnym / Oycá swego widźieć też nie mogł ? Gdyż ták teraz iest nátura Boska Páná Christusowá / iáko iest Boża. 1 Cor: 9. 1.

Minister nász dowiodszy w Rozbierániu swoim / że Pan Christus nie może być tym Bogiem / co y Oćiec; przyczyny pewne tego pokázuie / czemu sie my ták mocno trzymamy tego swego wyznánia mowiac fol: 39. *idźie nam o chwałe onego Bogá naywyższego, idźie nam też o poćieche nászę.* X. K. ná to powieda / że Zydowie właśnie też przyczyny mieli / dla ktorych Páná Christusá vkrzyżowáli. Srogie záiste / y żáłosne ku słuchániu żądánie: Ludźi te / ktorzy w Páná Christusá wierza / zá Páná go y Bogá swego máia / onego wzywáia / Boską cześć mu oddawáia / wszytkiego szczesćia y żywotá náwet wiecznego od niego sámego oczekawáia / zrownáć z tymi / ktorzy go máia zá zwodźićielá / y wszytkie te máia zá bálwochwálce / ktorzy go wzywáia / y o nim sámym rozumieia / że w śmierći został. Ale coż czynić / *o ddádźą liczbę* (mowi Piotr ś.) *ći ktorzy nas* ták *bluźnią, temu, ktory pogotowiu iest sądźić żywe y vmárłe.* Czemu tedy nie zbił tego Ministrowi / czym on dowodźi że sie vymá dźieie chwale Bogá naywyższego / przez to / kiedy sie Pan Christus zá tegoż Bogá wyznawa / co y Oćiec / ieśli ták bárzo madry / ábo ieśli tego nie vmiał / czemu ták náćiera ná nász wyznánie ? fol: 39. 1 Pet: 4. 4, 5.

Zydowie / kiedy Pánu zádáli że sie Bogiem czynił / kłámáli. Bo ten sie czyni Bogiem / ktory nim nie bedac / zá tákiego sie vdáie. A Pan Christus dowodźił tego / że Bogiem / ábo Synem Bożym był przez to / że go Oćiec poświećił / y ná świát posłał. Coż to tedy ma do nas / ktorzy Pánu Iezusowi to przyznawamy / że on iest Bogiem / ábo Synem Bożym / y to dla tego / co tám Pan o sobie mowi ? A to záśie że Zydowie náuki Páńskiey nie przyieli / dla tego / że im nádźieie zbáwienia / ktora w Zakonie mieli odeymował / coż to Ioh: 10. 36.

ma

ma do tey rzeczy/ o ktorey mowi Minister. Práwie sie tu wydał X. K. że nie miał co gruntownego mowić/ przećiwko tym rzeczom od Ministrá przywiedźionym/ y przetoż ledá czym zábáwia nie ostrożnego Czytelniká / y iásność prawdy chce záćmić. One vragánia/ *żesmy podobni Zydom, ktorzy się bali wniść ná ratusz do Piłatá, żeby się nie zmázáli, á potym wołáli, wypuść Bárábaszá, á vkrzyżuy Christusá*, temu oddáiemy/ ktory sądźi spráwiedliwie. My to twierdźimy znowu/ czego X. K. y ruszyć nie mogł/ że ten odeymuie cześć własną Bogu / ktory to komu inszemu przypisuie / co Bog chce / áby iemu było przypisano; Bog
Phil: 2. 11. chce/ *áby wszelki iezyk wyznawał, iż Pánem iest Christus Iezus*, co wszyscy wyznawáią/ ale iáko: *ku chwale Bogá Oycá*. Bo ták ma text Grecki. Lecz ktokolwiek wyznawa/ że Pánem y Bogiem iest Christus Jezus sam od siebie ták iáko y Oćiec / ten nie wyznawa Pánem być Jezusá ku chwale Bogá Oycá / á zátym iákoż ten chwały Oycu onemu Bogu naywyższemu nie odeymuie?

Dekretámi Pismá ś./ ktore X. K. przywodźi trudno nas ma zráźić. Bo my wszytkim wierzymy: wierzymy iż Bog rodźi; żeby Bog z żywotá rodźił/ wierzyć nie możemy / bo Pismo tego nie mowi/ ináczey ma text Zydowski/ ktoremu trzebá wiecey wierzyć niż Vulgáćie. wierzymy że Bog rodźi syná: wierzymy/ że Bog rodźi syná sobie podobnego: toć nie w istnośći: wierzymy/ nie / że Bog syná rodźi (bo to baykà/ żeby sie Syn Boży od wiekow / y áż po dźiś dźień rodźił / y ná wieki rodźić miał / co iednák ná nich wyćiska rozumienie ich o wiecznym rodzeniu Syná Bożego) ále wierzymy że sie vrodźił sposobem nie wypowiedźiánym. Bo ktoż to wypowie/ iáko sie człowiek mogł z Duchá ś. począć/ á z Pánny czystey vrodźić? Ktoż to wypowie/ iáko człowiek śmiertelny/ y vmárły mogł sie stáć nie tylko nie śmiertelnym iáko Bog iest/ ále też y Pánem nieśmiertelnośći? Acz to pismo z Proroká
Esa: 53. 8. Ezáiaszá / *Rodzay iego ktoż wypowie?* nic tu nie należy / iáko to y
Fran: Vatab: niektorzy z sámych Papieżnikow widźieli. Nie o to idźie M. X. K./ ále o to / iesli sie Pan Christus z istnośći Oycowskiey od wszytkich wiekow vrodźił / ná to trzebáby dekretow Pismá

ſmá ś./ ále trudno o nie y niepodobno. Przetoż ſie tákimi y owákimi conſequenciámi rátuiećie: Nie conſequenciámi/ ále iáſnymi / źrzetelnymi mowámi trzebáby tego dowieść/ y to nie ná iednym mieyſcu wyráżonymi / ále częſto powtorzonymi / ieſli to ieſt táka náuká / że bez niey żaden zbáwion być nie może; áby ták ludźie / ktorych to rozum przechodźi/ y owſzem ktorych to rozumowi przećiwno ieſt / powagą mieyſc Piſmá ś. iáſnych / y częſtych przekonáni byli ku wierzeniu temu. Acz y conſequenciy ſłuſznych nigdy ádwerſarze nie przynoſzą / áni przynieść mogą / ktore gdyby były / łácno byſmy ſie o ſáme rzecz zgodźić mogli. Ale dowod ieſzcze dáley przynośi X. R./ ktorym chce tego dowieść / że Bog syná ſobie rownego vrodźił / á wedle ſwego obyczáiu ná brzegu przypiſał/ nota; zkad ſie znáczy / iż to muśi być co dobrego; á ten ieſt táki. *Abo Bog mogł y chćiał vrodźić, ſobie rownego, ábo nie? Ieſli chćiał, á nie mogł, to nie wſzechmogący: ieſli mogł, á niechćiał, to nie ieſt ſzczyrą dobroćią, ponieważ* bonum eſt ſuiipſius communicativum, *y im więtſze dobro, tym ſię bárźiey vżycza, á iż z vdźielánia ſpoſob nawiętſzy y przednieyſzy ieſt, ſámego śiebie vdźielić, tedyć Bog, ktory ieſt nawiętſze dobro ten ſpoſob záchował: więc iż Bog dźielić ſię nie może, tedyć idźie zá tym, że w Synu Bożym táż właśnie, co y w Oycu, tákże cáła iáko w Oycu, iſtność ieſt.* Ná to ták mowie / że Bog niechćiał/ nie dla tego / żeby nie był ſzczyrą dobroćią / ále dla tego / że ten ſpoſob dobroći / ktory tu wymienia X. R./ ieſt ieden z niepodobnych przez ſie/ & naturâ. A Bog ſam tego nie czyni/ co ieſt naturâ ſuâ impoſsibile. A ieſt to naturâ niepodobna / áby Bog miał ſyná ſobie rownego z iſtnośći rodźić: dla tego / iż iáko iſtność Boża dźielić ſie ná częśći nie może / ták też cáła nikomu dána być nie może. Boby iuż nie byłá ſimplicisſima, y w liczbie iedná / iáka iż ieſt/ wſzyſcy wyznawáią. Bo to ſą contradictoria, numero una, iedną być w liczbie/ á komu inſzemu być cále vżyczona. Niech tedy tu vważa X. R. / y káżdy baczny czytelnik / że ſie dármo Philozophią śilił: Abo ieſli wiecey o tey rzeczy potrzebuie / niech czyta odpis ná X. Wuiekå. Wiec ieſli bonum ieſt communicatiuum ſuiipſius, czemu Bog nie wiele ſynow tákich vrodźił? Bo im by ich wiecey by-

ło/ tymby śię więcey tego dobroć pokazáłá / ieśli śię w iednym ták wielka pokazáłá? Abo / czemu Bog przed kilkiem tyśiecy lat dopiero ludźi ſtworzył / á ſtworzywßy ie dopiero po ták długim czáśie obiáwił nieśmiertelność / ktora záiſte ieſt summum bonũ? Muśi rzec X. R. / że to było wolno Pánu Bogu. Toż też niech rozumie y w tey drugiey rzeczy / że Bog choć ieſt summum bonum, iednák nie ieſt necessariò communicativus; ále co czyni / to z łáſki ſwoiey ßczyrey / kiedy chce / czyni; ináczey / kiedyby ták był bonum Pan Bog / ktoryby necessariò vdźielał tey ſwey dobroći / tedyby to łáſka Boża ßczyra nie było; co iednák iż ták ieſt y rozum poświadcza / y Piſmo ś. obfićie pokázuie.

Co śię dotycze poćiechy ludzkiey powieda X. R. że *więtßa ztąd poćiechá, że Bog naywyżßy przyiął ná śię náturę człowieczą, y onę złączył z náturą Boską w iedney perſonie, niż ztąd, że Pan Chriſtus nam we wßytkim podobnym bywßy zoſtał vczeſtnikiem, y Pánem nieśmiertelnośći tey, ktorey my śię ſpodźiewamy.* A ia ná to naprzod ták odpowiedam / że ták właśnie mowi X. R. / iákoby to iuż pewna byłá / że Pan Chriſtus przyiął náture człowiecza / y one z Boſtwem ſwym złaczył: á ono to ieſt / o co śię teraz przą toczy. Co nie ták ieſt w náßym wyznániu. Bo wßyscy temu zgodnie wierza / co my o Synu Bożym wyznawamy. Tylko tu y owdźie chca do niego przydáć pewne rzeczy. Trzebáby tedy pierwey tego dowieść / że to ták ieſt / ábo być może / że Bog naywyżßy náture człowiecza ná śię przyiać może; toż dopiero z tego poćieche vkazáć. A nie mniey to ieſt niepodobna / żeby Bog naywyżßy / y człowiek w iedney oſobie złaczeni być mieli / iáko to ieſt / żeby czarno było białym / á dobre złym; iáko to vkazał Miniſter w Rozbierániu ſwoim / fol: 76. (Ná co y ſłowá nie odpiſuie X. R. choćiaż powieda / że wßytkie błędy Miniſtrowſkie ná iáwią wywiodł /) że rzeczy ſobie przećiwne żadna miára ſpolnie śię oſtáć nie moga. A iż Bog on naywyżßy / á człowiek / ſą ſobie przećiwne rzeczy / ile śię dotycze ich właſnośći: Bo Bog ieſt nieśmiertelny bez poczatku / y nieodmienny: człowiek záś śie śmiertelny / poczatek máiacy / y odmienny. Przetoż o kim śię to eſſentialiter mowi / że ieſt Bogiem / o tym śię eſſentialiter żadnym ſpoſobem mowić nie może / że ieſt człowiekiem / chybábyśmy tego chćie-

li/ żeby o iedney/ á teyże rzeczy to / co iest sobie przeciwnego/ essentialiter powiedźiano być mogło.

To/ co przywodźi X. R./ że Pan Christus był vmnieyszony od Aniołow / rozumie sie względem tego / iż człowiekiem będąc/ vćierpiał / iáko támże Heb: 2. dołożono. Przetoż nie trzebá ták tego náćiągáć/iákoby Pan Christus przed tym / niżeli sie vrodźił miał być mnieyszym / niż Aniołowie. Bo iáko miał być mnieyszym / ieśli nie był sáma rzecza? Ná to mieysce Phil: 2. ma odpowiedź dostáteczną X. R. w Refutáciey X. Wuyká / y w odpowiedźi ná X. Smigleckiego/ niech tám czyta/ niech y odpisze ná to/ vsłyszy odpowiedź. fol: 207. fol: 177.

Lecz potym dawszy to / że Pan Christus złączył náturę ludzką z Bostwem w iedney personie / przećie znowu oto spor będźie/ skąd większa poćiechá/ábo pewność nádźieie ná-szey o nieśmiertelnośći. Niech to káżdy vważa/ ieśli to/ kiedy sie mowi / że Pan Christus był y Bogiem naywyższym / y człowiekiem w iedney osobie / nie záwsze w ludźiach pobudźi tákie myśli: Wiemći ia / że Pan Christus był człowiekiem/ y dostąpił nieśmiertelnośći; ále wiem też/ że był Bogiem naywyższym; y ták nie mogło to być / żeby ono człowieczeństwo nie miáło dostáć nieśmiertelnośći od onego Bostwá/ z ktorym było złączone. Ale ia nie iestem tákim człowiekiem/ ktorybym miał Bostwo z sobą złączone. Przetoż/ nie pewna to iest / ieśli ia ták dostánę nieśmiertelnośći/ iáko iey dostał moy Zbáwićiel Pan Christus. Ale / kiedy kto wierzy/ że Pan Christus/ według nátury swey / człowiekiem był prawdźiwym / á inszey nátury nie miał / á iednák dostąpił teraz nieśmiertelnośći/ y ták iey dostąpił / że ia też komu chce/ dáć może; áż sie chce prawie temu wierzyć; poćiąga do śiebie tá táiemnicá káżdego / ktory iest sercá szczyrego y prostego. Bo wszytki stopnie ná oko widźi / ktorymi dostąpić może onego ták wielkiego szczęśćia: Christus śmiertelnym był/ y vmarł: Christus zmartwych wzbudzony iest mocą Bożą: Christus wstąpił do niebá / został nieśmiertelnym/ y Pánem wszytkiego: przeto też káżdy/ ktory Bogu służy/ choćiaż iest śmiertelnym/ choćby y vmárł/ może też od vmárłych wzbu-

dzonym być/ do niebá wźiętym/ nieśmiertelnym zostáć/ y ná
Rom: 8. 31. wieki szczęśliwym. Ono / *iesli Bog zá námi*, rozumie się
nie o Pánu Christusie / iáko X. R. w text nie weyźrzawszy /
nieostrożnie mowi / ále o Bogu Oycu; Bo záraz przydáie
1 Cor: 6. 20. Apostoł: *ktory nie zfolgował własnemu Synowi*. Krew Christusowá zápłátá droga iest/ dla skutku/ y pożytku/ ktory przyniosłá wszytkiemu świátu/ nie dla tego/ żeby ten ktorego byłá tá krew/ rożny był w náturze od innych ludźi. Bo iest nápisano: iż/ ponieważ dźieći (to iest wierni Páná Christusowi) społeczność miáły ćiáłá y krwie / Jezus stał się tákże vczestnikiem ich. A ták my stoimy przy swym wyznániu / dla tego / że z niego mamy wielka pewność nádźieie nászey: iáko o tym Pismo ś. świádczy / czego y słowkiem nie tknął X. R. / choć to wyráźnie pokazano w Rozbierániu od Ministrá. A im wiecey się ludźie ná nie oburzáia tákimi słowy bez dowodow/ tym się my bárźiey w nim vtwierdzamy.

Powieda X. R. / że tu coś czuł / dla czego Minister miásto słowá *vczćie*, ktore ma Vulgatá / przełożył *czyniąc vcznie*; y mowi / że *chćiał tym pokonáć Kátholiki y dowieść, że nie są Apostolskimi namiestnikámi, ále tylko vczniámi*. W prawdźie o tym Minister mogł nie myślić / tylko dogadzał textowi Greckiemu: ále kiedy się to y ná to przyda / tedym ia temu rad. Bo pewna iest / że ták rozumieią nászy Ministrowie / y my spolnie z nimi / że kśięża Papiescy nie są namiestnikámi Apostolskimi / czego się im bárzo chce. *Roznośc*, mowi Minister / *Apostołow od Náuczyćielow* (nie od vczniow / iáko tu kilká rázy nie vważnie pisze X. R.) iest: że *Apostoł grunt Zborow zákłádał, sposob náuki y rządu w niey przepisował*, ktore ostátnie słowá X. R. opuśćił. A *Náuczyćiel tego w mocy swoiey nie ma, ále się we Zborze iuż záłożonym, według náuk y rządu przepisánego powinien iest spráwowáć*. Odpowiedaná to / X. R. / że *to fałszywa rożność, dla tego, iż Pan Christus obrał nie tylko 12. ále też drugich 72. ktore też tákże iáko y Apostoły posłał od miástá do miástá vczyć*, etc. Ale naprzod tego nie vważa X. R. / że teraz nie mowimy o tym czáśie / ktory vprzedźił śmierć Páńską: ále o tym ktory był miedzy iego zmartwych wstániem y vwielbieniem. Bo w ten czás te słowá Pan Christus wyrzekł/

rzekł/ ktore rozbiera Minister / Mát: 28. kiedy tylko onych dwánaście / ábo iedennaście ná Apostolstwo vtwierdźił/ y do nich tylko mowił/ *idźćie, czyńćie vcznie.* A choćiaż czásem Apostołowie są názwáni vczniámi / przećie zá tym to nie idźie/ żeby iuż wszyscy vczniowie byli Apostołmi. A choćiaż też powinność byłá Náuczyćielow / iáko y Apostołow / vczyć: przećie inákszym sposobem náuczał Apostoł / inákszym inszy wszyscy oprocz nich. Apostołowie od sámego Páná immediatè wyuczeni będąc / fundámentá zákłádáli / y wszytkę prawdę / y wszytek rząd Zboru Páńskiego od Páná napierwey zlecony sobie mieli / y w tym błądźić nie mogli: wszyscy inszy od Apostołow náuczywszy się/náuki y rządu od nich podánego y przepisánego powinni byli przestrzegáć / y tylko poty ludźie powinni byli im wierzyć / poki się náuká ich zgadzáłá z náuką Apostolską. Bo roskazano im áby Duchow doświadczáli. Apostołowie náuki swoiey rozmáitymi cudámi wszędźie dowodźili: inszy y bez cudow vczyć mogli. Wielka tedy rozność miedzy Apostołem/ y Náuczyćielem/ nie tylko w tytule / ále y sámey rzeczy: y dla tego też Apostoł ś. to iáwnie dźieli / á Náuczyćiele kłádźie nie tylko po Apostołách/ ále y po Prorokách / y po Ewánielistách: dla tego/ że y Prorocy/ y Ewánielistowie byli coś zacnieyszego / iáko y Apostołowie/ niżeli Náuczyćiele/ ábo Pásterze. Ephes: 4. 11.

Rozność tá druga / ktorą kłádźie imo tytuły X. R./ autoritatis in officio iest od ludźi zmyślona. Bo tyle mocy y powagi w vrzędźie dał Pan Christus wszytkim Apostołom/ iáko y Piotrowi: y tyle Piotrowi ś. iáko y drugim. Bo y ono/ co Pan do Piotrá ś. Mát: 16. mowił/ do wszytkich náleży/ y toż też indźiey wszytkim obiecał. Ioh: 20. 22.

Chytrośćią to zowie X. R./ że Minister dla tego twierdźi/ że we Zborze niemász Apostołow / żeby żadney Trádycy-ey/ ábo náuki nie stánowiono. A ono to iest sáma szczyrość. Bo tym Apostołom nowym po onych dawnych Páná Christusowych/ miásto tego/ co powinni byli/ tego tylko przestrzegáć/ czego niekiedy ś. Apostołowie náuczáli / chćiáło się ták bárzo rządźić / y stánowić co żyw nie chćieli / á zá tym náro-

dźili nam ták wiele dźiwnych náuk y trádyciy / w nabożeń-
ſtwie Páná Chriſtuſowym / że przed wielkośćią ich / mieyſcá
y iáſności mieć nie może prawdá Ewánieliey. A ták pewnie
nie trzebá we Zborze ś. żadnych namieſtnikow Apoſtolſkich /
áni ſię zá tákiego vdáie żaden z Miniſtrow náſzych / y owſzem
potrzebá tego / żeby nie byli żadni namieſtnicy: ále żeby ſię
wſzyſcy Náuczyćiele ſwą piedźią mierząc / tego ſobie nie przy
właſzczáli czego im nie dano / á tego pilnowáli co właśnie
należy ich vrzędowi: co gdyby było / dobrze by ſię dźiało w
Kośćiele Páná Chriſtuſowym.

Mat: 20. 1. Że Pan Chriſtus rożnych czáſow do winnice ſwey ro-
botniki poſyła / y dáie rożne Náuczyćiele we Zborze ſwoim /
to ma ſwą droge. Ale nie o to idźie X. R.: ále ieſli dáie záwſze
iednákie / iákie był dał od początku / tego trzebá dowieść. On
groſz nie dowodźi rownośći roboty / tylko rownośći zapłá-
ty. Nie fráſuie ſię o to Miniſter / że Pan Chriſtus rożne
Náuczyćiele poſyła; ále ſię o to fráſuie / że choć dźiśia dále-
ko rożni ſą xiężą od Apoſtołow / przećię zá rowne im chcą
być poczytáni / y pokázuie to / że ſię nikomu nie godźi / áby ſo-
bie przywłaſzczał to / czego mu nie dano: że drugi ledwie ieſt
Náuczyćielem / y to co wiedźieć iákim / á on záraz chce być
Apoſtołem / y nowe náuki / y rzady / y ledwie nie nową wiárę
ſtánowić.

Nie twierdźi ná tym mieyſcu nic ná Doktory Miniſter /
o ich błędźiech. Przetoż nie trzebá mu też żadnego ná to do-
wodu. Ale tylko powieda / że ſię nie godźi im ták cále wie-
rzyć / iáko Apoſtołom / ále z doświádczeniem. Co też y ſámi
Doktorowie o ſobie nie ná iednym mieyſcu piſáli; iáko to v-
kazał Pan Moſtorzowſki / fol: 272. Jednák / vmiałby tuſzę
Miniſter náſz / bá y kto inſzy proſtſzy / vkazáć / że śiłá ieſt rze-
czy w piśmiech Doktorow Kośćielnych / ktore ſię nie zgá-
dzáią / áni z Piſmem ś. / áni ſáme z ſobą / gdyby tego iuż inſzy
byli nie pokazáli. Niech odpiſze X. R. Pánu Moſtorzow-
fol: 156. ſkiemu / ktory tego nie máło pokazał w ſwoim Znieśieniu.

Stoi przy tym Miniſter náſz / że *Biſkupi y Xiężą Papieſcy nie
ſą Apoſtołmi*, y żaden zgołá dźiśia nim nie ieſt. A iż pyta X. R.
czemu

czemu się máią Ministrowie zá Náuczyćiele: odpowiedam/ dla tego iż według náuki Apostolskiey do tego vrzędu sposobni są. O tey succesiey z Apostołow áni się pytáią. Bo może być succesia mieyscá / á wielkie vnieśienie w náuce / y w żywoćie/ y ták nic z oney succesiey. A záśię/ choć niemász succesiey mieyscá/ kiedy iest zgodá w náuce y w żywoćie/ z tym/ co Apostoł Dozorcom przepisuie / tedy dosyć. Znamy się do tego / żesmy od was X. X. wyszli / y to dla tego żesmy nie z was. Ale nie dźiw. Bośćie wy też nie z Apostołow/chybá sámá succesia mieyscá / ácz wam y tego nie wszyscy przyznawáią. A succesia mieyscá sámá nic nie płáći w tákim vrzędźie. Náwrácánie Pogan może być bez Apostolstwá: ále iákie też to náwrácánie/co się dźieie od niektorych Papieżnikow / to Bogu iáwno: Żeby kogo w Rákowie do wiáry przymuszano/ to plonne powieśći. Większa część w Rákowie Papieżnikow iest; y máią táki pokoy/iákiego nigdźiey w Polszcze nie máią/ pod Pánem y przy Náuczyćielách inszeo nabożeństwá. A one srogie niesłycháne mordy/ ktore się sstáły od Hiszpanow ná nowym świećie/ pytam X. X./ co były? námowy ná wiárę? vchoway nas Boże tákich namow / y tákich Apostołow. Jesli od Ministrá drudzy są omamieni/ ktoż ich gwałtem trzyma przy tym / oprocz sámey prawdy? Jesli záśię drudzy mądrzy ná wászych Doktorách/ y ná was przestáć niechcą/ kto im może mieć zá złe?

Tit: 1. 6.
1 Tim: 3. 1.

Pyta X. X./ kto bárźiey poszedł ná Apostołá / czy Minister/ czy Kápłan? Odpowiedam/ że nie trzebá/ żeby Minister náń poszedł. Ale iesli o to idźie / kto bliższy Apostołá/ mowię / że ten / ktory wedle náuki y przepisu Apostolá Páwłá s. ten vrząd ná sobie lepiey nosi. Nie mowi Minister/ że *my náuki niektore nowe opowiedamy*, iáko to śmie co raz drukowáć X. X./ ále mowi / *Náuki niektore opowiedamy, ktore są nowe v Papieżnikow, choćiaż w sámey rzeczy stárodawne są.* Máli się tedy tego wstydźić X. X./ niech káżdy rozsądza. Co on tuszy o Zborze Rákowskim / to my też tuszyć możemy o Krákowie/ że y tám znowu będźie Zbor Páński / á Xięża ábo się obaczą / ábo się temu nie będą mogli oprzeć.

Vpomnienie náwet tu czyni X. R. do Ministrá/ ále iá-kie/niech to káżdy vważa. *Słyß* (mowi) *Ministrze, drugi raz ábo mow prawdę, ábo widy, wiedz komu łáieß*; á dáley / *gdyby Kościol náß był táki, iáko Heretycy, byłbyś w łykách, y miałbyś ięzyk tyłem wywleczony*; y záśie; *strzeß się, żeby więc Piotr ś., nie dobywßy mieczá, iuż nie vcho, iáko niekiedy Málchußowi, ále też ozoru nie vćiął ći, wiem, żebyć go żaden nie przyprawił Superintendent by naforemnieyßy.* Náuczył tego Pan Bog Ministry náße / że wiedzą iáko káżdego ßánowáć/ktorego Bog vczćił. Atoż wiedz to w. m. że osobom żadnym nie łáią/ áni ich tykáią / będąc ich zacnośći y cnot rozmáitych dobrze wiádomi. Ale co śie mowi/ to śie mowi z strony nabożeństwá / w ktorym ták błądźić może nawietßy według świátá człowiek / iáko y namnieyßy / y iest to tylko nieiáka chytrość X. R./ że nie mogąc dowodámi być groźnym Ministrowi/chce śie weń po Hißpáńsku wgrośić.

Nápisał niżey X. R./ że *Kálwinistowie są nic dobrego*, czego nigdy Minister o Papieżnikách nie pisał; á iest ták wiele zacnych y cnotliwych ludźi Ewánielikow / do tego y Krolow/ y Książąt/ ile iest Papieżnikow. A pewnie mi śie zda/ żeby tego nie mowił X. R. gdyby tám był miedzy nimi. Bá y tu w Polßcze / áż Książętá znáczne / y możne / y inßy ludźie wielkich stanow nie byli / y nie są Ewánielikámi? Bo choć rożność nie iáka iest miedzy Kálwinistámi / y Luteranámi: przećie tá ták máła iest / że śie zá ieden Zbor tu w Polßcze pospolićie máią/ y wßyscy Ewánielikámi śie zową. A przećie im ták sprośnie łáie X. R. Náwet / kiedy śie to doniesie vßu Krolewny Jey Mśći/rodzoney Krolá Je^o Mśći/ vsłyßymy / iáko śie tego X. R. spráwi? My te groźby X. R. oddawamy Bogu náßemu/y przedeń śmy ie położyli. Vczynią nieprzyiaćiele náßy to / co im Bog dopuśći. A my mowimy/ Boże/ nie karz ich zá to. Ale coż wiedźieć/ iáko też to przyimą Ewánielicy/ gdy to vyźrzą w kśięgách X. R. Łácno nád Ministrem cudzoźiemcem przewodźić ; ále Bog iest záwße obrońcą opußczonych. A tym czásem niech to wie ná nas X. R./ że potym / iż śie ták rozfuryiował/ znamy/ że mu prawdy nie stawa. A kiedybym też náostátek rzekł/ że

Piotr

Piotr ś. nie ma mieczá ná Ministrá dobywáć / bo ná on czás gdy go dobywał ná Málchuszá / zgrzeszył. A dźiśia (wedle X. R.) Papież nie może zgrzeszyć / coby ná to rzekł X. R.?

Znowu sie fráśuie ná Ministrá / że przełożył miásto *vcsćie*. *Csyńcie vcsnie*. A coż rzec / kiedy ták Pan Jezus mowił. Nie godźi sie wżdy kwoli X. R. y inszym / odstąpić prawdy. A ieśli to w oczy kole X. R. / niech lepiey błąd vzna / niżeli / że przy błedźie stoiąc / chce / áby sie słowá Páńskie odmieniły według iego zdánia. Ná to / iż lepiey po Grecku vmiał ten co Vulgate tłumáczył / niżli Minister / rzec sie może ono: Quandoq́ȝ bonus dormitat Homerus. Iż pyta / ktoby słuchał / kiedyby wszyscy náwroceni byli / znáć iż nie vważa / że y náwrocony potrzebuie náuki / á wielkiey náuki / żeby w prawdźie został / y żeby sie nie dał błedom zwieść. O czym pisze szeroko Páwel ś. do Tymotheuszá / y do Tituszá.

Ták wierzymy z łáski Bożey / że ten / ktoryby nie cżćił Syná / iáko Oycá / że ten nie ieſt Chrystyáninem. Ale Zbor nász czći Syná / iáko Oycá. Bo mu Boska cześć oddawa. Boskie Páństwo przyznawa nád ciáły / y duszámi / nászymi: We wszelkich potrzebách swoich y doczesnych / y duchownych onego wzywa: przed nim / iáko przed Bogiem vpada: wszytke nádźieie w nim pokłáda: od niego wiecznego zbáwienia oczekawa. Przetoż Zbor nász iest włáśnie Zborem Páná Chrystusowym. Ale X. R. nie rozumie mocy tego słowá *Iáko*, ktore w Pismiech ś. nie znáczy quantitatem, ábo też omnem qualitatem, ále tylko similitudinem. A iż sie tu ták bierze / iáwno ztąd iest / że ten Syn Boży ma być ták vczczony iáko Oćiec / ktoremu Oćiec dał wszytek sąd / á dał potym iáko Pan Chrystus był ná świećie. Bo ták Pan mowi: *Więtsze vcsynki vkaże mu Oćiec, ábyśćie sie wy dziwowáli. Abowiem iáko Oćiec wzbudza vmárłe, y żywymi csyni, ták y Syn, ktore chce żywymi csyni. Bo Oćiec nikogo nie sądzi, ále wszytek sąd oddał Synowi, áby wszyscy csćili Syná iáko cscżą Oycá, kto nie csći Syná, nie csći Oycá, ktory go posłał.* Iáko tedy ten / ktoremu Bog Oćiec dał wszytek sąd / nie może być tymże Bogiem / co y Oćiec: ták też temu nie zgołá táż chwałá należy / ktora Bogu Oycu / choć mu należy chwałá Ioh: 5. 20. 21. 22. 23.

eiusdem generis, tegoż rodzáiu/ to iest nie ludzka/ ále Boska. Bo Pánu Christusowi nie należy chwałá tá/żeby on był Bogiem/ z ktorego wßytko y pierwßa przyczyna zbáwienia náßego/ gdyż tá należy sámemu tylko Oycu. A że nas przećie X. K. Turkámi názywa/ coż mu rzec? Azá sie kiedy w tym obaczy.

Nie słußnie tu przymawia X. K. Ministrowi/ iákoby miał rzec/ że *żaden Kátholik tego nie dowiodł, iż Chrzest w wodźie ma być odpráwiony.* Weyżrzy kto chce w pismo Ministrowskie/ á obaczy/ że X. K. pospolićie wewłoczy co chce ná Ministrá/ áby go ták tym lepiey mogł ohydźić. Jesli nie dba ná miłość ku bliźniemu/ y ták lekce sobie waży Ministrá náßego/ wżdyć sie trzebá ludźi przynamniey sromáć. Ale to mowi Minister: że *do tąd żaden z Adwersarzow nie pokazał, żeby się to miejsce Mát: 28. o chrzćie, ábo o ponurzeniu wodnym rozumieć miáło.* Niech tedy vkaże X. K. kto te° kiedy dowiodł. A mowi to Minister o tym/ ile on o tym wie. Przetoż wßytko to/ co potym dáley powieda/ że byli ći/ ktorzy trzymáli/ że chrzest w wodźie nie ma być odpráwowány/ y miásto wody żelázem sie pieczetowáli/ prozno przynośi.

Kłádźie tu pierwßa przyczyne X. K./ ktora Minister pokázuie/ że sie te słowá v Mát: 6. nie rozumieią o Ponurzeniu wodnym. Ale iá ták położył/że nie znáć/iesli Ministrowska. Bo y słowá inße/ y sens inßy zgołá. Zá czym też iego odpowiedź táka iest/ ktora nic/ á nic nie ma do tey ráciey Ministrowskiey. Wiemyć że Apostołowie wodą Ponurzáli. Ale pytamy/ czemu nie ponurzáli wodą w imie Oycá/ Syná/ y Duchá ś. iesli tu Pan Christus tákim sposobem wodą ponurzáć rozkazał? Niech sie ná to lepiey rozmyśli X. K. A
Eph: 5. 26. tego trzebáby też dowieść/ że Páwel ś. kiedy mowi: *że Christus poświęćił Zbor swoy oczyśćiwßy go w omyćiu wody w słowie*, przez ono omyćie/ rozumie wodne ponurzenie/ ábo Chrzest. A owo co ma do rzeczy? Páwel ś. miánował też Duchá ś. kiedy
Act: 8. 19. pytał vczniow niektorych; iesli duchá ś. wźieli kiedy byli ponurzeni. Záiste znáć/ że to rzecz nie bárzo łacna/ ná X. K./ bo nie wiedźiał co z tym rzec.

Ná

Ná druga rácia odpowiedáiac X. K./ zádáie nieszczyrość Ministrowi/ że z Pismá vymuie/ co w nim stoi. Ale ieśli nie sam X. K. táki iest/ niech káżdy báczny vważa. Powieda/ że Minister mowi/ iż Pan Christus nie kazał Apostołom chrzćić/ á Pan Christus im rzekł/ *Chrzćicie, w imię Oycá, &c.* Nie tedy M. X. K. Mydliß w. m. ludźiom oczy/ y Sofistiká/ choć nie bárzo subtelna nárabiasz. Kazał tu Pan Christus krzćić Apostołom/ ále o to prza iest/ ieśli wodą. A iż nie wodą/ ztąd sie pokázuie/ że ieden z Apostołow ták mowi: *Nie posłał mię Christus ponurzáć, &c.* A pewnie ná to wszytko/ ná co był posłał Apostoły insze Pan Christus/ posłał też y Apostołá Páwłá ś: á iż tego nie posłał ná to/ áby ponurzał/ rozumiey wodą/ tedyć iáwno/ że y drugich ná to nie posłał; á zá tym/ że sie one słowá Mát: 28. o chrzćie ábo ponurzeniu wodnym nie rozumieią. A że pyta X. K./ czemu Páwel ś. ponurzał/ kiedy mu tego nie zlecono? Ja też pytam: czemu Páwel ś. Tymotheuszá obrzezał: ślub Zydowski oddawał/ ná zdánie Apostołow w Jeruzalem pozwalał/ choć mu tego nie zlecono/ y rzekę też ták iáko X. K. A prawdá/ że w. m. tu znoy X. K./ Jeśli rzecze/ że nie. Bo Páwel ś. mogł to vczynić dla zbudowánia/ choć mu tego nie zlecono/ niech też toż rozumie o Ministrze/ że sie ták obroni: y ták z tego pytánia nic. Wykład ieden/ ktory przynośi X. K. ná słowá Páwłá ś. *nie posłał mię Christus ponurzáć, &c.* że tego Apostoł nie mowi simpliciter ále secundum quid, zdawná nam iest wiádomy. Bo go też y inszy przynoszą/ á trochę ieszcze dowodniey. Ale nic nie ruszy dowodu/ y owszem przećie to mocno stoi: że Apostoł ś:/ ieśli go Pan Christus ná to posłał/ iákimkolwiek sposobem/ żeby chrzćił/ nie mogł/ áni miał tego po prostu mowić/ że go Pan Christus ná to nie posłał. Drugi wykład X. K. ieszcze foremnieyszy iest: *Nie posłał mię* (pry) *Pan Christus ponurzáć, ábo chrzćić, to iest, w imię moie.* Bo ázaż trzebá było o tym świádczyć Páwłowi ś./ co iáko żywo nie było/ y być nie mogło? Wiec ieszcze: coż po tym było mowić: *Dźiękuię Bogu, żem ich nie wiele ponurzył.* Aza to sługá Boży/ ktory zá to Bogu dźiekuie/ że tego nie vczynił/ co mu było zlecono?

1 Cor: 1. 17.

Act: 16. 3. y 21. 16. y 15. 22.

1 Cor: 1. 14.

Znáć tedy / że Apostol zgołá ná to posłány nie był / y nie był to vrząd Apostolski / kogo wodą ponurzáć. A co dáley dowodźi X. R. / *choćby Páwłá ś. nie posłano chrzćić*, Ergò *iuż nie posłano innych Apostołow. Słába* (mowi) to consequentia. Czemu? *Bo poruczono Páwłowi to, czego nie poruczono inszym.* Ale to nic nie waży. Mogło to być / że Páwłowi ś. cokolwiek poruczono imo to / co inszym poruczono: ále to nie mogło być / żeby wodą chrzćić nie było poruczono Páwłowi ś. / ieśli to iest własnośćią vrzędu Apostolskiego. Abo niech pokaże X. R. to / co mowi / że też inszym Apostołom co poruczono / coby należáło do ich vrzędu / czego nie poruczono Páwłowi ś. / á my záraz vstąpimy / Abo ieśli tego vkazáć nie może / niech vzna / że mu y ná tę drugą rácią odporu nie zstawa / y nie zstánie nigdy.

Trzećiey ráciey Ministrowskiey / zgołá ábo nie poiął X. R. / ábo poiąć niechćiał / zátym też práwie nic ná nie nie odpowieda. Stoi tedy mocno: niech kto chce / weyźrzy w Rozbierániu.

Czwartey ráciey nie vważył X. R. Bo nie mowi Minister / żeby ktory mogł być ochrzczony / choćiaby niechćiał / z czegoby słusznie poszydzał X. R. / gdyby sie to mieysce Mat: 28. rozumiáło o wodnym chrzćie. Bo ten tylko / ktory vwierzy / ma być ponurzony wodą. Ale mowi Minister / że sam Pan Christus mowi o tákim ponurzeniu / ktore on roskázuie Apostołom / áby ie odpráwowáli. Jáko y to / *vczśie ie chowáć*, onymże roskázuie / choćiaby ludźie byli tego nie chowáli sámą rzeczą: á zátym zámyká / że sie to mieysce nie rozumie o wodnym ponurzeniu / ktore w mocy iest ludzkiey własnie. Gniewa sie tedy ná swoy ćień X. R. y łáie bárzo nieprzystoynie Ministrowi / ták / że też śmiał mowić / że godźien wyświecenia. Jestem tey nádźieie o X. R. iáko o zacnym szláchćicu Polskim że sie tego sromáć będźie / y przyzna to sobie / że tego nie miał mowić: á przetoż niechce sie z tym roszszyrzáć.

Że dowodźi z Pismá X. R. / iż dźiateczki máią być chrzczone / w tym go zpuszczam z Bellárminem / y z Jezuitámi / ktorzy anno 1601. rozmowę máiąc w Rátisbonie z Luterany

ná

ná wßytkie te mieyſcá bárzo oſobliwie zá nas odpowiedźieli/
twierdząc to / że chrzeſt dźiatek máłych z Piſmá nie może
być źrzetelnie bez powagi Kośćiołá dowiedźiony. A ty czy-
telniku vważay tu zgodę miedzy Papieżnikámi / iedni mo-
wią / że z Piſmá nie może być dowiedźiony chrzeſt dźiećinny:
drugi go chce gwałtem z niego dowieść.

Bárzo ſię y tu pueriliter X. R. záchowuie / kiedy to fal-
ßowániem Piſmá názywa / że Miniſter powieda / *iż ponurzáć
ieſt, ábo znáczy vczyć.* Ten Piſmo fałßuie / ktory do niego przy-
ßywa / czego w nim niemáß / ábo vymuie to co w nim ieſt.
Ale ten / co ie wykłáda / by ſię náwet w tym mylił / nie może
być názwány / chybá od nieprzyiaćielá rozgniewánego / fal-
ßerzem. Lecz że ſłowo to ponurzáć znáczy czáſem w Pi-
śmiech ś. vczyć / tego był dowiodł Miniſter w Rozbieraniu
ſwoim. Co X. R. ábo trzebá było zbić / ábo ták popędliwie
było nie mowić. A nie trzebá też było mowić / *czemuż ráczey nie
położył, vcząc miáſto ponurzáiąc.* Bo inßa ieſt ſłowo iákie wykłá-
dáć: á inßa z textu ie wyrzucáć / á inße włożyć. Zgodá tedy
ná to ieſt / że tu Pan Chriſtus roſkázuie Apoſtołom y vczyć /
ábo vczynie czynić / y ponurzáć / y ſą *to* rozne rzeczy / choć nie
ták / iáko X. R. rozumie. Bo czynienie vcznie / iáko to ßyro-
ce vkazał Miniſter / ieſt cáła rzecz: á ma te dwie częśći; Pier-
wßa / Ponurzáć w imię Oycá / Syná y Duchá ś. Druga / v-
czyć chowáć wßytkiego / co Pan przykazał. Ażeby wßytko
to / co Miniſter o tych ſłowiech nápiſał / były ſłowá płonne /
y do rzeczy nie ſłużące / to ma być miano zá zdánie teráźniey-
ße X. R.: ináczey o tym inßy rozumieią / y rozumieć będą / kto-
rym ſię zdá / że to mieyſce znáczne v Mátheußá ieſt ták obiá-
śnione przez tego Miniſtrá / że ie káżdy / ktory iedno chce /
doſtátecznie rozumieć może / á zátym / godźienby y podźię-
kowánia ten to Miniſter / nie tákiego / nie lutośćiwego łá-
iánia / y groźb / iákimi ſię nań pußczą X. R.

Znáć / że ſię ábo Sofiſtiki dobrze náuczył / ábo z przyro-
dzenia wielką ſkłonność do niey ma X. R. Ták ledwie kto-
ry párágráf ieſt / w ktorymby ſię tá ſofiſtiká nie pokazáłá /
á czáſem y nie raz. Teraz przypátrzmy ſię temu co tu czyni /

Twierdźi / iákoby miał ták mowić Minister / *Náuká o Oycu, Synie, y Duchu ś. nie iest wierzyć, żeby ći trzey były trzy persony.* Ale náprzod / nie mowi tego Minister: ále to mowi: *To, czego Christus náuczył Apostołow swoich o onym Oycu, o Synie, y o Duchu ś. nie to było, że Oćiec, Syn, y Duch ś. są trzy persony w iednym Bostwie.* Co Minister mowi o Pánu Christuśie / że on tego nie vczył Apostołow / to ták vdáie X. R. indefinitè, áby miał przyczynę sofistiká nárabiáć. Co Minister mowi / że Pan Christus nie iest osobá w iednym Bostwie / to ták vdáie / iákoby rzekł / że Pan Christus nie iest zgołá persona. Jest osobá Pan Christus / ále człowiecza. A osobá człowiecza nie należy do onego iednego Bostwá / o ktorym sie mowi. Potym / á zá z tego / że kto co miánuie / idźie to / że to iuż iest sámá rzeczá? Miánuieć nie raz X. R. w tey Obronie swoiey / Bogá iednego nievczynionego / á drugiego vczynionego Páná Christusá: á przećie nie wierzy / żeby ták było. A kiedybym ia też rzekł ná to: ták / iáko X. R. mowi. Wieli też X. R. co mowi / coż mu sie wżdy w łeb stáło? coby ná to powiedźiał? A iednák Minister może swego dowieść słowy iásnymi Pismá ś.; á X. R. swego áni słowy Pismá ś. / áni żadnym dowodem nie pokaże. Bo iáko sie iuż powiedźiáło z strony Syná / że iest osobá ále nie Boska: ták z strony Duchá ś. znowu sie to mowi / że osobá nie iest / áni być może. Miánuieć Jan ś. trzech ktorzy świádczą o Pánu Christuśie / ále nie mowi / żeby ći trzey

1 Ioh: 5. 7. byli osobámi. A iż świádczyć może y to / co osobá nie iest / támże obaczysz / bo mowi. *Trzey są, ktorzy świádczą ná ziemi. Duch,*

℣ 8. *wodá, y krew.* Mowić Pan Jezus: *Inszego Poćieszyćielá poślę wam.*

Ioh: 16. 7. Ale zá tym to nie idźie / żeby Duch ś. był insza osobá od Syná Bożego / tylko to idźie / że był inszy sposob / ktorym Pan Apostoły ćieszył / y vczył po zmartwych wstániu / niżeli był ten / ktorym ie ćieszył / przedtym gdy sam z nimi mieszkał. Jnstáncia o Bogu ktory świádczy á osobá iest / nic nie waży. Bo o Bogu iáwna kad / inad / że osobá iest: ále o Duchu ś. nie ták. A może sie iedno słowo / o iednym właśnie bráć / á o drugim nie właśnie. Zkad Dawid ś. mowi: Laská y pręt

Psal: 23. 4. twoy one mie poćieszyły. Azaby Oćiec do synow swych gnu-

śnych

śnych przez ſpoſob mowy/ choć figurálny/ ále bárzo poiętny ták rzec nie mogł: widzę/ że wam moie náuki nie pomagáią/ ábyśćie byli pilnymi/ będźie inßy Náuczyćiel/ ktory was náuczy być pilnymi/ to ieſt/ vboſtwo: á przećięby żaden ztąd nie záwárł/ że vboſtwo ieſt iáka osoba.

Dáley igrzyſká ſobie ſtroi X. R./ ále ſię nam igráć nie chce w ták wielkiey ſpráwie. A co ſię dotycze tey mowy Páńſkiey/ To rzekę; ieſli ták trzy osoby ſą w Boſtwie/ iáko Valentinus, y Smalcius, y z Goty/ trzy osoby ſą/ iáko poßydzáiąc podobno X. R. mowi/ tedyć nie bárzo foremna to Troycá.

A iż z przydátku ártykułu *onego* do Duchá ś. domyśla ſię X. R. że też tákże perſona być muśi/ iáko Oćiec/ y Syn/ do ktorych też ártykuł przydano/ á ießcze ták mowi. *A prawdá, że ſię nam tu przydáło Miniſtrowſkie tłumáczenie ná iego ż pohánbienie*, tedy ſię nie ma z czego weſelić. Bo/ iáko nie dla tego ártykuł przydano/ do Oycá/ y Syná/ żeby ſię znáczyło/ iż ſą osoby: ále/ żeby ſię znáczyło/ iż ten Oćiec: o ktorym tu Pan Chriſtus mowi/ ieſt osobnym Oycem/ y ten Syn/ osobnym Synem: ták też ártykuł przydány do ſłowá Duchá ś. nie znáczy tego/ żeby Duch ś. był osobą: ále tylko/ że ten Duch ś./ o ktorym tu Pan mowi/ ieſt coś osobnego od inßego Duchá Bożego. A tá ieſt przyczyná/ czemu ludźie w ięzykách biegli/ w tłumáczeniách ſwoich/ ártykuły w Greckim przydáne/ czáſem wyrażáią/ áby oná rzecz od inßych/ z ktorymi ſpolne imię ma/ ábo mieć może/ oddźielona byłá/ iáko osobna.

Z tego/ że Duch ś. ieſt dárem Bożym/ ktory ludźiom dány bywa/ my do tąd twierdźimy/ że idźie/ iż Duch ś. áni Bogiem/ áni osobą ieſt. A co przywodźi X. R. mieyſce z Proroká/ że y Pan Chriſtus dárem Bożym ieſt: á przećię perſoná/ tedy ma wiedźieć/ że wielka rożność miedzy tym/ á owym. Nie zowie Prorok ś. dárem Bożym Syná Bożego/ w tákim wyrozumieniu/ żeby nam mogł być dány/ iáko dar komu bywa dány. Ale mowi tylko/ że Bog dał Syná nam/ to ieſt/ dla nas/ iáko też mowił Anioł do Páſterzow: *Dźiśia ſię wam*, to ieſt/ dla was/ *národźił Zbáwićiel.* Es: 9. 6. Luc: 2. 11.

A co z Jána świetego przywodźi/ ku pokázániu tego/ że Pan Jezus dárem Bożym ieſt/ to bárzo dźiwna ieſt/ y zná- Ioh: 4. 10.

kiem wielkiey niedbáłośći w tey mierze X. R. Bo tám łá-
wnie dźieli Pan Jezus dar Boży/od śiebie sáme°/gdyż mowi/
Byś wiedźiáłá dar Boży, y kto iest, co z tobą mowi. Rozumieiąc przez
dar Boży nie śiebie sámego/ iáko X. R. rozumie/ ále dobro-
dźieystwo Boże/ ktore ná on czás potkáło one niewiástę/
przez to/ że się iey dostáło z Synem Bożym rozmawiáć.
Trudno tedy/ bá y szkodá tego się vczyć/ czego Pismo ś. nas
nie vczy/ to iest/ żeby insza rzecz byłá Duch ś. ktory iest oso-
bą/ á insza/ dáry Duchá ś.

Ale mowi dáley X. R. *że to Anioł Pánnie Máryey obiáśnił, iż in-
sza iest rzecz Duch ś., ktory iest osobą, á inne są dáry Duchá ś.* Słucham
ią dźiwuiąc się/ á pytam/ gdźie? A on mowi tám. *Duch ś. ná ćię
przyidźie, á moc naywyższego záśłoni tobie.* Jákoż się ztąd tego náu-
czyć mam? powieda X. R. że *muśi pozwolić Minister, że ábo insza iest
rzecz Duch ś., á insza moc Naywyższego: ábo, że to oboie iedną rzeczą są.*
Pozwalam dobrowolnie/ że iedną rzeczą iest to oboie. Coż
zá tym idźie? Powieda X. R. *tedyć wyznáć muśi, że Duch ś. iest
onym Bogiem naywyższym.* A iam rozumiał/ że ztąd contrarium
idźie: Ponieważ Duch ś. iest mocą naywyższego/ przetoż nie
iest naywyższym. Bo moc nie może być tym sámym/ czyią mo-
cą iest. Ale czym swego dowodźi X. R. *Ponieważ* (pry) *tá moc,
ktorą tu Aniołowie naywyższego, iest moc Duchá ś., gdyż iego spráwą iest
poczęty Syn Boży.* ále kto tego pozwoli X. R./ że tá moc naywyż-
szego/ iest moc Duchá ś./ á nie ráczey sam Duch ś. Acz y ták
nicby nie wygrał. Bo przez sposob pewny mowy mocą Du-
chá ś. názwána być może/ tá moc/ ktora iest Duch ś./ á nie
Ap: 2, 10. tá/ ktorą ma/ ábo dáie Duch ś. Jáko też koroná żywotá/ bie-
Tit: 3. 5. rze się zá koronę/ ktora iest żywot/ rozumiey/ wieczny: omy-
ćie odrodzenia/ zá omyćie/ ktorym iest odrodzenie/ ábo/ że-
bym iáśnieyszy przykład dał/ mowi Apostoł ś./ że nie śmiał
nic mowić/ czegoby Christus w nim nie spráwił/ etc. *w mocy
Rom: 15. 19. cudow, y známion, y w mocy Duchá ś.* Gdźie káżdy y naprostszy wi-
dźieć może/ że moc cudow y známion/ nie rozumie się o mo-
cy/ ktora cudá ábo známioná dawáią: ále o tey mocy/ ktora
są sáme cudá y známioná. Niech tedy vważa X. R. ná co tu

ná

ná brzegu ſtoi ono iego Nota.

Páwel ś. nie miánuie trzech perſon/ 1 Cor: 12. tylko Duchá/ Páná y Bogá miánuie / ále czymby były / tego nie wyraża. A iż y Duchowi ſpráwy przypiſuie / tedy to nie nowiná w Piśmiech ś. / że ſię y rzeczom / ábo własnośćiom toż przypiſuie / co oſobom należy. O czym ma nie máło X. R. dowodow w Rozbieraniu Miniſtrowſkim. A nie czyni áni ideam Platonicam, áni chimeram Duchá ś. Miniſter / iáko to o nim twierdźi / nie wiem z iákim ſumnieniem X. R. Bo idea Platonica, ábo chymera nie ſą mocą Bożą w Bogu będącą / ktorą Bog poświąca ſtworzenie y wierne ſwoie. A że powiedá / że Miniſter ieſt nie ochrzczony / y dla tego Duchá ś. nie ma: naprzod / ſkąd to wie X. R. że nie ochrzczony Miniſter? Tákże to przyſtoi człowiekowi bácznemu / tylko ſię ná to vdáć / áby mowił / co chce / ku czyiemu ohydzeniu? Potym ſkąd y to wie / że Duch ś. dány bywa tym ktorzy ſię chrzczą? Páwel ś. (powieda) *chrzćił niektore, á dopiero ná nie Duch ś. zſtąpił.* Ale tego w Piśmie niemáß / lecz ták ieſt nápiſano: *Gdy ná nie kłádł ręce, tedy zſtąpił ná nie Duch ś.* A mogą być ręce ná kogo kłádźione / y po chrzćie / iáko znáć z onych Sámárytanow. A by dobrze zá dni Apoſtolſkich zá chrztem dan był Duch ś. / dáleko ztąd do onąd. Rożne czáſy / y rożne oſoby / rożne też ſkutki z ſobą przynoßą. Odmiáná czáſow / odmiáná rzeczy. A ná wet / choćby komu dano Duchá ś. przez chrzeſt / y ná on czás y dźiś: izáliby ſię ten ochrzczony / ztąd tego náuczył / że Duch ś. ieſt oſobą? inßa ieſt Duchá ś. mieć / á inßa / znáć / że Duch ś. ieſt oſobą / y owßem z tego ſámego / ieſliby komu dány był Duch ś. náuczyłby ſię / że nie ieſt oſobą / y ieſliby ſię miał tego náuczyć / że Duch ś. oſobą ieſt / muśiałby mu nigdy dány nie być. Bo oſobá nikomu (właśnie mowiąc) dána być nie może / iáko to ßyroko vkazał Miniſter w ſwym Rozbieraniu. Act. 19. 6. Act. 8. 17.

Poßydza dáley X. R. z vpomnienia / ktore Miniſter náß do obywátelow korony Polſkiey czynił oſobliwe / y nabożne. Tákći ktoby ſię ná to vdał / mogłby z naiáśnieyßych wyrokow Bożych poßydzáć / y wßytko w żárt / y w pośmiewiſko obroćić / nierzkąc słowá Miniſtrowſkie. Powieda Mi-

nister / że *Pan Bog was Polaki nawiedził, posławszy do was sługi swe*, szydźi z tego X. R. mowiąc / że to wygnańcy z oyczyzn swoich / przychodniowie / y *exules*. Odpowiedam. Abo y z tych nie mogą być słudzy Boży? A małoż było w káżdym kráiu sług Bożych cudzoźiemcow? Ale co większa / nie mowi tego Minister / o sámych wygnáńcách z oyczyzn swoich dla prawdy Bożey / y o przychodniách. Miał Pan Bog y z nászych Polakow zacne ludźi / y ma / ktore on posłał do Polakow przez to / kiedy im przez nie obiáwił święta swoie prawde. A że on to do náwiedzenia száráńczą / ábo piorunem / ábo ogniem stosuie / to czyni iego áffekt / nie dobry rozum. Potym / czyni rozmáite inwektiwy / ktore ia teraz imo śie pusczam: Bo śie o tym czásu inszego mowić może. Teraz tylko to rzekę: Jedná / nie Konfederácia: ále to / że niektorzy niechcą záchowáć confederáciey / to psuie pokoy w oyczyznie. Nie ma Krol Je° Mość powolnieyszych poddánych / iáko z tych ktorzy odstąpili od Papiestwá / kiedy im trzymá confederácią. Druga / sądy Boże dla tego w Polszcze nászey gęstsze są teraz niż przedtym były / że więcey Pan Bog nam tu obiáwił / niż nászy przodkowie wiedźieli / á ludźie tym / dla pożądliwośći swoich pogardzáią. Trzećia / nie cudzoźiemcámi nászymi ginie oyczyzná / nie z nich násze domowe woyny / iáwno to Bogu / iáwno y ludźiom ktorzy ie znáią. Bo ći spokoyni / y káżdey zwierzchności poddáni są: Ale z tych / ktorzy poddáni nikomu w Polszcze nie są / iáko słysze / że to ktoś dosyć potężnie vkazał / w druk pewny script o tym wydawszy / ktoregom do tad mieć nie mogł / bo powiedáią / że ie w Krákowie zátłumiáią. Titul iest: *Consilium amico datum*. Czwarta / stárożytność nie pewny dowod prawdy. Stárożytna wiárá Żydowska / y Turecka / á przećie owá nie doskonáła / á tá fałszywa. A X. R. iescze nád to / y táka stárożytność sobie przywłaszcza / ktorey dowieść nie może. Bo kilká set lat dopiero po Pánu Christusie moc wźiełá tá náuká / ktora dźiś plużȳ w Chrześćiáństwie. Piąta / Zgodá / by nawiętsza kiedy prawdy niemász / nic nie waży. A niezgodá w rzeczách pewnych / ktore przez śie zbáwienia nie odeymu-

ia / nie może nic wiać prawdźie Páńskiey. Bo ták też było zá sámych Apostołow. Szosta / Ponieważ vczćiwość Doktorow Zboru Páńskiego / y nabożeństwo Náuczyćielow / y świątobliwość Dozorcow / wszytká záwiśnąć ma / z tego / co vczćiwośćią iest y nabożeństwem / y świątobliwośćią przed Bogiem / á nie przed ludźmi tylko / ktorzy czásem máią zá vczćiwość / co iest y przed Bogiem zelżywośćią / to zá nabożeństwo / co iest przed Bogiem bałwochwálstwem / á náwet / to zá świątobliwość / co przed Bogiem iest mera superstitio: tedy pewnie śiłá w Polszcze iest / y było vczćiwych Doktorow / nabożnych Náuczyćielow / y świętych Biskupow / ábo po Polsku Dozorcow. (Bo wszytko Xiężą inaczey przezwáli dla tego / żeby tymi tytułámi pospolstwo strászyli.) Że męczenniká żadnego z nászych do tąd w Polszcze niemász / to łásce Bożey przypisuiemy / y cnoćie tego narodu nászego / w ktorym vrodzeni iesteśmy. Bo gdyby śie miáło dźiać według chęći wiela Duchownikow / tuszę / żeby śie byli dawno ludźie ná zdrowie nász rzućili. Albo też zátym sądow strászny ch Bożych spodźiewáć śie mogli. Tym ći do tąd stoi tá nászá Polská / że dla wiáry krwie nie rozlewa. Acz śię po trosze dostáło ludźiom przy zburzeniu Zborow / y inszych czásow. A w drugich Páństwách było podobno ták wiele męczennikow / ktorzy od Papieżnikow dla Ewánieliey zámordowáni byli / ile w Polszcze iest Papieżnikow.

Cudow / powieda sam X. Skárgá dźiśia nie potrzebá / á czemuż śię ich domaga X. R. obrońcá iego. Siodma: Nie pátrza Pan Bog ná osoby: Przetoż może y przychodniom / y wygnáńcom / obiáwić święta swoie prawdę / á przez nie inszym zacnym iáko niekiedy vczynił zá czásow Apostolskich. A niech to wie X. R. / że choć Pan Bog we Zborze swoim chce mieć Krole y Kśiążętá / przećie zá tym to nie idźie / áby przychodniowie / y exules, nie mogli kogo vczyć prawdy. Wszák y v was sámych cudzoźiemcy nie raz są naprzedniey szy Káznodźieie / y Doktorowie. Osma: Nie do stárszych / nie do grobow przodkow nászych niech nas odsyła X. R. / Bo to nie pewne dowody. Ale do Pismá ś. do Apostołow / á vsłucha-

ſłuchamy go. Jeſteſmy ſynowie Orłowi: kochamy ſie w świátłości náuki ś. Páná Chriſtuſowey / y Apoſtolſkiey: nie w ciemnośćiách náuk Papieſkich / ktore / choć teraz głosno ieſzcze ná niektorych mieyſcách brzmią / y plác máią / iednák nie záwſze ták trwáć będą. Jáko iuż początki tego Pan Bog ná zbyt wielkie vkazał / odwroćiwſzy połowicę Europy od nich: á vczyni też oſtátek kiedy będźie ś. wola iego. Zboru Páńſkiego trzymáć ſie będźiemy / y Miniſtrow ſwoich poki nas ná świećie ſtánie: bo nas prawdy vczą. Do was przyſtawſzy / moglibyſmy podobno więcey dobr doczeſnych mieć / ále by nam tego wytchnęło ná wieki / wolimy ták przy Pánu ſwoim zoſtáć / á zá też kiedy ná świećie będźie płáćiłá godność / y w tym / ktory choć z ſtrony nabożeńſtwá ieſt rozny od Krolá Je^o Mśći / á iednák w wierności / y życzliwośći nikomu wprzod przed ſobą nie dáie. A ták kwituiemy X. K. / z tego iego nápominánia / ktore ieſt z zápálczywośći / ále bez vmieiętności.

Ná to / co Miniſter mowi / iż Kredo Apoſtolſkie ieſt dálekie od Chrześćiáńſkiego wyznánia dźiśieyſzego tylko to przynosi X. K. / że ie Kátolicy cále wyznawáią. Jákoby o to ſzło: á nie ráczey oto / że rzeczy rożne od támtych / y owſzem im przećiwne wierzą Kátolicy. Co ſie pokázuie z Symbolum świeżſzego Niceńſkiego: wyznawamyć ie y my / á przećię nam tego nie przyznawa X. K. / żebyſmy wedle niego wierzyli.

Twierdźi Miniſter / że *doſyć vczynienie Páná Chriſtuſowe y Sákrámentá ſą miękkie poduſzki, y że ná nich ludźie, iáko ná niepewnym grunćie zbáwienie ſwe záſádźili.* X teraz toż twierdźi. Ná to nic nie odpowieda ſłuſznego X. K. Bo miał pokazáć / że to ieſt pewny fundáment zbáwienia: Ale tylko pyta / ná czym Miniſter záſadza ſwoie zbáwienie? Toć inſza / X. K. / ſpráwić ſię trzebá pierwey tego co zádáią / potym też zádáć. Jednák y ná to odpowiedam imieniem Miniſtrá náſzego. Záſadza zbáwienie ſwe Miniſter / y my wſzyſcy z nim ná łáſce y miłosierdźiu Bożym / y ná wierze w Páná náſzego Jezuſá Chriſtuſá. A łáſká y miłośierdźie Boże / nie przypuſzcza niczyiego doſyć

ſyć vczynienia / y owßem iedno drugie znośi. A wiárá záſie
w Páná náßego Iezuſá Chriſtuſá z doſyć vczynieniem nic
ſpolnego nie ma. Bo wiárá zbáwienna y vſpráwiedliwiáią-
ca oglada ſie ná rzeczy przyßłe. A doſyć vczynienie ná prze-
ßłe. A choć też ſákrámentá należa do wiáry w Páná Chri-
ſtuſá / iednák nie ſa znákiem wiáry / ále tylko zwierzcho-
wnym iey oświádczeniem przed ludźmi / ábo iáwnym wy-
chwalániem imienia Páná Chriſtuſowego. Ze ſie vpomina
X. K. / kedy Piſmo ś. doſyć vczynienie Páná Chriſtuſowe y
Sákrámentow vżywánie / zowie miekkimi poduſzkámi / to
ieſt cavillus. Bo nie oto idźie / ieſliże Piſmo ták názywa / ále
tylko o to / ieſli ſa nimi. Bo ieſli ſa / tedy ie ták może názwáć
Miniſter. Ze ſpowiedź ſwoie X. K. *ták twárdym łożem zowie,
że kiedyby nie dla niey, śiłá obłąkáńcow przyſtałoby do Kośćiołá,* to niech
dźiećiom powieda. Vmiałożby ſie ná to śiłá odpowiedáć /
ále iżby ſie pewnie gniewał X. K. / dam temu pokoy teraz.
To tylko słowo rzekę: By byłá natwárdßa ſpowiedź / kiedy
nie ieſt według woley Bożey / iákoż zgołá nie ieſt / y owßem
wierutnym wymyſłem ludzkim / nic nie pomoże. Bo ſie nie
to Bogu podoba / co my czynimy / choć twárdego: ále to / co
on roſkazał. Acz co mi to zá twárdość ták wielka / powie-
dźieć ná ſie / y to nie z ſercá / co ſie komu zda: á potym też
przyiać zá pokute / co ſie Xiedzu podoba / iáko to / paciorki
liczba mowić / piatki pośćić / ná drożke ſie przechodźić / obra-
zek iáki vbráć / y tym podobne rzeczy czynić / ktore y nanie-
pobożnieyßy wßytkie wykonáć bárzo łácno bez wßelákiey
twárdośći może:

Z tego / co Miniſter nápiſał / że *Papieżnicy, choć rzkomo wy-
znawáią, że vczynki dobre ſą potrzebne do zbáwienia, á onych przećię nie
czynią,* dwoie potwarz czyni X. K. Iedne / żeby rzkomo wy-
znawáli. *Bo to (pry) iáwnie vczą.* Druga / iákoby nie czynili / *gdyż
(pry) nie zbiiáią, nie krádną, &c.* Odpowiedam ná pierwßą. Ten
rzkomo wyznawa / ktory choć o czym iáwnie vczy / iednák
potym to wyznawa co ono obala / ábo bárzo watli. Papie-
żnicy powiedáią / że trzebá dobrych vczynkow do zbáwie-
nia; á tym czáſem máią ták wiele ſwoich poćiech / y lekarſtw /

choćby y dobrych vczynkow nie czynili / że przećie mogą być Chrześćiány / y wedle zdánia swego zbáwieni. Ná wtorą / ták odpowiedam / choć kto nie zbiia / nie krádnie / nie lichwi / nie gwałći / może przećie być cudzołożnym / piiánicą / bieśiádnikiem / łákomym / pyšnym / gniewliwym / nie miłośiernym / zazdrośćiwym. A ták śie rzec może / że dobrych vczynkow nie czyni: Bo ktoby wšytek zakon záchowywał / á vpadł by w iednym / (rozumiey ták / żeby w tym leżał) winien iest wšytkiego. Nie buntuie tedy słucháczow swych Minister / przećiwko Kátholikom / áni mowi / że są nic dobrego: X. K. to mowi. Radby ziatrzył sercá spokoynych ludźi przećiwko Ministrowi niewinnemu / á iż nie ma czym słušnie / wiec sam nań zmyśla / co raczy. A iákoby to było co pámięći godnego / swoie Nota, ná brzegu przydał. Że wšytkimi ludźmi vczy nas Minister nasz spokoynie mieškáć / y pokoiu náśládowáć / y komu cześć / temu cześć oddawáć / by y niewiernemu według Bogá. Acz iednák / choć nie rad / muše to mowić: Tráfić śie może / żeby y ten / ktory iest nášego wyznánia / zbiiał / kradł / gwałćił / lichwił: Ale ieśli śie teo nie tráfia w Papiestwie áż názbyt / y że tám tákich naczęśćiey ná śmierći zelżywe prowádzą Xiężą / niech sam X. K. powie.

Lepiey to wie pewnie Minister / niż X. K. / że bez vczynkow dobrych nikt nie dostąpi krolestwá niebieskiego. Ale inša iest mowić: że bez dobrych vczynkow żaden nie będźie zbáwion: A inša mowić / że vczynki dobre zásługuią wieczne zbáwienie. Tá mowá iest włásna Papieżnikow / owá Pismá świętego.

Co Minister gáni / że nawiętša część dobrych vczynkow w nabożeństwie Rzymskim iest czynić to / co Kośćioł ich postánowił / to chwali X. K. dla tego / że *kto Kośćiołá nie słucha, ten niech będźie iáko Pogánin.* Ale naprzod oto prza iest / ieśli Kośćioł Papieski / iest tym Kośćiołem właśnie / o ktorym tám Pan Christus mowi. Potym / choćby był / tedy y oto prza iest / mali co stánowić / y roskázowáć Kośćioł / imo to / co Pan postánowił: y ták to ná ludźie kłáść / á iešcze surowiey niżli to / co Pan rostazał. Powinien káżdy słucháć Kośćiołá /

śćiołá / ále też Kośćioł powinien nic więcey ná kogo nie kłáść / iedno to / co Pan rozkazał / ináczey Kośćiołem iuż nie iest: ále kupá pospolitych ludźi. A godźi sie więcey Bogá słucháć niż ludźi.

Zádáie to Ministrowi X. R. / żeby miał rzec: *Posty są wymyślone.* Ale to ták nie iest. Nie mowi Minister / że posty są wymyślone / bo to dobrze wie / iáko sie Bogu podobáią: ále mowi / że posty Papieskie / to iest / brákowánia pokármow / y to pewnych dni / y czásow / są rzeczy wymyślone. Niech tu káżdy obaczy szczyrość X. R.

Twierdźi to Minister / że *świąt pilnowáć, obrázom się kłániáć, drogi do pewnych słupow, ábo drągow czynić, są zabobony.* Coż mu ná to odpowieda X. R.? Ná pierwsze powieda. *Dobrze czyni Minister, że świąt nie pilnuie, bo też y świniá toż czyni, ták w powszechny dźień, iáko w inny vroczysty, w błoćie się kala.* Pytam / á godnaż to rzecz odpowiedźi v bacznych? Nie rzekł nic ná to / iedno to: *Niech was nikt nie sądźi w częśći święta.* A ná te świnie to rzekę: By wżdy ludźie poczawszy być nabożnymi w te świętá / y ták troche sie omywszy / znowu w toż błoto nie leźli: ábo / by wżdy tych sámych świąt ná wszelákiey rozpuśćie pospolićie nie trawili. Náwet / by wżdy ták pilnowáli / przykazań Páńskich / iáko świąt ludzkich / ábo tych pilnuiąc / onych nie zániechywáli / iesczeby to byłá znośnieysza: Ale / że niektorzy przez świętá tylko nabożni / á potym insze czásy trawią ná wszelkich márnośćiách / á drudzy y w sáme świętá toż czynią / á pospolićie wszyscy / świąt / ktore są roskazánia ludzkie / pilnuią dáleko nabożniey niżeli roskazań Páná Christusowych / iákoż to ináczey názwáć iedno superstićią / y zabobonámi? Col: 2. 16.

Ná drugą to powieda X. R. (czego mie wstyd przed vczćiwymi vszymá / ále kiedy to Duchowny nápisał / mogę też y ia to powtorzyć:) *że się obrázom Minister nie kłánia, nie dźiw, bo się nákłánia przed swoią Ministrową, ktora nic inszego nie iest, iedno obrázem, kiedy sie bielidłem, y rumienidłem, ná omamienie Ministrá nie boraká máluie.* Awoż rozum y baczenie / X. R. ná co ia ták tylko rzekę. A przystoyneż to / y duchowne słowá? Więc / ázaby sie to nie mogło swićie X. R. płáćić / kiedyby kto chćiał mowić /

o tym /

o tym/ co się zdawna dzieie miedzy tymi duchownymi. Ale szkodá tym ludzkich vszu bawić.

Ná trzecia ták powieda: Że *też drog do drągow y słupow nie czyni, dobrze dziáłá, że chowa nogi ná drogę, kiedy go powiodą (iáko męczenniká Christyáńskiego) do słupá ná chłustánie, á z támtąd do drągu, gdzie weźmie zá swoie robotę zapłátę, ná ktorą bárzo goni.* Ná to mowie: Boże day odpuszczenie temu człowiekowi. A wam ludzie baczni/ ktorzy to czytáć będziećie/ vkázuie/ co zá Náuczyćiele maćie/ y iáko się z ludźmi obchodzą. Wiemy/ że świetá záchowuiećie X. Práłáci/ że się obrázom kłániaćie/ że do pewnych słupow chodzićie/ y że to nabożnie vmiećie ludziom vdawáć: ále vkážćie/ kedy to Bog/ ábo Pan Christus roskazał. Dármo go chwalićie/ czyniąc vstáwy ludzkie. Wszytko powinnismy ku chwale Bożey czynić/ ále to/ co może być ku chwale Bożey vczyniono. Bo ináczey wolno będzie y ćielcá vlać ku chwale Bożey/ y skakáć około niego/ y chwalić go zá Bogá/ iáko niekiedy Żydowie vczynili/ á przez to sprośnie zgrzeszyli. A o tych pielgrzymowániách zásię/ y dyscyplinách/ y postách Papieskich/ trzebáby tego dowieść/ że są ábo mogą być ku chwale Bożey. Bo superstitia nigdy nie będzie służbą Bożą/ choć się zda być coś bárzo iey podobnego. Obłudá to iest/ kiedy kto tego nie czyni/ czego po nim Bog chce: y owszem czyni to/ czego Bog niechce: á przećię chce/ żeby to zá owo vszło/ y żeby go zá nabożnego miano.

Nie mowi tego/ áni ták rozumie Minister/ że *do Klasztorá wstąpić, ábo Xiędzem zostáć iest báłwochwálstwo*, ále ma to zá superstitią/ y zá niepotrzebne nabożeństwo/ y to nie z tey miáry/ że Mnich ábo Xiadz słowá Bożego vczy/ y insze rzeczy/ do nabożeństwá właśnie należące/ czyni/ ábo odpráwuie; ále z tey miáry/ że do klasztorá wstępuiąc/ ábo xiędzem zostawáiąc/ to czyni/ czego Pan Christus nie roskazał/ á on iednák rozumie/ że lepszy przez to iest/ niżeli inszy człowiek pobożny. Bo mogłby káżdy słowá Bożego vczyć/ skromnie żyć/ choćby się w kápicę/ y w trepki nie vbierał/ y plesza sobie nie golił/ y inszych tym podobnych/ niepotrzebnych rzeczy nie czynił. A że X. K. Ministrá złodźiejem y łotrem názywał

zywa / słow Páńskich do tego vżywáiąc / á mowi to bez do- Ioh: 10. 8.
wodu / ni v kogo bácznego wagi nie ma. Złodźieiem y łotrem
iest ten / ktory Owiec Páńskich nie páśie prawdą Bożą / ále
ie záráża náukámi fałszywymi. A ktoby to czynił / o to teraz
prza iest miedzy námi. Aczbych ia tego ták zgołá nie śmiał
mowić o tym / ktory kogo błedu vczy / ieśli rozumie / że go
prawdy vczy: ále tylko o tym to sie mowić ma / ktory wie że
kogo błedu vczy / á przećie niechce tego poprzestáć. Jákimi
byli ći / o ktorych tám Pan mowi / ktorzy máło co przed nim
przyszli byli / y vdawáli sie zá Mesyasze / iákich też wspomi-
na Lukasz ś. Act: 5. 36 / 37.

Bárzo sie dobrze ostoi z sobą: *vczynki nie zásługuią, y / Bog ie
nam nágrodźi:* tylko / że Theologia Papieska nie dopuszcza te-
go dobrze rozumieć X. K. / Bo Pismo ś. ták nas vczy: *wszytko
vczyniwszy, mowćie, żesmy sludzy nieużyteczni, bosmy czynili, cosmy byli* Luc: 17. 10.
powinni czynić. To mieysce zgołá excluduie merita dobrych v-
czynkow. Bo kedy iest meritum, tám sie nie może mowić /
Jestem sługá nieużyteczny. A że przećie Bog vczynki nágro-
dźi / to sie dźieie nie merito vczynkow / ále tylko wolą Bożą /
ktory to postánowił / bez vczynkow dobrych ludźi nie zbá-
wić. A gdy by był Bog tego ludźiom nie obiecał / nigdyby ich
vczynki / by nalepsze y nadoskonálsze / godne nie były zapłáty
ták wielkiey. Kiedy on gospodarz dał grosz tym ktorzy iedne Mat: 20. 10.
godźine robili w winnicy / tedy ono nie było zásługą / ále rá-
czey łáską. á przećie też było nagrodą. Bo by byli groszá one-
go nie wźieli / gdy by byli oney iedney godźiny nie robili.
Niech iuż z tego / co sie do tad mowiło / káżdy báczny y pobo-
żny Czytelnik vważa / że miásto tego co X. K. chćiał fałsze
Ministrá nászego wystáwić y potepić / tedy wielki reiestr
łápáczek sofistickich / á czásem grubych przymowek / (żebych
twárdą rzecz iáko namiekcey názwał) á przynamniey wiel-
kich obłedliwośći w nich sam ná sie zebrał y wystáwił.

ODPOWIEDZ NA CZĘSC TRZECIĄ OBRONY Xiędza Kanonika,

W ktorey chce iáſnymi árgumentámi vkazáć, y Piſmem ś. dowieść, że Refutácia Miniſtrowska Kazánia X. Skárgi ieſt falßywa, y wykrętna.

NAłáiawßy do woli Miniſtrowi X. R. / chce áby mu nie miał zá złe: *Bo ieſli* (pry) *o Zbáwićielá nie poláiem ſobie, oćoż ſię innego wádźić mamy?* A przydáie / że / *czyni to, co mu przyſtoyno, nie co mu wolno.* Mowi y to / *że odłáiániem muśi ſię contentowáć, choćby Miniſter czego inßego godzien.* Groźi náwet / *ieſliby ſię oswał, że vſłyßy to czego godzien.* Słowá to wßytko płoche / y nádete. O Bogá łáiáć komu / niewiem by był odpuſt. Dowodźić błądzącemu prawdy bez łáiánia / to fortel. Wiec ták mowi / iákoby to byłá powinna rzecz / wádźić ſie z kim o co / co v niego bedźie nieprzyſtoynym? Jeſli przyſtoyna X. R. ták ſprośnie łáiáć / niech rozſądźi kázdy. Jeßczem tego nie ſłyßał / żeby łáiáć / y wádźić ſie / było komu przyſtoyno. Zeby mu wolno / co wiecey / nie wiem ktorym práwem. Lepiey by podobno ſkromniey mowić / przećiwnikom náßym / zwłaßczá z tymi / od ktorych nigdy żadney krzywdy niwczym nie máią. Ale iuż ſłuchaymy ſámey rzeczy. A nie idźie Miniſter ná Páná Chriſtuſá z żadnym orężem / iáko mu X. R. zádáie / ále idźie z Pánem Chriſtuſem / ná Papieſkie błedy.

1. Argument Miniſtrowſki ieſt / fol: 29. *Chriſtus ma zwierzchność dáną od Oycá. Przetoż nie ieſt tym Bogiem, co y Oćiec.* Rozumie y teraz Miniſter / że tego árgumentu żaden nie zbiie. Słuchaymyż odpowiedźi nań X. R. *Przyznawam* (pry) *że Syn, co kolwiek ma, od Oycá ma: Ale nie pozwalam, żeby nie był tym Bogiem, co y Oćiec, y owßem, że od Oycá ma, cokolwiek ma, tedy tym być koniecznie muśi, co y Oćiec. Abowiem, ieſli o przedwieczney mocy mowimy, tę ma,*

iáko

iáko Syn własny, przez rodzenie, ktory gdy bierze też istność, ktorą Oćiec ma w sobie, bierze záraz y moc tę, ktorą Bog Oćiec ma w swoim Bostwie, o czym się w pierwszey części mowiło, ⁊c. A toż to obroná Mośćiwy X. R. y zdánie swe powiedáć / ktore zdawná zbite iest / y o ktore teraz prza sie toczy? Práwie sie popisał ná pierwszym wstępie / iáko obrończá / w prawdźie ochotny / ále nie bárzo potężny. Boie sie / żeby y w tym tu nie vstał / iáko X. Smiglecki / ktoremu to káżdy przyznáć muśi / że Logikę dobrze vmie / ácz iey źle vżywa. Czegoż sie tu mam dáley spodźiewáć / kiedy tu X. R. tym tylko zbywa árgumentu / co on rozumie / y Kośćioł iego / y ták iáwnie / nie mogąc áni vst otworzyć / przećiwko prawdźie / principium petit, tym dowodząc / czego ma dowieść: á co większa contrarium temu powiedáiąc / co Duch Páński iáwnie twierdźi. Bo Pismo ś. świádczy / że tę moc dano Pánu Chrystusowi dopiero po Phil: 2. 9.
śmierći / y dla posłuszeństwá áż do śmierći / á iákoż tedy przez wieczne rodzenie dána być mogłá? Słucham iáko dáley zbiia árgumentá Ministrowskie.

Mowi Minister / *Iesli Christus tymże Bogiem, co y Oćiec, coż po tym było Pánu Christusowi onę moc wysługowáć v Oycá?* Ale ieszcze y to przydáie / co zgołá opuszcza X. R. *Pytam ieszcze: iákoż to mogło być, żeby Pan Christus nieco wysłużył v Oycá, iesli iest tymże Bogiem, ktorym iest Oćiec, gdyż ono człowieczeństwo Páná Christusowe złączone było z Bostwem iego, záraz od tego punktu, kiedy ie przyięło Bostwo w żywoćie Pánny Máryey.* Ktory pytániem wszytkie^v temu zábieżał / Minister / co tu dáley powieda X. R. Jáko to záraz vyźrzymy. Mowi tedy X. R. *iáko Boskiey nátury nie wydárł (mowi Apostoł) wedle ktorey iest rownym Oycu, ták y tey doczesney mocy nie sam sobie przywłaszcza, ále od Oycá ią mieć wyznawa. Czemu? Bo kto mu dał wszytko, iemu też przyznawa wszytko.* X. R. sententias dicit, á my dowodow czekamy. Mowi tedy dáley: *iednák, żeby tym swym przyznawániem miał swemu co Bostwu viać? namniey, gdyż tákowe dánie nie od istnośći Bostwá, ále od persony Boskiey pochodźi. Bo iáko istność Boża nie rodźi, álę Oćiec rodźi, to iest, persona, ták też istność nie dáie, bo tá iest trzem osobom spolna, ále persona Oycowska dáie, iáko ten, ktory iest pierwszą personą w Bostwie, nie wedle czásu, ále wedle porządku.* Atoż Chri-

ſtus Pan, choć był teyże iſtnośći, przećię ſam ſobie zwierzchnośći nie dawał, bo iákom rzekł, tákie dánie od perſony, á nie od iſtnośći ſkutek ſwoy bierze. Ruſzył tu gruntu Theologiey ſwoiey X. R. / ále niech ſam powie / ieſli to ieſt dowod / y ieſli tym może kogo przekonáć / co ſámo ieſt in controverſia. Bierze pro conceſſo że w Bogu inſza rzecz oſobá / á inſza iſtność / y że perſoná co dáie / czego nie dáie iſtność. A dowodźi tego rownie nie pewna rzecza: że iáko iſtność nie rodźi / ále Oćiec / ták też iſtność nie dáie / bo ieſt trzem oſobom ſpolna: iákoby to pewna byłá / że ſą trzy oſoby Boſkie / y / że iedná iſtność ieſt im ſpolna. A náwet / choćby to wſzytko było prawda / przećie oſobá tá / ktora wſzytko dáie / drugiey oſobie / ták / że tá druga pierwſzey nic nie dawa / właśnie mowiac / koniecznie nie tylko pierwſza ieſt wzgledem porzadku / ále y wedlug mocy. A Symbolum Niceńſkie powieda / że we trzech oſobách nihil prius, nihil poſterius, y że wſzytkie trzy oſoby rowno wſzechmogace. Niemáſz tedy ná co odpowiedźieć / y niemáſz czemu wierzyć: bo X. R. niczym tego nie dowodźi / co tu mowi.

Poſłuchaymy dáley / áza ſie czego náuczymy: *A ieſli chceſz vpornym być,* (pry) *y mowić, że Chriſtus ieſli ieſt Bogiem, mogł ſam ſobie dáć moc táką nie wyſługuiąc od Oycá.* Nie ták mowi Miniſter náſz X. R. ále pyta / *iáko to mogło być, áby Pan Chriſtus co wźiął od Oycá, ieſli był Bogiem tym co y Oćiec?* Samći to miał / y koniecznie miał / ieſli był tym Bogiem co y Oćiec / nie trzebá było / áby ſobie dawał. Bo ktoż iáko żyw / dawa co ſámemu ſobie? Formuie zárzut X. R. / iáko ſam chce / áby też mogł wyniść iáko táko. Ale prożno / nie damy mu ſie wykrećić. Słuchaymy iednák odpowiedźi. Suppoſito (pry) *ieſliby dánie tákie mogło od iſtnośći, á nie rácżey od perſony pochodźić: że to może być iż y Oćiec mu dał, y on ſobie ſam dał tákże, bo obá ſą iedneyże wſzechmocnośći, á dał ią ſobie iáko człowiekowi, y dla tego tu nie wymienia od kogo dána, iedno zgołá mowi. Dána mi ieſt, ⁊c.* Odpowiedam / co może być / to też może y nie być. Przetoż z tey mowy nic. Trzebá dowieść / co pewnie było / nie tego co być może. Ale czym dowodźi X. R. tego / co być mogło / to ieſt / że y Oćiec Synowi dał / y Syn ſam ſobie moc dał: *Bo* (pry) *obá ſą wſzechmogący.* By to byłá prawdá /

wdá / o coby był táki spor: sámo to / że iednemu dano / nie dopuszcza te°/ áby obá byli wszechmogącymi/ iáko sie kolwiek to náwet będźie bráło.

Muszę tu przypomnieć iedne rzecz: Má zá złe X. K. Ministrowi / że rzekł: *Dáná mi iest*, rozumie sie / *Dáná mi będźie*: czego iednák dowodźi mieyscy podobnymi Pismá ś. á powieda X. K. *wolę wierzyć Pánu Christusowi, niżeli Ministrowi*. Coż rozumie o nas X. K. / kiedy on to / co Pan mowi / *Dáná mi iest*, ták wykłáda: *samem sobie dał*, ieśli temu vwierzymy: y ieśli nie ták pomyślimy: Toć ći xiężą nic inszego nie czynią / iedno z prostych słow Páná Christusowych robią nam tákie ænigmata, że ná świećie dźiwnieyszych niemász. Wierzże tu kto chce tákim wykłádáczom. O táko są oszukáni ludźie prości/ ktorzy kiedy słyszą / że Pan mowi/ *Dáná mi iest moc*, ták to rozumieć máią/ żem ia ią sam sobie dał: Chwałá tobie Boże/ żeś nas od tákich wykłádow wolnymi vczynił. Nota.

Ale ieszcze nie koniec: Bo ná inszych mieyscách Pan mowi / nie tylko że mu dána / ále że mu od Oycá dáná: co iż zádano/ minąć nie mogł X. K./ Przetoż y ná to ma replikę swoie/ bo ták mowi: *Lecz ie to Oycu przypisuie ná inszych mieyscách, słusznie. Abowiem tę moc Boską, ktorą zwierzchność docześną sobie dáć mogł, ma od Oycá, zá czym Oycu od niego iest przyznána.* Wiemyć / że słusznie: ále nie dla tey przyczyny/ ktorą tu przynosi X. K. Bo to nie pewna/ żeby Pan Christus od Oycá táką moc miał mieć/ ktorą sobie doczesną zwierzchność dáć mogł/ y owszem commentum to tylko iest X. K. niczym nie podpárte. A do tego ieśliby táką moc miał Pan Christus / ktorą sam sobie dáć mogł moc / (muszę ták mowić zá X. K. bárzo miękcemnie) á za nie mogł po prostu rzec: Tę moie moc dałem ią sam sobie: á nie miásto sámego siebie Oycá miánowáć / y rzeczy ták nader zátrudnić / że ich ledwie z tyśiącá xiężey ieden zrozumie: iákoż to pewnie wiem / że tego / co tu X. K. mowi/ nie káżdy poymie.

Ale podźmy dáley. Bo przećię znowu zostawa pytánie/ ieśli Pan Christus tę moc miał sam od siebie/ czemu on tego nie o sobie mowi/ ále o Oycu: Bo czemuby sie nie miáło godźić

dźić to mowić/co ieſt prawdá/á nie iego contrarium? Jáko to
ieſt/ że Pan mowi. *Nie mogę ia nic od ſámego śiebie.* Bo ieſli mogł
według Boſtwá/ żadna miára nie mogł rzec/ że nie moge.
Powieda tedy X. R./ *kiedyby był Pan mowił, ia tę moc mam od śie-
bie, nie czynił by był tego, dla czego przyßedł ná świát, ále owßem coś
przećiwnego: on bowiem przyßedł opowiedáć Bogá Oycá, ktorego on był
Synem iednorodzonym, átoż chcąc to oboie vdáć ludźiom, y náuczyć ich
tákiey wiáry potrzebá było ludzkim ſpoſobem mowić, to ieſt: Dał mi wßyt-
ko Oćiec, bowiem poſpolićie Oćiec Synowi, á nie Syn Oycu dáie dźiedźic-
two, y w nim pánowánie.* Wyznawa tu X. R./ że Pan Chriſtus
przyßedł ná świát Bogá Oycá opowiedáć. Co ma być nań
pámiętano. Bo oni wiec mowią/ że przyßedł Troyce ś. opo-
wiedáć. Ieſli tedy Oycá opowiedał/ y ná to poſłány był/ iá-
koż Boſtwo ſwoie rowne z Oycem mogł obiáwić? Lecz
potym mowie/ ieſliby był Pan Chriſtus czynił coś przeći-
wnego temu/ dla czego przyßedł ná świát/ kiedyby był mo-
wił: ia tę moc mam ſam od śiebie/ toć tego pewnie nie mo-
wił. Bo Pan nic przećiwnego temu/ dla czego przyßedł ná
świát/ nie vczynił. A ieſli tego nie mowił/ ſkądże to ludźie
wiedzą/ że Pan Chriſtus tę moc miał ſam od śiebie? Jákoż
ſię to z tym zgodźi/ co mowią poſpolićie/ że Pan Chriſtus
wßędźie tego vczył/ że był iedney iſtnośći z Oycem/ y że wßyt
ko miał co y Oćiec/ y że ieſt rowny we wßytkim Oycu? Z ie-
dnych vſt idźie ták/ y nie ták/ kiedy kto prawdę chce zátłu-
mić ſwymi wymyſłámi. Już do tego przyßło X. R./ że o Pá-
nu Chriſtuśie mowi/ że chćiał rázem dwie rzeczy przećiwne
Nota. vdáć/ y że muśiał ludzkim ſpoſobem mowić/ to ieſt/ co inße-
go mowić/ á co inßego myślić. Bo ktoby ſię tego ná wieki
domyślił/ że to/ *dał mi wßytko Oćiec*, ták ſię rozumie/ że y dał/ y
nie dał/ ábo/ że ia tę moc mam od śiebie? Żal ſię tego Pánie
Boże/ że tákie słowá ſłyßeć ſię mußą/ z vſt tych ludźi/ ktorzy
chcą być inßych Náuczyćielmi/ y pierwßymi w Chrześćiań-
ſtwie. Ocuććie ſię/ ludźie Chrześćiáńſcy/ á pátrzćie wżdy/
ná iákie abſurda was wiodą ći wáßy Náuczyćiele/ kto-
rych żaden z was by nabárźiey chćiał/ nie zrozumie. A ná toż
to poſłał Pan Bog Syná ſwego ná świat/ żeby tákimi mo-

wámi

wámi niepoietnymi ludźi proste vwikłał? Nie Theologia to Páná Jezusowá/ ále Doktorow tych Kośćielnych ktorzy Pismo ś. wedle swey głowy poglozowáli / y według náuk obłedliwych náćiagneli. Dáieć Oćiec synowi/ á nie syn Oycu. Ale ieśli iest ták wszechmogacy syn / y nie ma nic przed nim Oćiec/ bo nihil prius, nihil posterius, czemuby też syn nie mogł tego dáć/ ábo wszytkiego dáć Oycu? A ieśli nie dawa / y dáć nie może/ to ono wniwecz/ że w ich bostwie nihil prius, nihil posterius.

Dáley ieszcze mowi: *A kiedy by był rzekł: Iam sobie dał, toby się Oycá, iákoby zápierał, y onego z Bostwá zrzucáiąc, sámego się tylko zá Bogá vdawał.* Słuchay prosze káżde pobożne serce. Jeśli Pan Christus/ gdy by był rzekł/ Jam sobie dał/ iákoby sie był Oycá zápierał/ y z Bostwá go zrzucał: iáko też y ći dźiśia / ktorzy mowią / że Pan Christus sam sobie te moc dał (iáko tu czyni X. R.) nie máią być od nas poczytáni zá te / ktorzy sie Oycá iákoby zápieráią/ y onego z Bostwá zrzucáią. Bo co raz prawdá / to záwsze prawdá być muśi. Wiec / iákoby sie było zdáło/ że Pan Christus / iákoby sie tym Oycá zápierał/ y z Bostwá go zrzucał/ kiedyby był rzekł: *Iam sobie dał?* A zá Pan Christus nie mogł tego obiáśnić iákim sposobem / żeby sie było znáczyło / że sobie sámemu dał te moc / ktorą miał dáną od Oycá: á nie vżywáć tych sposobow mowienia ná zbyt ludzkich/ (iáko X. R. mowi/) to iest / nie pewnych ktorym káżdy w błąd záprowádzony łácno być mogł? Nota.

Lecz ieszcze wiecey mowi X. R. / bo tu chćiał pokázáć dowćip swoy: *Nákoniec,* (pry) *to dánie przyznawa Oycu, nie żeby mu ie w czáśie dopiero dał, ále że ono przedwieczne dánie, gdy przyszłá zupełność czásu świátu wszytkiemu obiáwił, czego przedtym świát nie wiedźiał. Oco Pan Christus Oycá przed śmierćią prośił, mowiąc: Oycze, obiáśni mię tą iásnośćią, ktorą miałem pierwey nim świát stworzony iest. Gdy tedy Pan Christus mowi: Dáná mi iest wszelka moc, rozumie się: Dáná mi wedle człowieczeństwá nowym sposobem przez obiáśnienie wszytkiemu świátu, áby się kłániáło wszelkie koláno mnie Bogu człowiekowi, y wszelki ięzyk wyznawał, że Christus Iezus iest w chwale Oycá swego w człowieczey náturze, ktory z Oycem iedneyże iest záwsze wszechmocnośći. Bo iáko nátura*

ko náturá ludzka Boſkiey będąc przyłączona pracą ſwą wolą Oycá mego wypełniłá, ták też y wyſłużyłá to, żeby cżcią y chwałą Boſką byłá vraczona, y od świátá chwalona. Wiemyć z dawná o tey głośie Doktorow niektorych dawnych. Bo to przywodźi y Bellármin/ y Wujek: ále że to wſzytko nic nie ieſt/ iedno zbytnia śmiáłość tám tych ludźi: y to też wiemy/ iáko doſtátecznie pokazano w
fol: 96. Refutáciey X. Wuyká: Summá odpowiedźi tá ieſt/ że ádwerſarze muſzą wyznáć/ że Pan Chriſtus/ ieſli miał tę moc Boſką przedtym niżli od vmárłych wzbudzony był/ miał ią przez złączenie nátury Boſkiey z człowieczą. Co ieſli ták ieſt/ iákoż Pan Chriſtus potrzebował/ vwielbienia od kogo inſzego/ y coż po tym było/ że ſie Pan Chriſtus oto modlił komu inſzemu/ to ieſt/ Oycu/ áby go vwielbił? Izali/ ieſli on był iednym Bogiem/ ináczey to mogło być/ iedno/ żeby był przećie czáſu ſwego koniecznie obiáwionym? Izali/ ieſli przećie trzebá tego było/ áby czyiá ſpráwá/ oprocz ſámey woley Bożey przyſtąpiłá/ ſam Pan Chriſtus tego ſpráwić nie mogł/ ktory to wſzytko w ſobie miał? Lecz iż inſza oſobá/ to ieſt/ Oćiec/ vwielbił y dał moc Pánu Chriſtuſowi/ iáwna ieſt rzecz/ że tego Pan Chriſtus w mocy ſwoiey nie miał. A że Pan Chriſtus prośił Oycá/ áby go vwielbił/ tą chwałą ktorą miał v niego przedtym niż świát był/ to ſie nie rozumie o chwale/ ktorą Pan Chriſtus przedtym ſámą rzeczą miał: ále o tákiey/ ktora mu byłá przeyźrzána/ y o tákiey chwale/ ktorą Pan Chriſtus inſzym też dáć mogł/ y dał/ iáko/ iż nie byłá tá/ żeby miał mieć moc Boſką ſam od śiebie/ y ſam rozum świádczy/ y Auguſtyn też wáſz ſam potwierdza: o czym pátrz w Refutáciey pomienioney/ gdźie maſz y ná inſze rzeczy odpowiedź/ ktore tey podobne ſą/ y od inſzych przywiedźione bywáią. Tom ták chćiał ſzyrocé ná wſzytkie słowá X. R./ ktore tu położył odpiſáć/ áby znał/ że ná wſzytkie te rozwiązánia/ ſtáie nam z łáſki Bożey odpowiedźi ſłuſznych y prawdźiwych. Chćieli w prawdźie Doktorowie ći/ ktore tu Orłámi názywa X. R./ te śieći słowá Bożego przebić/ y proſte słowá Apoſtolſkie wſzytkie zopákowáć/ y nadáło ſie im to przez czás niemáły nie źle: ále Bog żyie/ ktory prze-

ćie niechćiał/ áby do końcá ták zelżone / y tymi nikczemnymi y monstrosis wykłádámi oszpecone być miáły. Przetoż ludźiom z łáski swey znowu vkázuie / y przez nász Zbory / że przećie vwiezli iáko biedne muchy / y że sie nie mogą rátowáć swym ták gwałtownym náćiągániem Pism ś. Day Boże / áby rátá záwołáli / y ták z tego vwiąźnienia wydźwignieni byli.

A co wspomina X. R. / że X. Smiglecki swym pisániem Socyná do grobu wpráwił. To iest prożna chlubá/y w sądy Boże wstępowánie. Vmiałbych ia też Socyná chwalić przećiwko X. Smigleckiemu / y inszym/ ná ktore Socynowi z stáło y prawdy/y náuki: iáko mu wszyscy báczni/co go ználi/przyznawáią. Ale iż sie to ni nacz nie przygodźi / puszczam to teraz imo sie. Może iednák káżdy z onego iednego árkuszá/ktory po łáćinie odpisał Socyn X. Smigleckiemu / y ktory iest ku końcowi Refutáciey X. Wuyká przydány / widźieć / że sie znał ná Sofistice X. Smigleckiego / y gdyby był przedtym ná to wszytko co X. Smiglecki przynośi nie odpisał/ y w xięgách iuż drukowánych / y w inszych iescze nie drukowánych/ ále zdawná nápisánych/ zwłaszczá w odpiśie przećiwko Gábryelowi Eutropiusowi/ktory imieniem Collegium Poznáńskiego był xięgę nie máłą przećiwko nam też nápisał / dáwnoby był miał drugą odpowiedź / imo tę ktorą Státorius vczynił. Wiec wiem y to/ że Socyn iuż był nie máło nápisał przećiwko kśiąszce Polskiey / y drugiey mnieyszey Láćińskiey tegoż X. Smigleckiego: ále to w ten czás / kiedy Bog náń przepuśćił ono prześládowánie od żakow Krákowskich/ anno 1598. pospołu z inszymi iego kśiegámi / y pismy rozmáitymi zginęło. Skądby to znał X. R. / że sie zá większego ma Minister nász Rákowski nád Socyná / nie wiem. To wiem/ że o sobie bárzo skromnie rozumie / y śiłá przed sobą dáie/ nie tylko Socynowi / ále też y wielom inszym.

Pyta X. R. *Ministrá: A Pánna Márya coć winná?* Odpowiedam / Nie winná nic Ministrowi Pánná Márya / ále bárzo winni Bogu ći / ktorzy ią naświętszą choć y miedzy stworzonymi rzeczámi názwáli. Bo/ żeby byłá świętszą ni-

M żeli

żeli Pan Christus / ktory y według sámych ádwersarzow
iest też stworzeniem / choćby y wßytek świát wyznawał/
przećie sie z prawdą nie ostoi. Bo Pan Christus wßytkim
wiernym / á zá tym y Pánnie Máryey : iáko też y Oycu swe-
mu według ćiáłá Dawidowi ma oddáć czásu swego krole-
Psal: 110. 1. stwo niebieskie. Dla czego też Pánem Dawidowym názwá-
ny iest. Czy ießcze będźie bronił X. R. onego ? ora Patrem,
iube filium, iure matris impera. Wiec kto to powiedźiał/ żeby
Pánná Márya przechodźiłá wßytkie święte Boże / y ś. A-
postoły ? czy więtßa v Bogá / Syná Bożego według ćiáłá
vrodźić / niż wßytek świát náwroćić ? A náwet/ czemu sie
nie sroma ták mowić X. R./ że wßytek świát ten tytuł *Na-
świętßa*, Pánnie Máryey przyznawa ? Abo wßytek świát/
Chrześćiáństwo ? Ledwie dźiesiąta część świátá : A iuż po-
łowicá Chrześćiáństwá w Europie ináczey rozumie.

Powieda X. R. że *Minister Zydá zágrzebł, kiedy twierdźi, że spo-
sob, ktorym Pan Bog dał wßytko Synowi swemu, iest w Pismiech ś. wy-
rážony, że to Bog z łáski vczynił, á mieyscá nie przypisał, kedy ták Pismo
mowi.* A Minister iáwnie to był wyráźił/ fol: 31. gdźie pokázu-
iąc / iż to mowá bárzo omylna / żeby Pan Christus miał co v
Oycá wysłużyć / (co sie też przygodźi ná X. R. bo y on to
twierdźi) przywiodł mieysce/ gdźie iáwnie iest nápisano / ile
z Greckiego/ że Bog dárował imie Pánu Christusowi/ kto-
re iest nád wßelkie imie / á znáczy to słowo ἐχαρίσατο, wła-
śnie z łáski dał/ ábo dárował / iáko Luk: 7. 42. dla czego też
Vulgatá ma donavit, á Arias Montanus przełożył Gratis do-
navit. Przetoż zá tym vpada ten sposob wymyslony od ludźi
przez wieczne rodzenie. Ktorego iż chce podeprzeć X. R.
tym / że mowi / *kiedyby inßym sposobem to dánie działo się, tedy nie
wßytko by Syn miał od Oycá, ále ráczey tylko część, boby nie miał przed-
wiecznośći.* Odpowiedam / coż ná tym / choćby nie miał Syn
przedwiecznośći ? Abo tego potrzebá/ żeby ią miał ? skąd sie
to pokázuie ? ztąd rzecze X. R./ że *wßytko co ma Oćiec, dał Syno-
wi.* Ale zásie było dowieść/ że sie ná tym mieyscu to dźieie z
tym słowkiem *wßytko*, co sie podobno nigdźiey nie dźieie w
Pismiech ś. to iest/ że to słowo *wßytko* ma sie bráć universali-

ter,

ter, ná tym mieyscu / ktore sie pospolićie ad materiam subiectam zćiąga: czego nie dowiedźie nigdy X. K. A dla tego też nic ná rácią Ministrowską nie odpowieda / ktora tá iest: *Ieśliby się to słowo wßytko bráło* universaliter, *muśiałby Christus mieć Oycostwo, y Bogiem Oycem być: Bo to ma Oćiec: á Pan Christus mowi, wßytko co ma Oćiec, iest moie: á ießcze muśiałby Oćiec mieć Synostwo: bo támże Pan mowi, że wßytko moie, twoie.* A co mowi X. K. *bá zgołá nie miałby* (Pan Christus) *nic. Bo nie mieć Bostwá, iest nie mieć nic pewnym sposobem. A Bostwá mieć nie może stworzenie, ktore w czáśie poczyna być.* Jeśli to rozumie o Bostwie przedwiecznym / mowá iest bárzo śmiáła: á co gorßa / bez dowodu. Bo Bostwá tego przedwiecznego żaden mieć nie może / iedno ieden: bo ieden tylko Bog iest. Toć iuż wßytko Bostwo ktore máią Aniołowie / ktore mieli y ludźie / nic nie iest / według X. K. / co Bog zá wielki dźiw záwße chćiał mieć poczytano. Toć iuż wßytko Bostwo / ktore ma z dáru Oycá swoiego Jezus Názáráński / nic nie iest pewnym sposobem: poniewaź nie iest Bogiem przedwiecznym. Słuchayćież tu ludźie ktorym iest cordi nabożeństwo / y wiárá Christyáńska / do czego náuki falßywe przywodzą Xiężá / że to / nád co Bog nic wietßego nigdy nie vczynił / y w czym / iáko Apostoł mowi / *Przewyżßáiącą wielkość mocy swoiey pokazał przećiwko tym ktorzy wierzą wedle skuteczney mocy śiły Bożey, ktorą skutkiem pokazał w Christuśe, wzbudźiwßy go od vmárłych, y posádźiwßy ná práwicy, dáleko wyżßey nád Xięstwá, ꝛc. y dawßy go głową Zborowi*, nic nie iest / dla tego / że Pan Christus nie ma Bostwá przedwiecznego. Ephe. 1. 20.

Prawdá to / że Bostwá przedwiecznego stworzenie mieć nie może. Ale też nie potrzebá áby ie miáło: kiedy tylko ma Bostwo prawdźiwe / to iest / Boska moc ku zbáwieniu nas / ktorą mieć może kiedy Bog chce / tedy nam dosyć ná tym. Rozleći sie tedy to dilemma X. K. y ono Nota wniwecz / gdy mowi: *Atoż kiedyby Christus Pan nie był wiecznym, był by ábo drugim Bogiem doczesnym, co iest Pogáństwo, dwu Bogow wyznawáć: ábo nie byłby żadnym Bogiem, co iest przećiwko Pismu.* Jeśli to iest pewna / co tu mowi X. K. / żeby ábo to / ábo owo muśiáło być / á nic trzećiego by nie mogło być / niechcę teraz examinowáć.

nowáć. Niech to v śiebie vważy X. R. Teraz powiedam/ żeby to drugie zá tym nie ßło. Bo byli/ y ſą ći/ ktore ſam Bog Bogámi názwał/ y ktorzy ſą Bogámi prawdźiwymi / á prze ćię nie byli / áni ſą wiecznymi / to ieſt / przedwiecznymi / iáko Aniołowie y przełożeni. Potym powiedam / żeby zá tym áni owo ßło / że Chriſtus ieſt drugim Bogiem docześnym: Bo ſię ták mowi/ iákoby był pierwßy Bog docześny/ á Chriſtus drugi docześny. Ani to náwet zá tym idźie / żeby Chriſtus był Bogiem zgołá tákim drugim/ ále w czáśie / iáki ieſt on Bog Oćiec. Bo tákim Bogiem zgołá nie ieſt Pan Chriſtus / gdyż nie ieſt ſam od śiebie Bogiem. Co gdyby ſię mowiło/ byłoby Pogáńſtwo wprowadzáć / iáko ći bliſcy ſą tego / ktorzy Syná Bożego y Duchá ś. ſtánowią tymże Bogiem/ ktory y Oćiec/ mowiąc: Oćiec Bog/ Syn Bog / Duch ś. Bog/ choć to potym chcą oſobámi porownáć/ ále prożno. Bo tyle muśi iſtnośći koniecznie być/ ile oſob: á tyle oſob/ ile iſtnośći. A żeby to / wyznawáć iednego Bogá przedwiecznego / y iednego Syná Bożego / w czáśie Boſtwem prawdźiwym od onego Bogá obdárzonego / było Pogáńſtwo wprowadzáć / to záiſte ma być dźiwna v wßytkich ludźi bácznych. Pogáńſtwo nie w tym było / że iednego naywyżßego mieli / á drugiego / coby z niego záwiſnał: ále w tym / że Boſtwo głupie dźielili/ á kilká Bogow ſobie rownych/ z ktorych żaden od drugiego nie záwiſnał / ſtánowili. Chwalcy Boży záſię w ſtárym Przymierzu tym rozni byli od Pogan/ y tym ie przechodźili / że iednego tylko Bogá mieli / y ználi/ ktory wßytko Boſtwo ſam tylko záwße miał / á z niego wßyſcy inßy / ktorzy iákie Boſtwo mieli / záwiſneli: choć ná on czás żadnego tákiego nie było / ktoregoby przy onym iedynym Bogu powinni byli chwalić / y Boską cześć mu wyrządząć. Chriſtyánie záſię tym rozni ſą od onych wiernych chwalcow pod ſtárym Przymierzem/ że chwalą y onego Bogá oyczyſtego / Izráelſkiego: á przy nim ießcze tego ktorego ten to Bog roſkazał chwalić/ Jezuſá Názaráńſkiego / onego z Duchá ś. poczętego / á z Pánny Máryey národzonego. Toć ieſt naprzednieyßa / y owßem iákoby iedyna roznosć

nabożeń-

nabożeńſtwá Chriſtyáńſkiego od Zydowſkiego. Tego ſą ták
pełne Piſmá nowego Przymierza/ że máło nie wßedźie przy
Bogu iedynym wſpomina ſie y Pan Chriſtus: wierzyć lu-
dźie powinni y w Bogá Oycá / y Syná iego. Powinni znáć Ioh: 14. 1.
Oycá onego ſámego tylko prawdźiwego Bogá / y ktorego Ioh: 17. 3.
poſłał Jezuſá Chriſtuſá. Bo ieden Bog / y ieden Poyśrze- 1 Tim: 2. 5.
dnik Bogá y ludźi / człowiek Chriſtus Jezus: v Chriſtyan 1 Cor: 8. 6.
tylko ieden ieſt Bog / on Oćiec / z ktorego wßytko / á oni ku
niemu: y ieden Pan Chriſtus Jezus / przez ktorego wßytko /
á oni przez zeń. Láſká y pokoy od Bogá Oycá / y od Páná Je- 2 Ioh: 3.
zuſá Chriſtuſá Syná Oycowego. Kroleſtwo niebieſkie ieſt y Eph: 5. 5.
Boże / y Chriſtuſowe. Cześć / y chwałá / y błogoſłáwieńſtwo Ap: 5. 13.
oddáie ſie y onemu ktory śiedźi ná ſtolicy / y ie^o báránkowi: y tē
podobne rzeczy / ktore ſą Pioſnka nowa / to ieſt / nowy ſpo-
ſob chwały Bożey / ktora Bog chwalon bywa / od tad iáko
Pan Chriſtus do niebá wſtąpił. Niech to tedy Pogáń-
ſtwem zowie X. R. / kiedy tey táiemnice nie zna: á tym czá-
ſem niechay wie / że / kto Bogá iednego nie chwali przedwie-
cznego / y iego Syná od niego wywyżßonego / ten / choć przez
to ſámo tytułu Chrześćiáńſkiego nie traći / ále pewnie nie zna
iedney z naprzednieyßych táiemnic wiáry Chriſtyáńſkiey.

Ze Pan Chriſtus kiedy mowi / *ia y Oćiec iedno ieſteſmy*, ro- Ioh: 10. 30.
zumie to o iednośći iſtnośći / tego ma dowieść X. R. / boſmy
nie powinni iemu bez dowodu w tey mierze wierzyć. A iż ie-
dno ſą / Oćiec y Syn / iáko Miniſter pokázuie / nie tylko wo-
lą / y chećią ku zbáwieniu nas (iáko X. R. / opußczáiąc dru-
gą rzecz chytrze / powieda) ále też y mocą teraz to ſie poká-
záło w Rozbierániu. Bo ták támże Pan mowi: *Oćiec więtßy
ieſt nádewßytki*, á druga / że *Oćiec iemu dał moc tę.* Przetoż to mo-
cno ſtoi. Bogá zowiemy ſtworzyćielem rzeczy wyż-
ßym. Bo właśnie ſtworzył. Zowiemy go też y Oycem rze-
czy wyżßym: ále nie tákim ſpoſobem / ktory ieſt nie podobny
y ná Bogá nie przyſtoyny / y Piſmu ś. nie znáiomy / żeby ro-
dźił iáko człowiek / ꝛc. iáko rozumieią ádwerſarze: ále tákim
ktory ieſt podobny y ná Bogá przyſtoyny / y w Piśmiech ś.
wyrážony. Zeby zwał Miniſter Syná Bożego ſynem

 przyſpo-

przyſpoſobionym / tego nie pokaże nigdy X. R. / przetoż nie ſłuſznie to nań twierdźi. Szláchćic záſię da odpowiedź X. R. / ieſli ſię nań porwie. Rozſadźże iuż Czytelniku pobożny co zá moc náuki X. Skárgi / á obrony X. R.

Fráſuie ſię X. R. ná Miniſtrá / że rzekł fol: 34. *Poniewaź X. Skárgá nie dowodźi tego, iż Pan Chriſtus ieſt iedney nátury z Oycem, ma być zá tego zdánie tylko poczytano:* Ale słowá Miniſtrowſkie rozumieć ſię máia / że tám kedy X. Skárgá te słowá wſpomina / tego nie dowodźi. A to iż ták ieſt / ieſli chce wiedźieć X R. niechay iedno weyźrzy w poczatek Kazánia X. Skárgi / gdźie nápiſáne ſa te słowá: *Syn iedney nátury z Oycem:* á obaczy ieſli tám tego dowodźi. Bo ieſzcze był nie poczał dowodźić. Potym dawſzy pokoy rzeczy zácżetey X. R. powieda / iáko oni wierza o Pánu Chriſtuśie: ále nie trzebá było nam tego piſáć / wiemyć to bárzo dobrze / lepiey było dowody położyć / że ták trzebá wierzyć.

Iż to gáni Miniſter / co X. Skárgá mowi / że *Pan Chriſtus ieſt Bog z Bogá*, tedy X. R. odpowieda / że y Miniſter ſam ták wierzy. A ia záſię powiedam / że inſza ieſt to / co ná Miniſtrze wyćiaga X. R. że Pan Chriſtus Bogiem bedac / ieſt od Bogá: A inſza / co Niceńſkie Symbolum mowi / Bog z Bogá. Bo co wyćiaga X. R. z wyznánia Miniſtrowſkiego / to rozumie ſię ták / że Chriſtus z łáſki Oycá ſwego ieſt Bogiem. A słowá Symbolum Niceńſkiego rozumieia ſię / że Chriſtus ieſt Bogiem przedwiecznym z Bogá przedwiecznego vrodzonym. Atoż nie ma czym przyganiáć ſłuſznie X. R. Miniſtrowi. Iż ſię wráca do obyczáiu ſwego X. R. / obiecawſzy nie łáiáć / á przećie iáko nagorzey może łáie / nie ukiem / kłamca / Miniſtrá zowac / wiec go ſzácuiac / że z motyka wybiezał ná słońce / y że śmiáłość wſzeteczna / tákiey lichoćie oborzyć ſię ná ták vczonego Doktorá / rozumieiac X. Skárge / to pokázuie duchá X. R. ále by namniey nie ćichego / áni pokornego. Przetoż y to imo ſię puſzczam / y dálſze mowy y przymowki / by namniey nie Theologickie X. R.

Sált tu wielki vczyniwſzy X. R. od fol: 34. áż do 46. rozbieránia / gdźie Miniſter náſz odpowiedáiac ádwerſarzom /

ktorzy z tego / iż iest wzmiánká w Písmiech ś. o Oycu/ Synu/ y Duchu ś./ zámykáią / przetoż są trzy osoby: mowi / iż nie o toprza idźie, iesli iest Oćiec, Syn, y Duch ś. Bo my to wyznawamy, y owßem wierzymy, ktoby tych trzech nie wyznawał, ten by nie był vczniem Páná Chrystusowym, ále, że trzebá dowieść: Naprzod, że Duch ś. iest osobą: Druga, że Pan Christus iest táką osobą, iáką iest Oćiec. Tedy ná to się vdáie X. R. / żeby tego oboygá dowiodł / y znowu wielkie Nota ná brzegu nápisał. My słuchamy.

Dowod pierwßy iest: Pismo ś. wspomniawßy Oycá, wspomina też záraz y Duchá ś. iáko trzećią osobę, toć znáć, że Duch ś. iest przez się swoią osobą. Bo kiedyby był tylko mocą w Bogu będącą, tedyby go było nie miánowáło, gdyż sámego wspomniáło, ktory onę moc w sobie zámyka. Trzy błędy są w tym dowodźie X. R. Naprzod/ że mowi / iż Pismo ś. wspomina duchá ś./ iáko trzećią osobę. Niech to vkaże/ y raz tylko proßę / á my záraz vstąpimy. A ieśli tego vkázáć nie może/ czemu ták śmiele to tu kłádźie X. R.? A iż vkázáć tego z Pismá iáwnie nie może / ztąd znáć / że consequenciami chce tego dowieść. A consequenciey nie trzebá/ kedy Pismo co wspomina/ y wyraża. Drugi błąd iest / że ták mowi / iákoby záwße / ábo przynamniey pospolićie Pismo ś. wspomniawßy Oycá/ wspominało też záraz y Duchá ś. Bo ták mowi: wspomina záraz Duchá ś. A ono bárzo rzadko sie to náyduie / choć bárzo często Oćiec wspominány bywa: á co więtßa/ czásem sie wspomina Bog Oćiec/ y Syn Boży/ gdźie idźie o grunt zbáwienia wßytkiego / y gdźie Duch ś. żadną miárą opußczony być áni mogł / áni miał / ieśliby był osobą trzećią w Bostwie: á przećie nie záraz wspomina sie Duch ś. Mowi Pan Christus: Ten iest wiecżny żywot, áby ćiebie poználi Ioh: 17. 3.
(Oycze) sámego tylko prawdźiwego Bogá, y ktoregoś posłał Iezusá Christusá. A tu szło o osoby te ktorych znáiomość do zbáwienia potrzebna: á gdźież tu wzmiánká Duchá ś.? Mowi Apostoł ś.
V nas (Christyan) Ieden iest Bog, on Oćiec, á ieden Pan Christus Iezus: 1 Cor: 8. 6.
á tu szło o osoby / ktorym lud Christusow powinien Boską
chwałę: á gdźież tu wzmiánká Duchá ś.? Ieden Bog, y ieden Poy- 1 Tim: 2. 5.
średnik Iezus Christus. gdźież tu wzmiánká Duchá ś.? Łaská y pokoy Rom: 1. 7.
od Bogá Oycá, y Páná Iezusá Christusá? gdźież tu wzmiánká Duchá

ś.? Roská-

1 Tim: 6. 13. ś. Roſkázuięć przed Bogiem, ktory żywymi czyni wßytkie rzeczy, y Christuſem Iezuſem, ktory świadczył pod Ponciuſem Piłatem dobre wyznánie. y/ Oświadczam przed Bogiem, y Pánem Iezuſem Christuſem, ktory ma ſądźić
2 Tim: 4. 1. żywe, y vmárłe. y: Oświadczam ſię przed Bogiem, y Pánem Iezuſem Chri-
1 Tim: 5. 21. ſtuſem, y wybránymi Anioły. A zá tu nie było potrzebnieyßa wſpomnieć Duchá ś./ niż Anioły / ieſliby Duch ś. oſoba był właśnie Boſka: Niech ſie tedy ſroma X. R. tego ſwego błedu. Trzeći błąd ieſt / że dla tego Duch ś. muśi mieć ſwoię oſobę/ iż go czáſem przy Bogu Piſmo wſpomina. Jákoby nie mogłá być inßa przyczyná prawdźiwa / y wielkiey wagi / dla czego ſie to dźieie: Ktorey przyczyny iż nie rozumie X. R. powiem ia ią. Dźieie ſie to dla tego / áby ſie wyrażáło w Bogu to/ przez co on ſpráwuie te rzeczy / o ktorych ſię tám mowi/ gdźie ieſt wzmiánká Duchá ś. gdyż rzeczy bárzo wiele ieſt Boſkich / ktorych Bog nie przez tego Duchá ſwego ś. odpráwuie/ ále przez inße ſwoie Boſkie własności. Bo przez tę moc ſwoię Pan Bog rzeczy te / ktorym dáná bywa / świetymi czyni.

Drugi dowod X. R. ieſt: kiedyby Duch ś. był mocą w Bogu będącą, iáko Zbor chce, toć oná moc muśiáłáby być, ábo táż rzecżą, co Bog Oćiec, ábo od niego rozną. Tą rzecżą nie może być, bo zá tym by ßło, że Bog Oćiec, ſam śiebie poſyła, á co więtßa, y Syn by Oycá poſyłał, zá czym muśiałby być Oćiec mnieyßy niż Syn, &c. Ieſli zaś Duch ś. rozną rzecżą ieſt: toć ábo ieſt tylko ſkutkiem, ábo niczym, ábo perſoną. Skutkiem nie ieſt, bo mowi Apoſtoł, łáſká Boża rozlana ieſt w ſercách wáßych, przez Duchá ś. Tu Páweł ś. inße ſkutki, ktore ſą ſpráwione, á inßego, co one ſkutki ſpráwił, wyraża. Niczym nie ieſt: Bo mu włáſne imię dawa Piſmo ś., ktore nie ſłuży iedno ſámey iſtnośći. Toć muśi być oſobą, co ſię przy Chrzćie Páná Chriſtuſowym pokazáło. Tám bowiem Syn był Chrzczony, Duch ś. w oſobie gołębiczey widźiány: á Oćiec mowiąc ſłyßány, ſkąd káżdy trzy perſony rozdźielne widźi. Odpowiedam. W krotkę idąc / pozwalam / że Duch świety ieſt rzeczą rozną od Bogá. Bo w Bogu ieſt: Ale tę conclusią X. R. przetoż ábo ſkutkiem ieſt, ábo niczym, ábo perſoną, mam naprzod ze dwu miar zá nikczemną. Gdyż może co być / co nie ieſt áni ſkutkiem / áni niczym / áni oſobą / iáko ſą wßytkie własności Boże w Bogu będące: ále y ſam

duch człowieczy. Wiec/ iáko to może być niczym/co iest rzecza rożna od Bogá? Izali w tey mowie nie iest iáwna contrádikcia/ y w wielkiey madrości wielkie głupstwo? Potym/ mowie/ że tego niczym gruntownie nie dowiodł / żeby Duch ś. skutkiem nie był. Bo co sie dotycze tego/co przywodźi z Pismá. *Miłość* (nie łáská/iáko ma X. R.) *Boża rozlana iest w sercách ná* Rom: 5. 5.
szych przez Duchá ś. tedy trzebá wiedźieć/ że to słowo *przez* może być przydáne: nie tylko osobie/ ále też y rzeczy/ ktora osoba nie iest: iáko kiedy Apostoł mowi / *mowię przez łáskę ktora mi iest* Rom: 12. 3.
dána, gdyż oná łáská/osoba pewnie nie byłá. Widźiß Czytelniku/ iáko sie rozerwał/y rosypał ten to łáncuch dowodu X. R./ y pokazáło sie / że coś był z dáleká pozornego / á z bliská y w sámey rzeczy/ nic. Co sie záwße dźieie z wßelka nieprawda/ kiedy ma chytre obrońce / że ia raz subtelnie rzekomo podádza: á po tym ták nisko z nia pádna / że to káżdy widźi / że blad przećie bledem. A żeby sie to pokazáło przy Chrzćie Páná Chrystusowym / iż Duch ś. osoba iest / tego niczym nie dowodźi X. R. Bo co mowi Pismo ś./ że Jan Ponurzyćiel widźiał Duchá zstepuiacego iáko gołebice / to sie ták rozumieć może / y ma: nie / żeby Jan ś. widźiał osobe gołebicza; ále że widźiał Duchá ś./ ktory zstapił/ to iest/ spußczony był z niebá/ iáko gołebicá zstepuie. Jákim też poniekad sposobem mowi Łukaß ś./ że zstapił Duch ś. ná Apostoły / iáko wiátr gwałtowny / nie wyrażáiac tego w tych słowiech/ czym był on Duch ś./to iest/ wiátrem; ále sposob zstepowánia onego Duchá ś. Lecz nád to wßytko/ słáby to bárzo dowod trzech osob w iednym Bostwie / choć ieden był słyßány / á drugi ochrzczony / á trzeći widźiány. Jákoż sie ztad / y przez podobieństwo / vkazáć może / że to trzy osoby były w iedney istności? Czy chrzest dowodźi osoby w Bostwie? y owßem ráczey przećiwney rzeczy. Bo coż osobie Boskiey po chrzćie? A widźiano záiste być może y to/ co przez sie osoba nie iest iáko káżdy báczny wyznawa. Act: 2. 2.

Trzeći dowod iest: *Iáko kazano chrzćić w imię Oycá , y Syná, tákże też kazano w imię Duchá ś. A iż Oćiec, y Syn, sa persony, tedyć też y Duch ś. iest persona.* Ten dowod iest rozwiazány w Rozbieraniu

niu Ministrowskim. A iż się niżey ná to oburzył X. R./ tedy tám też ná iego solucię odpowiemy. Teraz słuchaymy co dáley mowi/ *y dla tego (pry) o nim Pismo záwße, iáko o osobie mowi, y personie należące skutki przypisuie.* Odpowiedam. Iáwny to iest błąd / żeby Pismo záwße o Duchu ś. mowiło / iáko o osobie/ y przećiwna rzecz pokazał Minister nász fol: 77. Rozbierániá swego: Czego / iż we wßytkiey tey swey Obronie nic nie ruszył X. R. chybá podczás wyrwawßy cokolwiek / tedy ma to być zá gruntowne dowiedźienie tego poczytano. Bo się tám pokazáło / że się tákie rzeczy przypisuią Duchowi ś./ ktore żadnym sposobem osobie przypisáne być nie mogą. A záśię też pokazáło się dla czego czásem iemu tákie rzeczy przypisáne bywáią/ ktore osobom należą ; y że to być może/ przez sposoby figurálne mowienia/ Pismu ś. bárzo zwyczáyne: á ono/ to iest / żeby się o osobie to miáło rzec / co iey nie należy / żadna figura nie może być ochroniono. Przetoż dármo tu przynośi mieyscá niektore Pismá ś. X. R. w ktorych pewne sprawy są przypisáne Duchowi ś. Bo świádczyć może nie tylko osobá/ ále y rzecz/ iáko támże v Janá ś. *Trzey są, ktorzy świádczą*
1 Ioh: 5. 8. *ná ziemi, Duch, wodá, y krew.* ktorym iednym mieyscem wßytko to może być solwowano / co tu ßyroce discurruie o Duchu ś. X. R./ żebym teraz nic o tym nie mowił / co iednák bárzo tu należy/ że te słowá: *Trzey są, ktorzy świádczą ná niebie, Oćiec, Słowo, y Duch ś.* nie náyduią się w wielu Greckich exemplarzách/ áni w Syryiskim / áni w dawnych Láćińskich/ iáko Theologi Lovanienses sámi wyznawáią/ á zá tym żaden dowod mo-
Ioh: 10. 25. cny z nich iść nie może. Swiádczą też vczynki Páná Chrystusowe o nim/ á przećie nie są osobámi. A názbyt tu iáwną fállácią nárabia X. R. / gdy tego / że Duch ś. osobą iest / ták dowodźi: O sobá świádczy: Przetoż co świádczy/ osobą iest: ktorey mu nie wymieniam/ iáko mądremu.

Że iest nápisano iż Duch ś. rzekł / to nie pokázuie osoby. Bo też y o inßych rzeczách / ktore osobámi nie są / toż bywa
Act: 13. 2. mowiono / iáko o Zakonie / o krwi Christusowey / y o nápo-
Rom: 3. 19. minániu Bożym. A co tu iest nápisano / rozumieć się ma/
Heb: 12. 5. & 24. że Bog ábo Pan Christus rzekł przez Anioła: á to Duchowi

ś. bywa przypiſano dla tego / że to rzeczono było przez obiá-wienie/ y że to co Aniołowie czynia/ zwłaßczá imieniem Bo-żym y Páná Chriſtuſowym/ z mocy Bożey pochodźi. Ze ludźie poſłáni byli od Duchá ś./ tákże ſie też rozumieć ma/ że ábo tenże głos ſłyßány był / ábo co inßego temu podobnego/ co im dáło znáć/ że tá byłá wola Boża áby wyßli. Mo-wia záſie Apoſtołowie / y inßy / *zdáło ſię nam, y Duchowi ś.* nie dla tego / żeby Duch ś. iáko oſoba był / ktoryby im był ná on czás obiáwił to / co ſtánowili: ále dla tego / że to zdánie ich było z Boſkiego nátchnienia/ y tákim ſpoſobem mowienia/ chćieli ná on czás / onemu ſwoiemu przykazániu / ktore nie wiecznie miáło trwáć / do czáſu powage vczynić/ żeby rozu-miano / choć ſie w pewnych czaſtkách nie do końcá zgadzáło z ßnurem nabożeńſtwá Páná Chriſtuſowego: (Bo to zno-śi rozność pokármow) iż przećie tá byłá wola Boża zgołá/ áby ná on czás tego przeſtrzegano. A ták/ choćiaż tákie rze-czy bywáia przypiſowáne Duchowi ś./ iednák ten / ktory ieſt tymże Duchem od Bogá oświeceni / widźi to / że ſie to ták rozumieć może / żeby ſie gwalt nie ſtał tym mieyſcom Piſmá ś. ktore to świádcza o Duchu ś./ co ſie o oſobie zá-dnym ſpoſobem mowić nie może. Act: 13. 4. Act: 15. 28.

Co dáley przydáie X. R./ *kiedyby był Duch ś. moca Boża świá-dectwo dáiaca w niebie, tedyćby ich było nie trzey, iáko Ian ś. powieda, ále dáleko więcey: gdyż iáko moc wyświadcza Bogá być wßechmogacego, ták ſpráwiedliwość ſpráwiedliwego, miłośierdźie miłośiernego, madrość madrego, áwo zgołá tyleby świádkow było, ile przymiotow, y właſności Bożych w Bogu.* To mowie / wßytko/ nic á nic do rzeczy nie na-leży. Bo nie o tym teraz mowá ieſt / co Bogá wyświadcza być ábo możnym/ ábo ſpráwiedliwym/ etc. ále o tym/ co świád-czy o kim inßym / á ieſt iednák moca Boża. Vmotał ſie czá-ſem ták dużo X. R. ſwoimi wywodámi / że iedne rzecz pu-śćiwßy/ zá druga ſie zgołá vymuie / y ták ludźi nieumieietne/ y śiebie ſámego záwodźi. A żeby Jan ś. trzech tylko być po-wiedał/ ktorzy świádcza / to ſie nie zgadza z iego ſłowy. Bo mowi tám/ że/ imo onego Duchá/ ktorego przy Oycu/ y Sło-wie kłádźie / ießcze drugi raz Duch y wodá / y krew świád-

cza. A iż Duchá tylko miánuie / á nie inße własności Bo- że / to dla tego czyni / że on Duch / ktory o Pánu Christu- śie świádczył / nic inßego nie był / iedno one wielkie cudá Páńskie y Apostolskie / y inßych wiernych / bo dwá rázy Du- chá wspomina y ná niebie / y ná źiemi świádczącego / á te zá śie cudá żadna inßa własnośćia Boża / iedno osobliwa mo- cą iego stáły śie: á o tych mowi / że nie mniey świádczyły / o tym / o czym tám rzecz iest / iáko też świádczyły wodá y krew / ktore żadnym sposobem osobámi być nie mogły.

Pokazawßy (iáko on rozumie) X. K. / że Duch ś. iest persona trzećia w Bostwie / dáley chce pokazáć / że tá perso- ná iest tegoż Bostwá / ktorego y personá Oycowska. Ktora iego praca zda śie bárzo nie potrzebna. Bo ieśli iest persona w Bostwie Duch ś. / ktoż zá tym tego nie widźi / że iest tegoż Bostwá / ktorego y Oycowska? gdyż wedle ádwersarzow w tym Bostwie ich niemáß nic pierwßego / nic pośledniey- ßego. Kiedyby był rzekł / że do tad pokazał / iż Duch ś. iest o- soba / po prostu / á potym / że tego chce dowieść / że tá osobá iest tegoż Bostwá / ktorego y personá Oycowska / znośniey byby był rzekł; ále kiedy ták mowi / iáko śie przypomniáło / tedy zgołá nic k rzeczy nie iest. Wiec / czemu tylko chce dowieść X. K. / że tá personá Duchá ś. iest tegoż Bostwá / ktorego y per- soná Oycowska / á nie ráczey / ktorego iest personá Oycow- ska / y Syná Bożego: Gdyż Duch ś. ták z Syná / iáko y z Oy- cá / wedle nich pochodźi? Ale posłuchaymy przećie tych do- wodow.

Dowod pierwßy iest: *naprzod,* (mowi) *z Kredá Apostolskiego dowieść się tego może, w ktorym mowimy: wierzę w Duchá ś. czym záraz dwie rzeczy wyznawamy. Iedná, że Duch ś. iest osobą. Bo go Kredo miá- nuie wyráźnie imo Bogá Oycá.* Drugiey zápomniał X. K. wyrá- źić. Bo ten co powieda dwie rzeczy á mowi / *Iedná:* miałby też przydáć: *Druga:* Tuße iednák / że to iest / co potym nie znácznie mowi: *A iż weń wierzyć káżdy powinien. Tedyć iest persona Boską zá czym y Bogiem.* Naprzod / Dźiwna iest / że X. K. pier- wey bierze dowod z Kredá / niżeli z Pismá ś. Czy ważnieyße Kredo niż Pismo? Azaby śie nie godźiło pierwey z Pismá ś. /

iáko

iáko z rzeczy gruntownieyszey y z żadney miáry nie po[wąt]-
żrzáney / y v wszech przyietey dowodźić / niżeli z Kredá / o
ktorym ták wiele ludźi w Chrześćiáństwie zdawná rozmái-
te wątpliwośći miáło / choć nie z strony cáley rzeczy ále
przećie z strony pewnych cząstek iego / iáko o tym świádczą
pismá ludźi rozmáitych. Czego też dotknął Pan Mosorzo-
wski w swoim Zniesieniu / fol: 159. Ale ták to chćiał vczynić
X. R. áby pokazał / (ábo ráczey Pan Bog ták chćiał mieć /
żeby sie pokazáło) w iákiey wadze v niego iest Pismo ś. / ábo
też przez to wydał sie X. R. / że tego w Piśmie ś. niemász /
co on tu z Kredá przywodźi. Bo coby potym było z Kredá
to przynośić / kiedyby to było w Piśmie ś.? Skąd káżdy mo-
że widźieć iákiey wagi ten dowod ma być / ktory fundámen-
tu w Piśmie ś. nie ma / á tylko z Kredá sie bierze. Potym
odpowiedam / co sie dotycze pierwszey rzeczy / iuż sie ná to
wyższey odpowiedźiáło / że to nie pewna rzecz / ále tylko con-
iecturá / ábo domysł: Miánowano przy Bogu z osobná Du-
chá ś. Przetoż Duch ś. iest osoba rozna od Bogá. A tu nie
domysłow trzebá / ále dowodow. Przyczyná záśie insza być
może / dla czego sie to stáło oprocz tey / żeby Duch ś. był oso-
ba / ktora sie wyższey wyłożyłá. Ná drugą powiedam to / że
Jan ś. powieda: *kto nie wierzy Bogu, kłamcą go vczynił, iż nie vwie-* 1 Ioh: 5. 10.
rzył w świádectwo, in testimonium, wedle Greckiego / *ktore Bog* Psal: 75. 2. &
świádczył o Synu swoim. Dawid ś. mowi o sobie / że dufał w ćie- 13. 6.
niu skrzydeł Bożych / ábo w miłośierdźiu Bożym: á przećie
żaden tego nie rzecze / żeby świádectwo Boże / ábo ćień skrzy-
deł Bożych y miłośierdźie iego było osobámi roznymi od
Bogá.

Jesli rzecze X. R. / że wierzyć w świádectwo Boże / iná-
czey sie rozumieć muśi / niż kiedy sie mowi / wierzyć w Bo-
gá: ia też rzekę / wierzyć w Duchá ś. ináczey sie bierze / niż
kiedy sie mowi / wierzę w Bogá. A iesli chce wiedźieć / iáko
sie to rozumie / y iáko sie bez wątpienia to rozumiáło od tych /
ktorzy to Kredo złożyli / tedy niech vważa / że też tám w tym
Kredźie mowią / wierzę *Kośćioł*, ábo iáko w Niceńskim Sym-
bolum wyznawáią / *y w ieden Kośćioł*, etc. co sie ták rozumie / wie-

rze że iest Kośćioł ś. A iż potrzebá wierzyć temu/ ktory chce być vczniem Páná Christusowym/ że Duch ś. iest/ świádczy ono mieysce/ Act:19. Gdźie Apostoł potym chćiał poznáć vcznie niektore Janowe / ieśli byli vczniámi Páná Christusowymi/ ábo nie / gdy ich pytał/ ieśli wźieli Duchá ś. gdy byli ponurzeni. A oni mu odpowiedźieli / że áni słyszeli/ ieśli iest Duch ś./ rozumiey/ ktoryby ludźiom był dány. Bo ináczey nie mogło być / żeby tego y z náuki Janá Ponurzyćielá rozumieć nie mieli/ iż Duch ś. iest/ gdyż on powiedał/ że Pan Christus miał ludźi nim ponurzáć. Jest tedy potrzebna rzecz wiedźieć pod nowym Przymierzem/ y wyznawáć/ że iest Duch ś./ ktory wszytkim tym dány bywa/ ktorzykolwiek Ewánieliey słucháia/ y oney posłuszni są. A iż sie te słowá/ Kredá Apostolskiego nie máią ták właśnie bráć / iáko kiedy sie mowi o Bogu Oycu / ztąd iáwna iest / że Pismo ś. nigdźiey nie mowi/ o wierze w Duchá ś./ coby iednák być nie mogło/ gdyby to prawdą było.

Act:5.3. Drugi dowod iest: *skłámáć Duchowi ś. iest skłámáć Bogu. Przetoż Duch ś. iest tegoż Bostwá, ktorego y Oćiec.* Odpowiedam. Naprzod / niemász tego w Pismie ś./ żeby kto skłámał Duchowi ś. Bo one słowá/ ktore przywodźi X. R./ ináczey brzmią z Greckiego/ to iest ták: ut mentireris spiritum sanctum, *żebyś zmyślał Duchá ś.* A insza iest: Mentiri spiritui sancto, á insza spiritum sanctum, y ták też przełożył Arias montanus Papieżnik. A choćby y ták było / *skłámałeś przećiwko Duchowi ś.* przećie by zátym nie szło/ żeby Duch ś. był Bogiem. Bo może kto kłámáć przećiwko rzeczy/ ktora nie iest/ tegoż Bostwá / ktorego iest persona Oycowska/ iáko przećiwko sumnieniu/ y przećiwko prawdźie/ Iacob:3.14. A zásie to / że ten/ ktory kłáma przećiwko Duchowi ś./ kłáma nie ludźiom / ále Bogu / mowić sie może / dla tego / że ten / ktory oszukáć chce ludźi / w ktorych mieszka Duch Boży/ ták grzeszy / iákoby chćiał sámego Bogá oszukawáć/ ktorego ten Duch iest.

✝4. (marginal note beside the line "wić sie może / dla tego / że ten / ktory oszukáć chce ludźi / w")

Trzeći dowod iest: *Ludźie są Kośćiołem Bożym, á są też Kośćiołem Duchá ś. Przetoż Duch ś. iest tegoż Bostwá, ktorego y Oćiec.* Odpowiedam: Gdyby z tego miał Syllogism vczynić X. R. zápoćiłby

kilby się. Bo łácno ták mowić / ále vkazáć / iáko się to wiąże według prawdy / trudno. Nie idźie tedy zátym / ponieważ się iednáż rzecz mowi o Duchu ś. y o Bogu / żeby się rowno właśnie rozumieć miáło o obudwu. Bo o Bogu mowi się ináczey / że Kośćiołem iego są ludźie: á ináczey o Duchu ś. Tákim sposobem mogłby kto wiela rzeczy bárzo nikczemnych y nie przystoynych dowieść.

Czwarty dowod iest: *Bog naywyższy Christusá od vmárłych wzbudźił. A Páweł ś. powieda, że go Duch ś. wskrześił.* Odpowiedam: nie pozwalam tego / żeby Apostoł Páweł ś. miał twierdźić / że Duch ś. wzbudźił Christusá od vmárłych: Bo ták mowi: *Ieśli duch onego ktory wzbudźił Christusá od vmárłych, mieszka w was, tedy ten ktory wzbudźił Iezusá Christusá od vmárłych, ożywi też wásze śmiertelne ćiáłá, dla duchá iego, ktory w was mieszka.* Rom. 8. 11. Mogłbym tu rzec / coż się stáło X. R. / że to śmie Apostołowi przypisáć / czego zgołá nie mowi / żeby Duch ś. Christusá wzbudźił: Mowi Apostoł ś. o Pánu Bogu / że Christusá od vmárłych wzbudźił / y tego ták opisuie przez te słowá: *Ten ktory Christusá wzbudźił*, iáko też vczynił w 4. rozdźiale / gdźie mowi: *A nie nápisano iest dla niego (Abráhámá) tylko, iż poczytano iemu, ále też dla nas, ktorym ma być poczytano wierzącym w onego, ktory wzbudźił Iezusá Páná nászego zmartwych*, to iest / Bogá. A X. R. rozumie to o Duchu ś. Niech to rozsądzą ludźie báczni / iáko się tu rozumem swym y Theologią popisał. Rom. 4. 24.

Ná to / że X. R. Ministrá pyta / ieśli *Páweł ś.* Rom. 11. o *Bogu Oycu mowi: O iáka wysokość skárbow mądrośći y vmieiętnośći Bożey, &c. ktoż poznał vmysł Páński, ábo ktoż był iego porádnikiem?* Nie trzebá odpowiedźi. Bo pierwey X. R. ma tego dowieść / że Apostoł ś. one słowá z Proroká cytował: gdyż dáleko ináczey są v Proroká / niżeli v Páwłá ś. / y wiecey ich v Páwłá ś. niżli v Proroká. A ták nie iest to állegowániem onego mieyscá / ále tylko allusio do onego mieyscá / czego nie máło iest w Pismiech ś. Potym / choćby Páweł ś. y ono mieysce állegował / przećież zá tym nie idźie to / co chce X. R. Bo insza tego przyczyná być mogłá / y byłá / oprocz tey niepodobney / żeby Duch Boży był Bogiem sámym / o czym iuż było nie raz wyższey.

Co záś sie / że iest nápisano o mocy Duchá ś. / iákoby moc co roznego byłá od Duchá ś. y to sie iuż wyższey raz pokazáło / że sie rozumieć może / y pewnie rozumie / nie zá moc / ktora dáie Duch ś. / ále zá moc / ktora iest Duch ś. Obaczże iuż Czytelniku łáskáwy / iesli tego dowiodł X. R. / że Duch ś. iest osoba / á osoba w Bostwie.

Dáley chce dowieść X. R. / że Pan Christus iest táka osoba / iáka iest iego Oćiec: czego też potrzebá do stánowienia tego rozumienia o Bogu w Troycy iedynym. A naprzod / iż nas odsyła do pierwszey / y wtorey częśći pismá swego / ia też támże iego y Czytelniká łáskáwego odsyłam. Potym posłuchaymy / co tu ieszcze nád to przynośi. Powieda / że *Syn y Oćiec wedle nátury są ieden Bog. Atoż iesli się pokaże, że Syn iest teyże nátury co y Oćiec, tedy to będźie miał Minister, czego się nápiera.* Co to iest zá sposob dowodzenia / Rzec: Syn z Oycem wedle nátury są ieden Bog / á ktoż tego pozwoli X. R.? á tym co iest controversum, czego kto może dowieść? Abo sie nie baczy X. R. w tákich mowách swoich / á to by nie bárzo ná iego mądrość przyszło: ábo ták vmyślnie mowi / co mu sie zda / żeby tylko nie milczał / á to by ná iego szczyrość nie bárzo przyszło. Do tego / iáko to może być dowiedźiono / co iest nie podobna? Nátura Boża (kiedy sie bierze zá istność) tylko iedná w liczbie iest / á iákoż może kto inszy być teyże nátury? Ale tego przećie dowodźi X. R. trzemá árgumentámi.

Pierwszy iest: *Duch ś. iest mocą Bogá naywyższego. Lecz Duch ś. iest mocą Páná Chrystusową: Przeto Christus iest Bogiem naywyższym.* Odpowiedam / puśćiwszy imo sie insze rzeczy / że bárzo nikczemny iest / y wedle náuk szkolnych / y wedle prawdy sámey ten to dowod. Bo iesliby miał być dobry / trzebáby rzec / nie to / że Duch ś. iest mocą Bogá naywyższego: ále to / że Duch ś. tylko iest mocą Bogá naywyższego / á niczyia insza mocą być nie może. Bo ináczey záraz sie rzecze / że Duch ś. iest y Boży / y Páná Christusow; ále roznym wyrozumieniem: Boży / z przyrodzenia: Páná Christusow / z dáru Bożego: y ták sie wielka fállácia w dowodźie vkaże / á zátym on do gruntu vpádnie. A że Duch ś. iest też mocą Páná Christuso-

wa z dáru Bożego / to z Pism ś. iáwna iest / y iuż wyższey nie raz było pokazano.

Drugi dowod iest / *Esaiaß mowi: głos wołáiącego ná pußczy, gotuyćie drogę Pánu. Ten Pan* (pry) *nie inny iest, iedno Bog naywyżßy.* Esa: 40. 3.
Ale iż tym głosem iest Ian Chrzćićiel, ktory gotował drogę Pánu Christuso-wi. Tedyć Christus Pan, iest onym naywyżßym Bogiem, o ktorym Esáiaß piße. Odpowiedam: A ten dowod bárzo słáby iest / poniewaź Jan Chrzćićiel mogł y przed Bogiem/ y przed Synem Bożym droge gotowáć / nie dla tego / żeby obá iednym Bogiem byli: ále dla tego / iż Pan Christus był posłem Bożym/ á ták gotuiąc droge Jan ś. posłowi Bożemu / gotował záráżem y temu/ co go posłał. Ná co ma odpowiedź ßerßą w Refutáciey X. Wuyká. fol: 91.

Trzeći dowod iest: *Pytam ćię* (pry) *Ministrze, czemu Páweł* 1 Cor: 15. 47.
ś. zowie Páná Christusá człowiekiem niebieskim? ieśli dla tego (pry) *że iest mocą Bożą poczęty (iáko ty wyznawaß) toby też káżdy z nas miał być názwány niebieski, gdyż káżdy ma dußę z niebá, y od Bogá stworzoną. A też wedle Ministrá Christus Pan nie záraz vrodziwßy się począł być Synem Bożym, ále áż po zmartwychwstániu. Tegoć mu pomaga y iego wierna druży-ná. Ieśli dla tego, żeby miał mieć ćiáło z niebá ábo zesłáne, ábo z czego niebieskiego vczynione, to ßczyre bluźnierstwo Válentinianowe, ktore Zbor twoy potępia wyznániem swoim. Ponieważ tedy áni dla tego, áni dla owego, toć muśi być, że ten człowiek Christus Iezus miał w sobie coś niebieskie-go, etc.* Twierdźi naprzod w tych słowiech X. R. /tákie rzeczy/ ktore są bárzo niepewne. Potym nikczemnie rzeczy swey dowodźi. Nie pewna to rzecz/ żeby Minister miał wyznawáć/ iż dla tego Apostoł Christusá zowie człowiekiem niebieskim/ iż z Duchá ś. iest poczęty. Niech vkaże/ kedy to wyznawał Minister: á ieśli nie może/ niech się tego sroma/ że to dał drukowáć: co nie iest / á ludźie niech się náucza miernie wierzyć X. R. / żeby snadź/ łatwie iemu vwierzywßy/ nie sądźili niewinnego. Nie pewna y to / żeby dla tego/ tákimże sposobem człowiek káżdy mogł być názwány niebieskim /iáko y Pan Jezus/ że ma duße z niebá. Bo Pan Christus nie tylko duße z niebá ma: ále też iego ćiáło od sámego Bogá mocą Duchá iego ś. w żywoćie czystey Pánny Máryey / dźiwnym y cudownym

sposobem spráwione było: co sie o żadnym z ludźi mowić nie może. Skąd też káżdy może widźieć / iáko X. R. ledá iáko rozumie o poczęciu y vrodzeniu cudownym Páná Chrystusowym / ponieważ on twierdźi że tákże káżdy człowiek ma duße z niebá / iáko y Pan Chrystus. Nie pewna y to iest / żeby wedle Ministrá Pan Christus nie záraz vrodźiwßy sie począł być Synem Bożym. Niech vkaże X. R. skąd to wyczytał: ieśli nie może / tedy sie niech sroma tey swoiey mowy / ktora dla tego wymyślił / áby nas ohydźił. Inßa iest mowić / że Pan Christus dopiero po zmartwychwstániu doskonáłym sposobem stał sie Synem Bożym: á inßa mowić / że Pan Christus nie záraz vrodźiwßy sie począł być Synem Bożym. Bo my wierzymy / że Pan Christus od sámego punktu poczęćia y vrodzenia Synem Bożym był / iáko Anioł Pánnie Máryey powiedźiał: *Duch ś. ná ćię przyidźie, y moc naywyżßego záśćoni tobie. Przetoż y to święte, co sie z ciebie narodźi, będźie názwano Synem Bożym.* Niech nam powie X. R. iákoby on to názwał / gdyby sie co tákiego ná nas pokazáło. A niech wie / że to ták iest / choć my tego nie wyrażamy. Niech też pobożny Czytelnik táką krzywdę osądźi / y niech z tego sámego / że nas ták często odnoßą do ludźi ći Xiężá bez przyczyny / y nie słußnie / obaczą / że ich zwodzą / y nie pewnymi rzeczámi one ná nas tylko iątrzą / á zá tym niech wżdy kiedy poznáią te swoie Náuczyćiele / choć bárzo nádęte / iednák nie duchem Páná Christusowym rządzące sie. Nikczemnie záś sie dowodźi rzeczy swey X. R. / iáko sie to z tego / co o tym mieyscu záraz powiemy / iáwnie pokaże. Bo ácz my też twierdźimy / że Pan Christus nie dla tego názwány iest niebieskim człowiekiem / że iest poczęty z Duchá ś. / iednák nie dla tey rácyey to twierdźimy / ktorą przynosi X. R. / bo tá bárzo nikczemna iest / iáko sie pokazáło: áni dla tey / żeby miał mieć ćiáło swe ono śmiertelne z niebá: ále wyznawamy / że dla tego iest ták názwány / że miał w sobie coś niebieskiego w ten czás / kiedy to pisał Páweł ś.: Ale to / co miał w sobie niebieskiego / nie to iest / żeby pierwey był Bogiem / niż sie z Pánny Máryey vrodźił. Bo choć Pan Christus z niebá zstąpił / przećie sie iuż

Nota.

Luc: 1. 35.

wyżßey

wyższey pokazáło/że nikt nie zstąpił/iedno ten ktory był pierwey wstąpił do niebá. A Bog nie wstąpił pierwey do niebá/ niżeli zstąpił/ wedle sámych ádwersarzow. Przetoż Syn człowieczy zstąpił z niebá/ iáko sam Pan powieda. Bo ten też wstąpić mogł/ y pewnie wstąpił/ pierwey niżeli z niego zstąpił. A ten záśie Syn człowieczy nie mogł wstąpić przed tym/ niż śie vrodźił. Bo to contradictia. Ale to/ co w sobie miał Pan Christus w ten czás/ kiedy go Páweł ś. zowie człowiekiem niebieskim/ było przyrodzenie Boskie/ ktorego dostąpił Pan Christus potym/ iáko vśiadł po práwicy Oycá swego/ á to w tym/ że y wedle istnośći swey iuż nie ma przyrodzenia człowieczego y źiemskiego/ iákie miał Adam pierwszy/ ále został nieśmiertelnym y niebieskim. A iż tám Páweł ś. mowi o tym czáśie/ kiedy Pan Christus od vmárłych powstawszy vśiadł był po práwicy Bożey/ pokázuie naprzod sam context. Bo o zmartwychwstániu wiernych/ y o sposobie zmartwychwstánia mowá iest przez cáły Rozdźiał/ ktorego oboygá Apostoł przykłádem Páná Christusowym dowodźi. A ták nie mogą należeć te słowá do czásu/ ktory vprzedźił zmartwychwstánie Páná Christusowe. Potym to/ że go zowie wtorym Adámem/ y to względem pierwszego Adámá: co nic inszego nie iest/ iedno to/ iż iáko doczesny żywot mamy z onego pierwszego Adámá/ ták wieczny żywot mieć bedźiemy z tego wtorego. Lecz Oycem wiecznośći/ ábo tákim coby dźieći rodźił nieśmiertelne/ nie był Pan Christus przedtym/ gdy był ieszcze śmiertelnym. Bo śmiertelny nie może być rzeczą sámą przyczyną komu nieśmiertelnośći. Do tego/ mowi tám Apostoł o tym wtorym Adámie/ że sie stał Duchem ożywiáiącym/ rozumiey/ śiebie sámego. Bo kłádźie to przećiwko temu/ zstał sie w duszę żywiącą. A stáć sie w duszę żywiącą/ nic inszego nie iest/ iedno żywot mieć w sobie doczesny. Przetoż duchem ożywiáiącym sie stáć/ iest mieć żywot w sobie wieczny. Ale Pan Christus áni Duchem/ áni ożywiáiącym duchem nie był/ poki był śmiertelny: ále ćiáłem był/ y śmiertelnym. Po czwarte: Zowie támże tego wtorego człowieká niebieskim Pánem/ wedle Greckich e-

xemplarzow mowiąc/ *Pan z niebá*, miásto czego Vulgatá ma/ *z niebá niebieski*. Lecz Pan Christus Pánem doskonáłym nie
Act: 2. 36. był / áż go Bog od vmárłych wzbudźił. *Bo tego Iezusá, ktorego ście wy (Zydowie) vkrzyżowáli* (mowi Piotr ś.) *vczynił Bog Pánem y Christusem.* Náwet też mowi: *Ze iáko teraz nośimy wyobráżenie źiemskiego, ták też będźiemy nośić wyobráżenie niebieskiego.* Lecz wierni w przyszłym wieku nie będą nośić wyobráżenia Páná Christusowego/ iákie miał / poki był ná źiemi: ále tákie / iákie teraz ma w niebie. Przetoż iáwna iest / że tám Apostoł mowi o Pánu Christuśie / według tego czásu / iáko iuż był wstąpił do niebá / áby tám został áż do przyszćia swego. Zá czym wszytko to vpada / co X. R. o tym czymśi niebieskim práwi. Bo wszytko to / co on powieda z Ianá ś. / że Pan
Ioh: 6. 41. rzekł: *Iam iest chleb żywy, ktorym z niebá zstąpił*, było w Pánu Christuśie/ w ten czás ieszcze/ kiedy Pan ná źiemi / y poniekąd też źiemski/ to iest śmiertelny był. A słowo to *źiemski* v Páwłá ś. znáczy tu/ nie grzechy / ále podłośći tylko / iáka iest miedzy inszymi śmiertelność. Słowá to tedy są prozne / ktore tu dáley przydáie X. R. / o tym / iáko ná on czás Zydowie Páná ználi/ y nie ználi; y iáko go dźiś znáią Papieżnicy. A ná to/ co tu powieda X. R. / że Pan Christus Oycá widźiał: przetoż muśiał mieć náturę Oycowską: iuż śię wyższey odpowiedźiáło y pokazáło śię / że to y temu ktory tylko ma náturę ludzką/ może być przypisano. To náwet / co tu przydáie / że Pan Christus znał śię do tego przed Káiáfaszem / że był Synem Bogá błogosłáwionego / bynamniey nie dowodźi tego/ co tu przed śię wźiął X. R. ále rzeczy przećiwney. Bo ieśli Pan Christus był Synem Bogá błogosłáwionego / tedyć nie był tymże Bogiem błogosłáwionym: bo żaden sobie sámemu synem nie iest. Przyznawamy y to/ że Pan Christus nie iest synem Bożym przysposobionym / ále vrodzonym; lecz według Pismá ś. nie według zdánia X. R. / á Pismo ś. opisuie iáśnie vrodzenie Páná Christusowe z Pánny Máryey. A iż powieda X. R. / że tym dowodem X. Skárgá gebę zámknął onemu Szláchćicowi y Pánu Mostkorzowskiemu concepty ták bárzo pomieszał/ tusze / że sámi zá śię dá-

dza odpowiedź/ ieśli ich nágábnie X. R./ ábo kto inszy. Pu-
szczam to tedy imo śie/ co tu przećiwko Pánu Moskorzow-
skiemu dyśputuie/ y co ieszcze przydáie do dowodow X. Skár-
ki/ X. R. A teraz rzekę to: łácno ták mowić/ y o tym Szlá-
chćicu/ y o Pánu Moskorzowskim/ ále trudniey będźie do-
wieść. Twierdźi potym y dowodźi tego X. R./ że ro-
źnicá Synostwá Páná Christusowego/ od Anielskiego y lu-
dzkiego synostwá/ w tym iest/ że Bog rzekł: *Tyś moy Syn, iam ćiebie dźiś vrodźił.* Psal: 2.
Ale nie potrzebnie to czyni. Bo my to przy-
znawamy/ że tym iest rozny Pan Jezus od Aniołow/ że An-
ioły Pan Bog stworzył/ tákże y ludźie są stworzeniem Bo-
żym/ choćiaż roznym sposobem: sam tylko Pan Jezus iest
Synem Bożym vrodzonym. Nie o to idźie Mośćiwy X.
R./ ále o to/ iáko vrodzony iest Pan Christus. Sposobu
trzebá dowieść że vrodzony z istności Oycowskiey/ á my zá-
raz vstąpiemy: ieśli śię to nie pokaże/ tedy nászá wygrána.
Bo y dla vrodzenia z Pánny Máryey/ y dla vrodzenia przez
zmartwychwstánie y wywyższenie Pan Jezus iest y będźie
Synem Bożym/ ktorego oboygá żaden áni z Aniołow/ áni
z ludźi vczestnikiem nie był/ áni iest/ áni będźie tákim sposo-
bem zgołá iáko Pan Christus Jezus. Jednák krociuchno
przebieżę te dowody/ ktore imo to/ co Pan Moskorzowski
odpowieda/ przynośi/ ktore bárzo słábe są.

Jeden iest/ że śie Pan Christus Krolem niebieskim być
przyznał/ przed Piłatem. Záczym (pry) przyznał śię być tey-
że nátury co y Oćiec. A tego dowodźi ták: *że Krolem niebieskim nie może być iedno Bog.* Odpowiedam: Nie może być
żaden Krolem niebieskim z przyrodzenia/ ále może być/ kie-
dy Bog chce. A iż Bog chćiał/ áby Pan Jezus Názáráński
był Krolem niebieskim/ z tąd iest iáwna/ że go tákim vczy-
nił. Bo trudno to wyskrobáć/ *Niech to zá pewne wie wszytek dom Izráelski, że Bog tego Iezusá ktoregośćie wy vkrzyżowáli, Pánem y Christusem vczynił.* Act: 2. 36.
A choć P. Jezus mowi/ *Iestem,* iednák zá tym to nie
idźie/ żeby iuż ná on czás był rzeczą sámą Krolem niebieskim.
Mowił też P. Christus nie raz v tegoż Janá 8. (bo v tego są
naywyczáynieysze tákie sposoby mowienia) o swoich/ *chcę áby sám*

Ioh: 14.3. & 17.24. *tám byli, gdźie ia iestem:* co ſie rozumie / gdźie ia bede. Bo Pan
ná on czás był ná źiemi: á ſwoim obiecał / że ich zápłátá ieſt
Mat: 5. 12. w niebie: y náße dźiedźictwo ieſt záchowáne w niebieśiech.
1 Pet: 1. 4. A mowił Pan Chriſtus *Iestem* dla tego / że to nie tylko pewna
byłá / iż on Krolem niebieſkim miał być: ále też ná on czás
bárzo bliſko było. A co powieda X. K. / że dla tego nie może
być ná niebie Krol vczyniony / *boby iuż było dwáy Krolow*, *y dwá
Bogow*, ná to ſie iuż wyżßey odpowiedźiało doſtátecznie / że ſie
to ábo nieſłußnie ták po proſtu mowi: żeby byli dwá Bogo-
wie; ábo że to kiedy ſie dobrze wedle Piſmá ś. rozumie / ieſt
nawietßa táiemnicá wiáry Chriſtyáńſkiey. Lecz tu ſpytam
też X. K. o iedno słowo: Pánná Márya / ktora Papieżnicy
zowa Krolowa niebieſka / ieſtli też dla tego teyże nátury / co
y Bog Oćiec?

Z mieyſcá Gál 4. iáko X. K. rzecz ſwa podpiera / nie do-
brze znáć: Zda ſie iednák że ták. Poniewaź Gálátowie nie
kiedy Bogom ſłużyli / ktorzy nie byli z przyrodzenia Bogá-
mi / przetoż im potym nie ſłużyli; á zátym iż przećie Pánu
Chriſtuſowi ſłużyli / tedyć Pan Chriſtus Bogiem był z przy-
rodzenia. Lecz ná to ták odpowiedam / naprzod / że doſyć
ieſt do mowy Apoſtolſkiey / że ná on czás Gálátowie / ſłużyli
Bogu / ktory z przyrodzenia był Bogiem iáki ieſt Bog y O-
ćiec Páná náßego Jezuſá Chriſtuſá. A co ſie dotycze Páná
Chriſtuſá / choć y temu ſłużyli / ktory nie był / áni ieſt z przy-
rodzenia Bogiem iáko ieſt Oćiec iego / tedy iż tá ſłużbá / nie
byłá áni ieſt inßa / ábo rożna od ſłużby tey / ktora temu Bo-
gu należy / ktory ieſt z przyrodzenia Bogiem / rzec ſie nie mo-
że / żeby ſłużyli temu / ktory z przyrodzenia Bogiem nie był.
Bo ten dopiero ſłuży własnie temu / co nie ieſt z przyrodze-
nia Bogiem / ktory mu ták ſłuży / że ſie oná iego ſłużbá nie
opiera o onego / ktory ieſt z przyrodzenia Bogiem / iáko ſłuż-
bá byłá tych / ktorzy Bogom Pogáńſkim ſłużyli. Bo ſie tá
ni o kogo pewnego / ktoryby Bogiem z przyrodzenia był /
Eph: 2. 3. nie opieráłá. A náwet / słowo to *nie z przyrodzenia*, nic inßego
nie znáczy / iedno nie własnie / iáko też słowo *z przyrodzenia*
znáczy własnie. A ten nie własnie Bogiem ieſt / ktory Bo-
ſtwá

ſtwá prawdźiwego nie ma/ ále tylko zmyślone/iáko byli wßyſcy bałwánowie Pogáńſcy. Ale Pan Chriſtus właśnie Bogiem ieſt: Bo ma właſne y prawdźiwe Boſtwo/ y pánowánie ná niebie/ y ná źiemi: á zá tym/ choćiaby ſie względem ſámego Páná Chriſtuſá mowiło / tedy przećie X. R. nic nie wſkura. Ze chce wiedźieć X. R./ kedy Piſmo wyráźnie mowi/ iż Pan Chriſtus ieſt vczynionym Bogiem. Ná to ták powiedam: Niech nam pierwey vkaże/ ieſli my ták twierdźimy/ że to Piſmo wyráźnie mowi: Chriſtus ieſt vczynionym Bogiem: toż dopiero niech nas pyta/ kedy go ták wyráźnie zowie. A iáko my to pokázuiemy/ ták też to twierdźimy. Piſmo wyráźnie świádczy/ że wßytko to/ co ſtánowi Boſtwo Páná Chriſtuſowe/ to ieſt/ Boſkaiego moc/ ktora ma ná niebie/ y ná źiemi/ y imie/ ktore ma nád wßelkie imie/ dano/ y dárowano mu ieſt/ przetoż ztąd zámykamy/ że vczynionym ieſt: Piſmo mowi/ że Bog Jezuſá Pánem/ y Chriſtuſem vczynił: zá czym zámykamy/ że y Bogiem: gdyż to Boſtwo Páná Jezuſowe nic inßego nie ieſt/ iedno iego Chriſtuſoſtwo/ y Páńſtwo.

Co tu przykłada X. R. / że ztąd iż dworzánie Káiáfaßowi mowili Pánu: *Prorokuy, kto ćię vderzył*, y zámyka/ że Káiáfaß Páná pytał o Boſkiey náturze. To záiſte coś śmiechu godnego ieſt/ y ráczey coniectura, niż ratia: iákoby nie mogli ſkąd inąd przyczyn do tego mieć oni ſłudzy/ iedno z tákiego pytánia Káiáfaßowego: gdyż pełna byłá ná on czás wßytká Judſka źiemiá ſławy y cudow Páná Chriſtuſowych. Do tego/ by y ták było/ czy nie może Bog komu dáć/ żeby rzeczy ſkryte wiedźiał? Ale ßkodá o tym więcey mowić/ y mogł był tego X. R. nie przykłádáć.

Ze ſie náoſtátek práwie po Chrześćiáńſku pußcza ná Miniſtrá powiedáiąc/ że ieſt niewſtydliwßy niżli Lucyper/ ktory vſtąpił/ kiedy mu Pan rzekł: *Páná Bogá twego będźieß chwalił:* á on vſtąpić niechce ná wßytko Piſmo. Ná to ia/ słowá oſtre imo ſie puśćiwßy/ odpowiedam: nie dźiw/ że nie vſtępuie Miniſter: Bo inßa ieſt Pan *Chriſtus*, á inßa X. R. ábo X. Skárgá. Pan Chriſtus Piſmo przywiodł wedle pra- Mat: 4. 10.

wdy

wdy/ iáko ten ktory był sámá prawdá. A X. R./ y X. Skárgá przywodzą ie iáko racżą/ ábo iáko Kośćioł ich. Wiec/ iáko by Minister záraz vstąpił/ gdyby Pan Christus rzekł/ że to/ czego vczy/ nie ostoi sie z prawdą: ták muśi sie dobrze rozmyśláć/ mali to vczynić/ kiedy to słyszy od Xieżey Ich M. Mości/ y vważáć nie sąli w tey mierze Ich Mość/ iáko tenże Lucyper/ ktory też Pismem wykreconym/ y przećiwko iáwnemu słowu Bożemu náćiągnionym/ chćiał Páná do grzechu przywieść. Bo to iest iedná probá tego/ kto Pismá ś. dobrze vżywa/ ábo nie: Jáśne y źrzetelne są/ y muszą być/ świádectwá o káżdym ártykule/ iáko mowią/ wiáry Christyáńskiey/ ktoreby były iáko principia, y fundámentá w tey to wierze; y tych trzebá sie káżdemu trzymáć: ktokolwiek iuż Pismo insze ćiemnieysze/ y trudnieysze/ według onych mieysc iásnych y principia wykłáda/ ten ie dobrze wykłáda. Bo co sie zgádza cum principiis, to nie może chybić. A záśie ten/ ktory mieyscá ćiemne/ y trudne ták wykłáda/ że sie obaláią fundámentá/ y principia wiáry Christyáńskiey/ o tym káżdy rozumieć może/ y ma/ że ten Pismo źle wykłáda. Co ná on czás szátan czynił. Bo przećiwko temu principium: *Nie będźieß kuśił Páná Bogá twego*, przynosił to/ co ie z gruntu wywrácáło/ z mieyscá/ ktore nie ták iáśne było/ iáko to/ y ktore mogło mieć insze wyrozumienie/ oprocz tego/ w ktorym ie szátan brał. A toż/ iż ták też postępuie X. R./ y X. Skárgá/ że choć śiłá Pism przynoszą/ przećie fundámentá iáśne Pismá ś. przez wykłády swe znoszą/ ktore są te: *Ieden Bog iest, on Oćiec, y ieden*
1 Cor: 8. 6. *Pan Iezus Christus. Ieden Bog, ieden Poyśrzednik Bogá y ludźi, człowiek Christus Iezus*, y insze tedy ich wykłády rozumieć mamy/ że
1 Tim: 2. 5. są bárzo omylne/ y przetoż my nie vpornie przy błedźie/ ále státecznie przy tey prawdźie Páńskiey zá pomocą Bożą stáć będźiemy.

Ná to co Minister rzekł/ fol: 46. *Ieśli to, ná co śię ponurzy, osobą iest, tedy y pokáiánie będźie osobą. Bo Ian ś. ná pokáiánie ponurzał:* odpowieda X. R. swym sposobem/ że to nie odpowiedź/ ále szczyre máchlerstwo. Co ieśli co waży do soluciey árgumentu: y ieśli też ták iest/ niech káżdy vważa. Dochodźi tego/

go/ widzeztad / że Minister Vulgaty odstępuie / á do Greczyzny sie vćieka / iáko do kátá: (iáko on mowi.) Ale mogł był tákich słow zámilczeć X. R. Bo sie przez nie bárzo wydáie / że niechce / áby według sámey prawdy Ewánieliey było co mowiono / ábo exáminowano. A czemu iáwnieysza Vulgatá / iáko mowi X. R. / niżli Grecki text? Jesli dla tego / że wiecey ich rozumie po Łáćinie / niż po Grecku / tedy to nie wszedźie waży. Bo w Grecyey iáśnieysza będźie Greczyzná / niż Łáćiná: Jesli dla tego / żeby Vulgatá / rzeczy iáśniey wykłádáłá / niż Grecki text / toby byłá foremna / że by kto miał iezyk originálny lepiey wyráźić inszym iezykiem / niż on sam w sobie brzmi: á ono wszyscy vczeni to wyznawáią / że káżdy iezyk ma swe tákie własności / ktorych trudno w inszym iezyku ták sposobnie wykłádáć. A choć sie bárzo chce Papieżnikom / żeby Vulgatá byłá w wietszey wadze / niżli text Grecki: iednák y zdawná ludźie vczeni ináczey rozumieli / á dźiśia przećiwney rzeczy iuż dosyć poteżnie dowiedli: nie tylko z tey miáry / że záwsze iezyk originálny iest ważnieyszy / niż ten / ktorym on tłumácza: ále dáleko wiecey z tey / że końcá błedom y omyłkom / á błedom / y omyłkom wielkim y głownym w tey to Vulgaćie niemász. A rzekę to raz / co sie nápotym często przygodźi: kedykolwiek Papieżnicy do Vulgaty áppelluia / po tym poznaway / że im prawdy nie stáie / y że sie boia z swymi náukámi ná świátło wynisć / y do proby ie przynieść. Potym powieda X. R. że nie iest nápisano *ná imię pokáiánia*, ále tylko *ná pokáiánie*. Przetoż to rozne rzeczy. Ale mu to iuż záplácono w Rozbieraniu. Bo tám pokazano / że to *ná imię Oycá y Syná*, ták wiele waży / iáko ná Oycá / y ná Syná. A iesli o Oycu / y o Synie ták sie tá mowá rozumie ktorzy sa osobámi / dáleko wiecey o Duchu ś. ták sie rozumie / ktory osobá nie iest / y ktoremu to nie ták własnie przynależy / iáko Oycu y Synowi / żeby w iego imie było co vczyniono. Bo pewna iest rzecz / kiedyby był Pan Christus tylko o Duchu ś. mowił / żeby był nigdy ták nie rzekł *w imię Duchá ś.* ále iż o Oycu / y o Synie przytym mowił / tedy ták rzekł / *w imię*. Bo sie to własnie rozumieć mogło o Oycu /

 y o Synie /

y o Synie/choć nie właśnie o Duchu ś. A tá iest pewnie przyczyná / dla czego Pan Christus nie mowił *w imioná*, ále *w imię* tylko / że to nie wszytkim trzem właśnie należáło / ále Oycu/ y Synowi właśnie/ á Duchowi ś. nie właśnie. Zá czym y nie dźiw/choćby śie y żaden táki drugi sposob mowienia pokazáć nie mogł.

Po trzećie powieda X. R. / że *Chrzest Ianá ś. od Páná Christusowego dáleko rozny. Zá czym też muśi być ináczey rozumiano o Chrzcie Ianowym, á o Chrzćie Páná Christusowym, bo ten Chrzćił ná pokutę, á Pan Christus Duchem ś., ktory iest osobą.* A tu mądrości X. R. znák iest. Co to ma do rzeczy? Ma on to pokazáć / co przed śie wźiął/ że Ponurzenie nie może być iedno ná osobę / y ma to znośić/ co mu zádano / że śie też stáło ná pokáiánie / choć nie iest osobá. A on powieda o rozności Chrztu Janá ś. y Páná Christusowego. Podobno rozumiał/ że ludźie ták śpiąc mieli czytáć te rzeczy/ iáko on ie nápisał. Niemász tedy tu nic coby do rzeczy należáło. Choć rozny Chrzest Páná Christusow od Janowego/ przećiec tego X. R. nie dowiodł/ że Ponurzenie nie może być/ iedno ná osobę. A dźiwna iest/ że X. R. mowi/ że Pan Christus Duchem ś. chrzćił/ ktory iest osobá. Bo to sámo/ że nim Pan Christus Chrzćił/ iáśnie pokázuie / że osobá nie iest. Bo osobą nikt nie może być ochrzczony.

A żeby z Piotrá ś. miáło śie pokazáć/ iż Duch ś. iest osobá/ toby v mnie bárzo dźiwna: Słowá są te / iáko ie cytuie
1.Pet: 1.12. X. R: *Ci ktorzy wam Ewánielią opowiedáli w Duchu ś. posłánym z niebá, ná ktorego prágną Aniołowie pátrzyć.* Coż słyszę? Prágną Aniołowie pátrzyć ná Duchá ś.? Skądże to? pewnie z Vulgaty: y ták iest. Bo tá ták ma. Ale Grecki text ma εἰς ἅ, in quæ, ná ktore rzeczy. Bá y Vulgátá ták ma ná brzegu. Trudno śie tedy ná tym fundowáć. A iest to znáczny dowod omylnośći tey to Vulgaty. Bo ieśli było w texćie Greckim εἰς ἅ, iákoż znáć że było: Boby ináczey było nie położono ná brzegu / in quæ: tedy z tego sámego domyślić śie może / że śie to nie do Duchá ś. / ále do tych rzeczy o ktore tám idźie / ściągáć ma. A choćby było po Grecku / εἰς ὅ, co być mogło / tedyby śie to przećie nie do słowá Duchá ś. / ktore w Greckim iest neu-

trum,

trum, iáko mowia / miáło ściagáć / ále do cáłey rzeczy / ktorey względem relativum to położono: iáko podobny te° przykład iest v tegoż Piotrá 6. káp: 3. 4. ile według Greckiego. Bo nązbyt to nikczemna iest mowá / y by namniey nie zgodna z ßnurem Ewánieliey Páná Christusowey / żeby Aniołowie mieli prágnać pátrzyć ná Duchá ś. Lecz náwet / choć by też było / ná ktorego, coż ztad idźie? czy to / że Duch ś. iest osoba? Abo Aniołowie nie moga prágnać pátrzyć ná iáka rzecz wielka y Boska: ktora osoba nie iest? izali nie widźieli tego Aniołowie czego prágneli / kiedy był dan widomym sposobem z niebá ten Duch ś.? Przetoż niech sie zchowa z tymi ták nikczemnymi ráciámi X. R.

Ná to / że Minister żądał / że sie ponurzenie dźiecie y ná śmierć Páná Christusowe / ktora przećie osoba nie iest / odpowieda X. R. że Minister Pismo falßuie: *bo tám (pry) ták* Rom: 6. 3. *stoi: ktorzyśćie się ochrzćili w Christusie Iezusie, w śmierći iego ochrzczeni iesteśćie.* A ia powiedam / że nie ták tám stoi / ále ták według textu Greckiego: *ktorzykolwiek ponurzeni iesteśćie w Christusá Iezusá, ná śmierć iego ponurzeni iesteśćie.* In Christum Iesum y in mortem, nie / in Christo Iesu, áni in morte. iáko też gdźie indźiey ták mowi: ná Christusá / iáko w Greckim iest. A iż ták ma Vul- Gal: 3. 27. gatá / dla tego też ludźie / tegoż nabożeństwá Rzymskiego oney popráwili / y pochwalono to od stárßych ich. Bo przykład Ariæ Montani ták ma / iáko Grecki: ktorego / tuße / nie odstapi X. R. Przetoż co żądáie X. R. Ministrowi / to wniwecz. Ale słuchaymy / co dáley powieda X. R.: *Ztad znáć (pry) że ten Chrzest odpráwował się ná persong Christusowę, ktora śmierć podiąwßy, ze krwie y wody z boku wypußczoney, Sákráment Chrztu spráwiłá.* Ale nie o to idźie / iesli sie ná Christusá Chrzest odpráwował: ále o to / iesli sie też ná śmierć iego odpráwował. Atoż iáko X. R. iedno powieda / ták ia też drugie powiedam. Znáć bowiem ztad / że sie Chrzest ktory sie odpráwował ná persone Christusowe / ná śmierć też iego odpráwował: Bo to oboie Apostoł mowi. One słowá: *ktora śmierć podiąwßy, ze krwie y wody z boku wypußczoney Sákráment Chrztu spráwiłá*, oraculum sa X. R. / ktore ták łácno może być negowáne / iáko sie łácno

ták wyrzekło. Znáć/ iáki to ten Sákrament/ ktory sie ná tákim domyśle funduie. ktoż im o tym powiedźiał / że Pan Chrystus ze krwie / y z wody Sákráment spráwił: á ieszcze z tey krwie/ y z tey wody / ktora wyszłá z boku Páńskiego? czy to nie wymysły Papieskie / ktorych y śládu nie znáć we wszytkiey náuce Apostolskiey? ktoż słyszał kiedy o krwi Páná Christusowey/ żeby do Chrztu należáłá / iedno od Papieżnikow? Może tedy tu widźieć X. R./ iáka tá iego obroná. Ale ieszcze / czemu też ná to nic nie odpowiedźiał X. R. / co pokazał Minister/ że sie ponurzenie dźiało ná ponurzenie Janowe? Znáć/ że mu nie stáło wiecey effugia. A iednák iest to nápisano. A to náosobliwiey pokázuie / iáko człowiek może być ponurzony ná Duchá ś. Jáko bowiem ponurzonym być (rozumiey w wodźie) ná Ponurzenie Janowe / nic inszego nie iest / iedno być wyćwiczonym w náuce Janowey / y one wyznawáć: ták też Ponurzonym być ná Duchá ś. iest / wyćwiczonym być w náuce o Duchu ś. y onego wyznawáć. Niechay sie tedy nie chlubi X. R./ żeby dostátecznie odpisał ná Rozbieránie/ ábo ná do wody Ministrá nászego.

Náto/ że Minister rzekł/ fol: 46. iż sie z tego, *że ná Christusá kazano Ponurzyć, nie záwiera, żeby był osobą Boską. Bo też y ná Moyżeszá byli Zydowie Ponurzeni, ktory iednák osobą Boską* (X. R. chytrze to ták odmienił/ Bogiem) *nie był*, ták odpowieda X. R. po wielu słow nie potrzebnych iemu zwyczáynych: *Niech to wie, że Moyżesz był Bogiem y nań ochrzczeni Zydowie: ále iáki był Bog, táki y Chrzest. Bog doczesny: Chrzest też figurálny. Ale tu, iáko Bog rzeczywisty, táky Chrzest rzeczywisty, tu Chrzest niebieski, á tám obłoczny, ⁊c.* A ia naprzod powiedam że X. R. odmienia słowá Ministrowskie suo more, áby tym więtszą okkázyą miał cudze hydźić/ á mądrość swoie wystáwić. Nie mowi Minister / *Moyżesz nie był Bogiem:* Bo to dobrze wie / że Bogiem był: ále mowi/ *á przećię Moyżesz nie był osobą Boską.* A może być ten Bogiem według vrzędu / ktory osoba Boską nie iest. Niechay tu káżdy pobożny Czytelnik co raz vważa/ iáko sie z nászymi obchodzą nászy przećiwnicy / że słowá ich bespiecznie odmieniáią / y ináczey vdawáią: á potym nie ná to/ co nászy piszą: ále ná to/ co oni

1 Cor: 10. 2.

co oni ná nie wwłocza odpowiedáia / á ták im ſporo: á kiedyby ná to odpiſowáć mieli / co náſzy włáśnie piſza / trudniey by im podobno było. A ieſli nam to czynia / że ináczey náſze mowy w drukách vdáia / niż my drukuiemy / coż rozumieſz pobożny czytelniku / ieſli tego dáleko wiecey nie czynia / w mowách ſwoich o nas / v wſzytkich / przed ktorymi o nas mowia? A ták nie dźiw / że ludźie nas nie nawidza. Bo wierzac Xiężey ſwey bez doświádczenia / rozumieia / iż ták ieſt: á ono ináczey ſie ma. Ale żywie Bog / ktory kiedykolwiek oczyści chwałe ſwoie / y chwalce ſwoie niewinne / á obiáwi te poſtepki nieprzyiaćioł náſzych. Muśiałem tu to rzec: bo ſie to czeſto y w rzeczách wietſzych niżeli tá ieſt tráfia / náco tu ſłuſznie nárzekam.

Gdyby tedy był ná to odpowiedźiał X. R. / co mu zádano / cożby był miał? Nic. Ale z tad / iż Moyżeſz był Bogiem przyczyne bierze / y práwi to y owo. Lecz y to mu nie poydźie. Bo naprzod nic á nic nie przynośi X. R. ſkadby ſie pokazálo / że tánitey mowy Páwłá ś. *Ponurzeni byli ná Moyżeſzá*, ſámey przez ſie mnieyſza moc byłá / niżeli tey / *Ponurzeni ná Chriſtuſá*. Bo / że ſie ono ſtáło Zydom w figurách / to tylko pokázuie / że y Pan Chriſtus wietſzy był / niżeli Moyżeſz: y że to Ponurzenie ná Chriſtuſá / zacnieyſze było / niżli ono ná Moyżeſzá: ále nie pokázuie tego / żeby inſze znáczenie było teyże mowy tu / inſze tám. Rowſzem kto to pilnie vważa / obaczy to / że mowá tá: *Ponurzeni ná Moyżeſzá*, z ſámego nowego Teſtámentu / do oney ſpráwy ſtárego Teſtámentu przenieśiona / y do niey przyſtoſowána byłá. Gdyż nigdźiey w ſtárym Przymierzu tákiey mowy nie czytamy. Skad ſie pokázuie / że tey mowy muśi być iedno znáczenie y tu y tám: że iáko teraz ludźie / kiedy ſie chrzcza ná Páná Chriſtuſá do niego przyſtawáia / y to wyznawáia / że iego zá wodzá máia: ták ná on czás / kiedy Zydowie do Moyżeſzá przyſtawáli / y iego cále zá wodzá ſwego przyznawáli / nań ponurzeni byli / wedle ſpoſobu mowy w nowym Przymierzu. A iáwna ieſt / że ná ten czás dopiero Zydowie Moyżeſzá zá wodzá ſwego mieli / ábo przynamniey ſłuſznie mieć mogli / kiedy w onym czerwo-

czerwonym morzu/ y pod onym obłokiem byli. Náto/ sámo to ieszcze bárziey zmacnia dowod Ministrowski. Bo ieśli Chrzest mogł być odpráwiony ná Moyzeszá/ ktory dáleko podleyszy był niż Pan Christus/ dáleko wiecey odpráwić się może ná Páná Christusá/ ktory iest dáleko zacnieyszy/ choć nie iest osoba Boska.

Ná to/ co powieda Minister fol. 47. *że boiaźń y wiárá, rzeczy dáleko więtsze niż Ponurzenie, ábo przynamniey iemu rowne, bywáią przywłaszczone osobom, ktore są dáleko podleysze, niż Pan Christus. Przetoż y z tąd, że się Chrzest odpráwuie ná co, ábo ná kogo, nie idźie, żeby on, ábo ono miáło być Bogiem,* ták odpowieda X. K. *Minister do kątow się vćieka, znáć, że mu X. Skárgá przypárł dobrze, y niewie iákoby się rátowáć, áż się vćiekł do Pismá.* X. K. bez przymowek nie vmie nic/ y ledwie iest ktory páragráf w tey Obronie/ ktoryby był bez nich. Abo to iest do kątow vćiekáć się/ do Pismá ś. się vćiekáć? Jeszcze temu nie dobrze przypárto/ ktory się do Pismá może vćiekáć/ y vćieka/ y owszem ten dobrze postępuie/ ktory się do niego vćieka. Bo Pismo ś. iest y ma być iedyne asylum násze/ y wszytkich wiernych do ktorego się trzebá vćiekáć w sporách o nabożeństwie/ kąty są insze wszytkie refugia, ktore máią/ Papieżnicy/ iáko Kośćioł/ Concilia, Oycowie/ Doktorowie. Niech y tu pobożny Czytelnik vważy śmiáłość y nikczemność X. K./ że ták márnie mowi o Piśmie ś./ y o tym/ co się do niego vćieka. Nas tego niewstyd/ że się do Pismá vćiekamy; ći niechay się wstydzą/ y pewnie wstydźić się tego máią/ ktorzy w rzeczách do nabożeństwá należących/ do czego inszego się vćiekáią/ imo Pismo ś. Po tey przymowce ták przykrey w vszách ludźi bogoboynych/ przymawia y temu/ że ná brzegu miásto 12. nápisano było z omyłki 13. ále to mnieysza. Siláżby tákich rzeczy mogło się náleść w káżdey kśiążce/ y w tey Obronie X. K. gdyby się to godźiło ná kogo kłáść/ co się z omyłki/ á czásem y Drukárskiey tráfia.

Ale iuż słuchaymy sámey odpowiedźi/ *Bał się* (pry) *Saul Dawidá, czemu? że przy nim był Iehowá. Atoż Saul bał się nie Dawidá ták dálece, iáko Iehowy ktory z nim był: tákże o Sámuelu rzec możemy.* Odpowiedam: Xiądz też nie mowi/ że się go ták właśnie bali

iáko

iáko sámego Bogá: y nie oto idźie: ále tylko o to / że śię go bali / y że to położono przy tey boiáźni / ktora śię lud bał Jehowy: y to / że inſza byłá boiáźń Sámuelá / iáko y to / że inſza byłá wiárá w Moyżeſzá / niż w Bogá / nie tylko nie rátuie X. R. / ále go ieſzcze bárźiey wiąże. Bo ieśli ći ludźie / ktorych śię dáleko ináczey bali / y w nie wierzyli ludźie / niżeli w Bogá / á zátym Bogiem nie ſą / iednák ſą przy Bogu położeni: dáleko więcey Pan Christus / może być do Bogá przyłączony / choć tymże Bogiem nie ieſt / dla tego / iż mu dáleko bárźiey należy to Ponurzenie weń / niżeli oná boiáźń / y wiárá / Sámuelowi / y Moyżeſzowi. Niechże tu vważy X. R. / ieśli Miniſter Piſmá nie vmiał: niech vważy y to / co mowi / że to / iż wiárá należy Bogu / y Moyżeſzowi / ták właśnie ieſt / iákoby rzekł: *Wierzę, że Christus Pan ieſt Bogiem przedwiecznym, y że Miniſter Rákowſki ieſt iego wielkim bluźniercą.* Tákże śię godźi żártowáć / y dworowáć / y bluźnić / kiedy śię o rzeczách ták wielkich mowi? A ieśli bez żártu / izali to ták ieſt / co tu X. R. mowi? Tám mowiono poſpolu / że lud vwierzył w Bogá / y w Moyżeſzá / á tu przykład ieſt tylko o wierze / że co ieſt. Znáć że ma venam Je^o^ Mość X. R. do tákich rzeczy: ále iáko płátno przed Bogiem / y v ludźi bácznych / niech ſam vważa. A gdyby kto ták piſał o X. R. / toby on to názywał łáiániem / á podobno y bluźnieniem. Niech tedy ſam też to ochrzći / iáko to názwáć. Że wierzy iż Jezus Christus ieſt Bogiem przedwiecznym / źle wierzy: że też wierzy / iż Miniſter Rákowſki ieſt wielkim bluźniercą iego / tu ieſzcze gorzey. Bo Miniſter / Páná Christuſá y iego chwałę bárźiey miłuie / niżeli zdrowie / y wſzytko ſzczęśćie ſwoie: náwet / choćby y błądźił w wyrozumieniu o Pánu Christuśie / tedyby przećie nie mogł być ták ſprośnie názwány. Ponieważ pewna by byłá / żeby to czynił z nie vmieiętności.

Ná to záśię / że pokazano / iż śię też przy Bogu rzeczy kłádą / y toż śię im przypiſuie / co y Bogu / choć iáwna ieſt / iż nie ſą Bogiem / zá czym / chociaż Duch ś. przy Bogu położony ieſt / y toż śię mu przypiſuie / co y Bogu / przećie zá tym nie idźie / żeby był Bogiem / ták odpowiedá X. R. pytáiąc / *izali*

łáſká

łáſká Boża, ktorey porucżał Páweł ś. przy Bogu Ephesiany, y śiłá mocy Bo-
żey, w ktorey ſię przy Pánu każe zmacniáć, y moc zmartwychwſtánia Páń-
ſkiego, ktorey życzył, áby poznał przy Pánu, nie ieſt Bogiem, á ieſzcże z
onym Nota. A ia odpowiedam: Nie ſą Bogiem. A niech tu
naprzod káżdy obaczy chytrość X. R. / że miáſto tego / co Pá-
Act: 20. 32. weł ś. mowi / y co Miniſter przywodźi / *Mowá łáſki*, to on po-
wieda / *Láſká Boża*, áby ták mogł vyść z tymi wykretámi. Bo
pewnie inſza ieſt *Mowá łáſki*, á inſza Bog. Mowá łáſki ieſt E-
wánielia. A Ewánielia Bogiem nie ieſt / śiłá mocy Páńſkiey
ieſt / to co Pan dáie ludźiom. Ale ten Pan ludźiom dány nie
bywa. *Moc zmartwychwſtánia*, ieſt on ſkutek / ktory w ludźiách
ſpráwuie ono zmartwychwſtánie Páná Chriſtuſowe. Ale
ten ſkutek záiſte nie ieſt Pánem Chriſtuſem. Ale X. R. po-
wieda / że *co w Bogu ieſt, Bogiem ieſt.* Lecz to tego nie dowodźi /
żeby mowá łáſki (bo ták Apoſtoł mowi) byłá w Bogu: ábo
moc zmartwychwſtánia byłá w Pánu Chriſtuśie / y dowieść
tego nie może nigdy: A choćby w Bogu były / przećieby tego
nie dowiodł X. R. / żeby tákim ſpoſobem Bogiem były / iáko
on rozumie o Duchu ś. / to ieſt rozne oſobámi. Boby iuż wie-
cey było oſob / niż trzy.

Żądáie dáley X. R. Miniſtrowi / że *ſię bierze vkazáć to, że
Chrzeſt ieſt fráſzká, y máła rzecz, á zátym Bogá ná głowę porázić chce.*
Tu proſzę o rozſądek ſpráwiedliwy. Czym dowodźi tego X.
R. ná Miniſtrá? Niczym. Bo tego nie nápiſał / y nie my-
śli też o tym Miniſter. Niech ſie boi oto Páná Bogá X. R.
ieſli ſie tu ná świećie nikogo nie boi. A ty Czytelniku / vcz
ſie oſtrożnie wierzyć X. R. Bo czeſto w tey Obronie słowá
Miniſtrowſkie ináczey niżeli on ie nápiſał / przywodźi. A
to / co powieda Miniſter / ſkąd też ánſe do tákiey przymow-
ki wźiął X. R. / ieſt to: że Chrzeſt / ábo Ponurzenie (rozu-
miey wodne) ieſt mnieyſza rzecz / niżeli boiaźń Boża y wiárá
w Bogá. A tego tám dowodźi Miniſter / iáko káżdy czytáć
może. Ale tu X. R. ieſzcże coś foremnego nam práwi / bo
znowu ná brzegu ſtoi ono iego Nota. *kiedy* (pry) *ſpolnie ná trzy
kazano Chrzeſt odpráwiáć, to tám ábo wſzytkie trzy oſoby nie ſą Bogiem,
ábo iedne Bogiem, á drugie nie Bogiem, ábo wſzytkie trzy Bogiem.* A

czymże tego swego ták rogátego dowodu iedney częśći wżdy broni? że iest dostáteczna / y że w sobie nie ma głupiey y bluźnierskiey mowy? *Pierwsze mowić (pry) iest Pogáństwo bezbożne. Drugie twierdźić, iest bluźnierstwo wszeteczne.* á czemuż? *bo mieszáć Bogá nie z Bogiem pospołu, iest báłwáná iakiegoś wystáwiánie.* Nic X. R. to nie pomoże / by nabárźiey łáiał. Dowodu trzebá / á ten dowod iego iuż dawno iest zbity. My nie mieszamy Bogá z nie Bogiem / ále rozumiemy: Ponieważ Pismo ś. świádczy / że przy Bogu pewne osoby y rzeczy położone są / y toż im przypisano co y Bogu / choć rozne od Bogá są / á zwłaszczá iż świádczy / że Bog Syná swego Jezusá z Pánny vrodzonego ták wywyższył / że Oćiec nikogo nie sądźi / ále wszytek sąd oddał Synowi: żeby to byłá nawiętsza niezbożność / niechćieć Páná Christusá z Bogiem złączyć / y w rzeczách do zbáwienia należących / spolnie iemu to / co y Oycu przypisowáć: y by sie pukáć miáło piekło / y wszyscy ludźie / przećie potrzebá / áby to znowu świátu iáwno było / że przy Bogu iedynym należy do nabożeństwá Christyáńskiego Jezus Názáráński / on człowiek prawdźiwy z Pánny Máryey vrodzony. A ieśli to zá báłwáná iákiegoś wystáwienie vdáie X. R. / wszák stánie o to przed Pánem Christusem. A iż to wtore prawdźiwe iákośmy vkazáli / tedy trzećie prawdźiwe być nie może. Bo iest temu wtoremu przećiwne: A o pierwszym szkodá y mowić: bo ie bez wszelkiey potrzeby włożył X. R.

Nápisał Minister fol: 49. że to iest *przećiwko rozumowi, żeby Chrzest, ábo Ponurzenie, ktore się wodą odpráwuie, miáło być odrodzeniem, ábo grzechow odpusczeniem, y owszem, że to pachnie nie iákim báłwochwálstwem rzeczy máteryálney iakimkolwiek sposobem przypisowáć, co iest zbáwiennego.* Ná to ták odpowieda X. R. Naprzod mowi: *Pogodź mi to coś trochę wyższey nápisał: Może się o czym inszym co Bogiem nie iest, toż mowić, co o Bogu.* Atoż ná to ták powiedam. Naprzod / nie mowił tego nigdy tymi słowy áni tym zmysłem Minister / co mu zádáie X. R. / á iákoż mu to każe pogodźić? insza iest mowić / y to z Pismá ś. / że przy Bogu bywáia te rzeczy położone / ktore Bogiem nie są / y bywa toż im przypisano / y tożo nich mowiono co o Bogu: á insza mowić

po prostu: Że się może o czym inszym co Bogiem nie iest/ toż mowić co o Bogu. Bo táka mowá zda się twierdźić/ że się o káżdey rzeczy / ktora Bogiem nie iest / może toż mowić co y o Bogu / choć iey przy Bogu nie położono. Coby było wielkim bluźnierstwem. Nád to nie mowi Minister / żeby to było báłwochwálstwem rzeczy iákiey inney oprocz Bogá co zbáwiennego przypisowáć: ále mowi / że to pachnie báłwochwálstwem / rzeczy máteryálney co zbáwiennego przypisowáć: á może co być oprocz Bogá / co nie iest rzeczą máteryálną. Przetoż sámego śiebie dosyć wykłáda / y nie trzebá żadnego náwet pogodzenia. Mogł się był tedy X. K. obeyść bez tákich ostrych przymowek / y vszczypkow: że *Láiká chowáią Rákowiánie, że Minister tę kśiążkę pod Kánikułą pisał, że iáko Chamalæon wszytkie bárwy ná się przyimuie, białey tylko nic: ták y Minister wszytkie fałsze, zdrády, sobie ná rátunek przyimuie, prawdę tylko nie smázáną tę odrzuca iáko sobie przećiwną.* Boby się to wszytko łácno mogło zbić: Gdyż to nie bárzo Láik / z ktorym nie wie co rzec táki vczony Kánonik: wiec / to wszytko bárzo sposobnie mogłoby się ná X. K. tákże obroćić / kiedyby przymowki / y vszczypki / do náwrocenia bácznego człowieká záwádą ráczey nie były / á niżeli pomocą. Te przymowke ták odpráwiwszy / dopiero odpowieda: *że wodá, ile wodá, sámá przez się máteryálna, áni odrodzenia, áni grzechow odpuszczenia nie spráwuie, bo Chrztu sámego nie odpráwia. Ale kiedy do wody przyda się słowo Boże.* Accedat verbum ad elementum, fiet Sacramentum, *mowi Augustyn ś., tedy się Chrześćiánie ktory záraz odrodzenie, y grzechow odpuszczenie człowiekowi przynieśie.* Ná co ták mowię / że X. K. sententias dicit znowu / bez wszelkiego dowodu. A my słucháć muśimy. Dowodźić w prawdźie ś. Augustynem: Ale coż to pomoże? zwłaszczá v tych / ktorzy Augustyná máią zá tego / ktory wiela y wielkich błedow wielkim był obrońcą. Lecz / iáka rzecz / táki y dowod. Już ten czás minął / kiedy dowodzono sámą powagą Augustynową: dźiśia trzebá Apostolską.

Ioh: .3. 5. Przywodźi naprzod X. K. to co Pan do Nykodemá rzekł: *Ieśli się kto nie odrodźi z wody, y z Duchá, nie może wniść do Krolestwá niebieskiego.* Jest to prawdá / że to vrodzenie z wody y z Duchá

chá iest odrodzenie: ále to nie pewna/ żeby to vrodzenie z wody było wodne Ponurzenie / ábo Chrzest / y żeby sie tá wodá v Janá ś. rozumiáłá o wodźie máteryálney. Bo Pan Christus pocżął mowić o vrodzeniu z gory / á kończył mowę vrodzeniem z Duchá tylko. Skąd sie dowodźi/ że tá wodá/ y ten Duch bierze sie zá Duchowną wodę: iáko też gdźie indźiey/ gdźie iest nápisano o Pánu Christuśie / że ma ponurzyć w Duchu ś. y w ogniu / rozumie sie o iedney rzeczy / to iest / o ogniu Duchownym. Przywodźi powtore / to co Páweł ś. rzekł / że *nas zbáwił przez kąpiel odrodzenia*: ále nie dowodźi tego / żeby tá kąpiel (żebym ták kwoli zgodźie z X. R. mowił) był Chrzest wodny: Ponieważ kąpiel odrodzenia bráć sie może zá kąpiel/ ktora iest odrodzenie. Przywodźi po trzećie to. *Pogrzebieni iesteśćie iemu ná Chrzćie, y wy, gdyśćie byli vmárłymi w grzechách, ożywił was z nimi odpuśćzáiąc wam wszytkie grzechy.* Niech kto chce weyźrzy w text Apostolski / á obaczy iż sie tám dáleko ináczey naydźie/ niż tu X. R. mowi: Bo naprzod ináczey słowá brzmią: *Pogrzebieni iesteśćie* (mowi) *z nim w Ponurzeniu, w ktoryme śćie też spolnie wzbudzeni przez wiárę skuteczną mocy Bożey, ktory go wzbudźił od vmárłych. Y was, gdyśćie vmárli byli w vpadkách, etc.* Do tego tám ten wierś 13. *Y was ktorzyśćie byli vmárłymi, etc.* nic á nic nie należy do ✠ 12. w ktorym wzmiánká iest o Ponurzeniu/ ábo o Chrzćie. Bo sie insza rzecz / y inszy dowod poczyna ✠ 13. / dla czego wierni Páná Christusowi / nie máią sie dáć zwieść przez Filozofią/ ábo przez Zakon. Skąd sie wielka ábo ospáłość/ ábo nieumieietność X. R. pokázuie. Co gdyby sie w Ministrze nálázło / vmiał żeby X. R. przymawiáć / szczypáć / łáiáć : á my życzymy tylko tego / żeby sie zá to sromał.

Jescze przywodźi słowá Páná Christusowe. *Kto vwierzy, á będźie ochrzczony, zbáwiony będźie:* y mowi / *iuż też teraz muśisz wierzyć, że Chrzest dáie odpuszczenie grzechow.* Co muszę/ to rad vczynię. A czemu? *Bo ináczey názwałbym ćię Pelágiánem, ráczey niż Christyáninem.* Już niech zowie Ministrá iáko chce X. R. tym go nie przekona. Ale iednák/ co sie dotycze mieyscá sámego/ dwu rzeczy nie vważa X. R. Jedná: że to nie pewna/ iesli sie ten

Marginal notes: ✠ 3, 6, 8. (beside line 4) — Mat: 3. 11. (beside line 8) — Tit: 3. 5. (beside line 12) — Col: 2. 12. (beside line 16) — Mar: 16. 16. (beside first line of second paragraph)

ten Chrzest v Márká ś. rozumie o wodnym. Poniewaź rozmáićie śię w Piśmiech ś. bierze to słowo Chrzćić / ábo Ponurzáć / iáko śię wyższey námieniło. Druga / że tám Pan Christus nie sámemu tylko Ponurzeniu ; ále wierze y Ponurzeniu pospołu / zbáwienie przypisuie. A X. K. chce gwałtem / áby Minister temu wierzył / że sam tylko Chrzest dáie odpuszczenie grzechow.

Powiedá náostátek / że śię Minister y z Páwłem ś. y z Pánem Christusem imuie walczyć. Ale tego nie dowiedźie; ále śię o wyrozumienie słow tych y Páwłá ś. y Páná Christusowych iął walczyć z X. K. y z inszymi / ktorzy ie ták / iáko X. K. wykłádáią.

Twierdźi X. K. ná Ministrá / iákoby miał rzec fol: 49. *że ták odpuszczenie grzechow iest w wodźie, iáko y to co X. Skárgá wierzy, że w chlebie iest ćiáło Boże:* y gniewa śię oto náń okrutnie / powiedáiąc że oni nie wierzą / żeby w chlebie było ćiáło Boże : ále że śię chleb odmienia w ćiáło / á że tylko osoby chlebowe / iáko nikczemnie X. K. mowi / ostawáią. Naprzod powiedam / że Minister ták mowi / iż X. Skárgá wierzy / że *on chleb, ábo w onym chlebie*, iest ćiáło Boże. Przetoż mu to przyznał / czego chćiał X. K. / y dármo śię frásuie / ále to opuśćił X. K. / co Minister mowił. Potym powiedam : tymże gorzey / że wierzyćie / że chleb odmienia śię w ćiáło Boże / czego áni Pismem ś. áni rozumem zdrowym nigdy nie dowie-
1 Cor: 11. 29. dźiećie. Mowił Apostoł / *że kto niegodnie ie, y piie, sąd sobie ie, y piie, nie rozsądzáiąc ćiáłá Páńskiego :* ále nie mowi / żeby on chleb był ćiáłem Páńskim. Bo to spolnie mowi o iedzeniu / y o pićiu / że iest ćiáłem Páńskim. A o iedzeniu záśię y o pićiu mowi / że iest ćiáłem Páńskim / dla tego / iż iest przypominániem tego / co śię stáło z ćiáłem Páńskim / y zá to Bogu dźiękowániem: iáko śię to szyroce w Rozbieraniu pokazáło. Nie pewna to consequencia / Niegodne vżywánie sąd przynośi: Przetoż godne vżywánie grzechy odpuszcza. Bo wszelki
Rom: 6. 23. grzech przez śię ma te zápłátę / sąd y śmierć wieczną. Ale nie káżdy vczynek dobry ma przez śię zápłátę odpuszczenia grzechow ábo żywotá wiecznego. Nie idźie zátym kto kránie

dnie/ ten będźie karan: Przetoż/ kto nie krádnie będźie iuż iákim Krolewicem.

Ono/ co przynośi: *Kto pożywa mego ćiáłá, y piie krew moię ma żywot wieczny.* co ma do rzeczy? iákoby to pewna byłá / że to do wieczerzy Páńskiey należy. Tu Pan mowi iásnie o iedzeniu ćiáłá y o piciu krwie: á przy Wieczerzy swey mowi iásnie o iedzeniu chlebá / y o piciu winá. Do tego / mowił to Pan ná ten czás / kiedy ieszcze nie było żadney okkázyey mowić o Wieczerzy iego. Náwet/ mowi Pan o tákiey rzeczy/ zá ktoro sáma tylko idźie żywot wieczny : Lecz nikt tego nie rzecze áni dowiedźie / żeby zá sámym tylko vżywániem Wieczerzy Páńskiey żywot wieczny pewnie miał iść. Pyta X. K. *coż rzecze Minister teraz, kiedy się mu Pismem dowodźi.* Odpowiedam: Rzecze że sie Pismem coś dowodźiło: ále nie to/ czego potrzebá było. Przetoż máło wskorał X. K. Ioh: 6. 54.

Ná to co Minister powiedźiał fol: 50. *że to nie pewne rzeczy, żeby w chlebie przy wieczerzy Páńskiey miáło być odpuszczenie grzechow:* Odpowieda X. K./ że nápisano: *Piyćie z niego* (kielichá) *wszyscy, to bowiem krew moiá nowego Zakonu, ktora będźie zá wielu wylana ná odpuszczenie grzechow:* y przydáie/ *że toż Páwel ś. z Mistrzem swym potężnie wyznawa.* Gdźieby to Páwel ś. wyznawał / nierzkąc potężnie / iż y słowkiem nie vkazał X. K. ma być zá iego gołą y płonną powieść poczytano. A co sie tknie słow Páná Christusowych/wyznawamy to/ że krew Christusowá wylana iest ná odpuszczenie grzechow: ále to zgołá insza od tego/ czego miał dowieść X. K./ że w chlebie iest grzechow odpuszczenie. O stry dowćip musiałby ten mieć/ktoryby tu mogł widźieć / iáko to z tego idźie: krew Chrystusowá iest wylana ná odpuszczenie grzechow: Przetoż w chlebie iest odpuszczenie grzechow. Nie zádáie tedy falszu Pánu Christusowi y Páwłowi ś./ Minister / iáko mu przyczyta X. K.: ále ia zádáie niepewność w dowodźiech X. K. y inszym iego towárzyszom. A sámá tá rzecz iest wyłożona od Ministrá/ fol: 52. Lecz czemu też nie dowiodł X. K. teo żeby odpuszczenie grzechow było we Chrzćie: gdyż przećiwko temu oboygu tám mowi Minister? Podobno tego zápomniał / czego Obrońcá Mat: 26. 27., 28.

cá vczynić nie miał.

Ná to/ że Minister powiedźiał fol: 51. *Iż grzechow odpuszczenie iest odięćie karánia doczesnego, y wiecznego:* Powieda X. R. że wyższey odpisał/ więc tám też odsyłam po odpowiedź Czytelniká. Potym pyta Ministrá/ *iesli wyznawa Kredo Apostolskie? á iesli wyznawa/* pyta znowu/ *czemu nie wierzy żeby grzechy sáme były odpuszczone, tylko karánie, gdyż Kredo mowi: wierzę grzechow odpuszczenie,* y zámyka. *A prawdá, żeć się tu przyidźie záwstydźić.* Máłom się nie rozśmiał/ ták śmieszny tu iest X. R. Bo coż łatwieyszego/ iáko ná to odpowiedźieć? Wierzyć Minister grzechow odpuszczenie: Ale o to grá idźie/ co iest/ grzechow odpuszczenie/ y iáko się to rozumie w Kredźie Apostolskim? Pyta powtore/ X. R. *co iest grzech?* y sam sobie iáko raczy odpowieda/ o co się teraz nie spieram/ choćbym mogł: bo szkodá czásu. Słucham co dáley bedźie: *kiedy* (pry) *Bog odpuszcza grzechy, wedle ćiebie, tylko oddala karánie:* Mowię/ ták iest. A pytam/ coż w tym złego? Ergò (pry) *nie zmywa oney zmázy ná duszy. Iesli nie, toć dusze zmázáne wnidą do Krolestwá wiecznego, co iest przećiwko Pismu.* Biednaż to Theologia/ ktora tego nie rozumie/ że kiedy Bog komu karánie odpuszcza/ iuż się przez to sámo zmywáią grzechy/ y ták czysty człowiek do niebá wnidźie. Bo áza ten nie iest czysty/ ktoremu Bog wszytkie karánia odpuśćił/ y ma go zá spráwiedliwego? Chćiał tu podobno rátowáć Czyśćcá swego X. R. ále ni iáko. Bo názbyt wielka baykáł/ y nic go nie rátowáło ono Nota ná brzegu.

Pyta Minister/ fol: 51. *Iesli Chrzest, y chlebá przy wieczerzy Páńskiey vżywánie, dáie żywot wieczny, coż po pokáiániu, coż po żywoćie pobożnym, coż po słuchániu słowá Bożego?* Odpowieda X. R. naprzod/ że *y Chrzest, y ćiáłá Bożego vżywánie dáie żywot wieczny: dla tego, że Pan mowił: Kto się ochrzći, á vwierzy* (ták X. R. wywroćił y zopákowáł słowá Páńskie. Zá co się tusze/ v wszytkich bácznych sromáć bedźie musiał) *bedźie zbáwion.* A o vżywániu Wieczerzy przypomina te słowá. *Kto pożywa mego ćiáłá, y pije krew moię, ma żywot wieczny.* Ale miał tego dowieść X. R./ że w pierwszym mieyscu Pan mowi o Chrzćie wodnym: á że w drugim Pan Christus mowi o Wieczerzy swoiey. Bo to oboie

boie nie pewna / y owßem bárzo wątpliwa / y zgołá omylna. Potym / pokázuie X. R. / że trzebá przećie naprzod pokáiánia. *bo żaden (pry) tego ćiáłá vżywáć nie może bez pokuty. Ták Páweł 1. vczy: Niech się káżdy doświadcza.* A iákoż tám pokutá ma mieysce / kedy iuż iest odrodzenie / á iest przez Chrzest? Bo odrodzenie iest żywotá cáłe y istotne odnowienie: A pokutá iest żywotá złego polepßenie. A ták kedy trzebá pokuty / tám iuż pewnie niemáß odrodzenia. Niech się tu z tych śieći wypłata X. R. iesli vmie. Stoi tedy mocno / że nic po pokáiániu / iesli Chrzest dáie odrodzenie. Tákże też y to / co dáley mowi: *Trzebá pobożnego żywotá, bo dla tákiego gośćiá, ktorego przyimuie, czystą gospodę w sercu mieć trzebá.* Niech to ták bedźie teraz dla zgody co tu mowi X. R. o tym gośćiu. Bo teraz nie o to rzecz. Ale iesli iuż iest odrodzenie przez Chrzest / y sam Chrzest dáie odrodzenie / iákoż tám mieysce bedźie stárániu się o pobożność? wiec / iesli vżywánie chlebá przy wieczerzy Páńskiey grzechow odpußczenie dawa / ktoby nie wolał chleb ieść / niżeli się stáráć o pobożny żywot / ktory iest trudny? Toż się ma rozumieć y o tym / co dáley mowi: *Trzebá słuchánia słowá Bożego, bo to iest pochodnia, ktora nogi náße oświeca, iáko mamy chodźić w przykazániach Páńskich, etc.* Bo kiedy iuż iest odrodzenie przez Chrzest / tedy iuż iest oświecenie / á ták nie trzebá się dopiero o nie stáráć. wiec / coż po tym báwić się słuchániem słowá Bożego / kiedy odpußczenie grzechow mogę mieć przez vżywánie Sákrámentu? Atoż rozsądzay / czytelniku báczny / iesliże mocno nie stoi to / co twierdźi Minister: á zátym vważay znowu / iáko świát záwodzą Xieża / ktorzy ludźiom vkázuią odrodzenie y odpußczenie grzechow we Chrzćie / y w vżywániu wieczerzy Páńskiey.

Ták się spráwiwßy / iáko mogł X. R. / vdáie się do przymowek y ßyderstwá. Przymawia náßym / że *wysłuchawßy godźinę bluźnierstw Ministrowskich, á wyśpiewawßy Kátechizmusá kilká kart, iuż sobie niebo obiecuią.* Pytam / Skąd to wie X. R. / że náßy ták czynią? Pewnie z swey głowy. Przetoż ßkodá temu wierzyć. A iesliby tácy byli miedzy náßymi / tedy y my sámi to wiemy od náßych Ministrow / żebyśmy zá to zbáwienia obie-

obiecowáć sobie nie mogli. Acz gdyby sie chćiáło przymawiáć / zdá mi sie / że przećie coś podobnieyszego do nabożeństwá iest / kiedy ludźie Psálmy z sobą śpiewáią / y w sercách swoich chwalą Páná Bogá swego / niż kiedy Mnißy / ábo Mnißki / ábo żacy to w Kośćielech śpiewáią / czego ábo sámi nie rozumieią / á pogotowiu inße pospolstwo: ábo pewnie żaden nie vważa. Bo też czásem niemáß czego. Owo bowiem Duch Páński chwali / y záleca / y rostázuie: A to ludźie wymyślili. Szydźi záśie mowiąc: *Ale day to, niechby sámi niechrzczeńcy byli zbáwieni, záiste nie rychłoby się nápełniło niebo, nie wieleby nászych Polakow w niebie było, gdyż Dwoybożnicy y nie dawno w Polßcze, y bárzo ich trochá, y bárzoby się Pan Christus omylił w obietnicách Oycá swego, gdźie mu wßelkie narody obiecuie dáć, álić miásto tego tylko trochę Nurkow miałby mieć.* Szydź w.m. iáko w.m. chceß: przezyway / iáko raczyß: przećieć to nic nie pomoże. Jeśli to dobry dowod / to też ták rzec może Turczyn / Zyd / y Pogánin / ktorych dáleko wiecey niż Papieżnikow. Nie liczbą Pan Bog / ále wiárą sie w ludźiách contentuie. Obiecano Pánu Christusowi wßytkie narody / ále nie ták / żeby ich Bog do tego miał przymuśić gwałtem: ále tylko ták / żeby mogli weń wierzyć gdyby chćieli. Są wßytkie narody Pánu Jezusowi oddáne / ábo poddáne: co toż waży / choćiaż go nie wßytkie słucháią. Boby ináczey nie były y sáme Bogu poddáne / bo y tego nie słucháią. Do tego / nie tylko w Polßcze ma lud swoy Pan Bog / ále y w inßych Páństwách iest moc wiernych chwalcow iego / choć rozrożnionych w pewnych wyrozumieniách: y w Polßcze miał y ma Pan Bog imo náße Zbory / też inße znáczne y dosyć ludne. Náwet y z sámych Papieżnikow / iáko siłá ich było y iest / ktorzy nic lepßego wiedźieć nie mogli / áni wiedzą / á iednák Bogu byli wierni / ták też żaden tákich potepić nie może. Bo to cále w mocy Bożey zostáie. Ale iednák / żeby dla sámey wielkośći Pan Bog miał ludźiom dárowáć niebo / to iest / názbyt wielka śmiáłość / y srogie ludźi oßukánie. Ocuććie sie ludźie Chrześćiáńscy dla miłośierdźia Bożego / á nie wierzćie tákim słodkim słowom Xieżey swey. Bo są pełne śmiertelney trućizny.

Wyli-

Wylicza potym X. R. (iáko on rozumie) Regestr błędow nászych / á w sámey rzeczy / regestr swoich vszczypkow y niechęci. Bogu Oycu Syná nie wźięlismy / iáko zádáie X. R. Bo mu cále Syná przyznawamy: ále pokázuiemy / że tákiego Syná nie ma / áni mieć może / iákiego twierdzą Papieżnicy żeby miał mieć. Synowi Bożemu Bostwá nie wydárlismy: bo mu ie cále przyznawamy / y dla niego Boską cześć iemu oddawamy / y wiecznego zbáwienia od niego się spodźiewamy: ále pokázuiemy / że to Bostwo / ktore mu ludźie przypisuią / iest zmyslone / y że ludźie Bostwá własnego Páná Christusowego nie rozumieią. Aniołow żadnych z błogosłáwieństwá nie obłupilismy: bo ie im cále przyznawamy / y rozumiemy / że wierni czásu swego będą im rowni: ále tylko vkázuiemy / że się z Pism ś. doyść może / że nie wszyscy Aniołowie záwsze pátrzą ná oblicze Boże. Nie rozbilismy dźiatek ze Chrztu: ále dowodźimy potężnie / że w Pismiech ś. áni rostkazánia / áni przykłádu / áni podobieństwá nawet żadnego niemász / żeby ponurzone być miáły. Co też sámi Papieżnicy naprzednieyszy rozumieią / ktorzy chcąc dowieść / że trzebá koniecznie trádicyi / dowodzą tego tym / że Chrztu dźiećinnego do zbáwienia potrzebá / ktory iednák z Pism ś. iásnie dowiedźiony być nie może. Acz pewni tego będąc / iesteśmy przy tym tego rozumienia / że to sámo nikogo nie potępia: y śiłáby się znośić mogło / byle iedno byłá zgodá w cząstkách naprzednieyszych wiáry tey naświętszey Páná Christusowey / ktore chwałe Bożą y Páná Christusowe / y pobożność záchodzą; iáko to Minister nász wyráźliwie w Rozbierániu swoim nápisał. Doroslym Ponurzenia nie odięlismy: bo ie ponurzamy / y żadnego z nászych dźiatek do Zboru nászego bez Ponurzenia nie przypuszczamy: ále ludźi tego oduczamy / żeby ná zwierzchownych ceremoniách zbáwienia nie zásadzáli. Grzechow odpuszczenia nie wykrećilismy / bo ie po prostu wierzymy: Ale wykręcone od Papieżnikow przez Czyśćiec ich / y insze błędy prostuiemy. Sákrámentu wieczerzy Páńskiey frászką nie vczynilismy: Bo świętobliwie wierzymy / że iest rostkazániem Páná Christusowym /

sowym / ktore ma trwáć áż do przyśćia iego / y nigdy tego X. R. w żadnego z nas kśięgách nie pokaże. Wiec / iákoby on to názwał gdybyśmy co tákiego nań mowili / niech vważa. Duchá ś. nie odrzućiliśmy. Bo wierzymy / że ten / ktoryby go nie wyznawał / y o nim wyuczony nie był / vczniemby Páná Christusowym być nie mogł. Aleśmy odrzućili obłedliwe o nim Papieżnikow wyrozumienie. Do tego śie náwet nie znamy / żebyśmy zgołá nic á nic w cále zostáwić nie mieli / iáko nam przymawia X. R. Bo w cále v nas zostawa wszytko to / czego nas náuczył Pan Christus / y ś. Apostołowie. Do tego śie znamy / żebyśmy rádźi / áby nic á nic zgołá z tego wszytkiego / co do tey náuki Páná Christusowey y Apostolskiey przez insze ludźi / iákieykolwiek náuki y pobożnośći byli / przyszyto w cále nie ostáło: ále áby wszytko było znieśiono / y o tym ile nam śił stáie / prácuiemy. Nas słuchácżow swoich dusze / iesliżbyśmy tylko sámi chćieli / Ministrowie nászy ná wieczne zbáwienie gotuią / vkázuiąc nam vstáwicznie droge do niego: A tu żywiących z tytułowych Chrześćian / czynią nas sáma rzeczą ludem Páná Christusowym / ile z nich może być: Christusá nam / nie iáko Żydźi szczyrym człowiekiem / ále iáko słudzy Páná Christusowi / przykłádem Apostołow / Pánem y Bogiem nászym wystáwiáią: y vczą nas / ábyśmy dla tego zbáwienie swe ná nim zásádźili /
Ioh. 3. 14. pokázuiąc / że dla tego Syn człowieczy wywyższony iest / áby káżdy weń wierzył / y miał wieczny żywot / iáko sam Pan mowi. Dawnośmy śie tedy ocućili / Mośćiwy X. R. y wiemy o co nam idźie: y gdybyśmy śie byli nie ocućili / po cobyśmy do tad tákie srogie nienawiśći / y vrągánia / y groźby od was ćierpieli: mogąc od tego wolni być / y podobno y tu w Rzeczy pospolitey nászey / iáko y drudzy / ktorzy nam niekiedy rowni we wszytkim byli / vrość / y to mieć / co drudzy máią? Wászy słuchácżom trzebáby mowić / żeby śie ocućili: bo wszyscy posneli snem bárzo twárdym: ná was śie spuszczáiąc nic o sobie nie myślą. Sni śie im / że skárb náyduią / á gdy śie ocucą czásu swego / obaczą to / że niemász skárbu tego / ále śmetek / y żal wieczny. A iż nas ieszcze pobudzasz ku słuchániu / iá-

ko wielki iest bluźniercá Minister Rákowski/ słuchamy.

Twierdźi Minister fol: 51. że *w dźiatkách*, (Minister mowi/ w máłych dźiateczkách) *iáko grzech nie ma mieyscá, bo są nie winne: ták też odpuszczenie grzechow mieyscá mieć nie może.* Tego to nam kazał słucháć X. R. Dawne to nowiny/ y zádźiwuiemy sie/ ieśli nam pokaże X. R./ że w tym iest iáki błąd/ nierzkąc wielkie bluźnierstwo. A iż nas tu wzywa/ y prośi/ żebyśmy go z Ministrem sądźili: á tożem ia iest ieden z nich/ ktory y drugich imieniem/ ktorzy ten odpis moy widźieli/ rad tego słucháć będę. Czyni tedy naprzod inwektiwę ná Ministrá/ że śmie mowić/ że dźiatki pierworodnego grzechu nie máią/ y rodzą sie niewinnymi/ y zowie to szkárádnym bluźnierstwem/ iuż od Kośćiołá ich potępionym. Odpowiedam/ że tego Minister nász nigdźiey w Rozbieraniu swoim nie rzekł. Bo co tám mowi o grzechu po prostu/ to troche wyższey ná tey że kárćie ták wykłáda. *Poniewaź w nich* (dźiatkách) *żadney dobrowolney skázy nie máß, y owßem niewinne są.* Bo też nie miał żadney potrzeby tu o tym mowić. Nie słusznie tedy ćierpi táką przymowkę/ y gniew X. R. A zátym/ nie powinienem ná to odpowiedáć co mu tu zádáie X. R.: iednák áby nie rozumiał że iego praca pogardzamy/ á iż też oprocz tego nie mamy zá náukę prawdźiwą tego grzechu pierworodnego/ tedy nieco krociuchno ná to odpowiem. Pusćiwszy tedy imo sie słowá prozne y łáiánia/ bez ktorych iáko widzę niepodobno iest áby miał co pisáć w tey kśiędze X. R. do sámey iego odpowiedźi przystąpię: w ktorey naprzod zádáie Ministrowi/ że tego co rzekł/ áni rátiámi/ áni Pismem nie dowiodł. A ia odpowiedam: ieśli to rozumie o grzechu pierworodnym/ nie dźiw/ bo o nim tu nie mowił: ieśli o tym/ że dźiatki grzechu po prostu nie máią/ y odpuszczenia grzechow nie potrzebuią: ponieważ Minister opisał z Pismá ś. co iest grzechow odpuszczenie: á tákie opisánie mieyscá nie ma w dźiatkách: tedy dowiodł tego/ że w dźiatkách áni grzech/ áni odpuszczenie grzechow mieyscá nie ma. Przetoż mu nie słusznie przymawia X. R. Potym dowodźi X. R. grzechu pierworodnego. Dowod táki iest. *ktokolwiek podlega nieuchronnie śmier-*

ći, ten muśi być, że ma iákiś grzech ná sobie. A że káżdy człowiek od początku vrodzenia swego podlega śmierći, tedyć muśi nośić ná sobie iákiś grzech. Nie pozwalam tedy pierwßcy propośiciey: bo w niey iest iáwna fállácia consequentis, iáko ia zowę. Pewna to iest/ że kto ma grzech ná sobie/ (rozumiey w ktorym leży) ten nie vchronnie śmierći podlega: bo zapłátá grzechu iest śmierć. Ale żeby káżdy ktory śmierći podległ/ miał mieć ná sobie grzech/ to bárzo nie pewna. Dowodźi tego X. R. *bo* (pry) *nie karzą nikogo bez winy.* ále może kto nie vchronnie podlec śmierći/ nie ile śmierć iest karániem/ ále z inßey przyczyny/ to iest/ z przyrodzenia swego/ z ktorego wßyscy ludźie podlegli nie vchronnie śmierći/ choćby bez grzechu byli: ták/ że gdyby był Pan Bog obietnice im nie vczynił o zmartwych wstániu/ żaden by go był nigdy nie dostąpił: ábo y z tey przyczyny śmierći podlegli/ że sie z tákiego Oycá/ ktory dla grzechu swego śmierći podległ/ vrodźili.

Rom: 6. 23.

Kiedy Páwel ś. mowi/ *że przez iednego człowieká grzech wßedł ná świát, á przez grzech śmierć*, trzebáby tego dowieść/ że tám mowi o grzechu pierworodnym/ y o tey śmierći przyrodzoney. Bo sámá rzecz y zwyczay pospolity Pismá ś. pokázuie/ że grzech tám znáczy przestępstwo woley Bożey/ á zátym grzech vczynkowy; á śmierć znáczy wieczne zginienie/ dla czego też potym kilká rázy miásto śmierći potępienie miánuie. Dáley/ co Dawid o sobie mowił/ *w niepráwośćiách początem się, á w grzechách poczęłá mię mátká moiá*: iákoż to do wßytkich ktorzy przed nim byli/ y po nim będą/ należeć może? Więc/ wiedzą ći/ ktorzy są świádomi sposobow mowienia iezyká Zydowskiego/ że tákie mowy hyperboliczne znáczą tylko exaggerationem grzechu/ ábo złośći ludzkiey: iáko też mowili Fáryzeußowie onemu ślepo národzonemu/ *Tyś się w grzechách vrodźił wßytek, &c.* Lecz teraz nie trzebá wiecey o tym mowić. Co powieda X. R. o pierworodney niewinnośći/ y spráwiedliwośći/ ktoraby sie byłá wlewáłá ná wßytek narod ludzki/ by był Oćiec pierwßy nie zgrzeßył: to iest iego własny wymysł/ ktory áni dowodem/ áni Pismem ś. podpárty nie iest/ ani być może. Onegoż też nie mogł náleść v Iobá 15. *Zaden nie*

Rom: 5. 12.

Psal: 50. 7.

Ioh: 9. 34.

nie iest czysty od grzechu, áni dziećię iednego dniá: á iesżcze z tym wykłádem/ to iest/ co sie dopiero vrodziło. Ale to nic: iest tego wiecey: A choćby to też tám było/ máłoby záiste ważyło. Bo w támtym rozdźiale iest opisána mowá nie Jobá ś. ále Eliphásá nieiákiego/ ktory Jobowi vragał.

Synem gniewu być, iest być godnym karánia/ według własności iezyká Zydowskiego/ w ktorym/ Synem być iákiey rzeczy/ znáczy oney godnym być/ ábo do niey własnie należeć: iáko Synem pokoiu być/ iest być godnym pokoiu: Synem być Prorockim y Przymierza/ iest do Prorokow y Przymierza należeć: Synem świátłośći być/ iest należeć do niey. *Z przyrodzenia* nie rozumie sie dla grzechu pierworodnego/ ále ták własnie godnym być/ iákoby sie z tym kto był vrodził. Ephes: 2. 3. Luc: 10. 6. Act: 3. 21. Luc: 16. 8.

One słowá v Janá ś. *krew Iezusá Christusá oczyśćia nas od wszelkiego grzechu*, pytam co też do tey rzeczy należą? Mowi tám Jan ś. o tych/ ktorzy w świátłośći chodzą/ iáko Bog w świátłośći iest/ to iest/ w ktorych żaden vczynek grzechowy nie pánuie/ że ie krew Jezusá Christusá oczyśćia od wszelkiego grzechu. A X. R. przećie to o grzechu pierworodnym rozumie/ nie vważáiąc iż tám grzech bierze sie pro reatu peccati, iáko sie to często dźieie w Pismiech ś. Boże sie tego pożal/ że tákimi náukámi/ y tákimi tákich náuk dowodámi/ mamią y śiebie sámi/ y insze ludźi/ ći nászy Doktorowie. Wiec y to/ że Christus ze krwie swoiey wylania spráwił Sákráment Chrztu ś. skad sie vrodziło? Nuż y to/ że one słowá Prorockie: *wyleię ná was wodę czystą, y będźiećie omyći od grzechow wászych*, rozumieią sie o wodźie Chrztu/ czym sie dowodźi? A że to wykłáda Páweł ś. tym mieyscem/ *Christus vmiłował Kośćioł swoy, y sam się wydał zań, áby go poświęćił, oczyśćiwszy go kąpielą wody y słowem,* (text ma *w słowie*) ktoż to powiedźiał X. R.? O iákożby sie tu mogło słusznie przymawiáć/ gdybysmy sie w tym kocháli? Jednák ty Czytelniku/ pámietay to/ że nam tu w tym Párágráfie X. R. rzeczy niemáło nápowiedźiał/ z ktorych żadney nie dowodźi/ y nigdy nic dowiedźie: záczym domyslay sie co o nich masz rozumieć. 1 Ioh: 1. 7. Ezech: 36. 25. Ephes: 5. 26.

Vkazał Minister/ że *dziatki są niewinne tym, że Pan Christus*

tym ktorzyby dźiatkom podobni byli, obiecuie krolestwo niebieskie. X. R. ná to odpowieda. Naprzod ták / że tám Pan tego nie mowi. Ale y Minister nie twierdźi / żeby Pan tám to miał mowić: ále to z mowy Páńskiey záwiera. A nie trzebáby záwieráć / gdyby to Pan wyráźnie mowił. Potym powieda X. R. / że *niewinne są dźiatki, nie z przyrodzenia, ále te ktore tám Pan Iezus przyiął do łáski.* Ale tego nie dowodźi / y owszem ná te Pan Christus ręce kładł / ktore niewinne były / á przez kłádźienie ná nie rąk Páńskich nie stáły śie niewinnymi: ále vczestnikámi łáski iego doczesney. Po trzećie powieda / że *chocby Pan Christus rzekł. Te dźiatki są niewinne; tedy tá niewinność rozumiałáby się względem grzechu vczynkowego.* Odpowiedam / ták też to mowi / y rozumie Minister / bo o grzechu pierworodnym niewie / gdyż Pismo o nim milczy. Po czwarte powieda X. R. że *iesli te dźiatki były niewinne, zstáły się niewinnymi przez obrzezánie, ktore było zá lekárstwo przećiwko grzechowi pierworodnemu postánowione.* A dowod gdźie? czy iuż to prawdá / kiedy to nápisał X. R.? O nędzni ludźie / ktorzy tákim náukom bez dowodu muszą wierzyć. A coby też ná to powiedźiał X. R. / kiedyby kto rzekł / że one dźiatki / ktore do Páná przynoszono / ábo wszytkie / ábo niektore były dźiewczetá / do ktorych ono lekárstwo ná grzech pierworodny w stárym Przymierzu / należeć nie mogło? Ná te dowody grzechu pierworodnego / ktore on powieda / że w nas sámych są / to odpowiedam. Vtrapienia ná ćielech nászych / tákże y insze rozne kłopoty / y doległośći / czuiemy nie dla grzechu pierworodnego: ále / ábo dla swego przyrodzenia / ábo dla karánia zá grzechy vczynkowe: ábo dla doswiádczenia. Walczenie zmysłow (ábo ráczey áffektow) przećiwko woley Bożey / y rozumowi czuiemy w sobie dla tego / że śie ludźie iuż zdawná wćiągneli w te nałogi grzechowe. Wiec y dla tego / że nie vpátruiemy okiem swoim śmiertelnym dobrá prawdźiwego / ktore idźie zá miłośćią cnot / bo iest przyszłe y niewidźiálne: á záśię / zda śię nam / że vpátruiemy dobro iákie / ktore idźie zá popełnieniem grzechu. Acz y to prawdá / że śie w drugich náyduie y przyrodzona skłonność do złego. Lecz záśię iż tá nie we

wszyt-

wßytkich iest / ztąd ſie pokázuie / że nie ieſt rzecz przyrodzona zgołá przez ſie. Prawdá ieſt / że *ieſlibyśmy rzekli, że grzechu nie mamy, ſámych śiebie zwodźimy, y prawdy w nas nie máß.* Ale grzech mieć / nie ieſt mieć grzech pierworodny: ále ſwoy włáſny. Bo támże záraz Ian ś. co raz rzekł / *Ieſlibyśmy rzekli, że grzechu nie mamy*, drugi raz / též rzecz wedle obyczáiu ſwego powtarzáiąc / mowi / *Ieſlibyśmy rzekli, żeśmy nie zgrzeßyli.* 1 Ioh: 1. 8. ℣ 10.

Wßyſcy zgrzeßyli: Rom: 3. rozumie ſie / ktorzy zgrzeßyć mogli przez látá / y o grzechu vczynkowym.

W Adámie wßyſcy vmieráią, 1 Cor: 15. nie dla grzechu / ále dla przyrodzenia ktore z nim ſpolnie máią / y dla vrodzenia ktore z niego máią.

Co potym X. R. názywa przegrána / że Miniſter przez kilká kart X. Skárdze zádáie nieſtátek / wymyſły / niepewność dowodow / y śmiáłość / to znákiem v mnie ieſt znáczney wygráney / iż go nie tylko wálna bitwa poráźił / ále też y pozoſtáłe / y błędne / drobnieyße oſtátki goni / rozpraßa / wiąże / y zgolá wyniſzcza. A za to nie wielka przegrána: kiedy komu imo zbićie dowodow iego / wßytko to ſłußnie mogą zádáć. Tuć było mądrość pokazáć X. R. / á X. Skárgi od tákich zádánia obronić. Co ieſli vmiał / á niechćiał / niedbálego: á ieſli chćiał / á nie vmiał / ſłábego obrońce z niego ma X. Skárgá.

Gáni to w Miniſtrze / że rzekł / *Lecz do rzeczy:* ále tego nie vważa / że kto idźie zá nieprzyiaćielem / nie ták iáko on chce / ále iáko ßedł nieprzyiaćiel / muśi iść. Mießa rzeczy X. Skárgá / y wtrąca y to y owo: Atoż muśiał też y Miniſter tákim że śládem zá nim idąc / pierwey to obálić / co on przynośi: potym y do ſámey rzeczy przyſtąpić. Do tego ná te przymowkę iego / iuż ſie wyżßey nieco odpowiedźiáło / że może być co do rzeczy mowiono / choć ſie dźieie ſłußna digreſsia od rzeczy. Bo alias nie chwalili by Rhetores tey figury.

Gniewa ſie potym znowu dużo X. R. powiedáiąc / że Miniſter potwarzy zádáie X. Skárdze. Odpowiedam / nie potwarzy tu zádáie Miniſter X. Skárdze: ále nieſtátek w mowách / wymyſły / niepewność dowodow / y śmiáłość. A ieſli te rzeczy ſą potwarzą / pokazáłoby ſie było / gdyby był w

tym

tym X. Skárgi obronił X. R. iáko obiecał. Dáley mowi/ *Więc kiedyby kto dobry, ále Minister.* Łayże tedy w. m. X. R. kiedyś śie ták w. m. ná to záwiodł. Abo Minister nie może być kim dobrym? Zádáie Ministrowi / że y Papieżom śmie łáiáć. Nie łáie nikomu Minister / ále X. R. názywa to łáiániem / co sámá rzecz názywa mowieniem prawdy / y strofowániem błedu: á to / żeby v ludźi pozor miáło/ y onych draźniło y iatrzyło / ták on przezywa. A żeby nie wolno z błedu strofowáć/ y prawde mowić y Papieżowi / to niechay tym powieda X. R. ktorzy wierza / że Papież nie może błądźić/ że iest Bogiem źiemskim/ bez práwá / nád práwo / imo práwo. Ale tym ktorzy rozumieia / że iest onym wielkim Antychrystem/ iákoż on to może mieć zá złe/ ábo zá łáiánie? Wywieść śie trzebá było X. R. z tákich rzeczy/ y sprawić śie/ ták wielkiey kupie ludźi wielkich Krolow y Xiążat / y vczonych y pobożnych/ktorzy to iuż od lat blisko stá twierdza / dowodza / y práwie przekonywáia/ á nie gniewáć śie: Bo gniew táki nic nie buduie w nikim. Ale co to wżdy zá łáiánie tákie/ co ták bárzo obruszyło X. R. *Mowi bowiem Minister* fol: 56.(pry) *Apostołowie byli wiernymi száfárzmi táiemnic Bożych, nie ták iáko Papieżowie.* A táż to winá ták wielka? Toż to iest ták srogie łáiánie? Więc tym łácniey tego bedźie dowieść / ieśli to iest ták wielki grzech: á nie trzebá tu tákiey orátoryey niepotrzebney: *Zdumieyćie śię niebá y źiemio.* Bo ieśli idźie o rzecz / wywieść śie nadobnie. Jeśli idźie o osobe/ myślić ták/ że to kto inszy/ ábo Szláchćic rowny X. R. y X. Skárdze mowił / y nápisał. Nie trzebá też tákich mow nieprzystoynych/ o tym wyćiu wilczym. Bo to nic do rzeczy nie należy. Tego mi żal/ że ták ledá iáko Pismá ś. vżywa X. R. Bo co Pan Christus mowił/ *z owocow*, to iest/ z żyćia ich/ *poznaćie fálszywe Proroki.* to on obrácaná to/ że Minister prawde mowi wedle słowá Bożego. Więc y po tych pogrozkách nic: bo śie tego Minister nie boi/ czuiac śie być niewinnym. Rzeczy słuchaymy. *Nie dispensuia* (mowi) *tymi rzeczámi, ktore sa práwá Bożego własnie iáko członkámi wiáry, áni przykazániem iego: ále, ieśli dispensuia, tedy tym czym y Apostołowie (iáko y ty sámże przyznawasz) to iest, vstáwámi, y prá-*

wem

wem Kośćielnym do porządku záchowánia należącym, etc. Odpowiedam. Day to Pánie Boże żeby ták było / iáko tu świádczy o Papieżách X. R. Ale zda mi śie / żeby mu zá to nie bárzo Papież podźiekował. Bo coż to iest / co vczą naprzednieyszy Doktorowie Rzymskiego nabożeństwá / że Papież może stánowić práwá / ktoreby y sumnienie záchodźiły / iedno / że dispensuie rzeczámi tymi / ktore do zbáwienia należą ? vstępuie teraz śiłá X. R. widząc / żeby tego nie mogł dowieść / co o Papieżách rozumieią y drukuią Jezuitowie / chcąc ták tym bárźiey ohydźić Ministrá / iákoby on to miał mowić o Papieżu / co nie iest. Bo ieśli Papież tylko w tym dispensuie / co należy do rządu Kośćielnego / tedy nie ma żadney mocy nád czyim sumnieniem / y nie może dispensowáć rzeczámi ktore do zbáwienia należą. Czemuż tedy mowią : że Apostołowie nie wszytkiego nápisáli / ále trzebá Kośćielnych vstaw do zbáwienia ? Co dáley o pomnożeniu przez te rządy Papieskie Kośćiołá Bożego / ná nowym świećie / y o nápráwie tu w tych páństwách powieda / to słowá tylko są. Wiemyć czym tám ludźi do Kośćiołá przywodzą / wiemy też czym tu v nas. Tám / gwałtem srogim y niesłychánymi mordámi / áby tylko ten głos był / że Papież przez Jezuity ná nowym świećie ma Kośćioł: A tu v nas do tąd częśćią wykrętámi : częśćią ofiárowániem łáski ludzkiey y promociey.

Jáko Pan Jezus káżdego przywita w przyszćie swoie / to tám vyźrzymy. Ale day Boże / żebyśmy śie tu wczás wszyscy poczuwáli / á tám wszyscy ten głos słyszeli: *wnidźże sługo wierny do wesela Páná twego.* Mat: 25. 21. Bo nam tylko o to idźie: nie o to / żebyśmy śie tu z ludźmi draźnić mieli / y ich nienawiśći ná śie obaláć / ktorych przyiaźń záwsze by nam mogłá być pożyteczna y przygodna.

Ná to / co Minister mowi fol: 58. *Kto Páná Chrystusá mężem názywa, kto o nim twierdźi, że był vmárły, ten tym sámym przyznawa, że on nie iest Bogiem naywyższym, y iedynym Bogiem*, odpowieda X. R. z śmiechem: *Vczyńże tu Ministrowi dobrze, Pan Chrystus z miłośierdźia niewymownego zstąpił z niebá, y stał śie człowiekiem, dla nas vmárł, &c. A Minister, coby mu zá to miał podźiękowáć, to go bluźni, y z*

onego Bogá cżyni tylko człowieká. Wyrzućiwßy z tych słow X. R: te w ktorych twierdźi/ że Pan Christus stał sie człowiekiem/ y że przyiał náture ludzką / ktore sa błedem wielkim y bluźnierskim/ mowie ták: Vchował Ministrá náßego y nas do tad tego Pan Bog / y vchowa z łáski swoiey ś. żebysmy zá to Syná Bożego bluźnić mieli / że zstąpił z niebá / y dla nas vmárł. Nie mamy w sobie ták wiele rozsadku y wymowy/ żebyśmy sie zá to iego świetego imieniá náchwalić mogli. Dźiwuiemy sie vstáwicznie ták wielkiey miłośći Bożey / y Páná Christusowey ku nam: y choć sie w tym ćwiczymy/ ábyśmy iego zá to wzaiem miłowáli / wiemy iednák że ta miłośćia swoia nigdy á nigdy y tyśiacney cześći miłośći iego iemu nie nágrodźimy. Aże nas do Zydow X. R. przypodobywa/ ktorzy bedac wywiedźieni z Egiptu / miásto tego/ coby to Bogu przyznáć mieli / to oni ćielcowi to przypisáli. To iáko y nic k rzeczy/ y wielka sroga krzywdá / Bogu naprzod/ á potym y ludźi bogoboynych rozsadkowi oddawamy. Vdał sie ná to X. R. żeby tákimi przykremi przymowkámi ludźiom smákował to swoie Pismo. Bo gdyby bez nich było / bárzo by y máłe y nie pozorne było: Ale tußymy / że tylko ludźiom rzeczy ábo zgołá nie vważáiacym / ábo nie státecznie vważáiacym dogodźił / á bácznym nic. A my też tylko o bácznych rozsadek dbamy. Obacz sie w. m. Mośćiwy X. R. / że błedu broniac/ przećiwko bliźniemu srodze przytym grzeßyß.

Ná to co sie Minister żáluie fol: 60. ná X. Skárge/ *że nas odsądza Chrześćiáństwá*, odpowieda X. R. *prawdá, że was nie ma, tylko zá tytułowáne Christyány, á słußnie, bo wy też Páná Christusá macie zá Bogá tylko tytułowánego, á nie rzeczywistego.* Ale to nie ták iest/ Mośćiwy X. R. Mamy Páná Christusá zá Bogá rzeczywistego. Bo ma rzeczywiste Bostwo / to iest/ Boska moc ná niebie y ná źiemi. Atoż ieśliby nas chćiał mieć zá tákie Christyány X. Skárgi zá iákiego Bogá my mamy Páná Christusá / musiałby nas mieć zá własne Christyány. Mogłoby sie to wßytko co nam tu zadáie X. R. ná niego sámego słußnie obroćić/ y łácno pokazáć / że on y z swymi tylko iest professione y wyznániem/ Chrześćiáninem. Ale iż sie to iuż przed tym

stáło y od inszych y od nas / zániecham tego teráz. A iż Minister twierdźi támże / że y sam X. Skárgá ma zá Chrześćiány te, ktorzy nie wierzyli áby Christus był tym Bogiem, co y Oćiec. Przetoż y nas zá tákie mieć powinien, tedy ná to odpowieda X. R. że to fałß wielki y potwarz ná X. Skárgę. Wiec / żeby sie mowá Ministrowská verificowáłá / y X. R. skromność w mowie sie pokazáłá / niech weyźrzy káżdy w sam początek pierwszey częśći Kazánia X. Skárgi / z ktorego wźiął te słowá swe Minister / á tám ták mowi X. Skárgá: nikogo z dorosłych bez náuki do Chrztu nie puśćili Apostołowie. A co to byłá zá náuká: Bo káżdy (pry) pierwey wierzyć miał, w iednego Bogá, y w iednego Mesyaßá Christusá Syná iego toż dopiero do Chrztu przystąpić. Tu nie mowi o Zydách / ále o wszytkich dorosłych / á mowi / że kiedy wierzyli w iednego Bogá y w Mesyaßá / tedy ich do Chrztu przypuszczano. Jeśli ich do Chrztu przypuszczano z táką náuką / tedyć byli Chrześciány z táką náuką. A tá náuká záiste mogłá być bez wiádomośći o trzech osobách w Bostwie / o dwu náturách w Christusie / y o osobie Duchá ś.: y dla tego też potym to przyznawa X. Skárgá / że Apostołowie / ná początku tych rzeczy nie vczyli / áni v Zydow / áni v Pogan / fol: 84. ále tylko to / co y my o Synu Bożym wyznawamy. Przetoż nie potwarz to Mośćiwy X. R. ále prawdá / co tu twierdźi Minister nász. Wiemy / że y to pisze X. Skárgá / co tu przypomina X. R.: ále z inszey miáry / á pisze to o Zydách ktorzy byli pod stárym Przymierzem / że oni choć wyráźnie nie wierzyli / że Pan Christus był tym Bogiem / co y Oćiec / zbáwieni być mogli. Ná co też támże iest odpowiedź / ále iey nie tknął X. R. y słowkiem. Co tedy dáley pisze X. R. / to nic nie ma do rzeczy / gdyż sie pokazáło / że to prawdá co X. R. potwarzą názywa. Że náukę Apostolską mlekiem názywa X. R.: á podobno náuki Kośćielne twárdym pokármem / to to iest czćić Apostoły Páńskie. Nie náuki Apostolskie / ále początki náuk ich są názwáne mlekiem. Sámá náuká ich / iest sámą doskonáłośćią / á wszytko to / co było imo ich náukę / było y iest sámą nie doskonáłośćią.

Fráśuie sie o to X. R. że Minister rzekł / fol: 61. Iż dla tego nie

nie wierzymy tey náuce o Troycy, że to ſą trudne rzeczy, y odpowieda/ *Trudne niechcącemu, ále łácne powolnemu:* mowi ieſzcze / *żeſmy wierzyć, á nie wiedźieć powinni:* á niżey mowi / *choć czego kto nie rozumie przećię niech wierzy.* Ale Miniſter nie powieda / żeby dla tego ſámego niechćiał przyiąć tey náuki / że trudna: ále dokłáda/ czemu ią ma zá trudną / to ieſt/ zá niepodobną / y fałßywą/ kiedy mowi: *Bo Piſmo o tym iáwnie nic nie mowi: bo ſię trzymamy onych náuk proſtych Apoſtolſkich.* Ktore słowá iáwnie to pokázuią/ że gdyby Piſmo o tym świádczyło/ żeby temu Miniſter záraz vwierzył / iáko o tym iáwnie nápiſał w Rozbieraniu fol: 49. w co proßę/ áby káżdy pobożny Czytelnik weyźrzał. A ia teraz znowu to mowię: ktokolwiek czemu wierzy / czego nie rozumie / y o czym Piſmá ś. nie świádczą/ ten nie wierzy / ále zwiedźionym będąc/ ledá co duma.

Dobrze ieſt w niewolą bráć rozum kiedy Piſmo ś. co świádczy/ co ieſt nád nàß rozum. Ale bárzo by źle było/ kiedyby kto widźiał co rozumowi przećiwnego / á Piſmá by ieſzcze świętego ná to nie miał / á iednákby temu wierzył. Acz dźiwna ieſt állegátia Piſmá ś. 2 Cor: 10. Bo tám Apoſtoł mowi o tym/ co on vczynił iáko Apoſtoł z ludźmi: á X. R. to ná to obráca/ co ludźie prośći czynić powinni. Łáiánia ſproſne/ y rymy vßczypliwe dáruie X. R. dla tego ſámego że prośi o odpußczenie / y że ſię zna do niećierpliwośći. Bo grzech wyznány ná poły odpußczony. Ale przećię / kiedyby był w pierzu Miniſtrowſkim/ nie ták by podobno zuchwále rymował / y frántámi ludźi vczćiwe názywał.

Ná to/ że Miniſter powieda fol: 63. *Niech pokaże X. Skárgá że Apoſtołowie, ktorzy z przodku vczyli o Bogu iedynym, y o Meſyaßu, potym vczyli o trzech oſobách w Boſtwie.* Odpowieda X. R. *Ieſli nie vczyli, to nie czynili tego, co im roſkazano. A ieſli czynili, co im roſkazano, toć vczyli o trzech oſobách w Boſtwie, ále kiedy y iáko wedle czáſu y ſłucháczow trzebá było.* Ia ná to: vczyli záwße y wßędźie tego Apoſtołowie / co im był Pan roſkazał należącego do zbáwienia ludzkiego. Przetoż to mowá beſpieczna X. R, kiedy mowi/ żeby Miniſter Apoſtoły miał czynić zdraycámi Páná ſwego. A z tego / iż tego vczyli wßędźie / y záwße/ co im Pan roſkazał/

zał/ záwiera śię to koniecznie: Poniewaž nie wßędźie / y nie záwße / według X. Skárgi y X. R. á nigdy według nas / y prawdy / nie vczyli o trzech osobách w Bostwie / że im Pan tey náuki nie roſkazał. Bo może być ponurzenie ná Oycá/ Syná/ y Duchá ś. bez náuki o trzech osobách w iednym Bostwie. Niech tedy obaczy X. R. iáko dowiodł/ y X. Skárgá on sam rzeczy swey.

Twierdźi ná Ministrá X. R. żeby miał powiedźieć fol: 64. *Trudno temu wierzyć, czego nie rozumiemy*, y dla tego fukliwie nań náćiera według swego obyczáiu. Ale gdyby był ßczyrośći vżył X. R. / to iest / gdyby był przypisał słowá Ministrowe zupełne/ musiałby śię tego pewnie sromáć: á tuße/ że kiedy weyźrzą ludźie w tákie rzeczy/ obaczą to/ żeśię mázá co sromáć X. R. Bo nie ták goło powiedźiał te słowá Minister/ ále przydał te / *y czego Bog komu nie obiáwił, á obiáwił w słowie swoim.* Teraz tedy niech pokaże madrość swoie X. R. / y niech wymieni y iedne rzecz / ktoreyby człowiek nie rozumiał / á Bog mu nie obiáwił w słowie swoim ś. / że też powinien wierzyć. Co iż nie może być / niechay káżdy obaczy wielką niechęć X. R. ku Ministrowi. Ze śię człowiek w żywoćie mátki swey poczoł / áżaż o tym Pismo nie świádczy? choć tedy tego nie rozumiem/ słußnie iednák mam wierzyć.

A że to zá iedne táiemnice vdáie X. R. / że tu mamy wierzyć/ á w niebie będźiemy wiedźieć/ dla czego swoie ono Notá przypisał ná brzegu: to ma być ták rozumiano / ieśliby to Bog obiáwił w słowie swoim ś. / ináczey nic nie iest iedno prozna mowá.

Siłá potym słow czyni X. R. zálecáiąc dowody X. Skárgi o Troycy / y hydząc nieludzko Ministrá / dla tego sámego że ná nie odpisał: ále iż słowá tylko są / tedy nikogo nie mogą przekonáć. Wßák káżdy czytáć może y X. Skárgi dowody y Ministrowskie odpowiedźi/ y rozsądzáć. Ja teraz to powiedam co rozumiem / że dla tego ták záleca te dowody X. Skárgi X. R. / że widźi iż nie bárzo potężne/ y zgołá nie k rzecżne / iáko to vkazał ßyroce Minister: á toż nadstáwuie ich zálecániem. Bo gdyby potężne / ábo y do rzeczy náwet były/

 sámeby

sámeby śię zálecáły. A iż z tych dowodow ieden bierze X. R. y powtarza go przećiwko Ministrowi / posłuchaymy co zádáie. A rzekę naprzod: czemu X. R. nie bronił wszytkich dowodow X. Skárgi od Refutáciey Ministrowskiey / kiedy są ták dobre: wszák obiecał go bronić? Ale coż czynić? wolno X. R. co chce. Zna to tedy Minister / że *słowem Bożym niebá się*
Psal: 32. 6. *zmocniły, y duchem vst iego wszytká śiłá ich*: ále tego nie pozwala/ żeby ztąd to mogło być zámkniono/ że są trzy osoby w iednym Bostwie: X. R. twierdźi nań naprzod / żeby miał mowić z strony Duchá ś. że *nie Duch ś. stworzył, ále Bog przezeń*, czego ácz ták nie mowił Minister / iednák / izáli te (iáko zową) ablativi *słowem y Duchem* nie ták śię mogą / y owszem muszą resolwowáć / *przez słowo, przez Duchá*, á żeby śię te słowá *duchem śię co stáło*, miáły ták rozumieć / *sam Duch osobą swą*, izáli nie iest coś nowego? Potym przymawia Ministrowi o to/ że Duchá zowie *mocą Bożą*, bo (mowi) Pismo nie zowie tego duchá *mocą Bożą*, ále *Duchem*. Co to zá dźiećińskie mowy? Dla tego / że tu Pismo ná tym mieyscu Duchá ś. nie zowie mocą Bożą/Duch ś. nie iest mocą Bożą? ázá nie dosyć ná tym / że go ták zowie ná inszych mieyscách? Dáley przypomina mowę Ministrowską/ że *niepewna, żeby się tu o Synu Bożym mowić miáło.* Co iest prawdą / ále nie dla tey przyczyny / ktorą tu kłádźie X. R. gdy mowi: *Bo Christus* iest *słowem názwány* per metaphoram *ábo* metonymiam. Bo nie ták mowi Minister: ále ták: *Bo słowem Bożym nie tylko názwány iest Christus, ále też roskazánie Boże słowem Bożym názwáne bywa, iáko kiedy iest nápisano: Słowo Boże stáło się do tego, ábo owego Proroká, ábo y do Ianá Ponurzyćielá.* A ono/ dla czego Pan Christus słowem Bożym názwány iest/obiter y in parenthesi było przydano/y sámá odpowiedź bez tego cáła iest. Lecz X. R. nie pátrza rzeczy nigdy vmyślnie / tylko chwyta słowá iáko może / áby miał/o co łáiáć. Nie neguie tedy Minister / żeby Pan Christus słowem Bożym názwány nie był w Pismiech ś. ále neguie / żeby *Tu*, to iest w Psálmie tym / ták názwány był. A ták X. R. nie potrzebną pracą podeymuie/ ktory tego dowodźi / co z łáski Bożey zdawná / nie tylko dobrze wiemy / ále czym zdawná błędy Papieskie obalamy / że

Pan

Pan Jezus iest słowem / ábo ráczey mowa Boża. Tám kedy nie potrzebá / dowodźi / á kedy potrzebá / tám miásto dowodu / láie / przymawia / szczypie / groźi X. R.

Położywszy Minister niektore słowá X. Skárgi bárzo foremne (o czym pátrz fol. 72. iego Rozbierániá) mowi ták: *Te są właśne słowá X. Skárgi, w ktorych ii dowodu niemász, prawdy w nich áni pytay, áni się spodźieway.* Bo prawdá z dowodow / nie z słow záwiśnełá. Gdźie tedy dowodow niemász / tám też y prawdá być nie może / choć są słowá. Te słowá Ministrowskie X. R. powtorzywszy / y słowá ná nie nie odpisuie: ále ná co inszego / co przedtym ná teyże kárćie w inszym párágráfie był powiedźiał / odpowiedź przynosi. Ná co ia powiedam. Wiec tych słow było nie kłáść / ábo położywszy ie ná nie odpisáć było. Abo / iesli niechćiał ná nie odpisáć / ále ná insze / czemu te położył? Czásem też widzę y Doktorowi tráfia się y w máłych rzeczách vnośić się. Ná to co X. Skárgę wymawia w tym / że rzekł. *Bać się było trzebá, żeby lud Zydowski nie rozumiał, iż są trzey Bogowie,* ták powiedam / że to co mowi X. R. / nie zámyka się w mowie tey X. Skárgi: á ináczey rozumiáná być zgołá może. Miał tedy X. Skárgá dokłádniey mowić / iáko ten / ktory prostakow vczył. Co dáley tu práwi X. R. o tym / czemu Pismo ś. nic nie wspomina o stworzeniu Aniołow / áni ich nátury zacnośći opisuie / żeby onym ludźiom przyczyny do bálwochwálstwá nie dáło / iest coś podobnego temu / co powieda X. Skárgá / o tych personách w Bogu / to iest oboie nie pewnym domysłem ich: Skąd wżdy táka mądrość máią ći Doktorowie: Abo czemu się też nie sromáią tego mowić / czego niczym dowieść nie mogą? Iákoby insza przyczyná być nie mogłá / czemu Pismo ś. nie wspomina stworzenia Aniołow / áni zacnośći ich opisuie / oprocz tey od X. R. wymienioney? Acz ieszcze y tego nie widzę / iákoby ztąd / gdyby wiedźiano o stworzeniu Aniołow / bálwochwálstwo było mogło vróść? Z zacnośći ich snadź coś do tego podobnego mogło być: ále z stworzenia ich żadnym sposobem. Iednák tym iest lepsza powieść X. R / niżeli X. Skárgi / że X. R. o tym mowi / co pewnie było / y iest / to iest / o stworzeniu / y o zacnośći Aniołow:

łow: ále X. Skárgá mowi o tym/ co nigdy nie było/ y być nie może/ to iest / o trzech personách w iednym Bostwie. Ták iuż X. R. coś inßego vczyniwßy niżeli był przed sie wźiął/ ná koniec wzmiánke tylko tych słow/ dla ktorych był to wyżßey nápisał Minister/czyni/ to iest tych/ że *Zydowie czekáiąc Mesyaßá mogli być zbáwieni, choć o nim wyráźnie nie wiedźieli*: á nic ná nie nie odpisawßy co inßego przed sie bierze. My tedy choć w tym nierząd wielki widźimy/ iednák zá nim iść muśimy.

Powiedźiał Minister fol: 73. *Ośmiel się ktory z was spytáć X. Skárgi, skąd li ma tákie* mysteria, *ábo ráczey* commenta. Odpowiedana to X. R. *Ma ie od Duchá ś. ktory Doktory z Kośćiołá Christusowego vczy, y sam przez nie mowi.* Jesli Duch ś. tego náuczył Doktorow Kośćielnych tedyć też Apostołowie to mieli wiedźieć / y o tym vczyć. A iesli Apostołowie o tym nie vczyli/ áni sie to z Pism ich záwrzeć może/ tedy to wielki błąd / żeby Duch ś. miał to potym komu obiáwić. Lecz przytym nie vważa X. R. o co idźie: on rozumie/ że o to idźie /iesli oni wierni pod Zakonem będą zbáwieni / choć tego o Mesyaßu nie ták wyráźnie wiedźieli / co dźiśia o nim rozumieią Chrześćiánie: W czym sie bárzo myli. Bo w tym iest zgodá/ że będą zbáwieni / choć drudzy bárzo máło o Mesyaßu wiedźieli: y przetoż nie potrzebnie o tym pyta/ y dowodźi tego. Ale o to idźie/ skąd to wie X. Skárgá / że Zakon zámilczywał / iákim miał być Mesyaß/ iż tenże Bog / ktory Zakon stáry dał: Jákoby ten Mesyaß miał być pewnie onym Bogiem / co Zakon stáry dał / tylko/ że Zakon tego zámilczywał. Bo czego zámilczywáią / to przećie sáma rzecza iest. To to są te wymysły/ ktore pokázuią náßy zdawná / y ktorych niczym dowieść nie mogą Doktorowie wáßy. Pismo ś. mowi / że pod Zakonem wola Boża/ ktora teraz iest obiáwiona zákryta byłá/ ále Bog / co sie dotycze istnośći / iednáko był obiáwiony iáko y teraz: á ludźie mowią opák / iż wola Boża iednáko záwße byłá iáwna; ále rozna wiádomość byłá o istnośći/ o czym też iáśnie nápisał Minister fol: 74. Rozbieránia swego.

Nápisał Minister fol: 74. *Wymysł to y błąd, żeby się Christus Bogiem práwym w ćiele vkazał.* X. R. záraz ná to odpowieda: ále

miał

miał pierwey cáłą rzecz położyć. Bo ták Minister przydáie: *Ieśli się to rozumie, iákoż pewna iest, że się ták wedle X. Skárgi rozumieć muśi, o onym naywyższym Bogu.* Ktore słowá iáwnie pokázuią / że Minister temu wierzy / że Pan Christus iest práwym Bogiem: tylko temu nie wierzy / że iest Naywyższym. Prożno tedy dowodźi X. K. z Pismá / że Pan Christus iest prawdźiwym Bogiem; Acz y tego márnie y źle dowodźi. Prożno y tego dowodźi / że Christus był ćiáłem / á zátym się w ćiele vkazał. Tego niech dowiedźie tylko / że Pan Christus iest ták prawdźiwym Bogiem / że też iest y Naywyższym. Bo prawdźiwym Bogiem ten iest / ktory ma Bostwo prawdźiwe. A Bostwo prawdźiwe ma ten / ktory wszytkim / co Bog stworzył / y sercámi náwet ludzkimi / sámą rzeczą włádą / choćiaż nie iest onym Naywyższym y przedwiecznym Bogiem. Niech iuż obaczy Czytelnik łáskáwy / mali dla czego X. K. ták mowić: *Niech záraz Minister X. Skárgę przeprośi, á vpadszy mu v nog, niech rzecze: Nie iestem godźien zá tobą káłámárzá nośić, nierzkac, żebym miał twoie pismo ná potym refutowáć.* Ktore słowá / iáko pełne są wielkiey wynioslośći / niechce o tym mowić. To rzekę tylko: Kiedyby X. Skárgá był ważony według tego / co własnie waży w náuczyćielu / á nie według tego / co szczęśćie mu przyniosło / nie tákby gorno o sobie rozumieli nászy Práłaći. Ale się ták nádeli tym / że łáskáwe máią ná się ludźie / że się dobrze Bogámi nie czynią. Ale przećię to mocno stoi: *Kto się wywyższa, będźie vniżony. Bog się pysznym przećiwia, á pokornym łáskę dawa.* Luc: 14. 11. Iac: 4. 6.

Po tey bráwáriey coś inszego wszczyna w tymże páráigráfie X. K. / twierdząc ná Ministrá / żeby miał mowić / *iż áni Moyżesz, áni Dawid żadnego Pismá o Mesyaszu nie wiedźiał, áni myślił, áni pisał.* Odpowiedam. Coż się wżdy X. K. dźieie / że ták rzeczy miesza / y w iedne gmatwa? A iescze co gorszá / skąd to wyczytał / co tu twierdźi ná Ministrá. Bo się do tákiey mowy zgołá nie zna / gdyż ták nie rozumiał nigdy / áni rozumie. A znáć to ztąd / że folium nie náznáczył X. K. / iáko wiec zwykł. Nie mász tedy żadney potrzeby / żebym się wdawał w te rzeczy z X. K. / áby się nie zdáło / że ták wierzy Minister / iáko mu on

zádáie. A ludźie niech znowu obacza / godźili sie to tákiemu X. tákie rzeczy pisáć. Acz ma to wiedźieć X. R. / że to bárzo łácna rzecz ieſt / o ktorą pyta / y máłoby wſkorał / gdyby ſie mu ná to odpowiedźieć chćiáło. Że Chriſtus ieſt onym ſkárbem zákopánym w roley / Mát: 15. to y nie pewna. Bo tám Pan mowi o kroleſtwie niebieſkim / to ieſt / o tey łáſce / ktora on świátu obiáwił: y by byłá napewnieyſza / nic do rzeczy nie należy. Bo co to zá rácia: Chriſtus ieſt onym ſkárbem zákopánym w roli. Przetoż náuká y wiárá o Troycy byłá zákryta w ſtárym Zakonie. O nedzneż to y vbogie dowody: Tákimi állegoriámi mogłby / niewiedźieć co / dowieść.

Zeby Pan Chriſtus zá Bogá Naywyżſzego był obwołány przez Duchá ś. po wſzytkim świećie / y że od wſzytkich práwowiernych iáwnie wſzędźie y záwſze wyznány / To prozna chłubá X. R. Bo tego nie znáć w Piśmiech Apoſtolſkich / áby ták ábo oni ſámi mieli wierzyć / ábo inſzych náuczáć. A iednák oni pierwaſnki Duchá ś. mieli / y ze wſzytkich práwowiernych napierwſzy byli. Wiemyć / że to długi czás trwáło ná świećie: Ale / áza Pan Bog te prawde znowu obiáwi / ktora ieſzcze dawney przedtym brzmiáłá zá dni Apoſtolſkich / y po nich przez czás niemáły.

Groźi nam náoſtátek / że Pan Chriſtus czym twárdſzym Oycowſtwá Oycá ſwego / y Synoſtwá ſwego obroni / niż / iáko niekiedy / powrozem. Jeſli to X. R. rozumie o obronie od ſámego Syná Bożego pochodzacey / tedy ſie tego nie boimy. Bo wiemy że Pan Chriſtus zna nas / iż iego Oycá / y iego ſámego przyſtoynie chwalimy y miłuiemy / y boimy ſie go / iáko Páná y Bogá ſwego. Jeſli to mowi o inſzey obronie / ktoraby od nich pochodźić miáłá / tedy to nie bedźie obrona Oycowſtwá Bogá iedynego / ábo Synowſtwá Páná Jezuſowego. bo to tylko Piſmem ś. może y ma być obroniono: ále początkiem bedźie ſadu Bożego ſtráſzliwego nád tymi / ktorych on bedźie ná to vżywał. A my ſie ná to gotuiemy / co Pan Bog ná nas przepuśćić bedźie chćiał. A co też tu przydáie / że *Pan Chriſtus nie podrzuconym Synem*, to ieſt iego ſámego wymyſł / ktorym nas ſrodze pomawia. Bo ták iáko

żywo

żywo żaden pobożny człowiek nigdy nie mowił/ áni myślił.

Dowodząc Minister tego/ że Christus tym Bogiem/ co y Oćiec/ być nie może/ przynośi trzy dowody. Ná dwá pierwße odpowieda X. R.: á ná trzeći nic/ niewiem dla czego. Bo y trzeći iest nie mniey mocny / iáko y pierwßy / y táki / ktory żadnym sposobem obálony być nie może / poki stoi powagá Pismá ś. A iest ten: *Ponieważ Christus, co miał y ma, co mowił, czynił, y czyni, wßytko miał, y ma z dáru Oycá swego, tedy żadnym sposobem tym Bogiem być nie może, ktory iest Oćiec. Bo Oćiec nie ma, áni mowi, áni czyni, nic z czyiego dáru, ále sam od śiebie.* Lecz iż śie ták podobáło X. R. ten trzeći opuśćić / ia przypomniawßy go czytelnikowi/ przystepuie do odpowiedźi iego ná dwá pierwße. Jest tedy ieden dowod táki: *Pismo ś. świádczy, że ieden tylko Bog iest on Oćiec, z ktorego wßytkie rzeczy. Iż tedy Christus nie iest onym Oycem, z ktorego wßytkie rzeczy, Tedy też onym iednym Bogiem być nie może.* Ná to ták odpowieda X. R.: *Prawdá to, że Christus nie iest Oycem, bo iest Synem Oycowskim: ále żeby nie miał być tymże Bogiem, to fałß, ábowiem Bostwo nie z tytułu pochodźi, ále z istnośći. Kto tedy ma istność Bożą, iest Bogiem, ktorą że ma Pan Christus przez vrodzenie z Oycá, tedyć iest onym Bogiem, co Oćiec,* á ná brzegu stoi znowu ono Nota. A iestże to ná árgument odpowiedáć / árgument swoy przynośić? Pierweyći było znieść dowod Ministrowski / toż dopiero/ chćiałli nowy przynieść. Ale cóż rzec? Odpowiedam ia tedy/ ktorym miał odpowiedźi słucháć: *Bostwo nie pochodźi* (pry) *z tytułu, ále z istnośći.* Jeśli to rozumie o Bostwie przyrodzonym / tedyć prawdá: ále ieśli to rozumie o Bostwie inßym/ ktore od Bogá pochodźi / y dáne bywa / tedy to dáleko od prawdy/ żeby to z istnośći miáło pochodźić. Bo pytam: Bostwo Aniołow / y ludźi / ktore Pismo ś. / y owßem sam Bog Bogámi názwał / izali pochodźi z istnośći ich? Nie rzecze tego nikt. Do tego / choć nie z istnośći pochodźi/ nie pochodźi też y z sámego tytułu; ále z mocy tey osobney / ktora im Pan Bog dał. Nád to/ iáwnie w tey mowie swoiey principium petit X. R. Bo bierze to pro concesso, że Christus może mieć istność Bożą/ á ono o to sámo teraz przą idźie; y iuż śie wyżßey pokazáło / że istność Boża żadnym sposobem nie

może być nikomu inszemu cále vdźielona. Poniewasz iest simplicissima, y numero una. Więc / żeby Apostoł Páweł ś. miał świádczyć / Col: 1. że y od Christusá, y z Christusá, y w Christuśie wszytkie rzeczy ták właśnie iáko y w Oycu, to to żálosno muśi być káżdemu pobożnemu. Chcą Xiężá / áby ludźie im wierzyli bez wszelkiego doświádczenia. Przeto kiedy im ták wierzą / iákoż ich nie záwiodą / twierdząc / że to iest w Piśmie ś. / czego w nim niemász? Nie wierzćież ták oślep Xiężey swoiey ludźie / kiedy idźie o zbáwienie. Mieysce to do Colos: ták ma: *W nim* (Christuśie) *stworzone są wszytkie rzeczy, &c. wszytkie przezeń y ku niemu stworzone są, á sam iest przed wszytkimi y wszytkie w nim stoią.* A kędy tu ono / *od niego*, *y z niego*, bo o to nam idźie. Tym bowiem iest rożny Bog Oćiec od Syná / że Oćiec iest tym Bogiem / z ktorego wszytko: á Pan Christus iest tym / przez ktorego wszytko. Powieda / że relationes distinguunt personas & easdem constituunt, y / *ze tego Minister nie rozumie.* Ale niechby był tego dowiodł X. R. / że w Bogu są relationes, á zwłasczá naturales. Niechby był y tego dowiodł / że relationes constituunt personas, á vsłyszymy / iesli on sam rozumie / co mowi.

Drugi dowod Ministrowski iest: *Pismo ś. świádczy, że Pan Christus iest człowiekiem, Przetoż iáwnie tego przy, żeby był onym iedynym Bogiem, ktory iest Oćiec.* X. R. ták sie ná to porywa záraz: *Prawdá, że iest człowiekiem, ále też y Bogiem*, y vraga nam / do Pilatá / ktory mowił: *Oto człowiek*, nas przyrownywáiąc / á sámego śiebie do onych wiernych Rzymian / ktorzy wierzyli / że Christus iest Bogiem nádewszytko błogosłáwionym ná wieki. Ale nie o to idźie / Mośćiwy X. R. / do rzeczy w. m. odpowiedáy / á nie kręć sie w. m. Wiemyć / że Pan Christus iest Bogiem nád wszytkie (bo ták może być z Greckiego czytano /) ábo też nádewszytko błogosłáwionym ná wieki: Ale o to idźie / iesli iest Bogiem tym / co y Oćiec / to iest / sam od śiebie / y ták zgołá nád wszytki / iáko Oćiec. Bo Pan Christus

Eph: 1. 17. Ap: 3. 2, 12. 1 Cor: 11. 3. 1 Cor: 15. 27.

ma / y teraz Bogá / y głowa iego iest Bog / y wszytko poddano Pánu Christusowi / ále oprocz tego / ktory mu wszytko poddał. Ale Bog Oćiec Bogá nie ma / nikt nie iest głową iego / y nie może sie o nim rzec / że wszytko mu poddano / oprocz kogo.

tego. Niechay się tedy sroma X. R./ ktory / właśnie iáko y X. Skárgá/ miásto tego/ coby miał dowieść /że Christus iest onym iedynym Bogiem/ ktorym iest Oćiec / co raz dowodźi czego inszego. Co znákiem iest tego / że/ iáko tego łácno dowieść / co Pismo ś. mowi / że Christus iest Bogiem / y Bogiem prawdźiwym / y błogosłáwionym ná wieki: ták záśię nie podobna iest tego dowieść / czego Pismo nigdźiey nie mowi / żeby Christus miał być tymże Bogiem co y Oćiec. Ták odpráwiwszy dowody z strony Syná Bożego/ dáley idźie X. R. / ále nie bez przymowki. Bo powieda: *pátrzmy iesscze iáko Minister z Duchem ś. poiedynek odpráwi.* Nie z Duchem ś. tedy/M. X. R./ ále z wászym o Duchu ś. wyrozumieniu/poiedynek Minister nász odpráwuie/ y ia teraz rad odpráwię.

Mowi tedy Minister/fol:77. *Iáko czásem w Piśmie ś. pewne rzeczy Duchowi ś. przypisáne bywáią, ktore właśnie osobom należą: ták záśię często tákie iemu przypisáne bywáią,ktore żadnym sposobem o osobie powiedźiáne być nie mogą.* Tyle słow Ministr. X. R. przypomina/ á drugie zgołá opuszcza/ ktore ku dowodowi / y obiáśnieniu tych przydał/ y ktorych (ták tusżę) X. R. przegryść nie mogł. Bo z dawnymi błędámi ná plác wyieżdża: *Ieśli* (pry) *Duchowi ś. Pismo przypisuie nieco,iáko własney osobie, toć iest własną osobą.* Abo tego Minister szyroce nie pokazał ná tym mieyscu/że się to często dźieie w Piśmiech ś./przez dwoiáki sposob figurálny mowienia? czemu tedy ná to nic X. R. nie odpowiedźiał? Pyta potym/ czemu Minister nie pogodźił tego Pismá/ że czásem mowi o Duchu ś. / iáko o osobie : czásem też toż o nim mowi/ co osobie nie należy / á pyta dla tego / żeby prostak rozumiał/ że Minister tego nie pogodźił. Bo ták bedźie mowił: Nie pytałby oto X. R. / gdyby to był Minister pogodźił. Ano to ták pieknie pogodźił Minister/ że káżdy/ ktorykolwiek iedno sercem prostym y szczyrym to przeczyta y vważa / pozna to pogodzenie. Pokázuie bowiem/ że poniewaź tákie rzeczy Pismo Duchowi ś. przypisuie/ ktore osobie nie należą / że osobą być nie może. A one rzeczy/ ktore się przećie Duchowi ś. iáko osobie przypisuią / przez sposoby mowienia / ktorych pełno Pismo ś. /wykłáda. Co záśię pogodzenie/ktore tu czyni X. R.

dla tego nizacz poczytáne być ma/ że w nim to bierze pro concesso, o co tu przáidźie. Twierdźi bowiem/ że Duch ś. iest trzecia osoba w Bostwie: á teraz oto sámo spiera sie z Ministrem. Zgołá ábo X. R. nie vmie leges odpisowánia: ábo iesli vmie/ názbyt chytrze postepuie; y nie mogac po prostu/ wiec iáko táko przećie/ swego popiera y broni.

One słowá: *Ale Minister, że Duchá ś. nie zna, y dárow też iego nie ma, á nie máiąc, dla tegoż áni miłośći, áni ćierpliwośći, áni skromnośći, áni zgołá cnoty nie ma, dla czego áni się Bogá boi, áni się ludźi wstyda, gdyż y ludźiom łáie, y Bogu nie przepuszcza,* dosyć iest tu tylko przepisáć. Tusze/ że rzecze káżdy báczny czytelnik: Nie miáło to ták być: Nie tym ći z bledu ludźi wywodza. A ia ná tym mam dosyć.

Jeszcze Minister drugi dowod pokazał/ czemu Duch ś. osoba nie iest/ mowiac/ fol: 78. *Duch ś. w Bogu iest; iáko Duch człowieczy w człowieku. Lecz osobá w osobie być nie może. Tedyć Duch ś. nie iest osobą.* Ná to ták odpowieda X. R.: *Iesli Duch Boży ták w Bogu iest, iáko w człowieku, tedyć Bog będźie coś inszego, á Duch coś inszego. Bo w człowieku ćiáło insze, á insza duszá.* Odpowiedam. Niech by ták było/ coż zá tym poydźie? Mowi X. R. *Iesli ták, tedyć Bog będźie ze dwu rzeczy złożony: iesli złożony: tedy ábo ze dwu istnośći, ábo z iednego przypadku, á z drugiey istnośći: Iesli ták, toć Bog będźie skáżitelnym, á zá tym nie Bogiem.* Lecz/ iáko sie bárzo myli X. R./ tego go náuczyć może tá instantia. Pewna iest/ że w Bogu iest madrość y spráwiedliwość. A przećie sie rzec słusznie nie może / żeby Bog dla tego był złożony / ábo ze dwu istnośći / ábo z iednego przypadku / á z drugiey istnośći. Ale iáko sie mowić muśi o madrośći y spráwiedliwośći Bożey / ták sie też mowić może o Duchu ś.. Gdyż iáko madrość y spráwiedliwość są własnośćiámi Bożymi: ták też y tá moc Boża własnośćia Boża iest. O nikczemnośći/ ktora iest w tey ráciey X. R.: *Bo w człowieku ćiáło insze, á insza duszá,* teraz nic nie mowie/ gdyż iest názbyt wielka. Bo miásto tego/ co miał rzec: Bo insza człowiek: á insza duch iego/ żeby sie ták zgadzáło z tym / dla czego był te rácia przywiodł/ że Duch Boży/ iesli iest w Bogu/ iest coś roznego od Bogá / to on mowi: *Bo insze w człowieku ćiáło, á*

insza

inßa dußá, niepotrzebnie zgołá ćiáłá wzmiánkę czyniąc. A wierzę/ że vmyślnie ták mowił X. R./ żeby śię ták nie wydał w omylnośći tego swego dowodu. Bo pewna iest/ że duch człowieczy/ ktory w człowieku iest/ iest áni istnośćią człowiecza/ áni też iákim przypadkiem w nim. O duchu mowię/ ktorego Pismo ś. dźieli od duße/ iáko coś więtßego. Zá czym toż śie rozumieć ma y o Duchu Bożym. 1 Theß. 5. 23

Dáley chce tego X. R. po Ministrze/ áby pokazał/ *że ták iest w Bogu Duch iego, iáko duch człowieczy iest w człowieku.* Ale to iuż był pokazał w swym Rozbieraniu/ kiedy ták nápisał. *Bo gdyby Duch Boży nie ták był w Bogu, iáko duch człowieczy iest w człowieku, tedyby źle Apostoł rzeczy swey dowodźił.* Dowodźi bowiem tego/ że człowiek Chrześćiáński wie to/ czego Bog przedtym był nie obiáwił. A to ztąd wie/ że ma Duchá Bożego. A to záśię/ że człowiek/ ktory ma Duchá Bożego/ wie to co iest Bożego/ dowodźi przez podobną rzecz/ że też nikt nie wie/ co iest w człowieku/ iedno duch iego/ ktory w nim iest; á zátym chce/ áby ták było zámkniono: przetoż też tákże nikt nie wie/ co iest w Bogu/ iedno Duch Boży. Atoż gdyby Duch Boży w Bogu nie był/ ták iáko duch człowieczy w człowieku/ nicby nie ważył dowod iego. Bo mogłby był kto rzec: Źle dowodźiß Páwle. Bo ináczey iest Duch Boży w Bogu: ináczey duch człowieczy w człowieku; A choćiaż duch człowieczy wie/ co iest w człowieku: iednák zá tym nie idźie/ żeby ten/ ktory ma Duchá Bożego/ wiedźiał to/ co w Bogu iest. Bo Duch Boży nie iest w Bogu. Lecz iż to nie może być zádano Apostołowi/ Przetoż zá tym to idźie/ że Duch Boży ták w Bogu iest/ iáko duch człowieczy w człowieku iest. A to/ co X. R. mowi/ iáko Duch ś. w Bogu iest/ względem istnośći/ to są słowá bez dowodu. A iż tego tym dowieść chce/ że też Pan Christus był istnośćią w Bogu/ to iest rzeczy nie pewney przez niepewnieyßą dowodźić. Co iesli przystoi ná ták mądrego Theologá/ niech káżdy vważy.

Tu iuż pușćiwßy te controwersią X. R./ ná to śię vdáie/ żeby Ministrowi przymawiał o to/ że ma zá złe X. Skárdze/ że ludźiom każe Kośćiołá słucháć; y dowodźi tego/ że trzebá

Kośćio-

Kościołá słucháć. *Bo (mowi) trzebá czásem wykłádu ná Pismo ś. á ten nie może być od Ministrá, przetoż od Kościołá.* A ia rzekę/ że áni od Ministrá/ áni od Kościołá/ właśnie mowiąc. Bo Pismo ś. sámo sie może wykłádáć/ y owszem sámo sie koniecznie wykłáda. Bo kiedy niektore rzeczy/ á te naprzednieysze/ ták iáśnie opisuie/ że żaden báczny o tym wątpić nie może/ izali nie sámo Pismo pokázuie/ że potym insze Pismá trzebá ták wykłádáć/ żeby sie gwałt żaden nie zstał mieyscom onym iásnym y wyrozumiálnym. Co potym powieda X. K./ záleceáiąc swoy Kościoł/ to tylko są prozne słowá. Boby trzebá tego wszytkiego dowieść: Że przez Kościoł Papieski Duch ś. mowi/ pisze/ stánowi: że nie swoie wymysły powieda: że słucha Duchá ś. we wszytkim: że błądzić nie może/ etc. Bo iáko to prawdá o Kościele Páná Christusowym: ták wielka o tę wątpliwość z strony Kościołá Rzymskie^o. A iest to dziwna śmiáłość ádwersarzow nászych/ że oni wszytko/ co iest dobrego nápisano o Kościele Páná Christusowym/ to ná swoy obrácáią/ choć tego niczym nie pokázuią/ żeby ich Kościoł/ właśnie onym Kościołem Páná Christusowym był. Że trwał Kościoł Papieski ták długo/ ták wiele ich rátuie/ iáko y Máchometá/ abo Greki/ ktorych oni iedne zá bluźnierze/ drugie zá schismátyki máią. A żeby miał trwáć pułtorá tysiącá lat ich Kościoł/ tego trudno dowieść/ chybá ták/ że z przodku był Kościoł prawdziwy/ á potym tylko został Kościołem professia imienia Páńskiego. Ale coż waży professia imienia Páńskiego bez znáiomości prawdy/ y bez pobożności prawdziwey. Swiádczą bowiem o tym Pismá święte/ że tácy nie wnidą do krolestwá niebieskiego.

Nápomina záśie X. K. Ministrá/ żeby sobie nie wierzył/ áni Socynowi: Ale nie potrzebnie. Bo nie wierzy po prostu áni sobie/ áni Socynowi/ áni nikomu/ iedno Pánu Christusowi/ y iego ś. Ewánieliey/ y náuce Apostolskiey/ w tych rzeczách/ ktore do nabożeństwá y zbáwienia należą. Dobry Doktor Kościelny; dobry y Socyn v Ministrá: ále lepsza prawdá. Cokolwiek/ bądź ten/ bądź ow/ mowi zgodnego z Ewánielią Páną Christusową/ temu on wierzy/ y to przyimuie. A

Marginalia: Pismo ś. sámo sie wykłáda. — Mat: 7.21.

ie. A iż to/co X. Skárgá powieda/nie zgadza sie z Ewánielią Páná Christusową/ choćby sie zgadzáło / nie tylko z cześćią świátá/ ále y ze wßytkim świátem / (co iednák bárzo omylnie o swoim wyznániu twierdzi X. R.) tedy tego przyiąć nie może/ wiedząc / że świát ná złośniku záśiadł/ y że świát iest nieprzyiaćielem Bożym / zá czym może y sam błądźić / y inßych záwieść.

Ná to/ że Minister fol: 95. powiedźiał: iż *Christus dla tego Bogiem názwány iest, że obiáwił ludźiom wolą Bożą*, ták sie ozywa X. R.: *Niewiem skąd to wyrwał Pan Minister*, á Minister był ná brzegu dwie mieyscá przypisał/ Ioh: 1.1. y 10. 33. 36. Acz nie mowi tego zgołá Minister / żeby dla tego Pan Christus Bogiem názwány był: ále mowi / że też y dla tego. To co X. R. powieda / dla czego Pan Christus Bogiem iest/ żadnym mieyscem z Pismá ś. dowiedźiono być nie może. Nie gali też sobie nic w tym Minister. Bo on nie obiáwia / właśnie mowiąc/ woley Bożey. Gdyż to tylko iednemu Pánu Jezusowi dano było: Ale zdawná obiáwioną ludźiom opowieda / iáko sam X. R. o nim mowi / á przećie zá táką Sophistikę nie sromą sie. A że przymawia Ministrowi / że z ledá czego chce Bogow náczynić / y dla ledá przyczyny / to iáwnie pokázuie / że X. R. tego nie vważa / że to sprawá byłá nie ledá iáka / ále Boża/ że nam wolą Bożą Pan Christus obiáwił/zwłaßczá/ gdy sie to vważa / co tá wola Boża w sobie zámyka / y iáko sposobem práwie Boskim obiáwiona byłá. A że Bogiem prawdźiwym kto być może/ względem vrzędu/ choć istności Bożey nie ma/ to iáwnie Pismo ś. świádczy; y kto tego przy/ ten Bogá nie pomáłu łży / niechcąc żeby on prawdźiwych Bogow Bogiem był.

Żądáie X. R. Ministrowi/ że mowi/ iż *Kośćioł X. Skárgi nie iest tym, czym byli Apostołowie, to iest, vczniámi Páná Christusowymi prawdźiwymi, y ludem iego własnym*, y ná to odpowiedáiąc łáie ták Ministrowi/ że go y bezecnym/ y hultáiem zowie / y Kátholiki swe do tego pobudza/ żeby tego nie ćierpieli. Ale trudno sie fukiem z rzeczy wywieść/ trzebá sie tego spráwić. Bo to mowi/ nie ieden Minister/ ále połowicá Europy: á gniewáć

ſie o to ná iednego / nád ktorym tuſzymy / że przewodźić mo-
żemy / co tákie mnoſtwo ludźi twierdźi / ktorym X. R. nie
bárzo groźny być może / ieſt to animi impotentis, y ná mądre-
go nie bárzo przyſtoi. Gdyby to ſam Miniſter napierwey
mowił / ieſzczeby nie dźiw / żeby ták z nim poſtępował X. R. /
iáko czyni. Námawiá X. R. ná iedne rzecz Kátholiki / żeby
tego kazáli dowieść temu Miniſtrowi przed ſobą. Bo wie
dobrze / żeby tám wygrał / nie dla tego / że prawdę ma / ále
dla mocy świeckiey / ktora przy nich ieſt. Lecz ázaż to / co od
dawnych czáſow pokázuią ludźie vczeni y pobożni / czemu też
wierzy połowicá Europy / y Krolow / y Xiążąt nie máło / nie
ſtoi zá pokázowánie? ábo y to ſámo / co Miniſter w tym ſwym
Rozbierániu pokázuie nie ná iednym mieyſcu / izali nie ieſt
pokázánie tego / czego ſie domaga X. R.? A nád to wſzytko / iáko
przedtym naſzy nie ſromáli ſie mowić z wáſzymi y námędr-
ſzymi Iezuitámi / ták y teraz od tego nie będą / gdyby to iedno
mogło być ſpokoynie / y bez tumultu / z zezwoleniem tych / kto-
rzy to w mocy ſwoiey máią w tey Oyczyznie náſzey. Ale ie-
ſzcze imo to / wielka ieſt chytrość X. R. / w tey iego mowie.
Bo on ſam / iáko chce / vdáie y wykłáda Miniſtrá / á ono / ejus
eſt interpretari, cujus eſt condere. Nie ták tedy po proſtu Mini-
ſter mowi: Nie ſą Kátholicy ludem Bożym / ále z przydát-
kiem / *nie właſnym:* Ani też mowi: nie ſą vczniámi Páná Chri-
ſtuſowymi / ále z przydátkiem / *prawdźiwymi*, y to rozumie / nie
ták / iáko go X. R. wykłáda / że ſą ludem ſzátáńſkim y Pogá-
ny / y vczniámi dyabelſkimi / ále ták: Kátholicy ſą Chrześciá-
nie / ále ſkáżeni / y záwiedźieni. A inſza ieſt być ſkáżonym y zá-
wiedźionym Chrześciáninem: inſza być vczniem dyabelſkim
y Pogáninem. A że ſkázá w Chrześciáńſtwie ieſt wielka / to
z dawná ludźie widźieli / nie tylko ći / ktorzy odſtąpili od Pá-
pieſtwá / ále też niektorzy tegoż tám Kośćiołá; y kto tego
nie widźi / ten ludźiom pochlebuie: y owſzem / kiedyby to lu-
dźiom Xięża powiedźieli / polepſzyliby ſie: á zá tákim po-
chlebſtwem leżą w grzechách ſwoich / y ták muſzą zginąć.
Niech też y to vważy X. R. / iáko go to bárzo boli / że Mini-
ſter ſkázę w Chrześciáńſtwie Papieżnikom zádawa / co nie
ieſt

iest żadna krzywda / y gniewa sie o to ták bárzo / że áż po chłopsku łáie: A kiedy nas odsadza X. Skárgá Chrześćiáństwá zgołá y po prostu / y o tym rozdźiał osobny czyni / czego mu wiernie pomaga X. R. / coż rozumie / iáko też nas to obchodźić muśi: gdyż to iest názbyt wielka / y iáwna krzywdá.

Twierdźi ná Ministrá / żeby tego / iż Kátholicy nie są ludem własnym Páná Christusowym / tym miał dowieść / fol: 95. *Gdyby ludem Bożym byli, ná cożby się ták wiele ludźi wielkich, vczonych y pobożnych od nich odłączyło.* Ale sie X. R. myli / y co raz źle vdáie Ministrá. Bo nie ná to przyniosł te słowá Minister: ále ná to / że to nie ma być brano pro concesso od X. Skárgi / żeby oni z swym Kośćiołem byli własnym ludem Bożym. Bo gdźie iest prza o co / á ták bárzo wielka / y od tákich / y ták wiela ludźi / tám trudno to sobie bráć. A dla czego Kátholików zá lud Boży własny nie ma / tá część Europy / ktora odstąpiłá od nich / to zdawná od nich iest nápisano / choćiaż my rozumiemy / że sie od inszych wiecey mowiło / y pisáło / niż sie pisáć miáło. Bo nie dla káżdey rzeczy máią być / zá nie lud Boży / ludźie osądzeni: ále dla tákiey tylko / ktora własnie chwałę Bożą / y Syná Bożego / á przytym y pobożność ták obchodźi / że sie bez niey ostáć żadna miára nie może. Prożno tedy coś mowi X. R. nie zrozumiawszy słow Ministrowskich. Acz wszytko to / co powieda / rzeczy są niepewne / y płonne: *Pospolićie* (pry) *plewá od źiárná, nie źiárno od plewy odpada.* Ale o to grá idźie / kto plewa / kto źiárnem. Odpadáli też od Zydowskiey bożnice Chrześćiánie napierwszy: ále nie iáko plewá od źiárná / ále iáko lepsze źiárná od nie dobrych. A iesli z żywotá plewę mamy sądźić / tedy niewiem by wygrał X. R. Bo ácz mogą być obyczáie skáżone w tych / ktore X. R. heretykámi / ábo też Heresiárchámi názywa: ále tusze / że to káżdy przyzna / że sie y w Kápicy / y w Bierećie sukno náyduie: y w sámym Rzymie / y w Papieżách to sie pokazáło / że tám nie tylko nic nád ludźi / ále to było / co Bogá y ludźi mierźiáło: y owszem / ktorzy sie ná to vdáli / ták wiele tego nágromádźili / że też Papieżnicy nie mogąc tego záprzeć / do tego sie vdáli / że mowią: *Nie wedle vczynkow ich czyńćie, ále wedle nauki ich.*

Że Luter Mniszkę poiał / to znośne świetokraystwo. Co ná Kálwiná twierdźi / y ná Socyná / y ná Státoryusá / iż tego niczym nie dowodźi / ma być zá iego płonną powieść poczytano / ktora ludźi y wedle świátá / y wedle Bogá zacnych śięga X. K. Dla czego Minister z Oyczyzny wyszedł / iż nie wie / czemu tym potrząsa? By ták kto mowił o Jezuitách / ktore tu v nas maćie / cudzoźiemcách / iákożbyśćie śię gniewáli? á przećie to inszym czynićie.

Co potym przymawia y nam Szláchćie ze Zboru nászego: troche nas chwaląc / Fámiliey nie źle nam przyznawszy / á potym záśię z Judaszem nas rowna / o ktorym powieda / że też był zacnym / bo był Podskárbim / to czyni w nádźieie tego / że podobno świádom iest nászey skromnośći. Rownamy z łáski Bożey z káżdym Szláchćicem w Polszcze Fámilią / á co nas sobie ták ná zab wźiął X. K. / y iáko chce / z Podskárbim zdrayca Páná Jezusowym rowna / to mu odpuszczamy / á on sam niech to rozsadza / miáłoli nas to od niego potkáć. Bywamy z łáski Bożey wszędźie gdźie nam potrzebá / y nikogo śię nie sromamy. Bo wszytkiey bráciey swey rádźi / w czym możemy / służymy: Ale iż v dworu pełno despektow; wiec też iż dwor ma swe obyczáie / Pánie Boże zápłáć Ministrom nászym / że nas od tego odwodzą / żebyśmy tám nie vczaśćiáli bez potrzeby. Pobudza nas X. K. do zátrzymánia sławy nászey. Záiste nie iáko Duchowny / ále iáko Szláchćic / y Rycerz. By nam nie szło o sławę nieśmiertelną / o cáłość dobrego sumnienia / y o wieczny żywot / nie trzebáby nam tákiey pobudki. Że ná kogoś ták nie łáskáwi niektorzy / że mu dla nászego wyznánia zazdroszczono vrzędu / to temu nágrodźi Pan Christus. Bo go to dla niego potkáło. Ale iednák / iż w nim iáka godność vpátrzono / może to Bog zdárzyć / będźieli iego wola / że to ludźie / y sámá naywyższa Zwierzchność / im dáley / tym lepiey obaczą / że / ponieważ táż godność w nim trwa / zá tym też godźien iest łáski y sámego Krolá Je° Mśći. Páná nászego / ktorego / choć mu śię nie przykrzymy o promotie, iednák záwsze / iáko poddáni powolni / szánuiemy / y Pánu Bogu zá nim śię modlimy. Jeszcze ten czás przyidźie /

dźie / kiedy tylko sámá godność y cnotá będźie płáćiłá / á ná ten czás będą też mieysce mieć ná świećie / ći / ktorzy się w cnoćie ná dewßytko kocháią.

Mowi Minister fol: 97. *że tám Duchá Bożego nie máß, kędy ludzkie tego vczą, co się Duchowi ś. przećiwi.* A X. K. ná to: *Toć we Zborze Rákowskim Duchá ś. nie pytay.* Czemu? *bo tám vczą, co się mu nábárziey przećiwi.* A czymże tego dowodźi. *A coż dla Bogá* (pry) *bárziey się Duchowi ś. przećiwić może, iáko tákie bluźnierstwá mowić, że Duch ś. nie iest persona, áni Bogiem?* Dobrze się náuczył X. K. tey fállaciey petitionis principii: Pierweyby trzebá dowieść / że to prawdą iest: á potym mowić / że / kedy tego nie vczą / tám niemáß Duchá Bożego. Ale tego nie dowiodßy ták mowić / iest tylko pioro swoie ćießyć nie dowodnymi słowy.

Ná to / co Minister mowi fol: 97. *iż Kośćioł Papieski iest wyrodkiem od Apostołow, y względem náuki, y względem żywotá,* długą odpowiedź gotuie X. K.: ále iáko do rzeczy obaczymy. Ták poczyna: *Po czymby fałßywe Proroki poznáć, powieda Pan Christus, Z owocow ich poznaćie ie.* Z dáleká co prawdá / począł te rzecz / ktora iednák nic nie ma do zniesienia tego / co się zádáie X. Stárdze. Bo my tego pozwalamy / że fałßywe Proroki z owocow ich poznáć mamy. Przyznawamy y to / że te też owoce opisał Judás ś. / y że miedzy nimi y te są / ktore tu X. K. przypomina: ále o to idźie / o kim się słußnie rozumieią. Dowodźi X. K. że o nas / posłuchaymy iáko: *Zwierzchność odrzucáią.* czemu? *Bo* (pry) *niechcą żeby kto był stárßym, ále wßytko rowni, żeby nie ieden, ále wßyscy rządźili, wßyscy vczyli, Pismo wykłádáli, nikogo nie słucháli, swemu mozgowi wierzyli, wßytkich by nam ędrßych odrzucáli. á sámych śiebie zá namędrße vdáiąc inßych potępiáli. Iáko też Minister czyni, że wyrodkámi od Apostołow Kátholiki zowie.* Odpowiedam / wykład to iest X. K. ná te słowá / ktorego iesli nie przyimie / czym mie przekona? iesli swoią powagą / tedy ia iey sámey nie mogę wierzyć. Bo widzę rzeczy niepewnych śilá w tym iego wykłádźie. Naprzod / niech tego z Pismá ś. pierwey dowiedźie / że ieden ma być stárßy w Kośćiele Páná Christusowym: á potym niech powie / że my go nie słuchamy. Tego nie dowiodßy / żeby táki miał być / iáko tego może

gánić / ktory go nie słucha / y z tąd go iesżcze fałszywym Pro-
rokiem sądzić? Druga / niech tego dowiedźie / że zwierz-
chność tá / o ktorey mowi Iudás ś. / znáczy onego stárszego
w Kośćiele Bożym (á nie ráczey zwierzchność świecką /
iáko się záwsze ták bierze / kiedy się o ludźiách mowi.) Po trze-
ćie / niech tego dowiedźie / że tu Iudás ś. mowi o iedney oso-
bie. Gdyż zwierzchność może być rozmáita / á wszytkim po-
winni być posłuszni wierni Páná Christusowi / iedni tey / dru-
dzy owey / iáko ktorzy pod ktorą mieszkáią. Náwet niech te-
go dowiedźie / że v nas wszyscy rządzą / wszyscy vczą / Pismo
wykłádáią / nikogo nie słucháią / swemu mozgowi wierzą /
etc. Bo to iest przećiwko wszytkiey prawdźie / iáko ludźie nas
świádomi wiedzą. V nas vczą ći / ktorzy do náuczánia spo-
sobni są / y żyćia są nienágánionego. V nas ćiż rządzą: ále
według przepisu Páná Iezusowego; á wszyscy słucháią Pá-
ná Christusá / á iedni drugim według iego náuki poddáni
są: Niczemu nie wierzą wszyscy / iedno Pismu ś. y Ewánieli-
ey Páná Christusowey. To o pierwszym.

Druga rzecz iest / że *máiestat*, ábo ráczey Przełożeństwá /
bluźnią. Tego ná nas dowodźi X. R. tym: *Bo y Bogá Oycá* (pry)
*nie czczą, gdy mu Syná iednorodzonego, tytułownym Bogiem czynią: y
Bogá Syná sromocą, gdy mu Bostwo wydźieráią, y Bogá Duchá ś. lżą, gdy
go Bogiem nie wyznawáią. Powagę Kośćiołá Christusowego y iego Máie-
stat bluźnią, bo go wyrodkiem tytułuią.* Tu znowu miał tego do-
wieść pierwey X. R. / że się ták rozumie słowo to *Przełożeń-
stwo*, iáko ie on tu bierze. Bo ácz Bog y Pan Christus Prze-
łożeństwem názwány być może: Iednák nie záraz / kiedy ko-
go Przełożeństwem názywáią / iuż się to rozumie o Bogu y
o Pánu Christusie. A iesżcze wiecey miał tego dowieść / że
się to rozumie o Duchu ś.. A nawiecey / że się to rozumie o po-
wadze Kośćiołá Christusowego. Tego iż nie vczynił / pro-
żno ná nas tym náćiera. O niesżcześliwi ludźie / ktorzy tá-
kim wykłádom muszą wierzyć / w ktorych zgołá nic / á nic do
rzeczy nie mász. A choćby się to rozumiáło / ták iáko on chce /
izali iuż ten Bogá / ábo Syná Bożego / ábo Duchá ś. bluźni /
ktory o nich tego nie mowi / co Papieski Kośćioł o nich mo-
wi?

wi? choć tego/ wßytko Pismo nie tylko nie vczy/ ále owßem przećiwney rzeczy. Niechby był X. Kánonik vkazał/ że to ma być o nich wyznano / co on tu mowi / á potym niechby był nas ták gánił/ ktorzy tego nie czynimy. Iż tego nie vczynił/ tedy y z tego nic.

Trzećia rzecz iest: *Czego nie rozumieią, bluźnią.* A tu prawie pokazał probę swoiey Theologiey X. K.. Iudás ś. gáni te ludźi/ ktorzy gánią to / czego nie rozumieią: á X. K. ták to wykłáda / iákoby Iudás ś. chwalił te / ktorzy wierzą/ czego nie rozumieią: á gánił te / ktorzy niechcą wierzyć temu / czego nie rozumieią. O subtelnośći rozumu. Ale przypomina/ że Minister rzekł: *Nie rozumiemy tey táiemnice o Troycy,* iákoby to tám Minister z sercá mowił / á nie ráczey per mimesin, iáko to zową/ pokázuiąc / iákoby sie kto mogł dźiśia wymawiáć ludźiom / ktorzyby go do wiáry w Troycę námawiáli / przykłádem onych napierwßych Chrześćian / ktorzy w Troycę nie wierząc/ przećię ochrzczeni byli. Nápisał też Minister / że dla tego Troyce nie przyimuiemy / że dobrze rozumiemy/ iż sie ostać nie może. Czemu też y tego tu nie przypomniał X. K.?

Ale czwartey rzeczy posłuchaymy: *Co wedle zmysłow iáko nieme bydło wiedzą, tym się psuią.* Te słowá ták nam wykłáda X. K. *to iest, czego wyráźnie słowo do słowá w Piśmie niemáß, choćby dobrze sámá rzecz byłá, tego nie przymuią, á co záśię wyráźnie nápisano, tym y śiebie, y innych w błędy záwodzą.* Coż słyßę/ dla Bogá/ á toż to iest słowá Iudáśá ś. wykłádáć? Niech to káżdy vważa/ iáko nalepiey może / á niechay rozsądźi / mali co podobnego ten wykład do słow tych ś.. Zal mi tego czásu / ktory trawie ná tych rzeczách: Ale iż ná nich śiłá buduie X. K./ muße te przykrość znieść. Mowie tedy / że ten wykład nie ma nic á nic zgołá do słow Iudáśowych: á poki go nie dowiedźie X. K./ mam go zá iego włásny / á bárzo niekrzeczny wymyśł. Mowię powtore / choćby był prawdźiwy/ nic do nas nie należy. Bo my wierzymy temu wßytkiemu / cokolwiek z Pismá ś. może być pokazano / choć tám tego wyráźnie od słowá do słowá niemáß: á záśię/ żebyśmy śię tym/ co tám iest nápisano/ mieli

mieli psowáć/ y inßych záwodźić / tu trzebá ná nas dowodu. Bo y Troyce my nie dla tego principaliter odrzucamy / że tego słowá w Piśmie niemáß; ácz y to bierzemy ná pomoc/ gdyż ledwieby mogło być / ieśliby to byłá prawdá / żeby tego nie mieli ś. Apostołowie wyráźić: Ale dla tego one odrzucamy/ żez Pism ś. iáwnie dowiedźiona być nie może/ co też wyznawa X. Wuiek/ y Hosius Kárdynał/ iáko śie o tym wyżßey powiedźiáło. A tym záśie/ że Pan Christus ieſt człowiekiem/ nie po Piłatowſku álleguiemy: ále śie tym rátuiemy / y przypieramy ádwersarzow / że ten / ktory wedle nátury ieſt człowiekiem / muśi mieć osobe człowiecza / bo ináczey człowiekiem prawdźiwym nie bedźie. A zá tym pokázuiemy/ że Pan Christus nie może mieć osoby Boskiey. Boby iuż były cztery osoby w Bostwie/ trzy Boskie/ á czwarta człowiecza. Czym ták ćiezcy ieſteśmy ádwersarzom/ że medrßy z nich / chcac śie z tego wyślizgnać/ mußa przyznáć / że Pan Christus nie miał własney osoby człowieczey / ále człowiekiem był per modum existendi, iáko oni mowia / czego záśie nie káżdy wie/ ábo rozumie / á żaden wierzyć nie ma. Bo ieſt wymyſł własnie ludzki.

Ták nam to mieyſce X. K. prawie według swego zdánia bez dowodu wyłożywßy/ pokázuie / iáko tego nie czynia Kátholicy / co tu gáni Judás ś. w fałßywych Prorokách. Ale ponieważ ten iego wykład omylny ieſt / cóż pomoże / że to czynia Kátholicy/ czego nie potrzebá: y owßem/ co ieſt rzecza przećiwna prawdźie. Przyznam to Kátholikom / że Papieżá słucháia : ále rzekę / że nie słußnie/ ile w tych rzeczach/ ktore on imo Ewánielia Páná Jezusowe postánowił. A że to czynia ludźie / to im pochodźi z dawnego záwiedźienia / y ztad / że śie w nie wgroźili Papieżowie; á potym z tego / nabożeństwo vczynili Xieża. A iż łácniey Papieżá słucháć / niż Páná Christusá / tedy ludźie wola to czynić / co ieſt łácnieyßego / zwłaßczá / że śie też to niektorym bárzo nágradza/ y trudno tym ná świećie wskoráć / ktorzy go nie słucháia / ile tám/ gdźie iego obrońcy mieysce máia.

Że śie Kátholicy ná Piśmie ś. wspieráia w rzeczách zbáwien-

wiennych/to dobrze: ále że nie ná sámym Piśmie ś./ tym bárzo Máiestat Boży bluźnią. Że śilá wáżą ná pomnożenie/ y ozdobę Kośćiołow/ toć wiele ich czyni z dobrego sercá/ dla tego/ że rozumieią/ iż tym mogą grzechow pozbyć: ále sie ná tym bárzo mylą. Że Kátholicy/ czego nie rozumieią/ nie bluźnią/ dobrze czynią: ále/ że temu też wierzą/ czego nie rozumieią/ y o czym Pismo ś. nie świádczy/ w tym bárzo błądzą. Wiec y w tym nie mniey błądzą/ że nie káżdemu v nich wolno Pismo ś. czytáć: A záśie/ że tym/ ktorym ie wolno czytáć/ nie wolno ich rozumieć/ iedno ták/ iáko stárszy ich vrádźili. Bo to iest niewola Antychristowá. Że Kátholicy wedle wykłádu X. R./ co wiedzą/tym sie nie psuią/ to iest/ że to/ co sámą rzeczą w Piśmie iest/ choć wyráźnie nie nápisano/ wierzą/ w tym nie ták dálece źle czynią: ále że też mowne (iáko X. R. mowi) náuki záchowuią/ rozumieiąc ie być od Apostołow podáne/ á porządnym nástępowániem Pásterzow swych cále záchowáne/ to czynią bárzo źle/ y przez to gubią sámi śiebie. Bo im tego Pismo ś. nie pozwala/ ile w rzeczách/ ktore do zbáwienia należą. A to/ o czym Apostoł mowi: *Ia roskázuię, nie Pan*, to iest iáwnie nápisano/ y nie iest rzecz mowna. 1. Cor: 7, 12.

Ták iuż posłucháwszy wykłádu X. R./ my też swoy położymy/ á záraz vkażemy/ że to są piątná Papieżow sámych/ y tych/ ktorzy sie z iego succesiey przechwaláią. Zwierzchność y przełożeństwo v Iudáśá ś./ znáczy zwierzchność świecką/ iáko tego pełno w Pismiech ś.. Znák tedy fálszywych Prorokow kłádźie ten Duch ś./ że mieli wzgárdząć/ y źle mowić o zwierzchnośćiách/ co też Apostoł wyrażá zá naprzednieyszy znák w onym człowieku grzechu/ y synu zátrácenia/ że sie miał wynośić nád wszytko/ co zową Bogiem/ ábo co Boską cześć ma. Co iż sie o zwierzchnośći świeckiey rozumie/ ma o tym dowodow wiele X. R. w Zniesieniu Páná Mostkorzowskiego. Ma też tám dowod ná to z sámych Pisárzow Papieskich/ że sie to ni w kim nie wypełniło/ iedno w Papieżu/ y w tych/ ktorzy iego duchem dycháią. Bo nikogo niemász ná świećie/ ktoryby sie bárźiey wynośił przećiwko zwierzchno- 2. Thes. 2. 3.

chności/iáko ći Papieżowie/ y Xiężá: Że ten/ ktory powinien być poddánym zwierzchności/ rozumie o sobie/ że go tu ná świećie żaden nie może sądźić/ choćby on był nagorszy. Czego dowodem byłá kłotniá tá miedzy Papieżem/ á Wenety nie dawna. A iż ták wszyscy Xiężá rozumieią/ znáć z ich pisánia/ y z tego/ co pisze Bellármin/ ktory y tego dowodźi/ że Papież ma Cesárzá stánowić. Już tedy rozsądzay serce pobożne/ kto zwierzchność wzgardza/ y przełożeństwá bluźni. Ja ták rozumiem/ że żaden Papież/ y żaden z tych/ ktorzy iego dućhá są/ nie szánuie zwierzchności świeckiey dla tego sámego/ iż zwierzchnośćią iest/ czego chce Duch Páński: ále tylko dla tego zwierzchności szánuią/ że są ich nabożeństwá: á drugie wszytkie wzgardzáią/ y źle o nich y mowią/ y bluźnią. A dochodze tego ztąd naznáczniey: Że skoro iedno Krol ktory odstąpi Papiestwá/ iuż Papież nie zá zwierzchność od Bogá postánowioną tákiego ma/ ále/ iáko nagorzey może/ wdáie/ y poddáne rozgrzesza/ y wolnymi czyni od iego pánowánia. Owszem wolność dáie tákiego zgłádźić/ iáko iedno mogą. Czego pełno w tych Páństwách/ gdźie iuż Papieżá nie słucháią/ o czym też drudzy dosyć nápisáli.

Kiedy Judás mowi/ że bluźnią/ czego nie rozumieią/ mowi o teyże rzeczy. Bo kłádźie to przećiwko skromności Archánielskiey/ ktory nie śmiał złorzeczyć szátánowi/ dla iego zwierzchności/ y chce ták mowić: á ći fałszywi Prorocy ták są bespieczni/ że to złorzeczą/ czego nie rozumieią/ to iest/ z strony zwierzchności/ że od Bogá iest/ y że ma być záchowána ná świećie/ y że ma nád wszytkimi pánowáć. Co też czynią wszyscy ći/ ktorzy wszytkę zwierzchność świecką we wszytkim podrzućili pod swoie Jurisdictią. Ktorym podobni byli/ y ći zá nászych wiekow/ ktorzy woyny podnośili przećiwko zwierzchnośćiom swoim/ rozumieiąc/ że wolność Chrystyáńska nie ćierpi pánowánia nád sobą według ćiáłá: ktorych zátrácenie słusznie było. Dáley/ co mowi Judás ś.: *á co przyrodzonym obyczáiem, iáko bez rozumne bydlętá, rozumieią, w tym się káżą*, to/ iáko z Piotrá ś. znáć/ ták sie rozumie/
2 Pet: 2. 12. że sie káżą/ to iest zginą/ przez to/ co iáko nie rozumne bydlętá/

tá wiedzą / to iest / przez swoie márne / y ćielesne pożądliwośći / ktorymi sie paráią / y w ktorych wypełnięniu są podobni bydletom / ktore też bez wszelkiego rozumu czynią to / przez co sie kążą / y giną. Niechay iuż y to káżdy vwąża / kto bliższy żyćia ták bydlecego / á zá nim idącego zginienia / myli / czyli ći z ktorymi spráwe mamy.

Jeszcze X. R. dowodźi znowu tego / że Kośćioł ich prawdźiwy iest / przez to / że sie w nim cudá znáyduią. Ale X. Skárgá to twierdźi w swoiey kśiąszce / że dźiśia nie potrzebá cudow; y sámá rzecz mowi / że ták iest. Bo coż po vtwierdzeniu náuki z dawná vtwierdzoney? Insza spráwá byłá / kiedy Moyzesz postány był do Fáráoná: Ták też kiedy Pan Christus przyszedł ná świát. Ná on czás trzebá było dowodow oczywistych: Ale dźiś kiedy wszyscy wierzą temu / co przynoszą z Ewánieliey náuczyćiele / czásy są insze. A gdyby kto przećie chćiał / áby mu wierzono dla cudow / á iáwnie by sie pokazáło z Pismá ś. / że prawdy nie vczy / lepiey by było rozumieć / że Bog szátánowi dopuśćił / tákiey mocy ku zwiedźieniu ludźi / niżeli sámym cudom k woli wierzyć. Prożno tedy łáie X. R. Ministrowi o to / żeby niechćiał wierzyć X. Skárdze / by nawiętsze cudá czynił / pokiby prawdy náuk swoich z Pismá nie vkazał.

Mowi Minister / fol: 97. że to / iż / iáko X. Skárgá twierdźi / ćiáło Boże ná ołtarzu w Sákrámenćie iest / nie iest dowodem tego / żeby tám z tymi był Pan Christus / á dowodźi tego tym / że Pan Christus teraz ćiáłá swego / ktore zá nas wydał / y krwie / ktorą wylał / nie ma. A tego zás tym dowodźi / że ćiáło / y krew / krolestwá Bożego odźiedźiczyć nie mogą. Ná to X. R. nic nie przynośi / iedno to / co Minister sam sobie támże zádał / y ná co iuż odpowiedźiał. Niech to zbiie X. R. / vmieli; á niech tego / co iuż zbito / znowu ták nie przynośi / iákoby co nowego. Wiemyć my / że ćiáło czásem w Pismie ś. znáczy vczynki ćielesne: ále to nie záwsze ták iest. 1 Thes. 5. 23.
Do tego insza iest pokazáć / że ćiáło czásem to znáczy: á insza / 1 Pet. 4. 1, 2.
że ćiáło y krew pospolu położone to znáczą. Bo to mowi sie też o sámym Pánu Christusie / że sie stał vczestnikiem ćiáłá y Heb. 2. 14.
krwie.

krwie. Toć wedle X. R. Pan Christus miał ćieleśne vczynki/iáko y inßy ludźie. A przećie oni Páná Christusá bárzo ßánuią. Dáley X. R. pozwoliwßy czegoś/ że się to rozumieć może o stáżitelnośći/ twierdźi przećie/ że Pan Christus ma ćiáło y krew vwielbione. Co/ proßę/ żeby káżdy czytelnik vważał/ mali co z prawdą/ y z rozumem spolnego/ y słyßał li kto kiedy o ćiele (de carne) y o krwi vwielbioney. Wiemyć o ćiele (de corpore) vwielbionym Páná Christusowym: ále żeby caro & sanguis, ćiáło y krew/ mogły być vwielbione/ to poßło ná coś Zydowskiego/ ábo Tureckiego. Nie czym Minister z Páná Christusá Duchá/ iáko mu zádáie X. R.: ále

1 Cor. 15. 45. Páweł ś. mowi to o Pánu Christuśie/ że sie stał Duchem ożywiáiącym. A iż to ták wykłádá X. R./ że *Pan Christus iest Bogiem stworzyćielem*, *ktory oświeca káżdego człowieká przychodzącego ná*

Ioh. 1. 9. *świát*, To práwie wykład/ iáko y on ná słowá Iudásowe. Wystáwuie tám Páweł ś. Páná Christusá przećiwko Adámowi pierwßemu: á k rzeczyß to/ żeby miał stworzyćielá przećiw stworzeniu/ ni z tego/ ni z owego/ wystáwiáć? Mowi tám Apostoł ś. o zmartwychwstániu/ á coż to ma do stworzenia? Mußę tu to rzec o X. R./ że/ ácz bárzo ledá iáko rzeczy dowodźi: ále ießcze dáleko gorzey/ y náżbyt pueriliter się záchowuie/ kiedy Pismo wykłádáć/ ábo o iákim mieyscu Pismá ś. co mowić przyidźie. A widzę/ że tá rzecz/ ktora tu tu twierdźi Minister/ iest táka/ ktorey do tąd nie rußył nic X. R: y tußę/ że iey też ná potym nigdy nie rußy/ ktora Minister mocno obala te dumę Papieżnikow/ o tym ich ćiele Bożym w Sákrámenćie; y mußą się koniecznie ná co inßego zdobyć/ chcáli to zátrzymáć/ co dotąd rozumieią.

Twierdźi X. R. ná Ministrá/ że nápisał/ fol: 98. *Christus rzekł, To iest ćiáło moie, ále przydał, ktore się zá was wydáie. A iż ćiáło teráźnieyße nie iest tákie, żeby mogło być wydáne, toć znáć, że nie o tym ćiele swoim mowił.* A ia powiedam/ że ináczey nápisał Minister. Bo ták mowi/ zábiegáiąc zárzutowi zwyczáynemu Papieżnikow/ ktorzy się ku obronie swego mniemánia/ do słow Páńskich vćiekáią: To iest ćiáło moie. *Mowić ći Pan Christus ták, To iest ćiáło moie, ále przydał, ktore się zá was wydáie, ábo łamie. A ták*

náswał Pan Christus ono, o czym tám mowi, ćiálem swoim: ále nie tym, ktore teraz ma. Bo teráźnieysze ćiáło Páńskie nie iest tákie, żeby mogło być zá nas wydáne, ábo łamánc. Ktorego árgumentu Ministrá náßego nic á nic nie tknał X. R./ y ile znáć/ áni poiał. Bo y tu/ y potym ták záwiera / iákoby Minister miał rzec: Przetoż Pan Christus nie mowił o tym ćiele/ ále o czym inßym. Ktora mowá nie wiedźieć ná co śie źćiaga/ ábo náwet co znáczy/ ták iest ćiemno wyrzeczona. Tylko miásto odpowiedźi przymawia/ y zdánie swoie powieda. Lecz trzebá było X. R. vkazáć/ iáko śie to pospołu stoi/ że dźiśia chleb ma być ćiáłem Páńskim sáma rzecza. Poniewaz tego ćiáłá niemáß dźiśia/ o ktorym Pan mowił w ten czás / gdy chleb on rozdawał. Bo Pan ná on czás mowił o ćiele swym/ ktore miáło być wydáne. To to było znieść/ iesli chćiał bronić X. Skárgi. Że wßyscy wierza czemu/to nie iest dowod v bácznych. Niechce X. R. żeby Minister przywodźił mieysce o báránku Wielkonocnym: *Bo mowi báránek niebył Mesyaßem.* A tu dźiwnie nie rzesko postepuie X. R. Nie rzeczy śie stosuia miedzy soba: ále sposoby mowienia o roznych rzeczách. Jákim wyrozumieniem tám rzeczono o báránku (ktory niech znáczy co chce:) To iest przeßćie Páńskie: Tákiem y dźiś mowimy o chlebie: To iest ćiáło Páńskie. Przetoż/ trzebáby śie trochę dłużey X. R. nád tym zábáwić / iáko widze/ niż to rozwiaże. Gdyż nie może być we wßytkim Piśmie ś./ sposob mowy podobnieyßy tey mowie o wieczerzy Páńskiey / iáko tá o báránku. Jáko bowiem nie sam báránek/ ále iedzenie iego niezwyczáyne było przeßćiem Páńskim/to iest przypominániem/y przed oczy iákoby wystáwieniem onego przeßćia w Egipćie/ y świetobliwym zá nie dźiekowániem Bogu: Ták też/ nie sam chleb przy wieczerzy Páńskiey / ále iedzenie iego nie pospolite/ y pićie winá/ iest przypominániem/ y przed oczy wystáwieniem onego wydánia ná śmierć ćiáłá Páńskiego/y wylania krwie iego/ y świetobliwym dźiekowániem zá nie Bogu / y Pánu Christusowi. Tákże też y oná mowá v Proroká Ezechielá dźiwnie te rzeczy pieknie obiáśnia. Bo iáko nie o sámych włosách / ále o támtym rozmáitym śiekániu y paleniu

Gen. 12.

Ezech. 5.

niu ich mowiono: To iest Jeruzalem / to iest / przed oczy wystáwieniem tego / co sie z Jeruzálem stáć miáło / iáko to sam X. R. widźi y wyznawa: ták też tu nie o chlebie sámym / áni o winie / ále o tym nie pospolitym iedzeniu y piciu mowiono / że to iest ćiáło Páná Christusowe / y krew iego / to iest / przed oczy wystáwieniem tego / co sie z ćiálem Páńskim / y ze krwią iego stáło niekiedy / iáko rozmáićie potłuczone / vkrwáwione / zelżywie vbite / okrutnie zábite / y przebite po śmierći ćiáło było; á krew y przed śmiercią / y w sámey śmierći / y po śmierći rozlana byłá / á zá to wszytko wiecznym y świeto bliwym dźiekowániem Bogu / iáko pierwszey przyczynie tey miłośći; á Pánu Christusowi też / iáko temu / ktory táką miłość / w podieciu śmierći / nam pokazał. Niech sie tych przykłádow mocno trzymáią wszyscy / ktorzykolwiek prágną dobrze rozumieć spráwe y koniec wieczerzy Páńskiey. Bo ich żadnym sposobem záćmić nie może żaden / by nawykretnieyszy. Mowi Apostoł ś. że *kto nie godnie ie ten chleb*, *sąd ie*, *nie rozsadząiąc ćiáłá Páńskiego*: ále nie mowi tego / co X. R. twierdźi / żeby sie on chleb / ktory Pan Christus w rece wźiął / záraz sstał ćiálem iego. Bo są te rzeczy nie tylko rozne / ále ledwie nie przećiwne. A mogł Apostoł dla inszey przyczyny mowić / że ten / ktory niegodnie ie on chleb / sąd sobie ie / nie rozsądząiąc ćiáłá Páńskiego / oprocz tey / żeby sie on chleb sstał ćiálem Páńskim. ktora tá iest: że dla tego ten ták bárzo bedźie karány / ktory nie godnie ie on chleb przy wieczerzy Páńskiey / że tego nie vważa / że iedzenie onego chlebá (á nie sam chleb) nie iest iedzeniem pospolitym domowym / dla násycenia: ále iest tákim / ktore swym sposobem do nabożeństwá należy / to iest / przypominániem ćiáłá Páńskiego / y tego / iáko sie z Pánem obeszto. A ten / ktoryby nie godnie iadł / to iest / vczniem Páńskim prawdźiwym nie był / áni przystoynie żył / wedle náuki iego / á ták tám przystepuie / iákoby nim był / y ták oblude stroi / nád tákim srogi sąd Boży wiśi. A musze też tu słowo rzec o przekłádźie X. R. słow Apostolskich. Czemu X. R. woli mowić / *pożywa*, niżeli *ie*, choćiaż właśnie iest / *ie*, á nie *pożywa*? Podobno dla tego / iż nic k rze-

czy/ iesć ćiáło Boże? Ale ieśli tá mowá nie krzeczna/ czemu nie y sámá rzecz? Druga/ czemu on opuszcza słowá Apostolskie: *y piie ten kubek: ten sąd sobie ie y piie.* Podobno dla tego/ żeby sie nie domyślono/ że zá dni Apostolskich wszyscy y chleb iedli/ y z kubká pili v wieczerzy Pánskiey/ nie ták/ iáko dźiśia w Papiestwie/ kedy kielich odieto láikom. Ale tákie táienie bárźiey záwádźi v ludźi bácznych/ kiedy sie im powie. Bo poznáią/ że Xieża ich oszukiwáią. Tu znowu będą sie krećić náuczyćiele Papiescy/ żeby tego dowiedli/ iż láikom dosyć ná chlebie: á przećie by nabárźiey krećili/ tedy to prawdą nigdy nie będźie.

Powieda dáley X. K./ że/ *co się dźiało ná krzyżu, to się teraz dźieie ná ołtarzu.* Mowá dźiwna/ Pismu nie znáioma/ musi być że náuká Kośćielna. Ná krzyżu Pan ćierpiał: toć y dźiś ćierpi. Ná krzyżu Pan Christus był zábity: Toć go y dźiśia Xieża zábiiáią. Wiec skąd to/ że sie ćiáło Páńskie dźiśia może ofiárowáć? wżdyć nie z bydlety nie rozumnymi spráwę máią Xieża/ że ták mowią/ co chcą. Czymże tego y przez podobieństwo dowiodą? Trzebáż im pilnie do tákich náuk onego posłuszeństwá/ żeby sie ludźie nie pytáli o tym/ co X. vczy/ tylko áby wierzyli. Boby sie tu y naprostszy dopytał/ że to srogie omamienie. Vmiáłożby sie to szyroce pokazáć/ iáko to iest náder nikczemna/ y od wszelkiey prawdy dáleka sententia, gdyby sie tego szukáło/ żeby ludźiom przymawiáć/ iáko czyni X. K. Rzekszy to ták X. K. grubo/ troche pogładza. *Tá tylko (pry) rożnosć, że tám krwáwa ofiárá byłá, tu nie krwáwa, tám widoma, tu niewidoma.* Ale tu naprzod tego nie dowiodł/ żeby tám ná krzyżu byłá ofiárá/ á iákoż temu wierzyć/ że y teraz ofiárá sie dźieie? A kiedyby tego dowiodł/ iż tám byłá ofiárá/ tedyby iuż tego dowieść nie mogł/ że teraz być może. Bo ofiárá Páná Christusowá tylko iedná iest/ iáko o tym świádczą Pismá ś./ á záthym powtarzáć sie nie może. Wiec/ iáko może być ćiáło Páńskie ofiárą nie widomą? Dobrze iest/ iáko widzę nápowiedźiawszy co sie komu widźi/ kiedyby kto spytał/ iáko to może być/ odpowiedźieć/ że to iest rzecz nie widoma. Tymći wszytkie błędy mogą być obronione. Wiec Heb: 7. 27. 10. 1.

przy-

przynamnicy ieśli iest tá ofiárá nie widoma/ niechay Pismem ś. będźie pokazána. Bo ieśli y nie widoma / y Pismu nie znáioma/ tedy niewiem/ iáko iey wierzyć. Niech tedy obaczy X. R. / że tákie iego/ nie mogę rzec dowody / ále gołe powieśći/ są duß ludzkich ná potępienie pewne zawody.

A iż znowu gotuie śie dowieść X. R./że ćiáło Páná Christusowe iest rzeczywiśćie w Sákrámenćie / tedy go posłuchaymy. Dowod pierwßy iest. *Przywiodę* (mowi) *naprzod słowá Páná Christusowe : Chleb ktory ia dam wam, ćiáło moie iest, ktore wydam zá żywot świátá. A iż prawdźiwie ćiáło Páná Christusowe wydáne iest zá zbáwienie świátá, tedy to ćiáło iest w naświętßym Sákrámenćie.* Dźiwny iest X. R. w dowodźiech swoich / że choć to dobrze wie / że śiłá ludźi iest w Chrześćiáństwie / ktorzy tego nie pozwaláią / żeby śie te słowá Páńskie o wieczerzy iego rozumiáły.
Ioh. 6. 51. Bo dobrze przedtym/ niż Pan wieczerzą postánowił; y o dáleko rozney rzeczy powiedźiáne są / żebym inßych dowodow nie tknął/ktorychem też kilká wyżßey przypomniał : przećie on ie do wieczerzy Páńskiey obráca. Co nic inßego nie iest / iedno ludźi proste mamić; á v mądrych śiebie sámego z nieumieietnośćią ábo niedbáłośćią wydáć. Niech dowiedźie pierwey X. R. / że tám Pan Christus mowił o Wieczerzy swoiey : toż dopiero niech rzeczy swoiey z nich dowodźi. A ia teraz rzekę słowo/ nie dla X. R. Bo podobno on zárąz ná to vderzy / y będźie wiecey chćiał pisáć ná ten moy wykład/ niżeli o dowodách swoich : ále dla Czytelniká. Że Pan Christus tám przez chleb rozumie to/ co ludźiom w Ewánieliey swoiey obiáwił. Bo to iest ták pośiłkiem duß
ỽ 27. ludzkich / iáko chleb ćiáł ich. Co śie z początku sámey mowy ßyroce pokázáć może ; ábo ráczey / káżdy to sam przez śie obaczy / kto iedno w nie weyźrzy. A záśie Pan mowi / że *ten chleb iest ćiáło iego*, dla tego / że iáko to / co obiáwił świátu o nieśmiertelnośći/ pośiłkiem być miáło dußom ich : ták też y wydánie ná śmierć ćiáłá iego/ miáło być pośiłkiem / á ießcze więtßym/ dußom ich. Bo wydánie ná śmierć Páná Christusowe iest nadoskonálßym vtwierdzeniem Ewánieliey. A nád vtwierdzenie zás Ewánieliey niemáß pośiłku więtßego du-

ßy

ßy náßey/ y dla tego potym Pan Christus ták śiłá mowi o iedzeniu ćiáłá swego/ y pićiu krwie swoiey / ábo o iedzeniu śiebie sámego / áby vkazał / że nabożne vważánie iego męki y śmierći / á zá nim idącego wywyższenia/iest ludźiom pośiłkiem prawdźiwym do pobożnego y nieśmiertelnego żywotá. Co niech káżdy pobożny vważy: á X. R./choćby tego nie przyiął/przećie niech swego dowiedźie.

Drugi dowod iest: *Christus Pan odpráwiwßy stározakonną wieczerzą pożywánia báránká, y iákoby skończywßy figurę, sámę rzecz przez mánnę y báránká figurowáną, to iest, Sákráment ćiáłá swego postánowił, mowiąc: To iest ćiáło moie, iedźcie, to czyńćie ná pámiątkę moię, etc.* A dowod to? Przyznam to X. R./ że go ia nie rozumiem: ábo ráczey rozumiem to / że to do dowodu y podobieństwá nie ma. Rzeczy nie pewnych nápowiedźieć/ to dowod? Vmie to ledá kto/ ále dowodźić nie káżdy. A pewnaß to/że przez mánne figurowány był Sákráment? ktoreż Pismo o tym świádczy? A pewnaß to/ że Pan Jezus chleb w ćiáło swe przemienił/ iáko támże mowi X. R.? A pewnaß to/ że Apostołowie chleb w ćiáło Páńskie przemienić mieli? Niech to káżdy pozna/ iáko rzeczy nie stawa X. R. A nie dźiw. Bo názbyt iásna iest prawdá to/ co Zbor Páński rozumie: y názbyt gruby błąd Papieżnikow około tey spráwy.

Że Pan Christus mowy tey/*To iest ćiáło moie, to iest krew moiá*, nie wykłádał / to nie iest dowodem tego / żeby nie byłá figurálna. Bo to dobrze wie X. R./że to zową fallaciam consequentis. Wßytkieć mowy Páńskie/ ktore wykłádał/były figurálne/ ábo trudne: ále nie wßytkie/ktorych nie wykłádał/były nie figurálne/ ábo łácne. Bo/że Pan mowy pewne wykłádał/ to śię tym dźiało / że/ ábo Páná pytano o tákie mowy figurálne; ábo też sámá rzecz to wyćisnęłá: ále kiedy Pan pytány nie był; y potrzebá tego nie byłá żadna / ná co ie miał wykłádáć? Bo ktoż ná on czás z vczniow Páńskich / o tym y przez sen myślić mogł / pátrząc ná ćiáło Páńskie obecne przy stole / żeby śię on chleb w ćiáło przemienić miał; á oni żeby ćiáło mieli ieść / á nie chleb. Łácna byłá ná on czás táka mowá ku wyrozumieniu Apostołom Páńskim / choć dźiśia

śia trudna v nas/ ábo v inßych. Bo tákie mowy krotkie nie tylko pospolite były w iezyku ich : ále tez o oneyze wieczerzy / przy ktorey Pan te ś. ceremonia postánowił / tákimże sposobem zdawná mawiáli : *To iest przeście Páńskie*, z ktorey sie łácno domyślić mogli/ iáko sie też to/ co Pan do nich podobnym sposobem mowił/ dawßy im chleb / rozumieć miáło.

Lecz nád to / izali Pan Christus tey mowy swey nie obiáśnił przez Páwłá ś./ ktory ták mowi / *ilekroćbyśćie ten chleb iedli, y ten kubek pili, onę śmierć Páńską opowiedaćie, áżby przyßedł?* Gdźie iáśnie Apostoł mowi/ że ludźie Christyáńscy chleb ten Páński czesto ieść / y z tego kubká Páńskiego pić máia: á mowi powtore / że to czyniac/ opowiedáia one śmierć Páńska. Bo ták może być przełożono z Greckiego. Jeśli tedy iedzenie chlebá y pićie z kubká/ iest opowiedániem oney śmierći Páńskiey / tedy tám niemáß iedzenia sámego ćiáłá Páná Jezusowego / y pićia sámey krwie iego. Bo opowiedánie nie iest rzeczy obecney/ ále przeßłey. To / że żaden Testámentu nie czyni z figurámi: ále co rzecze / to po prostu rzecze / iest dawna też vćieczká Papieżnikow/ ále bárzo nie pewna. Bo naprzod mowia to / czego nie dowodza/ áni dowioda : żeby Wieczerza Páńska miáłá być Testámentem Páná Christusowym : á oná tylko iest pieczećia ábo vtwierdzeniem Testámentu iego. A Testáment Páński iest obietnicá nieśmiertelnego żywotá. Potym / kto im to powiedźiał / żeby Bog powinien był ták mowić o swoich Boskich spráwach / iáko ludźie mowia? izali ráczey to nie iest obyczay Boży/ że przez trudne mowy rzeczy swe obiáwia ; y o Pánu Christusie nápisano / że miał przez przypowieśći opowiedáć rzeczy skryte / áby sie ták ludzka ßczyrość/ y nießczyrość ná tych iego słowiech pokazáłá. Bo ßczyry/ słowá choć trudne/ ták bierze / żeby sie zgadzáły z inßymi mieyscy Pismá ś.: á nie ßczyry rad temu / że ma słowá niektore / z ktorych może pozornie dowieść/ czego mu sie chce / choć wßytkie mieyscá Pismá ś. temu przećiwne sa. Jáko sie stáło w tey spráwie. Ludźie/ iż sie im niechćiáło droga ta ćiásna iść / ktora Pan Jezus przepisał / y sam chodźił/ tedy sobie po woli náwymyśláli tá-

Mat. 13. 35.

kich

kich y owákich poćiech: áż y te / że człowiek może ieść ćiáło Páńskie / iedząc chleb: á przez iedzenie ćiáłá Páńskiego może mieć grzechow odpuszczenie. Do czego niektorych mieysc Pismá ś. trudnych vżywáli / y ták ich náćiągáli / że sie przećiwią wszytkiemu sznurowi náuki Páná Chrystusowey. Co Bog dopuśćił wedle sądow swoich strászliwych y spráwiedliwych: *Bo iż się ludźie nie kocháli w prawdźie, áby byli zbáwieni: posłał im Bog skutek błędu, áby kłamstwu wierzyli.* 2 Thes. 2.10.11 Jeszcze y to przypomina X. R. / że / *kiedyby nam chleb tylko zostáwił Pan Christus, mnieyszaby miłość iego przećiw nam, niż Zydom byłá, y Zakonu nowego zacność podleysza niż stárego.* Abo y to dowod? czemużby mnieysza byłá miłość Páná Chrystusowá ku nam / niż ku Zydom? czemużby byłá podleysza zacność zakonu nowego / niż stárego: *Bo* (mowi X. R.) *żydźi mieli ták roskoszną mánnę, mieli ná koniec báránká, co oboie zacnieysze iest, niżli sztuczká chlebá.* Coż słysze / prze Páná Bogá? Toć zá tym poydźie / że miłość Páná Chrystusowá ku nam / y zacność zakonu nowego nád stáry ma być poznána w iedzeniu ćielesnym? y kiedybysmy czego lepszego nie iedli ćieleśnie / niż niekiedy iedli Zydowie / iużby nas mniey miłowáł Pan Christus / niż Bog Zydy? iużby byłá podleysza zacność nowego Zakonu niż stárego? O mizerna sz to Theologia / ktora ták śmieszne / y ták nikczemne dogmatá rodźi / Że iuż iedzeniem ćielesnym máią być rozni Chrześćiánie od Zydow. Zeszłoby sie też tu ná brzegu ono Nota X. R. Záiste iest sie czemu śmiać; ma też czego y żáłowáć káżdy pobożny / słysząc tákie rzeczy: Nie w iedzeniu / nie w pićiu włásnym mamy miłość ku sobie Páná Chrystusowe / ábo zacność Ewánieliey nád Zákon poznáć: ále w tym mamy poznáć miłość ku sobie nawietszą Páná Chrystusowę / że ćiáło swe zá nas ná śmierć wydał / á nie w tym / żebysmy my ćiáło iego w chlebie iedli: W tym iest zacność Ewánieliey nád Zákon / że nam Ewánielia obiecuie nieśmiertelność / y Duchá ś. Ale coż rzec? Ták dáleko ludźie zábłądźili od prawdy / że / nie rozumieiąc / co sie dźieie w Ewánieliey / á to w iedzeniu y w pićiu własnym / wszytkie poćiechy swoie záłádźili. Pánie Boże pożal sie ták srogiego ludźi niewinnych zá-

 wie-

wiedźienia / otworz im oczy / áby poználi święta twoie prawdę / odrzućiwszy tákie obłedliwe náuki. Amen.

Łáiánia insze X. K. pusczam imo śie. To iedno słowo rzekę: Kto ták często łáie / o tym káżdy ma rozumieć / że prawdy skąpo ma / y dla tego łáiániem nádstáwia. Ale prożno v rozsądnych.

Pyta X. K. *iáko zową tę figurę, ktorą Pan Christus iedzenie chlebá náźwał ćiałem swoim*, á sam odpowieda: *Podobno* mendacium. A przydáie. *Bo tá figurá v ćiebie ták iest zwyczáyna, że rzadki wiersz przez niey, á ták też ma być. Bo twoy Mistrz iest* pater mendacii. Piękna záiste odpowiedź / á nie mogłoż być cudniey? Jesli ták wiele iest tych figur w kśiąszce Ministrowey / czemu ná ták wiele kart nie odpisał y słowá X. K.? Abo muśi być niedbáłym Pisárzem / y słábym obrońcą X. Skárgi: ábo to / co tu mowi / podobno ták mowił per hyperbolen? ábo też może być oboie. Kto śie záwsze trzyma Ewánieliey Páná Christusowey / tego nie vczy szátan. Bo śie on gniewa ná te / ktorzy śie iey trzymáią; y Pan Bog też nie dopuśći / áby ten był zwiedźiony / ktory śie iey trzyma. O tych by śie to mogło mowić / ktorzy imo Ewánielią Páná Christusowe słucháią inszych náuk / ktore są przećiwne Ewánieliey / gdyby śie ludźie tym názbyt nie vrażáli. Iż Minister nie wyráźił tey figury / iáko ią zową / to nic nie waży. Bo kiedy pokazał / że iest / y dowiodł tego mowámi podobnymi / dosyć ná tym ma mieć káżdy. A tusze też / że X. K. nie dla tego pyta / żeby tego nie rozumiał / tylko áby nałogowi swemu dogodźił; y gdybym tego pewien nie był / że dobrze zna te figure / tedybym ia był tu miánował.

Mowi Minister fol: 101: *Niech ták będźie, że Kośćioł Papieski ma Doktory, Biskupy, succesśią, Concilia, stárożytność, wielkość, świetność, coż to pomoże kiedy prawdy nie ma?* Odpowieda ná to X. K. *Trzebá było dowieść tego, że prawdy nie ma.* A coż inszego iest wszytko tu pismo Ministrowskie / iedno dowod tego / że Kośćioł Rzymski prawdy nie ma? Ktore iesli śie ostoi / stánie záwkazánie wiela bledow. A ostoi śie / bo go nic czym nie poruszył X. K. / áni poruszy. Ale chce X. K. słowy Ministrowskimi onego

go przekonáć/ y dowieść/ że v nich prawdá. Naprzod przynosi słowá Ministrowskie/ w ktorych ták mowi: *Pokiieſzcze byłá prawdá w Chrześćiáńſtwie nie zginęłá, Wieczerzą Páńſką zwano Eucháriſtią, to ieſt, dźiękowániem.* A iż ią też dźiśia ták zową y w Papieſtwie/ ztąd zámyka/ że v nich prawdá nie zginełá. Odpowiedam. Nie o tym mowi Miniſter/ iáko Bellármin zowie tę ſpráwę / ále iáko ią zową pospolićie. Bo co Bellármin czyni/ to on może czynić z niewoley / iáko ten / ktory odpiſuie ludźiom rożnego nabożeńſtwá / ktorzy mu tych tytułow nie pozwaláią / ktore on dáie tey ſpráwie. Potym mowie / że kiedy Miniſter mowi / że zá onych czáſow / ktorych prawdá ieſzcze byłá nie zginełá / tę ſpráwę názwano Euchá-riſtią / rozumieć ſię to ma / że to było iey naprzednieyſze / y nawłaśnieyſze nazwiſko. Ale dźiśia nie ieſt to naprzednieyſze y nawłaśnieyſze nazwiſko tey ſpráwy v Papieżnikow. Bo dźiśia o niey mowią / że to Mſza / y ofiárá zá żywe / y vmárłe; że to naświętſzy Sákráment ćiáłá Bożego. A tego by ludźie mowić nie mogli / gdyby ią zwano Euchárîſtią / ábo dźiękowániem. Bo zá wźięte dobrodźieyſtwá ludźie dźiękuią poſpolićie. A w Papieſtwie chodzą po dobrodźieyſtwo do tám tey ſpráwy. Ná oſtátek ieſt tu znowu oná bárzo zwyczáyna X. R. fallacia. Bo iż tám / gdźie prawdá ieſt / wieczerzą Páńſką zową Euchárîſtią / iuż zá tym nie idźie / żeby/ gdźiekolwiek wieczerzą Páńſką Euchárîſtią zową / tám prawdá być miáłá. Bo może być słowo bez rzeczy.

Potym dowodźi/ że prawdę ma Kośćioł iego / ztąd / że mu przyznawa Miniſter/ *Doktory, ſucceſsią, &c.* Ale naprzod nie vważa tego X. R./ że Miniſter nie zgołá tego przyznawa: ále tylko pozwala / żeby ſię tym więcey moc odpowiedźi iego pokazáłá. Bo ten/ ktory komu naprzod czego nie przyznawa; á potym/ choćby mu to przyznawał / iednák pokázuie / że z tego/ co mu pozwala/ nie idźie to / czego on chce / ten mocniey zámyka / niż ten / ktory po proſtu czego nie pozwala. Nie ma tedy z tego/ co tylko pozwala Miniſter / X. R. ták zámykáć / iákoby on to ſimpliciter przyznawał. Potym/ może przyznáć Miniſter wſzytko to/ co wylicza X. R. tylko wedle

dle nazwiſká/ábo zwierzchownie: á tym czáſem ſámey rzeczy może nie przyznáć: ábo też może pozwolić czego/ſkad ſie nic á nic pewnego nie zámyka. Mogą być Doktorowie/ y Biſkupi ále záwiedźieni/ iáko ludźie: Może być ſuccesſia, ále tá nic nie płáći. Bo zwierzchowna ieſt / y czáſem nie bywa porządna: ále przez fortyle / przez ámbicia / przez zazdrośći/ ꝛc. Mogą być Concilia: ále ná nich może być błąd ſtánowiony/ iáko to ztąd znáć / że niektore y ſámi Jezuitowie przyimuią/ drugie odrzucáią. A może to być/ że to/ co odrzuca Jezuitá/ kto inſzy przyimuie/ y ieſt prawdźiwſze. Może być ſtárożytność: ále tá ſámá przez ſie nie ieſt dowodem prawdy. Bo może być y kłamſtwo ſtárożytne / iáko náuká Máchometáńſka/ y/ wedle Papieżnikow/ błąd Greckich Kośćiołow. Może náwet być wielkość / y świetność. Ale/ że to nie ſą dowody prawdy / iáwnie vkázuią Piſmá y ſtárego Przymierza y nowego. Wielkość byłá tych ktorzy w potopie zginęli: Wielkość y tych/ ktorzy w Sodomie y w Gomorze ogniem popaleni: Wielkość y tych/ ktorzy ná puſzczy polegli. A przećie byli źli/ y Bogá nie ználi. Mało tych ieſt / ktorzy drogę wąſką náyduią/ á wiele tych/ ktorzy drogą ſzyroką do potępienia idą; y Piotr ś. ſam mowił przećiwko tey wielkośći / prorokuiąc o fałſzywych Prorokach/ że wiele ich zá nimi miáło iść. Świetność / y tá nic nie ieſt / bo táż być może y v naniewiernieyſzych. Przetoż niech ſie ná to nie zpuſzczą X. R./ ieſli nie mą inſzych dowodow tego/ że Kośćioł iego ma prawdę. Bo co ma być dowodem gruntownym prawdy w iákim Kośćiele / to ſie záwſze ma náleść przy onym Kośćiele; á przy żadney inſzey náleść ſie nie ma / oprocz niey. Co ſie tu zgołá inácżey náyduie. Bo był ten czás/ kiedy Kośćioł Páná Chriſtuſow był bez Conciliy / bez ſtárożytnośći / bez wielkośći/ bez świetnośći: A záſie ták ſie przechwala Kośćioł Grecki z Doktorow / z Biſkupow/ z ſuccesſiy / y ták ſłuſznie / iáko y Kośćioł Papieſki.

Mat: 7. 13.
2 Pet: 2. 2.

Co dáley przydáie X. R./ że kłamſtwo/ to ieſt/ co ſie przećiwia náuce Kośćiołá Rzymſkiego/ nie może być ſtárożytne/ to ſie nie tym dźieie / żeby to od Bogá nie było: ále tym / że

ludźiom/

ludźiom / ktorzy prawdę máią / nie wolno było nigdy gwałtem iey ábo bronić / ábo ią w kogo wmowić. A ći záśię / ktorzy prawdźie przećiwni byli / pozwaláli też sobie / gwałtem tę zátłumić / ktorzy iey vczyli / y dla tego y dźiśia prawdźie nie sporo. A ták to Pan Bog chce / áby się własność nabożeństwá pokazáłá / ktora iest dobrowolne chcenie. A kiedy dopuszcza / żeby y prawdá y wyznawce iey zátłumione były / tedy to czyni według sądu swego strászliwego. Acz dosyć státecznie trwáią ći / ktore mázá heretyki X. K. Bo co on mowi / że Luteranow káwálec tylko / to dźiwna / gdyż pełne ich cáłe krolestwá. Jesli rozumie że w Polszcze / wiec nie było ták po prostu mowić. Abo ich dla tego nie mász / że ich w Polszcze nie mász? Wiec / że Kálwinistowie / iuż z nowochrzczenieli / y to nie bárzo pewna. Bo ich ieszcze w Polszcze nie máło. Nowochrzczeńcy záśię / żeby się co rok w coś inszego odmieniáli / y to tákże nie pewna. Bo w rzeczách tych / ktore są naprzednieysze / záwsze iednákimi są. A w drugich się wedle wolnośći od Páná Christusá dáney ćwiczą y rostą / postępuiąc w tey ś. prawdźie. Co też widzę X. K. y Kośćiołowi Apostolskiemu przyznawa. A iest nádźieiá w Bogu nászym / że się ostoi to wszytko / w czym kolwiek te Zbory wszytkie spolnie nágánę dawáią Kośćiołowi Rzymskiemu / choć iedne wiecey / niżeli drugie.

Co dáley mowi X. K. / iáko Kośćioł ich był dźiećięćiem / á potym sstał się młodźieńcem / áż y mężem doskonáłym. To naprzod iesli ták iest / bárzo rátuie nas przećiwko niemu. Stąd bowiem widźieć się może / że to nie iest niestátkiem / kiedy kto postępuie dáley w rzeczách zbáwiennych / iáko oni wiec po prostu wszelákie pomnażánie się w prawdźie ták przezywáią. Potym / co on wzrostem zowie / to się ma názwáć / odstąpieniem od wiáry Apostolskiey do ludzkich wymysłow. Bo czás Apostolski był on doskonáły męski wiek Kośćiołá Páná Christusowego / ile wedle vmieiętnośći / o ktorą tu idźie; á czásy nástępuiące / ktore się trzymáły oneyże náuki / trwáły w teyże swey doskonáłośći. Skoro poczęto to czynić / co tu wylicza X. K. / że Kośćioł heretyki pod no-

gi podłożył/y one podeptał/odszczepieńce wyklał/ y ná ſtrácenie podał/ y inſze tym podobne rzczye/ ktorych tu X.R. nie miánuie/ bo ſą znácnieyſze / to ieſt/ ſkoro poczeto náuki ludzkie zá trádicie Apoſtolſkie przyimowáć ; Kościelne Doktory zá namieſtniki Apoſtolſkie mieć ; Papieżá Rzymſkiego zá głowę Kościołá Páná Chriſtuſowego znáć / iemu moc dáć ſtánowienia co chciał/ twierdząc / że nie może błądzić/ y tákich rzeczy mnoſtwo / zárаz zginełá oná doſkonáłość męſtwá Apoſtolſkiego/y obrácáłá ſie prawdá oná ś. w ſzczyre bábie báśni / iáko Duch Páńſki o tym mowi. Bo to wſzytko czynił Kościoł imo Ewánielią Páná Chriſtuſowe.

1 Tim. 4. 7.

Słowá one Gámálielowe / nie dowodzą tego / żeby gwałtem náuká Páńſka nie mogłá być do czáſu zátłumiona/ ále tylko tego / że nie może zgołá y ná wieki być zátłumiona: Bo do czáſu Bog dopuſzcza tego dla ſądow ſwoich. Co y ſámi Papieżnicy muſzą wyznáć / gdy mowią / że Antychryſt/ ktory wedle nich dopiero ma przyść / ma zátłumić do czáſu náukę Páná Chriſtuſowe. Bo ináczey Antychryſtem by nie był.

Act. 5. 38.

Wiárá Piotrá ś. nie vſtáłá / iáko Pan mowił. Ale zá tym to nie idźie: Przetoż záwſze mieli być ći / ktorzyby prawdę wyznawáli. Bo naprzod wiárá tá Piotrá ś./ rozumieć ſie może o tey wierze / ktora ſámego tylko Piotrá ś. byłá. Bo ten był naſłábſzy w wierze ſwoiey miedzy Apoſtoły. Bo ſie Páná záprzał / á drudzy nie : y dla tego tákiey przyczyny Páńſkiey potrzebował. Jáko go też dla tegoż przed inſzymi Pan/ po ſwym od vmárłych powſtániu/ w vrzedźie iego vtwierdzał/ kiedy go trzykroć pytał / ieſli go miłuie / á zá tym mu vrząd páśienia owiec ſwoich / rowno z drugimi / ktorzy ſie Páná byli nie záprzeli / zlećił. Potym też rozumieć ſie może y o tey wierze/ ktora Piotr miał / y inſzych miał náuczyć/ nie z tey miáry / żeby nie mogłá być vćiśniona/ y zátłumiona do czáſu / ále z tey / że nie miáłá do końcá y zgołá vſtáć. Jákoż tá wiárá / ktorey Piotr ś. vczył / choć przez długie czáſy byłá/ raz bárźiey / drugi raz mniey zátłumiona / iednák oto teraz znowu ná iáwią wychodźi. Náwet też może ſie y z tey

Luc. 22. 32.

Ioh. 21. 15.

miáry

miáry rzec / że wiárá Piotrowá nie vstálá: Ze záwße miálá wyznawce swoie / choćiaż oniż wyznawcy tey iego wierze posłußni nie byli / y owßem przy oney wierze Piotrá ś. / ktora wyznawáli / inße náuki obce przyimowáli. Jáko oto sámi Papieżnicy / ktorzy nigdy nie mowili / żeby náuká ábo wiárá Páná Jezusowá byłá falßywa: (co gdyby byli rzekli / vstałáby byłá w nich wiárá Piotrá ś.) ále one záwße wyznawáiac być prawdźiwa / tym czásem dáli sie vnieść do náuk inßych / roznych od náuki Piotrá ś. / y owßem iey przećiwnych. A że ießcze y tego dowodźi X. K. z tych słow / żeby záwße miał być namiestnik Piotrá ś. / ktoryby też wiáre wyznawał / to namniey z tego nie idźie. Bo może być wiárá Piotrá ś. / choćiaż niemáß żadnego namiestniká iego / byle iedno byli ći / ktorzyby ia wyznawáli. To zásie iest godno pilnego vważenia / y one° N O T A ná brzegu / co X. K. powieda / o tȳ / dla czego gina sekty inße / że iest nápisano: *Kto czći oycá y mátkę, będźie długo żywiącym ná źiemi.* Lecz iáko tego przykazánia Bożego nie czynia te sekty? *Bo (mowi) Nowokrzczeńcy lża Syná Bożego iednorodzonego, y mátkę Kośćioł ś. opuśćili.* Jmo to / że tá mowá śmießna / iest też pełna błedow. Bo co máia tákie állegorie do słow Zakonu Bożego. Nie mowi Pan Bog w Zakonie: Czći oycá y mátke / ále czći oycá twego / y mátkę twoie. Skad sie pokázuie / że káżdy oycá y mátke ma / ktoremu to roskazano. Potym izali to prawdá / żeby Bog miał Syná tákiego / iákiego sobie máluie X. K.? Do tego / izali Kośćioł iest mátka náßa? ktoż go ták názywa z Apostołow ś.? Wiec / iáko tego dowodźi / żebysmy Kośćioł opuśćili? Jesli tym / żesmy od Papiestwá odstáli / tedy miał tego dowieść / że ten Kośćioł iest prawdźiwie Boży. Bo my rozumiemy / żesmy od záwiedźionego Kośćiołá do prawdźiwego przystáli. Náwet / poczawßy mowić o heretykach wßytkich kończy ná Nowochrzczeńcách. Bo ći tylko nie wierza temu / żeby Bog miał Syná z istnośći swoiey: á drudzy temu wierza. Przetoż czcza Oycá według X. K. / y ták beda długo trwáć ná źiemi. Co iesli ták iest / á iáko sie to z tym zgodźi / co wyżßey powiedźiał w obec / że y te sekty nie długo trwáia.

Exod: 20. 12.

Widze / że nie bárzo pátrza X. R. ná to/co mowi/ byle iedno mowił.

Zeby nászy / Kośćioły łupili / y pustoszyli / dowiedźiono być nie może. Ze iezykiem przećiwko nim mowia / to według Bogá wolno: ále żeby mieli sromoćić/ y potwarzáć/ tego ná nas nie dowiedźie nikt. Chybáby to sromoceniem y potwarzániem X. R. názwał/ że náuki ich gánimy. Co trudno názwáć potwarza / ieśli náuká iest obłedliwa. Sromoceniem być może / nie z strony tego / ktory to mowi: ále z strony tego/ ktory náuke táka trzyma. Bo sromáć sie káżdy muśi/ ktory w bledźie przekonány bywa.

Twierdźi X. R. ná Ministrá / że X. Skárge *niezbożnym* názwał. A ia weyźrzawszy w iego kśiaszke nie mogłem tego náleść. Bo tylko to mowi/ że zá tym/ iż Xieża mowia do ludźi/ Dominus vobiscum, nie idźie/ áby Pan z nimi miał być. Ponieważ te słowá y niepobożny wyrzec może. Co sie indefinitè mowi/nikogo nie miánuiac. A tusze/że to káżdy baczny przyzna. Kiedybych ia rzekł: Mowi też Minister do nas ná káżdy dźień / Pan niech bedźie z wámi / Przetoż Pan z námi/izaliby ták też odpowiedźieć nie mogł X. R.: Możeć rzec/ ále iednák nie iest. Bo ie może y nagorszy wyrzec / á przećiwbym ia z tad tego słusznie nie mogł záwrzeć / że Ministrá zowie nagorszym.

Szydźi też y vraga z nászego wyznánia / powiedáiac / że *Bogá y Boska mnieyszego y więtszego wyznawamy, dwu Bogow tworzącego y stworzonego chwalimy*, y przydáie/ *żesmy są dla tego bałwochwalcámi brzydkimi dwoybożnymi.* A my ná tákie zelżywe mowy tylko to odpowiedamy/ co X. R. dostátecznie záwstydźić może/ że nas tego náuczył Páwel ś./ ábysmy wyznawáli / y chwalili iednego Bogá Oycá / z ktorego wszytkie rzeczy / á my ku niemu: y iednego Páná Jezusá Christusá /przez ktore° wszytkie rzeczy/ y my przezeń. Boć inszy Bog / ktory iest Oycem/ á inszy Pan Jezus Christus. Jnszy ten/ z ktorego wszytko á my ku niemu: inszy / przez ktorego wszytko/ á my przezeń. A też pewnie ieden Bog / on Oćiec / wietszy niżeli Pan Christus. Bo to sam Pan powiedźiał. Wietszy ten / z kto-

Ioh: 14. 28.

ktorego wßytko/ á my ku niemu/ niż ten przez ktorego wßytko/ ámy przezeń. Gdyż one słowá pierwßa/ á te wtora przyczyne zbáwienia náßego wyrażáią. Zá bluźnierskie mowy swoie dalicżbe Pánu Christusowi X. K./ że go bożkiem názywa / y iego wyznawce ábo chwalce brzydkimi báłwochwálcámi/ iesli sie w tym nie vzna. My to dla imienia Páná Christusowego ćierpliwie zniesiemy. Jnße słowá ozdobne á prawdy prozne/ X. K. dáruiemy / niech sie nimi násyći. Bo my tylko dowodow pátrzymy/ nie słow. Jego też żadośći/ o náßym y náuczyćielow náßych wytráceniu / wiemy pewnie/ że Bog nie wysłucha. Bo iest przećiwko woley iego/ nie tylko z tey miáry / że prawde mamy / ále choćbyśmy też bladźili / tedyby sie nie godźiło ták źle życzyć wyznawcom imienia Páná Christusowego. Bo ináczey rádźi miłość Christyáńska doskonała.

Gáni to X. K./ że Minister rzekł/ fol: 102: *Miłość Christyáńskiey własność tá iest, żeby bliźniemu, w czym iedno może, posługowálá,* y mowi: *Zá tym nie idźie, że się sam maß vczynić Przełożonym, y náuczyćielem. Trzebá bowiem pierwey sam to mieć, czym maß rátowáć bliźniego.* Ale sie iuż to bierze pro concesso, że ten/ ktory kogo vczy/ ma to / czym może bliźniego rátowáć / to iest / sposobność do náuczánia. Bo tym tylko / ile w tey rzeczy/ rátowány być może bliźni. Wßytkie tám te rzeczy/ktore chcą Papieżnicy/áby były/ imo te iedne/w náuczyćielu / te nic nie rátuią bliźniego. Do tego/ nie mowi po prostu Minister/ że to ták ma być z miłośći ku bliźniemu / áby kto inßych vczył: ále tylko pokázuie/ co może być. Bo támże twierdźi/ że lepiey iest być od inßych ná to obránym/kedy iest Zbor dobrze postánowiony/ áby sie wßytko dźiało porządnie we Zborze Páńskim. Potym pozwala X. K./ żeby to iáko táko mogło vyść/ żeby leda kto mogł postáć ná táki vrząd/ kogo chce/ byle mowić vmiał/ by to sámo tylko byłá powinność Biskupia/ ábo Kápłáńska: ále że też iest ich powinność ofiárowáć/ (co potwierdza z Páná Mośkorzowskiego/ ále niewiem z ktorey kárty/ bo iey nie przypisał) A ofiárá inßa nie iest/ iedno tá/ żeby słowy Christusowymi chleb w ćiáło / á wino w krew

przemieniáli / y one pierwey zá swoie / potym zá wszytkiego ludu grzechy Bogu ofiárowáli. Tákiey záśie ofiáry żaden odpráwić nie może / iedno ten / co ma moc ná to dáną: A tę moc dáie namiestnik Apostolski: A namiestnicy są ktorzy po nich nástępuią: A to nástępowánie nie iest / tylko w Kośćiele Rzymskim. Ná to ták odpowiedam. Wątpię bym wszytkie błędy / ktore są w tey pozorney mowie X. R. / mogł wyliczyć. Naprzod / to ma być zá wielki błąd poczytano / że ták ledá iáko mowi o vrzędźie náuczánia / że to zá mnieysza rzecz kłádźie w vrzędźie Doktorow / ábo Dozorcow Kośćiołá Bożego. Znáć duchá Papieskiego. Bo v tych náuczánie nie w wielkiey wadze iest / dla tego / że kedy sie śiłá vczy / tám sie błędy Papieskie koniecznie odkrywáią. Lepiey sie zátáią / kiedy sie Msza odpráwuie. Bo tám Xiądz czyni / co chce. A ono Pismo ś. miedzy stárszymi te czyni naprzednieysze / ktorzy
1 Tim: 5. 17. vczą: *Stárśe miey godne dwoiákiey czći, nawięcey ktorzy prácuią w mowie, y w náuczániu.* Nawiętsza praca Páná Jezusowá byłá / że vczył; nawiętsza Apostolska / że vczyli: A X. R. powieda / że to mnieysza. Drugi błąd iest / że powieda / iżby ledá kto mogł być postány / byle iedno mowić vmiał. A Pismo ś. mowi / że tylko ten ma być postánowiony / ktoryby był żywotá nienágánionego / y do náuczánia sposobnym. Trzeci błąd iest / że twierdźi / iż iákaś insza ofiárá iest / ktora należy náuczyćielom / oprocz tey / ktora wszytkim wiernym należy / áby
1 Rom: 12. ćiáłá swe wystáwiáli Bogu ofiárą żywą / świętą / y przyiemną; żeby sie w dobrych vczynkách / ktore są ofiárámi Bogu
Heb: 13. 16. przez Christusá przyiemnymi / ćwiczyli / żeby przez opowiedánie słowá Bożego / Bogá chwalili. Czwarty błąd iest: że Wieczerza / ktorą Pan Christus postánowił / ábo to / co on tám vczynił / ofiárą zowie. Piąty iest / żeby Christus miał roskázáć Apostołom ofiárę sprawowáć. Szosty / żeby sie słowy Christusowymi mogł chleb w ćiáło / á wino w krew przemienić. Siodmy / żeby to Xiądz miał zá grzechy swe y ludzkie ofiárowáć. Osmy / żeby tę moc komu kto dáć mogł / ábo kiedy dał. Dźiewiąty / żeby kto mogł być namiestnikiem Apostolskim. Dźieśiąty / żeby nástępo-

ſtępowánie by naporządnieyſze mogło vczynić namieſtnictwo. Jedennaſty / żeby tákie porządne náſtępowánie w Kośćiele Rzymſkim miáło być. Bo tego wſzytkiego / áni X. K. áni żaden / nie dowiedźie / áni z Piſmá ś. / áni żadna rácia rozumna / áni podobieńſtwem prawdy. Co ſie wſzytko pokaże ná ten czás / ieſli ſie kto ná to ozowie / y będźie chćiał tego wſzytkiego dowieść.

Co ieſt nápiſano / że káżdy Ofiárownik pierwey zá ſwe grzechy / potym zá ludu wſzytkiego ofiárował / to należy tylko onym Zakonnym Ofiárownikom / iáko figurom: należy też Páná Chriſtuſowey / ácz tylko po częśći. (Bo te słowá / *zá ſwe grzechy*, nie właśnie ſie o nim rozumieią /) á imo nie nikomu inſzemu nie należą. Tákże y to / że żaden ſobie nie bierze teº vrzędu / do teyże zacnośći należy / ktora / właśnie mowiąc / żadnemu náuczyćielowi nie ſłużẏ. A kto ią ſobie przywłaſzcza / ten wtraca ſie w cudzy vrząd / y nie wie co mowi. A ieſliby kto ináczey to chćiał bráć / to ieſt / ták iáko Piſmo ś. świádczy / że nas wſzytkich Pan Chriſtus vczynił Ofiárownikámi / tedy to do tey rzeczy nic nie należy. Bo żaden nie rzecze / żebyſmy dla tego / poſłánia potrzebowáli. Heb: 5. 1. 1 Pet: 2. 5.

Twierdźi Miniſter / że *zá czáſow Apoſtolſkich byli ći, co inſzych náuczáli, choćiaż ni od kogo nie byli poſłáni*, X. K. / pierwey / niż odpowieda / łáie: Że *Miniſter gorſzy niż Symon czárnokśiężnik, bo on wżdy chćiał ten vrząd kupić v Apoſtołow: á Miniſter ſámego śiebie chce wedrzeć.* Ale y w tym łáiániu nic do rzeczy niemáſz. Bo Symon czárnokśiężnik niechćiał kupić vrzędu náuczánia / ále dáru dánia Duchá ś. / co ieſt coś inſzego. Do tego Miniſter nie mowi tu o ſobie / ále o inſzych / ktorzy zá Apoſtołow vczyli. Toć X. K. y tám tym łáie / nie tylko Miniſtrowi. Ale iáko począł / ták też kończy. Łáiániem ſie poczełá odpowiedź: łáiániem ſie też záwiera. Pyta potym Miniſtrá / *ieſli śmie mowić, áby ći, o ktorych Piſmo przywodźi, nie byli poſłáni ná vczenie?* Ale kiedy to nápiſał Miniſter / to iuż to mowi. Odpowiedźi Mośćiwy X. K. / nie pytánia trzebá. Odpowieda tedy / *Pewnie nie inſzy Ewánielią przepowiedáli, iedno Vczniowie z onych 72. ktorych Pan poſyłał przedtym, przed ſobą, dwá á dwá.* A ia powie-

dam/ że nie pewnie. Tośmy sobie nic. Abo to pewna/ że oni 72. Vczniow byli w Jeruzalem? ábo to pewna/ że tych/ktorzy vczyli w rozproszeniu/ więcey nie było/ iedno niektorzy z onych 72.? Swiádczy o tym Lukasz ś./że wiernych w Jeruzalem było około 5000.: á tám mowi/ że wszyscy byli wygnáni/ oprocz Apostołow. A ktoż posłał one drugie tysiące? Jeszcze/ skąd to wie X. R./że oni 72. vczniow Pan Christus posłał Ewánieliá opowiedáć? Bo/ że przedtym/ gdy Pan był ná ziemi/ opowiedáli krolestwo Boże/ to dáleko insza. Opowiedał też Jan Ponurzyćiel y vczniowie iego/ krolestwá Bożego przybliżenie: á przećie Ewánieliey/ właśnie mowiąc/ nie opowiedáli. Tylko ći byli posłáni ná opowiedánie Ewánieliey/ ktorym Pan rzekł: *Idźcieś ná wszytek świát, opowiedayćie Ewánielią wszytkiemu stworzeniu.* A ći byli oni 11. Apostołow. To/ że tám dáley iest nápisano: *Filip szedł do miástá Sámáryey, y opowiedał im Christusá,* nic X. R. nie rátuie. Bo to pewna/ że Filip był iednym z onych śiedmi Dyakonow: ále to nie pewna/ żeby był ieden z onych 72. vczniow: á choćby był: nie wszytká 500. byli Filipámi.

Act: 4.4.
Act: 8.1.

W tym/ że Minister nápisał: *Xięża Papiescy nic inszego nie są, iedno kupá ludźi, ktorzy w roskoszách, y zbytkách obfituiąc, ná to wszytkie swoie dowćipy obroćili, áby pod prętextem nabożeństwá, nabożeństwo Páná Christusowe zniszczyli,* vskarża sie X. R. ná iego nie skromność/ á záraz sam ták opowiada: *Ze to iest właśnie, iáko vczynił on sługá Káiáfaszow, ktory widząc, że iego Pan, Páná Christusá raciámi nie mogł pokonáć, pięśćią Páná Iezusá w twarz vderzył. Bo y Minister nie mogąc nas przekonáć w vrzędźie nászym Kápłáńskim z strony náuki, puśćił się ná nászę vczćiwość.* Może tu káżdy widźieć/ iáko to X. R. boli/ co Minister nápisał/ choć nikogo nie miánował. A może być/ że nie máło Xieżey iest/ ktorzy tákimi nie są. Bo sie to indefinitè mowi. A iednák/ choć to bárzo boli/ tedy to przećie ták prawda iest/ że y sámi niektorzy z Papieżnikow/ y Jezuitow ná to nárzekáią: A kiedy X. Skárgá/ y X. R. wszytkim Ministrom w obec odeymuie ich vczćiwość/ w ktorey sie ták bárzo kocháią/ iáko X. Skárgá w swoiey/ choć teo ni czym nie dowodźi/ to bedźie skromność/ y maim to być miło?

milo? Nic ſie nie mowi o vczćiwośći świeckiey/ ále ſie mowi z ſtrony nabożeńſtwá / w ktorym tylko to vczćiwość/ co Piſmo ś. zá vczćiwość vznawa. Dźiwuie ſie X. K./ kto Xieża do Miniſtrá oſkárżył. Nie trzebá tu oſkárżyćielá / ſámá rzecz mowi. Bo to dawna przypowieść/ że niemáß żywotá nád Xieży żywot roſkoßnieyßego. Do tego / ábo nie máß Xieżey iedno tu w Polßcze? Mogł ie widźieć / y o nich ſłyßeć Miniſter w Niemcech/ y kedy indźiey. Bo wßedźie tuße iednácy. Wiec mogł o tym czytáć w kśiegách/ ktore wydáli y ſámi Papieżnicy o dworze Papieſkim/ y o Xieżey iego. Wie to bárzo dobrze Miniſter náß/ że ſie Xieża v nas Szláchćicámi porodźili (ácz też y to wiemy / że niektorzy ſą cudzoźiemcámi) y ſą ſynmi Koronnymi/ cnotliwie zrodzeni/ w cnoćie wychowáni; wßytko to im rad przyznawa. Ale teraz o to idźie / ieſli ten/ ktory ieſt ßláchćicem / y ſynem Koronnym/ cnotliwie zrodzonym / y wychowánym / nie może też bładźić/ y inßych ludźi błedow vczyć / w roſkoßách y w zbytku żyć/ á pod pretextem nabożeńſtwá / nabożeńſtwo prawdźiwe nißczyć. Tuße/ że X. K. nie odeymie tego wielom z Ewánielikow/ y z bráćiey náßey/ że ſie ßláchćicámi/ y ſynmi Koronnymi porodźili / y niektorzy znácznie zrodzeni / cnotliwie wychowáni / ktorzy Miniſtrámi byli / y ſą: á przećie/ co o nich mowi w tey ſwey kśiąßce / niech ſam vważa: że Miniſtry rownie kłádźie z łotrámi/ zdraycámi / fałßerzmi/ y kedy chce bárzo lekko kogo kłáść / to z Miniſtrem ná plac/ iáko troche niżey/ mowi ták bez wſtydu: *Byś ty był naświętßym, kiedyś ieſt Miniſtrem, tedyś záraz y wßytkiey niecnoty pełen, y godźieneś ieſt więtßego, niż wßyſcy, co ich ieſt łotrowie, karánia.* Wiec wyżßey: *kiedyby kto dobry, ále Miniſter*, iákoby żaden Miniſter nie był dobry. Przetoż on ſam to czyni / co ták wielką nieſkromnośćią názywa / á czyni to tym / ktorych w żadney rzeczy nieprzyſtoyney przekonáć nie może.

Wymawia X. K. Xieża/ że nie ſą Aniołámi / ále ludźmi. Wiemyć my to: ále powinni być wzormi trzodźie Páńſkiey/ ináczey nie ſą godni tego vrzedu. Wiemyć/ że to rozne rzeczy/ dobry żywot/ á vrząd prawdźiwy: ále żeby vrząd prawdźiwy

dźiwy náuczyćielá bez pobożnośći być mogł / tego nie po-
zwalamy. Bo to zá naprzednieyßa własność vrzędu Dozor-
ſkiego / kłádźie Apoſtoł Páweł ś. / *áby był nie nágániony w*
1 Tim: 3. 2. *obyczáiách / y w żywoćie ſwoim /* iáko dálße słowá pokázu-
Tit: 1. 6. ia / w ktorych te cnoty wylicza / ktore nań przyſtoia. A nie
tylko nie z tákim pożytkiem vczy zły náuczyćiel / iáko dobry /
iákomowi X. R.: ále z żadnym / y dla tego też vczyć nie ma.
Bo ieſli ſłuchácz / ktory w grzechu leży / brátem być nie mo-
że: iákoż náuczyćiel / ktory w grzechu iákim leży / ma być náu-
czyćielem? chybá żeby lżeyße práwo było ná náuczyćielá / niż
ná ſłucháczá. Co pewnie nie ieſt / y owßem twárdße práwo
ieſt ná náuczyćielá / niżeli ná ſłucháczá; y co máłym grze-
chem ieſt w ſłucháczu / to ieſt wielkim w náuczyćielu. Skad
ſie pokázuie / że kto o kim tego dowieść może / że ieſt zły we-
dług żyćia / iuż ten też o nim dowiodł / że nie ieſt dobrym
páſterzem. Ponieważ pobożność ieſt czaſtká iedná eſſenti-
álna w vrzędźie náuczyćielſkim: y kto to może pokazáć / że
kto nie ieſt Apoſtolſkiego / ile możność znieśie / żyćia náślá-
dowca / ten iuż pokazał / że ten nie ieſt vrzędu Apoſtolſkie-
go. Náwet y to przydáie / że mowá Miniſtrowſka nie ma
ſie *univerſaliter* bráć / ále *indefinitè.* Bo może być / że drudzy
ſa / ktorzy tego nie ták winni ſa / iáko y drudzy / ábo y zgołá
niewinni / á zwłaßczá z pewney miáry.

Mowi Miniſter / że *Xięża Papieſcy máia kßtałt pobożnośći, ále ſię mocy iey záprzeli.* Odpowieda ná to X. R. y pyta / *niech ták będźie, że Xięża Papieſcy ſa roſkoßnicy.* Ergò *iuż práwowiernymi nie ſa?* A ia ták powiedam / że pewnie ten wiáry prawdźiwey nie ma / ktory roſkoßnikiem ieſt / ieſli ſie słowo to *wiáry* bierze zá wiáre vſpráwiedliwiáiaca. A ieſli ſie bierze zá wyznánie wiáry (co ſie też w Piſmiech ś. náyduie) może ć być prawdźiwe w roſkoßniku: ále to nic nie ma do mowy Miniſtroſkiey. Bo ten nigdźiey z tego nie dowodźi / że prawdy nie máia Xięża / iż ſa roſkoßnicy. To iednák twierdźi z Piſm ś. / że roſkoßnik nie ma być náuczyćielem. Potym pyta X. R. *Co rzecze o Bernhárdynách, o boſakách, o puſtelnikách ich, ktorzy żywot* (iáko on powieda) *Anielſki wiodą.* Odpowiedam / Naprzod dźiwuie ſie

temu /

temu/ że Iezuitow nie wspomniał. Bo y o tych piße X. Sk./ w swoiey Probie/ że żywot iákis nád ludźi wiodą/ zwłaszczá/ że sie obrońcą Iezuity vczynił. Poty/ odpowiedą/ Iużći powiedźiał Minister/ co o nich rozumie: *Kßtałt pobożnośći máią, ále sie mocy iey záprzeli.* Bo czegokolwiek Pan Christus nie roskazał: á ludźie to máią zá nabożeństwo/ wßytko to zda sie być pobożnośćią/ ále iednák nią nie iest. Są to dobrowolnie vknowáne zakony/ ábo Kanony/ ktore v Bogá żadney zapłáty nie máią. Bo y w tych/ co sie ták od ludźi odłączyli ćiáłem y habitem/ może sie to náleść/ y często sie náydowáło/ co y w inßych/ ktorzy od nich zá świeckie poczytáni byli: y záśie/ choćby grzechy iáwne nie były/ kiedy sercá nabożnego/ pokornego/ miłośiernego/ vniżonego/ czystego/ ćierpliwego/ y inßymi cnotámi ozdobionego niemáß/ niech będźie postáwá/ iáka chce/ tedy to v Bogá nie płatno. A iż postáwá zwierzchowna pokorna być może/ bez sercá tákimi cnotámi ozdobionego/ káżdy báczny przyzna/ y sámá rzecz áż názbyt świádczy. Wierzymy temu/ że to ludźie z przodku z dobrego sercá vczynili/ ále iednák bez vmieietnośći. A ich potomkowie (iáko to bywa) potym to w superstićią y w nabożeństwo obroćili. Poniewaz to tedy ták iest/ nie trzebá/ żebym kogo z náßych vkazał/ ktoryby to dla miłośći Bożey vczynił. Acz mogłbym ludźi tákie vkazáć we zborze náßym/ ktorzy prawdźiwą/ y przed Bogiem płatną pobożnośćią słyneli/ y słyną/ gdyby to nie było prożną chlubą.

Zeby v Ministrá *wßyscy ták Przełożeni iáko y poddáni, ták duchowni, iáko y świeccy byli bezecni,* To ma być poczytano zá mowę X. K./ ktora mu z pároxismu nienawiśći/ ábo nieporządney zápálczywośći pochodźi/ ktorą on chćiał dobrze záostrzyć sercá y przełożonych/ y poddánych duchownych y świeckich przećiwko Ministrowi. Ale dufam Bogu/ obrońcy niewinnych/ że on pokaże/ iż sie to wßytko ináczej ma/ niżli mowi X. K.. Bo wiemy/ iáko ßánuią/ y słucháią/ wßytkich Przełożonych Ministrowie náßy. A nie ma to nic do czyiey cnoty/ że w nabożeństwie błądźi; y miásto tego/ co Bog roskazał/ czyni to/ co ludźie postánowili. Nágrożby

X. R./kiedy Bogá po sobie mamy/ nie bárzo dbamy. A prze-ćie to mowimy/że sie Xiężey nie godźi nikomu grożić/á zwłaszcżá X. R./ ktory sie zá skromnego y ćierpliwego vdáie.

Łáiánia ták sprosne/ y prawie nie szláchećkie: *choćbyś ty był naświętszym, tedy, kiedyś ty Ministrem, iesteś záraz y wszytkiey nie cnoty pełen, bo tá twoiá iedná zbrodnia, to iest, że zábiiasz dusze ludzkie, gorsza iest, niż wszytkie niecnoty ná świecie, zá czym, godźienes więtszego, niż wszyscy, co ich iest, łotrowie, karánia*, dáie pod rozsądek káżdego y nawietszego nieprzyiaćielá nászego / byle iedno rozumu chćiał záżyć / miáłoli to potkáć Ministrá / y káżdego iego condiciey/ ludźi v nas zacnych/ y cnotliwych. Potym mowi-to / że niecnotá káżda iáwna iest : ále / ieśli Minister dusze ludzkie zábiia/ to zgołá watpliwa. Przetoż iáko o onym co stánowić wolno/ ták o tym co stánowić trudno.

Twierdźi X. R. ná Ministrá/ żeby miał rzec: fol:104. *Ofiárę z Ołtarzá, obrázy z Kośćiołow Papieskich wyrzućilismy, bo są zabobony, y bałwochwálstwo.* A ia powiedam/ nie mowi tego Minister o nas / ále o inszych. Bosmy my tego nigdy nie vczynili. Lecz słuchaymy odpowiedźi X. R.: *Pan Christus z Kośćiołá Sálomonowego, nie wyrzucał, áni ofiar z Ołtarzá, áni obrázow z świątnice, áni Cherubinow ze złotá lanych, ále tylko przedawáiące, y kupuiące: Ták y Ministrowie, nie mieli by się tárgáć ná rzeczy Bogu ku czći y chwale oddáne, ále rácżey ná to, co się w Kośćiele nie godźi czynić.* Naprzod pytam / skąd to wie X. R. że w Kośćiele Sálomonowym były obrázy w Swiatnicy? Bo tego nie pokazał Pismem ś. . Potym powiedam / dla tego nie wyrzućił Pan Christus ofiar z ołtarzá / áni Cherubinow lanych/ że to był Bog roskazał czynić/ á to z Kośćiołem miáło vstáć czásu swego. Niechby też vkazał X. R./ że to/ co sie dźiśia dźieie w ich Kośćiołách/ iest od Bogá roskazano. Jest to prawdá/ że y łáiánia/ y posądzánia ludźi niewinnych/ y kłádźienia ná nie potwarzy / kłamstwá im zádawánie / fałszu vczenie/ Pismá ś. wykracánia/ máią być wyrzucone z Kośćiołá Bożego / ále trzebáby tego pierwey dowieść / że to iest we zborzech nászych / ábo ieśli sie nie godźi temu/ ktory kłamstwá inszych vczy / kłamstwo zádáć y w Kośćiele. Potym/ zá tym nie idźie / To trzebá wyrzućić.

Prze-

Przetoż nie trzebá obrázow wyrzucáć? Trzebá y to/ y owo wyrzućić. Bo Bog oboygá zákazał. A kiedy mowimy/ że nie trzebá obrázu Páná Jezusowego w Kośćiele/ nie czynimy tego z tey miáry/ żeby nas Pan Christus mierźiał/ iáko X. K. beśpiecznie mowi. Bo też y wierni Zydowie nie dla tego w Kośćiele onym swoim (bá y nigdźiey) obrázu żadnego mieć nie chćieli/ żeby ich ábo Bog/ ábo co inszego/ czego obraz być mogł/ mierźiáło/ ále dla te°/ że tego był Bog zákazał. A dźiwny to y nowy sposob/ záchowánia sie Bogu/ czynić to/ czego on zákazał. Nie tym trzebáby to vkazáć/ ále czym inszym. W sercu swym nośić Páná Christusá/ y we wszytkim żyćiu swoim onego wyrażáć/ to sie Bogu podoba/ y toć on roskazał. A toć może być bez málowánia Páná Jezusá. Insze dworskie szyderstwá X. K./ ktorymi nápełnia kśiąszke swą/ á nic nie dowodźi rzeczy swey/ puszczam imo sie/ żeby sie nie zdáło/ że z nim dworuie/ kiedy idźie o nabożeństwo.

Ku obronie obrázow dáley przynośi dowod: *kiedyby* (pry) *wedle ciebie szło, że kto obraz ma w vczćiwośći, tedy iest przeklęty, toć też poydźie, że ten, kto ie czyni będźie przeklęty. Bo ták Dawid mowi: Niech im podobni będą co obrázy czynią, y ći co w nich vfność pokłádáią. Toć wedle ciebie Bog będźie przeklętym, ktory napierwey obraz vczynił, gdy człowieká stworzył, ktory iest ná wyobrážeńie Boże.* Ten dowod X. K. nic nie waży dla trzech przyczyn. Jedná iest/ że Bog práwá stánowił ludźiom/ á nie sobie. Wolno záwsze Bogu czynić co chce/ bo Pan doskonáły. Ludźiom nie wolno/ bo pod práwem Bożym siedzą/ á powinni nie tego pátrzáć/ co Bog czyni/ ále co on im roskázuie/ y dla tego też kazał był Bog węzá vczynić y podnieść ná puszczy/ ktory potym/ iż sie był w bálwochwálstwo obroćił/ obálono. Druga/ że nie po prostu ludźiom zákazano czynić obrázow/ tylko ták/ żeby sie im nie kłániáli/ ábo też żeby z nich nie mogłá być okkázyia wźięta do kłániánia sie/ ábo służenia im/ to iest/ żeby obrázow nie czyniono z nabożeństwá/ iákoby sie w tym chwałá Bożá zámykáłá/ áni ich tám stáwiano/ gdźie káżdy/ zwłaszczá człowiek prosty/ może być do kłániánia sie im przy

wiedźiony. Trzecia iest / że kiedy Bog zákázuie obrázow czynić / rozumie przez to słowo *obrázu*, zwierzchowny kształt tych rzeczy / ktore w sámym zakonie wspomina. Lecz kiedy sie o człowieku mowi / że iest stworzony ná wyobráženie Boże / nie rozumie sie to o zwierzchownym kształćie Bożey osoby / iáko wßyscy wiedza / ále o właśnośćiách Bożych / ktorych podobieństwo w człowieku Bog mieć chćiał. A co kolwiek X. R. / ábo inßy powiedáia o pożytku tych obrázow / to wßytko nie stoi zá to / że przez obrázy ich / lud stawa sie bálwochwálskim / y rozumie / że Bogá chwalić nie może / iedno przed obrázem. Niechay im spráwy Boże y Páná Christu sowe / nie ták beda zálecone / y do rozpámietywánia podawáne / żeby sie co stáło przećiwko roskazániu iásnemu Bożemu: ále niechay inßych drog ßukáia ći / ktorzy ná to postánowieni sa / áby ich vczyli. A iest to záiste wielka sromotá ludźi Chrześćiáńskich / v wßytkich niewiernych Zydow y Turkow / kiedy ták mußa mowić / że to ma pomoc do nabożeństwá / czego Bog zákazał: y bárzo to poßło ná Pogáństwo ono brzydkie / co sie dźiś dźieie w Papiestwie z tymi obrázámi / iákoby sie to porządkiem mogło o wßytkim vkazáć / gdyby to ludźi nie obrażáło. R podobieństwo iest / że Pogáństwu w tym dogadzano od początku / kiedy do Páná Christusá przystawáli / że / wyrzucáiac z ich bálwochwálniey / obrázy Pogáńskie / ná mieysce ich wsadzono inße / ktore rozumiano / że sa przystoynieyße ná Kośćioł / niżeli támte. A gdyby sie ludźie rzadźili rozumem zdrowym / tedyby powinni byli te obrázy z Kośćiołow wyrzućić / widząc iáko sie ludźie przez to záprawili w bálwochwálstwo. Bo ieśli on waż miedźiány / ktorego był sam Bog roskazał postáwić / ponieważ sie potym w bálwochwálstwo obroćił / obálono: dáleko wiecey przystałoby / żeby y te obrázy / ktore ludźie postáwić roskazali / obálono / ponieważ tákaż ßkodá zá tym / kiedy w Kośćiołách stoia / idźie.

Nie ma sie czego bać Minister / żeby tego / iż obrázy gáni / miał ná onym sadźie przypłáćić / iáko mu groźi X. R. Bo ten / ktory tego broni / co Bog roskazał / y gáni to / czego on záka-

zákazał / ma śie zá to spodźiewáć od Bogá nagrody. A żeby Pan Christus miał mieć obraz ná niebie / y że go wystáwi ná niebie / kiedy przyidźie ; á że ten obraz iest / krzyż z onym napisem od Piłatá vczynionym; y (iáko trochę niżey mowi:) sam Pan Christus y obraz pięći ran iego w nim wymálowánych / to to práwie cała bayká. Skąd wżdy wie te táiemnice X. R. *W ten czás (pry) vyźrzą znák Syná człowieczego.* Ale inszy znák / inszy obraz. Bo znákiem być może y to / co nie iest obrázem. Jáko znák przyśćia Syná człowieczego ma być szum morski / y insze rzeczy / ktore iednák obrázámi nie są. A choćby iáki obraz miał być widźiány / (czego iednák nie pozwalam) izaliby zá tym szło / że táki obraz będźie / iáki nam tu wymálował X. R.? Wżdyć śie ták nie godźi zmyśláć / co śie komu chce w rzeczách Boskich. A ieśli to oni stárzy Doktorowie ták nápisáli / niech ztąd obaczy káżdy / iáko nie według słowá Bożego / ále swego własnego zdánia to czynili. Kto śie w przyśćie Páńskie będźie bał / y rzecze gorom / przykryićie nas: kogo piekło połknie / to tám vyźrzymy. Acz tego nikomu nie życzymy. To wiemy / że nie stánie tám ná rozsądku X. R. / ále ná Páná Christusowym dekrećie / po ktorym my śie y dla tego sámego miłośierdźia spodźiewamy / że nas tákie zelżywośći dla iego imieniá ná świećie potkáły / y że wedle powieśći iego / imię násze iáko złe odrzucano / ieśli mu wierni áż do śmierći będźiemy. Mat: 24. 30. Luc: 21. 27.

Co o Sákrámenćie swoim dáley tu mowi X. R. / że *kiedy go w Kośćiele mieć niechcemy, podobni iesteśmy Zydom, ktorzy go kupuią, mordy nád nim stroią, kolą, palą*, to wszytko słowá tylko są / ktorychći słucháć muśimy / ále ledwie godne są tego / żeby ich słuchano. Bo áni z rozumem są / áni z rzeczą sámą zgodne. O Zydách mowić niechce. Bo nam do nich nic. Z strony nas to tylko rzekę: Zaden o nas nie może mowić / chybá nieprzyiaćiel / żebyśmy my sáme rzecz z Kośćiołá chćieli wyrzućić / tylko sprośne abusus, superstitie, y bałwochwálstwá / ktore śie z tey spráwy vrodźiły / życzymy áby były zniesione / á zwłaszczá też y to rozumienie / że to / co Pan postánowił / y mowił / y iest Wieczerzą iego názwano / ofiárą zową.

Dan. 9. Co o Antychryście powieda X. R. z Proroká Dánielá / że zá iego przyśćiem ma vśtáć ofiárá vśtáwiczna w Kośćiele Bożym / tedym tám nie mogł náleść / żeby mowił o Antychryśćie / ábo y o Kośćiele Páná Christusowym / ále zda się / że tám Prorok mowi o śkarániu ludu Zydowśkiego / y o zniszczeniu ich Kośćiołá zá to / że nie przyieli Mesyaszá swego. A to się iuż stáło. Przetoż y tu nie bárzo się rátował X. R. By się o tym Antychryśćie miáło mowić / vmiáłożby się pokazáć / że nie Minister / ále kto inszy / gońcem y sługą iest Antychristowym / ktory iuż od dawnych czásow śiedźi w Kośćiele / vkázuiąc się iáko Bog. Lecz iż to iuż vczynił Pan Moskorzowski w swoim Znieśieniu / niechże się spráwuią iemu / á zá tym / áza bedźie okkázia mowienia więcey o tym. Ze sobie tuszy X. R. / iż heretycy wszyscy záginą / á bedźie iedná wiárá powszechna / my z nim ná to mowimy / Amen. Ale o tym bárzo wątpimy. Bo Bog nikogo gwałtem do
Mat. 13. 47. wiáry nie przywiedźie. Będą záwsze w tym niewodźie ryby dobre / y złe. A choćby byli wszyscy wyznániem Chrześciány / przećięby nie wszyscy zá tym koniecznie byli Bogu posłusznymi / y prawdźiwie wiernymi.

Vdáie się potym znowu do dworstwá / y mow nie bárzo vczćiwych / pytáiąc / *co Minister ofiáruie:* A sam sobie odpowieda: *Podobno syná iáko Abráhám, á ieśli go nie ma, swoię Ministrową*: y mowi. *Záiste vlubiona Bogu ofiárá, y godna tákiego Kośćiołá, y tákiego Ofiárownika.* Te słowá tylkom chćiał tu nápisáć / żeby káżdy pobożny czytelnik / czytáiąc ie / vmiał się w tym przypátrowáć vczćiwośći X. R. Bo mie wstyd zá tákie rzeczy nikczemne. Ofiáry násze / y Ministrow nászych / są násze dźiękczynienia / násze modlitwy / násze vczynki / ktore wedle náuki Páná Christusowey odpráwuiemy / á zwłaszczá vczynki miłośierdźia. W tych się Bog kocha: ná tych przestawa: te obiecał nágrodźić. A wászá ofiárá Bog się brzydźi: Bog iey zákazał / y zá nie was pewnie śkarze / ieśli się w tym nie vpámiętaćie.

Twierdźi ná Ministrá X. R. żeby miał rzec: *Ale to nie podobna, żeby Christus mogł być záraz w niebie y ná ołtarzu:* Lecz Minister

przydał/ *żey Pismu ś. przećiwna*, co opuśćił chytrze X. R. Przetoż co powieda o wßechmocnośći Bożey / to tu nie należy. Bo nie oto teraz idźie / co Bog czynić może: ále o to / co vczynić chce. Czego nam Pan Bog w Ewánieliey Syná swego nie obiáwił / że czynić chce / o tym nie mamy śie domyśláć / że to vczyni.

Twierdźi ná Ministrá / żeby miał rzec: *iż Lutherani iednáko z Papieżnikámi trzymáią o Sákrámenćie*, A Mini. ták tylko nápisał: *że X. Skárgá nie słußnie mowi, żeby wßyscy heretycy mieli Christusá z Sákrámentu wyrzućić, gdyż Lutherani wierzą, że iest istotne ćiáło Pánáchristusowe w Sákrámenćie.* Co iest prawdá. Przetoż nie potrzebnie pokázuie rożnice swego rozumienia / od Luterskiego / o Sákrámenćie. Gdyż y ten / ktory powieda / że śię chleb w ćiáło przemienia: y ten / ktory powieda / że w chlebie iest ćiáło Boże / wyznawáią / że w Sákrámenćie / iáko mowią / iest istotnie ćiáło Páńskie.

Niech też to wie X. R. / że rozumienie Ewánielikow iest wschodámi / po ktorych prawdá idźie. Naprzod poznáć / że śię chleb w ćiáło Boże nie przemienia; á zá tym / że mu nie trzebá Boskiey czći / y vkłonu oddawáć. Potym poznáć / że w tym chlebie niemáß ćiáłá Páná Christusowego. Dáley poznáć / że chleb chlebem iest / á tylko vżywániem rożny iest od inßego chlebá. Náwet poznáć / że vżywánie tego chlebá iest ná opowiedánie / y ná wysławiánie oney śmierći Páná Christusowey: y Bogu y Pánu Christusowi zá nie dźiekowánie. Bo ták śię tá ś. spráwá Boża od rozmáitych przysad oczyśćiłá / y znowu dostáłá swoiey własney zacnośći / iáko miáłá ná początku.

Znowu śię obráca X. R. do dworstwá / ábo do czego gorßego. Pyta / *Ieśli rzeczy Kośćielne mamy zá zabobony, czemu ich bierzemy, czemu letniki y kołdry żonom z nich robimy?* A tákże śię kocha X. R. w tych tresnych mowách? Niechby ie był záchował ná inßy czás. Bo tu teraz o Bogá idźie. Ale przećie odpowiedam: Náßy Ministrowie iáko żywo y namnieyßey rzeczy Kośćielney pálcem nie tknęli / nierzkąc żeby to ná ćiáło żon swoich obroćić mieli. Vchował ich tego Pan Bog / y vchowa

chowa do końcá. Dármo nam tedy groźi X. R. przykłádem onego Bálthazárá / y bárzo niepotrzebnie słowá tám te do niego rzeczone/ do nas obráca. Bo y nie bárzo śie klii/ co o nas mowi: á nań bárzo łácno może być obrocono.

MANE, Bo choć nas teraz nie wiele względem was: tedy przećie Pan Bog to spráwi / że świát będźie pełen wyznawcow tey świętey prawdy. A wáßá wielkość sámá śie obáli / gdy Bog ludźiom co roſtropnieyßym obiáwi to / co my teraz widźimy. A żeby do was mieli od nas co rozſądnieyßy przyſtáć/ ießczem tego nie słyßał. Niech śie ćießy nádźieiá X. R.

TECEL, Nie to ieſt mniey ważyć / że kto z dźiećiećiá meżem zoſtánie / y w iedney rzeczy lepiey śie obacza: ále to ieſt mniey ważyć / że kto odſtępuie náuki Páná Chriſtuſowey / ábo przy niey przyimuie náuki ludzkie ; y każe Kośćiołá ſłucháć w tym / czego mu Pan Chriſtus nie roſkazał. Bo lżeyßa wagá tákich Chrześćian/ niżeli onych ná początku.

PHARES, Rozdźielenia v nas niemáß w rzeczách tych / w ktorych zbáwienie záwiſnęło. A że w inßych máią niektorzy rozne rozumienia / á przećie w iednym Zborze ieſteſmy / y ſpolnie śie znaßamy / to ieſt znákiem miłośći Chriſtyáńſkiey. Jeſt też znákiem y wolnośći Páná Chriſtuſowey / że nikogo dla roznego rozumienia nie prześláduiemy. A w tym wßytkim idźiemy torem ſtop Apoſtolſkich / ktorzy śie ták záchowáć roſkazáli w tákich roznicach. V was záśie y
Rom: 14. zgody w pewnych rzeczách nie máß ; y ieſli ieſt zgodá / tedy z
1 Cor: 8. niewoley. Co pachnie duchem Antychryſtowym.

Zádáie tu znowu Miniſtrowi X. R. / że *záiußa Zborowiány, áby Kośćioły łupili.* Ale to mowi / przećiwko wßelkiemu rozumowi / y sámey rzeczy. Wiem / żeby to ſam X. R. zeznał / kiedyby znał tego Miniſtrá / że ták dáleki od tego ieſt / że káżdy / ktoryby mu to zádał / czyni to z niechęći. W tym / czego ſobie tußy o vpadku náßych Zborow / wiem pewnie / że śie omyli. Bo Pan Bog z námi ieſt y będźie / y nie dopuśći / żeby śie nieprzyiaćiel náß miał z nas śmiać. Ale my dufamy Bogu / że w tych Kośćiołách Papieſkich ießcze zábrzmi chwałá Boża / y święta

święta prawdá iego / y wszyscy to obaczą / że Zbory násze sáma tylko prawdą / z tymi Kośćiołámi / y ich stárszymi będą walczyć.

Ná to / co Minister rzekł / fol: 105. *Chwałá Bogu, że w nas zgody z Kośćiołem Papieskim niemász, bobyśmy nie mieli cząstki z Pánem Iezusem*, ták odpowieda X. K: *Dla tego też X. Skárgá dobrze zgadł, że nie maćie y wiáry, pokuty, pokory, miłośći. Bo ták Kredo mowi, wierzę Kośćioł powszechny.* Iestći to odpowiedź / ále ia dowodow czekam. A iż dowodźi X. K. Kredem / znáć / że mu Pismá ś. nie stáie. Do tego / á za ten / ktory nie iest w Kośćiele Papieskim / nie może wierzyć / że iest Kośćioł Christusow prawdźiwy? A za iuż insze Kośćioły nie są w liczbie ták wielkie / iáko Kośćioł Papieski? Izali się nie może wierzyć dla tego / że Kośćioł iest powszechny / że Kośćioł Christusow wszędźie być może z strony woley Bożey / choć go rzeczą sámą niemász wszędźie. Bo się to pewnie z przodku włożyło w Kredo ná rożność Kośćiołá one° żydowskie° / ktory nie był powszechny / z strony woley Bożey. Bo Bog tylko ieden narod ná on czás był obrał: á teraz wszytkie narody wezwał do Syná swego. Izali náwet nie mogłby kto rzec / że iest Kośćioł powszechny dla tego / że są wszędźie ći / ktorzy tego Páná wyznawáią vsty / iáko też y te Pan Christus názywa Ioh: 8. 37.
potomstwem Abráhámowym / ktorzy z niego wedle ćiáłá poszli byli / choć wedle sámey rzeczy / dáleko ináczey o nich ✠ 44.
támże mowił. Przetoż nie wskorał y tu X. K. z swoim Kośćiołem. Mogłby ia máło niewszytko to / co tu wylicza X. K. y czemu Minister nie wierzy / zá się tákże nápisáć / y iáko to X. K. gáni w Ministrze / że temu nie wierzy / tákbym mogł słusznie w X. K. gánić to / że temu wierzy. Bo wszytkie te rzeczy są błędy w sámey rzeczy / ktore v X. K. prawdą są. Ale coż po tákich niepotrzebnych mowách / ktorymi tylko vszy ludźi nie rozsądnych zábáwia X. K.: á dowodu w nich áni pytay? Iedno dobre słowo tu przydał X. K. *że trzebá wierzyć, czego nie widźimy, y rozum nász przechodźi, byle Pismo ś. nam o tym powiedáło.* Ná to wszyscy zezwalamy. Atoż

ieśli nam z Pismá ś. te náuki swe pokaże X. R./ my im záraz vwierzymy.

Nie każe mowić X. R. Ministrowi / że *ten wiáry nie ma, ktory w świecie vtonął. Bo to* (pry) *do vczynkow należy, nie do wiáry.* Przydáć było/ nie do wiáry / iáko o niey Papieżnicy rozumieią. Bo do wiáry/ iáko Pismá ś. opisuią /zbáwienney/ ták to należy / że ten zá niewiernego poczytány bywa / ktory

Iacob: 2. 26. niepobożnie żyie. Bo duszą wiáry iest pobożność. A iáko człowiek bez duse trupem iest: ták wiárá bez vczynkow duma zostawa. Chwali X. R. X. Skárge / że *nas Zydámi y Turkámi názywa*, á powieda / że *to ćierpimy dla niewiáry*, y dáley mowi / *izaliby ćię Zydem y Turczynem kto śmiał názwáć, kiedybyś był práwowiernym?* A ia záś mowię ná pierwsze / że tego trzebá dowieść/ że v nas iest niewiárá. Ná drugie odpowiedam: że może kto kogo názwáć/ iáko mu sie chce/ choć niewinnie. Jáko Páná Christusá opetánym y Sámárytanem przezwáli żydowie z nienawiśći. Nie myśli sie Minister męczennikiem vczynić/ ále mowi / że ćierpimy wszyscy rozmáite vragánia od was/ iákoż ták iest / á kiedybyśmy wiáry ku Bogu nie mieli/ ná coby sie nam to przygodźiło? A ieśliby kiedy ktory z nászych ćierpiał co ćięższego / dla sámey prawdy to ćierpieć bedźie / choć ći / ktorzy go trapić bedą / bedą rozu-

Ioh: 16. 2. mieć / że czynią posługe Bogu / bo ták Pan opowiedźiał. Że nam groźi X. R. tym / żebyśmy odstąpili swego wyznánia / gdyby ná nas przyszło żelázne nápominánie / to iest/ znákiem tego / czym dycha. Izali to ma mowić ten / ktory sie ma zá duchownego/ y ktory powinien wiedźieć/ że sie nie godźi nikogo dla wiáry żelázem vpominać? Mogłocby to być/ żebyśmy iáko ludźie słábi/ ná on czás bárzo sie bali/ ábo też prawdy odstąpili: ále przećie zá tym by nie szło / ponieważ my prawdy odstępuiemy / że wy prawde maćie. Bo ieden z słábośći prawdy może odstąpić: A drugi / iż ma pokoy/ zostawa przy błedźie. Acz dufamy też Bogu nászemu/ żeby ná ten czás y w nászey słábośći moc swoię vkazał. Tym czásem chwalimy zá to Páná Bogá swego / że nie mieszkamy pod Juliany/ Neronámi/ Dioklecỳany / ále pod zwierzchno-

chnościa/ ktora wie o zakonie Páná Christusowym/ y do niego się cále odzywa/ ktora nigdy o tym myślić nie będzie/ co tu przypomina X. R./ chybáby to Xiężá spráwili swoim vstáwicznym pobudzániem. Cieszymy się też y z tey wolności/ ktorą mamy od przodkow zostáwioną/ że możemy Páná Bogá nászego chwalić wedle dobrego sumnienia/ káżdemu/ co iest iego/ oddawáiąc. Że też ni z tego/ ni z owego/ ták sprośnie łáie Kálwinistom mowiąc/ że *są nic dobrego*, to/ iesli czyni wedle woley Bożey/ y iesli też to tám tych ludźi obráźić nie może/ miedzy ktorymi są y wielcy Monárchowie/ Xiążętá/ y ludźie ták zacni/ iáko mogą być w Papiestwie/ niech się sam rozsadza. A wżdy powieda X. R./ że skromniey łáie niż Minister.

Ná insze mowy X. R./ ktore są prostą iego ássercią/ ták odpowiedam/ Że pokutá być może/ gdźiekolwiek człowiek grzech swoy zna/ y onego żáluie/ á nie trzebá do tego żadney rzeczy/ áni pomocy człowieczey. Bo Bog iest/ ktory zna káżdego żálobę y pokutę/ ktory káżdemu odda sprawiedliwie: A ludźie mogą mieć kogo zá pokutuiącego/ choć tákim nie iest. Więc iesli komu potrzebá poćiechy/ iest od tego Zbor Páński: są od tego Náuczyćiele/ ktorym kazano ludźi lekliwe ćieszyć; y grzechow odpuszczenia/ iesliby się prawdźiwie káiáli/ imieniem Bożym im opowiedáć. Owe zásię rozmáite rzeczy/ ktore w Papiestwie są około tey pokuty/ iż są wymyślone imo słowo Boże/ nie máią być miáne zá koniecznie do pokuty należące. Może kto mieć nádźieię grzechow odpuszczenia z słowá Bożego. Bo o tym świádczy własność nowego Przymierza: y od tego/ ktory ie vczy. Dawidowi trzebá było zosobná Náthána. Boż Przymierza stárego nie miał żadney obietnice o odpuszczeniu grzechu onego swego sprośnego. Dowodząc ná Ministrá/ że nie ma pokory/ mowi/ *że ty iákaś háńbá świecká będąc, łáieß Papieżom, Krolom, Biskupom, y ná ich dostoieństwo się oburzaß, mowiąc, że są ludem dyabelskim, wyrodkámi od Apostołow.* Jáko X. R. Ministrá przezywa/ to mnieysza. Bo to iemu nie nowiná. A iesli przystoyna/ niech sam vważa. Ale żeby łáiał

1 Thes. 5. 14.
Mat. 18. 18.

Minister Papieżom / y Krolom / y Biskupom / do tego się znáć nie może. Bo inſza ieſt żądáć komu błąd w nabożeń-
Math: 23. 13. ſtwie: á inſza komu łáiáć. Ale ták to X. R. názywa / żeby v ludźi pozor miáło. Pytam / ieſli łáiał Pan Chriſtus Fáryzeuſzom / kiedy im obłudę zádawał / y rozmáite obłędliwośći w ich náukách? ábo Páweł ś. / kiedy dowodźił / że to nie
Act: 17. 29. ieſt Bog / co z złotá / ábo z śrebrá robią. Jeſli to łáiániem názowie X. R. / toć y ná P. Jezuśie / y ná Páwle ś. to przyſchnie. Zeby ſię ná doſtoieńſtwo ich oburzał / á zwłaſzczá Krolow / to niewiem iáko názwáć. Bo ſię nie da iednym ſłowkiem wyrzec to złe / co ſię w kupie zámyka w tey mowie. Zgołá ſámá nienawiść nie mogłáby nic iey właśnieyſzego mowić. Bo ieſli ludźie ſą / ktorzy rozumieią / że Krolow trzebá ſłucháć / choć y niewiernych / y złych / tedy ták náſzy rozumieią. Ale Pan Bog wie / y ludźie też wiedzą / ieſli ſię ktory z náſzych Miniſtrow ná doſtoieńſtwo Krolow oburza. X. R. śmiał to nápiſáć / że *Kálwiniſtowie, ábo Ewánielicy ſą nic dobrego.* A wie dobrze / że wielcy Monárchowie / y Xiążętá ſą Ewánielikámi / y ſławney pámięći Oćiec / y Rodzoná / y nábliżſzy krewni Krolá Je° Mośći. Ewánielikámi ſą. A v Papieżnikow w iedney wadze ſą / wſzyſcy ći / ktorzy od nich odſtąpili / choć ie Lutherany / choć Kálwiniſty zową. Toć to ieſt ná ich doſtoieńſtwo ſię oburzyć / y czynić ie ludem dyabłowym. Zeby ludem dyabłowym byli Papieżnicy / tego nie rzekł nigdy Miniſter: ále rozumiemy wſzyſcy / że ſą ludem Pánem Chriſtuſowym / ále zwiedźionym od náuki Apoſtolſkiey do ludzkich wymyſłow.

Grozbę X. R. / że mowi: *Wierz mi, kiedyby Kátholicy byli wyrodkámi od Apoſtołow, pewnie żebyś był w łykách, náucżono by ćię, iákobyś ná potym miał mowić,* Bogu cále oddawamy / á potym znamy / że tám prawdy niemáſz / gdźie ſię tákie rzeczy náyduią. Nie ták ludźi bácznych do śiebie náwrácáią. Bo báczny y cnotliwy woli vmrzeć / niż ſię dáć czyiey grozbie od ſwego wyznánia odwieść. A iż ták bárzo iednemu Miniſtrowi grozi X. R. / tedy wſzytkim poſpołu grozi / ktorzy ták rozumieią / iáko tu Miniſter nápiſał / á nie tylko náſzym / ále y drugim.

gim. Zá czy niewiem/ by śię káżdy dał wiązáć/ iáko on chce/ y ieśliby to ták wszyscy imo śię puśćili/ gdyby im ták groźił/ y nie tusze/ żeby miał zlecenie tego ábo od Zwierzchnośći/ ábo náwet od stárszych swoich ták groźno pisáć.

Mowi X. R.: *Kiedyśćie nie w Kośćiele, iákoż maćie nam życzyć czego dobrego?* Odpowiedam. Nie idźie zá tym/ żeby kto kogo nie mogł miłowáć/ kiedy z nim zgody nie ma w nabożeństwie. Bo mogą być insze przyczyny rozmáite y wielkie/ dla ktorych miłość być może: y sámo to/ że záwsze iest nádźieiá/ że z tego/ ktory był nieprzyiaćielem prawdźie/ może być iey wyznawcą/ iest y ma być ludźiom Chrześćiáńskim wielką przyczyną do tego/ áby miłowáli káżdego/ á nawiecey Chrześćiány.

Twierdźi X. R. ná Ministrá/ żeby miał rzec/ *iż Bog nam błogosłáwi*, á potrząsa tym/ iáko nam ni wczym nie błogosłáwi/ bo nam wszyscy łáią/ y klną nas/ ⁊c. Odpowiedam/ Nie mowił tego simpliciter Minister/ że nam Bog błogosłáwi/ ále mowi: *Ze w tym Bog pobłogosłáwił nászym Zborom, że táka iest miłość miedzy námi, iákiey ná świećie nigdźiey nie mász.* Co y ia teraz twierdzę. Insze błogosłáwieństwá według świátá/ iáko iest ludzka przyiaźń/ y pożywienie vczćiwe/ mamy też z łáski Bożey. A choć nas niektorzy klną/ tedy czynią to tylko Xięża/ (y to nie wszyscy/) y ći ktorzy od nich są ták záprawieni. Po inszych znamy miłość y chęć táką/ iáka też y inszy ludźie/ á snadź czásem więtszą. Bo śię też/ ile z nas być może/ o ich łáskę stáramy wszeląkim przystoynym sposobem.

Ná to/ że Minister rzekł/ fol: 107. *Ze zgodá iest v Papieżnikow, to nie tylko nie dźiw, ále iest znákiem duchá Antychrystowego*, ták śię pusżcza X. R. *Ze Bog iest Bogiem pokoiu, y Christus Oycá prośił o iedność: Przetoż ten bluźni, ktory powieda, że tám iest duch Antychrystow, kędy pokoy.* Odpowiedam/ nie mowi tego Minister/ że tám duch Antychrystow/ gdźie pokoy/ átoż źle zrozumiał Ministrá/ y źle go vdáie X. R. áby go tylko hydźił: Ale mowił Minister/ że táka zgodá/ iáka iest v Papieżnikow/ iest znákiem duchá Antychrystowego. Bo zaraz przydáie. *Bo tám ludźie muszą milczeć, choć co inszego widzą.* Pytam X. R./

izali tám nie iest duch Máchometáński / gdźie nie wolno nic mowić przećiwko temu / co on wymyślił / choć táka zgodá miedzy Turkámi iest / iáka być może miedzy Papieżnikámi? Zgolá bárzo nie potężnie X. R. zbiia rzeczy / y bárzo źle ich poymuie. Niezgody w Oyczyznie náßey / pewnie są ze dyabłá: ále z ktoreyby miáry były / o to gra idźie. Ja ták rozumiem / że z tey miáry / iż są ći / ktorzy niechcą pokoiu záchowáć z inßymi rożnymi w nabożeństwie. Bo gdyby ten pokoy był z strony religiey / byłáby táka zgodá ná Seymách / ná Seymikách / y we wßytkiey obronie Oyczyzny / iáka być może. Niech tedy káżdy vważa / kto tu iest przyczyna niezgody. Náße ćwiczenia w nabożeństwie / y naprawá w obyczáiách nic spolnego nie ma z niezgodą. Bo ták Pan roskazał: A wáßá zgodá / że sie ni o czym nie pytaćie / y o naprawie obyczáiow nie myślićie / zgoda być może / ále nie według Bogá. Bo niemáß tám pokoiu Bożego / gdźie błedy w wierze; á obyczáie przećiwne woley Bożey / w żywoćie: á poprawy w oboygu niemaß.

Ná to / co Minister mowi / fol: 109. *Kłamstwem wßelákim się brzydźimy*, ták sie po Chrześćiáńsku ozywa X. R. *Toćby słußna brzydźić się y wyznániem swoim, bo iest wierutne kłamstwo, y ty Ministrze, byś się kłamstwem brzydźił, tedybyś był to swoie Kazánie w błoto wrzućił, bo y iednego Párágráfu w nim prawdy niemáß.* Coż ná to odpowiedáć? Záiste / iáko czásem Pan Christus ná názbyt nieprawdźiwe zádánia zámilczał / że sie też ludźie dźiwowáli: ták y tu toż vczynić / dosyć by było odpowiedźi / żeby ludźie báczni sámi to mowili / co my myślimy. Ale rzekę ták: Jesli ták iest / iáko tu mowi X. R. / niech tego dowiedźie: iesli dowieść nie może / czemu ták mowi? A iż nie mogł / obaczy káżdy / ktory y w kśiąßkę Ministrá náßego / y w tę moię odpowiedź weyźrzy.

Mowi Minister / fol: 110. *Dźiwna to iest, że X. Skárgá śmie mowić, że náße Zbory są pokątne, á ono się ták rozgłośiły, że y w Rzymie o nich* Bellarminus *wie.* A X. R. ná to odpowieda: *Wie wßytek świát o piekle, y o dyable, á przećię piekło iest dyabłowe, á dyabeł piekielny.* A ia przećię trzymam sie dowodu. Bo pytam: Poniewasz

niewaz wszytek świát wie o piekle / y o szátánie / izali sie rzec może / że piekło / y dyabeł są pokątnymi? Nie tusze. Ták też y tu nie szło o to / ieśli Zbor nász dobry / ábo zły / ále ieśli pokątny. Co mowi o Zborách nászych Bellármin / to nic nie ma do rzeczy teráźnieyszey / ále ma też ná to odpowiedź słuszną. Więc X. K. áby miał przyczynę mowić co o swey powszechności / żądáie to Ministrowi / o czym áni myślił / żeby chciał Zbor nász vdáć zá powszechny. Bo mu tego ni nacz nie potrzebá. Gdyż y pokątny Zbor może mieć prawdę: A napowszechnieyszy może błądzić. Jednák posłuchaymy iáko dowodźi tey powszechności. Powieda / że *iest znákiem Kośćiołá Páná Christusowego.* Bo iest nápisano: *Spieway- ćie Pánu, wszytká źiemiá,* y Pan Christus mowi / *vczćie wszytkie narody,* y zásię: *Będźiećie mi świádkámi od Ieruzálem w Iudskiey źiemi* (X. Kánonik ma / niewiem ieśli z nieumieietnośći / ábo z nieszczyrośći / *w Indyey,*) *Sámáryey, áż do ostátniego kráiu źiemie.* Jeszcze (mowi) y sámá rzecz pokázuie / że miał być powszechnym. *Bo ták wielkiego Mistrzá nie ieden tylko narod vczniem miał być, ále od morzá, do morzá, wszyscy mieszkáńcy mieli iego Kośćiołem zostáć.* Ná wszytko to iednym słowem może się dostátecznie odpowiedźieć. Że się to wszytko nie rozumie z strony sámego skutku / ále z strony rády / y woley Bożey. Chćiał Bog / áby wszyscy wierzyli w Páná Christusá: á iednák mogło to być / żeby byli nie wszyscy wierzyli. A mowi się to względem woley Bożey pod stárym Przymierzem. Bo tám rzec się nie może po prostu / żeby Bog chćiał teo / áby wszyscy ludem ieo byli. A co przydáie ku dowodowi tey powszechności X. K. / że *dla tego wszytko ćiáło od stopy áż do wierzchu głowy ćierpiáło, y wszytká krew z niego wytoczona,* to iest rzecz bárzo śmieszna / á zwłászczá / kiedy kto tákimi állegorycznymi domysłámi ko chce czego náuczyć. Ale imo to / izali się nie może pozwolić / że Kośćioł Apostolski był táki sámą rzeczą / á ták Kośćioł był powszechny? Jeszcze y to się może rzec / że trwał záwsze / choć rozmáićie odmieniony. A żeby widźiał X. K. / iáko w tym szczyrze postępuiemy / pozwolić się y to może / o czym było wyższey / że sámi Papieżnicy byli / swym sposobem / tym Kośćiołem Páná Christusowym. Bo żeby záwsze iednáki

Psal: 91.
Mat: 28.
Act: 1.

miał być Kościoł / to iest ták przećiwna náuce Apostolſkiey / że ledwie co bárźiey być może. Bo o czymże iáśniey prorokuia y sam Pan Christus / y Piotr / y Páwel / y Jan / y Judás ś. / iáko o tym / że ſkázá w nabożeńſtwie Christuſá
Act: 20. 29. Páná miáłá náſtáć / á począć ſię záraz zá dni Apostolſkich /
2 Theſ: 2. 7. ábo po odeſćiu / to ieſt / po śmierći ich. Był tedy Kośćioł
1 Ioh: 4. 1. Apostolſki iáko Pánná czyſta: po nim náſtąpiło ſkáz rozmáitych im dáley tym więcey / áż ſię też ſtáło odſtąpienie od wiáry Páná Christuſowey / nie profeſsią w prawdźie / ále przećię ſámą rzeczą. Bo gdźie ludzkie náuki więcey wáżą / niż Páná Christuſowe práwá: gdźie Papież rządźi według ſwego zdánia / imo náukę Apostolſką / iuż ſię tám odſtąpiło koniecznie od wiáry Páná Christuſowey. A w tym odſtąpieniu od wiáry przećie záwſze byli ći / ktorzy ſię vſtámi do tego Páná odzywáli / y iego Ewánielią zá prawdźiwą poczytáli. A teraz znowu wzbudzá ſię nie ſimpliciter y zgołá / nowe Chrześćiáńſtwo: ále ſię tylko dźieie naprawá w tym / co ſię przez ták długie czáſy popſowáło w Chrześćiáńſtwie / y z ſtrony wiáry ábo wyznánia / y z ſtrony żywotá. Skąd też to widźieć może X. R. / iáko nieſłuſznie on to zádáie Miniſtrowi / żeby miał názwáć ludem dyabłowym / y Pogány / to náſze Chrześćiáńſtwo: Widźieć też y to może / że nie potrzebá / áby Miniſter pokázał to / cze° po nim chce X. R. / żeby náſze wyznánie było powſzechne. Gdyż Miniſto ábo inácżey rozumie / ábo inſzym rad przyznawa / á przećię prawdy niebieſkiey / y obrony iey wſzędźie pilnuie.

Náto / co Miniſter powieda fol: 109. *Iż niezgody ſą miedzy tymi, ktorzy od Papieſtwa odſtąpili, to ſię nie tym dźieie, żeby prawdy nie było tám, gdźie ſą tákie roznice, ále tym, że Bog nie iednáko, y nie rázem wſzytkiego obiáwia, ále iednemu więcey, á drugiemu mniey, y to roznych czáſow,* Odpowieda X. R / *że choć ieden vczeńſzy, niż drugi, iednák nie máią być niezgody.* Ale ſię to naprzod nie mowi o náuce tych / ktorzy ſą w iednym Zborze / ále o roznych wyrozumieniach rzeczy pewnych / ktore ſą w roznych Zborách / choćby iednym być mieli. A ſam X. R. wyżſzey powiedźiał / że Kośćioł Apostolſki z przodku dźiećięćiem będąc / potym

młodźieńcem/ áż náwet y mężem został. Co śie też ma o tych zborách rozumieć / ktore Bog wzbudźił zá oycow ábo dźiádow nászych pámięći / máło nie wszędźie po tym Chrześćiáństwie.

Szydźi też z tego X. R./ że rzekł Minister / *że Bog obiáwia*, y mowi: *A ná coż ćię chowáią, ponieważ obiáwienia słucháią?* Co może to wyrywa/ byle iedno gánił/ choć to nie raz dokłádnie powiedźiano / że Bog obiáwia / iednym przez czytánie y vważánie; á drugim przez opowiedánie Ewánieliey swoiey świętey. Więc/ żeby Bog miał rzeczy przećiwne nam obiáwić/ tegoby trzebá dowieść. Co Zbory násze rozumiáły o Ponurzeniu przedtym / o tym śie rzec nie mogło/ że to był nászym przed drugimi Bog obiáwił. bo to było zdánie wszytkich inszych ludźi: Ale to/ co teraz rozumie Zbor nász o Ponurzeniu wodnym / to ma zá obiáwienie Boże/ á to iest: że dla tey sprawy nie trzebá czynić rozerwánia / ále to czynić/ co rádźi zbudowánie. (Ponieważ w tey zwierzchowney ceremoniey żadnym sposobem krolestwo Boże nie záwisnęło:) Ponurzáć wierzące dorosłe/ przykłádem Apostolskim / y Zborow ich: á ochrzczone w dźiećiństwie/ ieśliby ták chćieli/ z tym znaszáć ráczey / niżeli dla tego miłość Christyáńską rozrywáć. Raże Ministrowi X. R. iecháć do Rzymu / y tám Zbor zbudowáć / á iż wie / żeby tám nie długo był żyw/ ták go przećie ánimuie / *coż ná tym, choćby ćię y obieszono.* Mowá práwie przystoyna ná Duchownego.

Co czynią Kátholicy ná świećie y stárym y nowym/ to Bog rozsądźi: ále żeby to pewnym znákiem było sług Bożych/ trudno temu wierzyć. Bo ták mowi Pan Christus do Fáryzeuszow: *Biádá wam vczeni w Piśmie, y Fáryzeuszowie, obłudnicy, iż obchodźićie morze, y źiemię, ábyśćie vczynili iednego przychodnią do wiáry, á gdy śię stánie, czynićie go synem Gehenny, dwákroć więcey niż wy iesteśćie.* Mat: 23. 15. Acz y w tym/ zda mi śie/ żeby ták śmieli nie byli ći wászy Jezuitowie / kiedyby po sobie nie mieli záwsze możnych Krolow / ktorzy ich tám zásyłáią / y ná ktore śie tám ći ludźie oglądáią. Nie wspominam teraz tego/ iákie tám iest żniwo/ że ludźi niezliczonych tyśiący námordowano / á

drugich gwałtem do wiáry przymuszono. A wszyscy/ ktorzy tám z Jezuitow poginęli / nie dla wiáry / ále dla tákiego okrutne° y práwie nie ludzkie° / w promowowániu tey wiáry postępku/poginęli. O czym świádczą kśięgi nie nászych/ ále sámych Kátolikow. Atoż niemász się z czego ták bárzo przechwaláć. Lepieyby tu domá śiedząc Bogu służyć/ ábo tám záiechawszy/nie po Hiszpáńsku/ ále po Apostolsku ludźi do Bogá náwrácáć. Chcęć się też zdawná y tu w nászey Oyczyznie Xiężey tákich Apostołow / y tákiego pomnożenia wiáry: Ale niemász tu z łáski Bożey po temu áni zwierzchności/áni ánimuszow w nászych Polakách cnotliwych.

Rzekł Minister fol: 111. *Zbor nász słynie znáiomośćią prawdy zbáwienney, y vśiłowániem w pobożnym żywoćie.* Ná to ták odpowieda X. K.: *Krotko, á węzłowáto, á kiedyby ieszcze prawdźiwie, nie złaby twoiá byłá.* A ia ták rozumiem/ że krotko y węzłowáto: áże też prawdźiwie / to ztąd znáć/ że niczym X. K. tego zbić nie może. Bo ták ná to odpowieda/ że się dobrze znáczy/ że iuż vstáie. Bo przedtym wżdy czásem były dowody iákie tákie: iuż teraz y o iednym nie słycháć/ iedno o przymowkách/ y łáiániách. Bo powieda/ *że nic nie wierzy nász Zbor,* co sámo się obálić muśi/ gdyż iest płonna powieśćia. Szydźi z tego/ że Minister rzekł / *vśiłowániem w pobożnym żywoćie,* y przymawia nam / że się bárzo przechwalamy/ y wywyższamy. Ale y to sámo słowo znákiem iest tego / że się vniżamy/ że sobie nie śmiemy przypisáć zgołá pobożnego żywotá/ ále tylko vśiłowánie w nim. A z tego nie idźie/ żebyśmy iuż ná vśiłowániu przestáć mieli. Bo wiemy / że trzebá y vśiłowáć/ y czynić. Nie násze to iest rozumienie / żeby tylko vśiłowáć/ choć nie czynić.

Chce te° dowieść X. K. że Minister iest niewstydliwy wykretácz Pismá ś. / tym / co on twierdźi ná Ministrá/ iákoby ták miał pisáć/ fol: 112. *Wiárá iest vfność położona w Bogu, przez Páná Iezusá Christusá, y ták w Pismiech ś. opisána bywa.* A to on fałszem być tym pokázuie/ że iest nápisano: *Wiárá iest istnośćią rzeczy spodziewánych dowodem nie widźiánych.* Ale X. K. názbyt nie-
Heb: 11. szczyrze opuśćił to / co był dáley przydał w opisániu wiáry Mini-

Minister. Bo ták mowi: *Wiárá iest vfność w Bogu położona, przez Páná Iezuſá Chriſtuſá, ktorą ſię człowiek doſkonále ſpuſzcza ná obietnice iego, nam przez tegoż Páná Iezuſá vczynione, y pod nádźieią ich poſłuſznym ieſt temuż Bogu, według tego, co nam przez tego Syná ſwego roſkazał.* A w tákim opiſániu wiáry zámyka ſie to wſzytko/ co w onych słowiech do Hebreow. Bo iſtność rzeczy ſpodźiewánych/ nic inſzego nie ieſt/ iedno dufność w Bogu położona dla obietnice iego/ ktora nam vczynił. A że ſie nie wſzytko to/ co Miniſter przynioſł/ zámyka w opiſániu tym/ ktore ieſt w liście do Hebreow/ to ſie tym dźieie/ że tám ten ś. autor miał wzglad nie tylko ná wiáre/ iáka teraz ieſt pod nowym Przymierzem doſkonála: ále y ná te/ ktora byłá od poczatku świátá. A wiárá tá/ ktora byłá we wſzytkich wiernych chwalcách Bożych/ choć z pewney miáry/ ile ſie iey nátury y iſtności dotycze/ rowna byłá wierze náſzey Chriſtyáńſkiey: iednák z drugiey miáry/ ile ſie niektorych iey okoliczności tknie/ byłá rożna od náſzey/ y náſzá one przechodźi. Dla czego też Pan Chriſtus y wodzem y ſkończyćielem wiáry názwány ieſt/ choć przed nim śilá ná świećie było wiernych. Heb: 12. 2. Bo wiárá onych napierwſzych chwalcow Bożych nie zámykálá w ſobie áni wiáry w Páná Jezuſá/ áni tákiego poſłuſzeńſtwá/ iákie nam teraz roſkazáne ieſt. A co X. R. wiárą zowie/ to tylko ieſt wyznánie tych czaſtek/ ktore do wiáry Páná Chriſtuſowey należą/ ktore ſámo przez ſie nikogo nie zbáwi. Bo iáko Jákob ś. o dyable mowi/ że też wierzy/ iż ieſt ieden Bog/ y drżży: ták ſie też rzec może/ że temu wſzytkiemu/ co w Kredźie o Synu Bożym wyznawamy/ wierzy też tákże/ to ieſt/ wie/ że to ieſt prawdá/ á przećie mu to przez ſie nic nie pomoże. Iacob: 2. 19. Co ieſzcze y ztad znáć/ że choć wie dobrze X. R./ że wſzyſcy Chrześćiánie/ y ći/ ktorzy od nich odſtapili/ te członki wiáry wyznawáią/ y my ſpolnie z nimi: przećie on nam tego przyznáć niechce/ żebyſmy prawdźiwą wiáre mieli. Bo choć w niektorych czaſtkách rożne od Papieżnikow rozumienie máia inſze/ y my: iednák ſáme te członki tego Kredá wſzytkie zá prawdźiwe mamy.

Co dáley X. R. przypomina/ iáko przedtym wierzył Min: á

iáko teraz wierzy / to iest / iáko rozumie o pewnych czastkách wiáry Chrześćiáńskiey / to nic nie ma do rzeczy / ieśli nie pokaże / że teraz źle rozumie. Bo odmiáná w lepsze ni od kogo nie ma być gániona. Bywa y to / że szátan człowieká ze złego w gorsze wtraca: ále też y to bywa / że Pan Bog ludźie co raz / z dobrego do lepszego / wprowadza. Atoż kiedy Zbory insze / y násze co przyięły / ábo przyimuia / czego przed tym nie rozumiáły / ábo nie do końcá dobrze rozumiáły / trzebáby pátrzyć / ieśli to iest z dobrego w lepsze / czy z dobrego we złe / á pátrzyć według słowá Bożego / nie według ludzkiego zdánia. A naydźie się zá pomoca Boża / iż iáko Chrześćiáństwo po Apostołách po woley się káziło / áż się cále skáziło: ták się teraz znowu po woli nápráwuie / áż się cále nápráwi. Że się náuká Boża nie odmienia / iáko y sam Bog / ná to się odpowiedźiáło od Ministrá nászego: Że się to rozumie o náuce / iáko sámá w sobie iest: ále nie o tym / żeby ia ludźie odmieniáć nie mogli / kiedy Bog dopuszcza. Bo przećiwna rzecz świádcza wszytkie Pismá ś. / że ludźie zdawná náuki Boże poodmieniáli / á Bog záśię rozmáićie ich też nápráwiał. Ná co X. R. miał odpisáć.

Co tu dáley pisze o niestátku y vporze / to mowi iáko Orator: ále nie dowodźi tego / żeby się to w nas pokazáło. Bo iáko ten może być niestátkiem názwány / ktory się tylko trzyma iedney náuki Páná Chrystusowey / y Apostolskiey / y nic á nic nie śmie przyiąć / áni inszych vczyć / iedno to / co tám nápisano? Jáko záśię ten vpornym być może / ktory gotow iest dáć się vczyć z Pismá ś.? ktory tego o sobie nie rozumie / żeby był Apostołem / ále zna się być omyłkom podległy? Więc / co się komu z tego záwiąże / że stoi przy swym wyrozumieniu ták mocno / gdyby mu sumnienie tego nie poświadczáło? Tám to iest niestátek / tám / gdźie się ludźie przenoszą od náuki Apostolskiey / do Kośćielnych vstaw / y záśię z tych do onych / iáko im tego potrzebá. Tám iest vpor / gdźie ludźie niechcą się vczyć / mowiąc o sobie / że nie mogą błądźić / że są namiestnikámi Apostolskimi. Tám też iest przyczyná vporu / gdźie się ludźiom dobrze powodźi dla tego /

tego/ czego się trzymáią. Co tu ná przykład vporu Ministrowskiego przywodźi X. R./ to dáleko ináczey się ma. Bo kiedy pyta X. R. Ministrá / czemu ćiáło Páná Christusowe nie iest w Sákrámenćie/ nie ták on odpowieda: *Nie może tego Pan Iezus vczynić:* Ale mowi/ że Pismo ś. o tym nie świádczy/ y owszem táka náuká przećiwna iest Pismu ś./ y ták támże dołożono fol: 104./ ktore cytuie X. R. Bo kiedyby to było w Pismiech ś. nápisano / nicby nie wádźiło / żeby to nie mogło być/ to / że Pan Christus nie iest tym Bogiem/ co y Oćiec. Bo choć Pan Christus nie iest tym Bogiem/ co y Oćiec: przećie wszytko to vczynić może/ iáko sam Bog/ cokolwiek iedno w Pismiech ś. nam od niego obiecano iest.

Ludźie náßego Zboru (mowi Minister fol: 113.) *to dáley, to lepiey się obacząią, y w wyrozumieniu pewnych cząstek wiáry Christyáńskiey dáley postępuią.* X. R. ná to przywodźi náukę Apostołá Páwłá ś./ w ktorey mowi: *O Tymotheuśie powierzone tobie rzeczy záchoway, á strzeż się od nowych słowek prożnych.* 1 Tim: 6. 20. Acz troche ináczey Apostoł mowi / ále nic to. Bo iest tego wiecey w tym Pismie X. R. Odpowiedam / y owszem day Boże/ żebyśmy się do słow Apostolskich wroćili / á strzegli się nowych słowek prożnych. Niczego my nie szukamy/ iedno tego / żebyśmy mogli to náleść / czego się niekiedy Páwel ś. był zwierzył Tymotheuszowi / y czego mu kazał strzedz. Bo iuż się to wypełniło/ co tám Apostoł opowieda. Ná on czás nápominał Apostoł / żeby tych plugáwych prożnomowności nie przyieto: Teraz trzebá ludźi nápominać / żeby z dawná przyiete odrzućili. Nic nam tedy słowá te Apostolskie przećiwne nie są / y owszem dźiwnie pomocne ná to / żebyśmy nie wierzyli náukom Papieskim. Bo te pełne są prożnych y nowych słow/ ktorych nie vżywano zá dni Apostolskich.

Przypomina X. R. Kátechizmy nowe: ále tego nie vważa/ że y stáry y nowy zgadza się w fundámenćie wiáry. A iż w niektorych cząsteczkách / odmiáná ábo popráwá iest/ tedy to słusznie nie ma być gániono / chybá żeby tá odmiáná nie byłá według słowá Bożego. Bo to záwsze ma pámiętáć X. R./ że my rozumiemy (czego dowiodł Pan Moskorzowski)

ſki) iż byłá wielka ſkázá w Chrześćiáńſtwie w te przeſzłe látá/á zgołá Antychryſt krolował. A tož kiedy ſie w nim ſtawa popráwa/ tedy to ieſt łáſká Boża. A may to vważáć X. K./że nie wiárá ſie odmienia. Bo wiárá záwſze iednáka: ále tylko rozumienie pewne do wiáry należące odmienia ſie.

2. Tim: 3. 13. Przywodźi y to X. K.. *Zli ludźie y zwodźiciele poſtąpią do złego, błądząc, y drugich w błąd záwodząc.* Lecz iż my do lepſzego poſtępuiemy/ y z błedu/ y ſámych śiebie y drugich wywodźimy/ tedy to nic do nas nie należy. Ná X. K. mogłoby ſie to bárzo łácno obrocić / gdyby to ſámo przez ſie iáwno nie było. Mamy nádźieię w Pánu Bogu náſzym/że/iáko począł tę robotę ſwoię ś. w tym Chrześćiáńſtwie / nie da iey zátłumić nikomu/ áż onego człowieká grzechu/ y ſyná zátrácenia zágłádźi duchem vſt ſwoich / y znowu wſzytkiemu świátu obiáwi one ſtárożytną prawdę náuki Apoſtolſkiey / y kſztałt nabożeńſtwá Apoſtolſkiego / by ſię wſzyſcy nieprzyiaćiele y pukáć mieli.

Támże Miniſter mowi/ *Láſká Boża, że nas Bog nie zoſtáwuie w śrogich ćiemnośćiách, w ktorych leżą wſzyſcy ći, ktorzy w KośćieleRzymſkim ſą.* X. K. ná to/ według ſwego (niewiem iákiego) obyczáiu/pierwey powiedźiawſzy /co mu ſię zdáło/y co mu dworſtwo w pioro podáło / *Bá to opák: Iám ſłyſzał, że ſię pśi ślepo rodzą, á nie ludźie,* potẏ pyta: *ná kogo Ian ś. woła: ná przedmieśćiu ſą pśi, y czárownicy, y niewſtydliwi, y báłwochwálce, y káżdy co miłuie, y czyni kłamſtwo,* y powieda/ *że ná te, ktorzy nie ſą w Kośćiele.* Ale miał naprzod dowieść / że tám Jan ś. mowi o Kośćiele Papieſkim.

Ap: 22. Potym / że mowi właśnie o Kośćiele tym / ktory tu ieſt ná tym świećie. Bo ſie tám to rozumieć może o onym przyſzłym wieku. Tám nie będą ći od niego pomienieni. Tu ná świećie mogą być tácy y w Kośćiele Páná Chriſtuſowym/ zwłaſzczá ſkáżonym/iáko czytamy w onych liśćiech Páńſkich

Apoc: 2. y 3. do śiedmi Zborow w Azyey. Dowodźi ieſzcze X. K./ że heretyk ieſt obyczáiow pśich. Bo ſie wráca do ſwe° plugáwego zwrotu. A naprzod / nie dowodźi/ kto ieſt heretykiem. Bo iáko v niego heretykámi ſą ći / ktorzy od ich Kośćiolá odſtąpili: ták záśię y tych heretykámi ſą Papieżnicy / iż od

ſtąpili od náuki Apoſtolſkiey. Do tego / co to zá dowod: Nowochrzczeńcy ſie wrácáią do bledu Aryuſzowego iuż potepionego. Przetoż ſą iáko pśi / co ſie do ſwego zmiećiſká wrácáią. Naprzod bowiem pokazał to Pan Moſkorzowſki / że Zbor náſz nie ieſt Aryiáńſki: y mowi náſz Miniſter / że lepiey ieſt Homouſiánem być / niżeli Arryanem. Iákoż ſie tedy do tego wrácamy / czymeſmy nie byli? Potym / coż to ma do rzeczy / że Kośćioł Papieſki Aryany wyniſzczył? Pewnie to nie dowod prawdy. Bo zdawná duższy ſłábſzego biie / choć czáſem ſłábſzy lepſzy / niż on duższy. My ſie wrácamy / nie iáko pśi do ſwego zmiećiſká: Ale iáko powolne dźiatki Boże / do onych pierwſzych poczatkow / do Prorokow / do Apoſtołow / á z nich záwſze dowodźimy náuk ſwoich. A iż nieco ſpolnego mamy y z Aryuſzem / z tego ſie nie może ſłuſznie záwrzeć / żebyſmy byli Arryany. Bo zá tym by ſzło / że y ſámi Papieżnicy Arryany ſą / ponieważ z nimi nie máło rzeczy ſpolnych máią / y owſzem ná on czás w niewielu / y w niewielkich rzeczách rozni byli od śiebie / iáko to vkázuie liſt Ceſárzá Konſtántego wielkiego / ktory piſał do Alexándrá / y Arryuſá. Ci ſie to / iáko pśi do zmiećiſká / y iáko świnie do walánia ſie w błoćie wrácáią / ktorzy / ábo prawdę poznawſzy / znowu od niey odpadáią: ábo do prawdy ſie odzywáiac / niepobożnie żyią / iáko znáć z Piotrá ś. / ſkad te ſłowá wźiete ſą. Aleſmy my z łáſki Bożey od prawdy raz poznáney nie odſtąpili: y owſzem / odſtąpiliſmy od bledu / do prawdy. Do tego też do prawdy ſie odzywáiac / ſtáramy ſie oto według śił náſzych / ábyſmy według niey żyli. Niech iuż zpátrzy X. K. / o kim ſie to ſłuſznie mowić może. Socrates lib: 1. hiſt: eccleſ: c. 7. 2 Pet: 2. 22.

Dowodźi dáley ná nas ślepoty duchowney X. K. / naprzod tym / że *nie widźimy tego, iż Ian ś. w Ewánieliey ſwoiey piſał o przedwiecznośći.* Odpowiedam / trudno ią widźieć. Bo iey tám niemáſz. X. K. powieda / że *Ian ś. piſał tę Ewánielią przećiwko Cherintowi, ktory Pánu Chriſtuſowi przedwiecznośe wydźierał.* A mowi: *Prawdá Miniſtrze, że to ná ćię ſęk twárdy, vfam, że go nie zgryźieſz.* Naprzod / czym tego dowiedźie X. K. / że Ian ś. piſał

Ewán-

Ewánielia swoie przećiwko Cherintowi? Powieda/ *łacny-
mi historyámi.* A prawdy záśie tych historyi czym mi dowie-
dzie? Bo iá rzekę/ nápisał to ten/ ktoremu tego było po-
trzebá: á niemász żadnego historyká/ ktoryby pisał co sie
dźiało záraz po Apostolech/ ktoryby sam przy tym był. A
záiste/ kiedyby był Jan ś. vmyślnie Ewánielią pisał prze-
ćiwko Cheryntowi; miánowałby go był wyráźnie/ iáko y
Ap: 2. 6. Nykoláity/ choć nie vmyślnie przećiwko nim pisał/ wymie-
nił w swoim Obiáwieniu. Do tego/ iákoż mogł pisáć prze-
ćiwko Cherinthowi/ ponieważ nadawnieyszy historyk Iræ-
neus pisze to o Cheryntćie/ skąd sie by namniey nie pokázuie/
żeby Cherintus miał tego przeć/ że Jezus Słowo był przed
Pánną Márya/ y owszem ledwie nie przećiwna rzecz o nim
świádczy/ kto sie pilnie przypátruie iego słowom. Bo ták
re: lib: 1. c: 25. o nim mowi: *Twierdził, że Iezus nie był vrodzony z Pánny. Bo mu się
to zdáło być niepodobna, ále że był synem Iozefowym, y Máryey, iákoin-
szy ludźie, y że więcey miał sprawiedliwośći, y mądrośći, niż wszyscy, y że
po Ponurzeniu weń wstąpił Christus w kształćie gołębiczym, y że ná ten
czás począł Oycá nie znáiomego obiáwiáć, á nákoniec, że záśię Christus
od Iezusá ná zad odlećiał, y że Iezus ćierpiał, y zmartwychwstał, á Christus
został bez ćierpienia, iáko ten, ktory był duchowny.* A my coż mamy
spolnego z tákim wyznániem? Abo ráczey/ izali nie iest bliż-
sze wyznánie Cherynthowe Papieskiego/ niż nászego? Wi-
dźi tedy X. R./ że to sek/ ále nie bárzo twárdy. Bo sie łá-
cno dał zgryść.

Jeszcze dowodźi ná nas ślepoty tym/ kiedy mowi: *Sle-
potę duchowną przywodźi ná człowieká grzech.* A potym wystáwu-
ie dwoie ludźi Augustyná y Hieronymá/ o ktorych powie-
da/ że byli świetszymi niż Socyn/ y Státorius/ á przećie w
Troyce wierzyli/ záczym zámyka/ że też/ y on/ y wszyscy má-
ią w nie wierzyć. Onego żártu nie przypominam/ o imie-
niu Hieronymá/ że *kiedyby nie było święte, tedyby go Pan Mosko-
rzowski nie nośił ná sobie.* Bo szkodá czásu. Lepszy był Piotr ś./
niżeli Augustyn/ iesli o imię idźie. A przećie Piotrowi Stá-
toryusowi nic nie przyznawa X. R. Ale do rzeczy. O Augu-
stynie/ y Hieronymie/ iákimi byli/ teraz mowić niechcę.

A toli przyznawáiac / że ludźmi byli y sławnymi y mądrymi / przećie to powiedam / że zá tym nie idźie / áby byli nie mogli błądźić / zwłaszczá w tych rzeczách / ktore im zbáwienia nie odeymowáły przez się. Bo iż to być może / że ći / ktorzy są ludem Bożym / ábo sługámi Bożymi / mogą błądźić w rzeczách tákich / poświadczáią listy Apostolskie / nie ná iednym mieyscu / w ktorych błędy wielkie strofuią y náprawuią w tych / ktore mieli zá wierne y święte / iáko osobliwie pokázuie list do Korynt: 1. A iż też táka iest tá náuká o Bogu w Troycy iedynym / temu my cále wierzymy. Bo nie znośi zgołá znáiomośći Bożey / ábo Páná Chrystusowey: y owszem może kto znáć Bogá y Páná Chrystusá / choć ták rozumie o nim / iáko dźiśia wierzą w Chrześćiáństwie / ále tylko obce wyrozumienie wnośi do Zboru Bożego / zá ktorym potym / iáko widźimy / y záćmienie znáiomośći Bożey / y Páná Chrystusowey / y báłwochwálstwo nástąpić może. Bo błąd / záwsze błąd / á błąd więtszy rodźi. Przetoż nie zá ludźmi trzebá iść / choć sławnymi y mądrymi / tylko zá Apostoły Páná Chrystusowymi. Bo ći ná to Duchá ś. / duchá prawdy / mieli / áby nie błądźili niwczym / czego do vrzędu ich potrzebá było. Wszyscy nas mogą záwieść: Sámi Apostołowie nas nie záwiodą. Do tych Apostołow trzebá ludźi náwroćić / y do náuki ich / nie do Oycow / nie do Kośćiołá wászego. Bo to rzeczy rozne / y bárzo sobie w wielu przećiwne

Te dowody ták odpráwiwszy / czyni X. K. wielką prosopopeią o tym / iáko się czásu swego Papieżnicy będą mogli wymowić Pánu Chrystusowi / że wierzyli o Troycy / y ieśli błądźili / *że ich tego sam Pan Christus, y iego Oćiec, y Apostołowie iego, y Duch ś, ktory przez Doktory vczył, y Pismo ś. w táki błąd záwiedli.* A iż to ma zá co znácznego / pokázuie ono wielkie NOTA ná brzegu / ná ktorą niech też drugiey posłucha X. K. Bo też iuż przestał dowodźić / iedno kráśomownośćią ludzkie vszy zábáwia. Táka tedy odpowiedź Pan Christus w przyyśćie swoie vczyni do tych Papieżnikow: Inszá to byłá / Chrześćiánie / że mie Oćiec moy Synem swym názwał: á inszá / żebym miał być iedney istnośći z Oycem. Bo tego nigdy Pismo ś.

nie świádczyło/żeby Bog rodźił/iáko człowiek; y iſtność Oy-
cá mego/ áni rozdźielona/ áni pomnożona/ áni cále vdźielona/
nikomu być nie może. Trudno ſie y moimi mowámi wymawiáć.
Bom to iáwnie powiedźiał/że wßytko/com miał/miałem od
Oycá / y przetoż nie mogłem być żadną miárą z nim iedney i-
ſtnośći. A choćiam nie dołożył tego/ o czym ſie tá iedność mie-
dzy mną y Oycem rozumie / iednákem też nie rzekł: Jeſtem
z Oycem iedno w iſtnośći: Nowßem/ kiedym rzekł/ że Oćiec
więtßy niżeli ia / tedym ſie iáwnie wyłożył / że nie ieſtem ie-
dney z nim iſtnośći. Ná Apoſtoły moie trudno maćie kłáść
przyczynę błedu ſwego. Bo oni/ choć mię Bogiem náźwá-
li: iednák nie tym/ co Oćiec: A nie dla tego ćierpieli. Bo by
dla błedu byli vćierpieli: ále dla tego ćierpieli/ że mię vkrzy-
żowánego zá ſwego Páná y Bogá vználi/ co mierźiáło y Ży-
dy y Pogány. Bog prawdźiwy y ten ieſt/ ktory ma moc Bo-
ſką/ choć ſobie dáną. A dwiemá Bogámi ßkodá ſie było zá-
ſtániáć. Bo moi Apoſtołowie iáwnie was tego vczyli/ że tá
ieſt rożność chwalcow moich pod nowym Przymierzem/ od
onych pod ſtárym Przymierzem: że tám tylko w iednego Bo-
gá wierzono/ y onego chwalono: á tu y w Bogá/ y w mię / od
onego Bogá poſtánego/ wierzyć miano. Ná Concilium Ni-
ceńſkie ſpußczáć ſie nie było. Bo iuż ná ten czás byłá ſkáżá
náuki moiey/ y tám ná tymże Concilium wiele błedow poſtá-
nowiono/ nie wedle náuki Apoſtołow moich/ ále wedle zdá-
nia ludzkiego. Tákże też y inße Concilia nie mogą was ráto-
wáć. Bo záwße ſie wam trzebá było oglądáć ná powagę
Apoſtolſką/ á nie ná powagę Oycow ſwoich. Że to drudzy
przyięli/ to nie dźiw. Bo gwałtem ich przymußono. Że cu-
dá ſie dźiały/ ſtáło ſie z dopußczenia mego. Słowá mego pil-
nowáć było/ nie cudow. Bo cudá może y ßátan czynić/ ále
prawdy vczyć nie może. Piſmem ś. ßkodá y myślić ſie záſtá-
niáć. Bo to po proſtu świádczy/żem ia był Pánem vczyniony/
y mnieyßym niżeli Oćiec: á o dwu náturách we mnie żadney
wzmiánki nie czyni. Ja/ ktorym ſie z Duchá ś. począł / by-
łem Bogu rowny/ nie w náturze/ bo to nie podobna: ále w
mocy y ſpráwách Boſkich / á potym gdy tego byłá potrzebá
wyzu-

wyzułem sie z tego/ kiedym ćierpiał/ y vmárł. A dáley ieszcze rzecze Pan Christus Papieżnikom. Był ći w tym vpor też wász nie máły. Bośćie mieli sługi moie/ktorzy was z tego błedu wywodźili / áleśćie ich wzgárdźili dla ich podłośći / przestawiáiac ná stárszych swoich powadze. Nie trzebáć było mie tym cźić / co należy własnie Bogu Oycu moiemu. Bo to iest Oycu memu chwały viać / á mnie tey nie dáć / ktora mi dał Oćiec. Bo Bog Oćiec chce/ áby wyznano/ nie tylko/ żem iest Pánem / iákośćie wszyscy wyznawáli: ále też/ żem iest Pánem ku chwale Bogá Oycá. A ten ktory powieda/ żem ia iest sam od siebie Pánem y Bogiem / iuż ten nie wyznawa mie być Pánem ku chwale Bogá Oycá. A toż/ choćiażeśćie prácowáli / żebyśćie to rozumienie o mnie do inszych ludźi przenośili: przećie to było obłedliwe / á vczyniliśćie to ná on czás/rozumieiac/że ták dobrze. Wiec też nie sámá tá wiárá ludźi zwyćieżyłá / ále częstokroć gwałty y srogie meki/ co wszytko było bárzo źle/y przećiwko náuce moiey. O Duchu ś./ poniewaź dány bywa/y dárem Bożym iest/y w Bogu mieszka/ nie mieliśćie rozumieć/ żeby był osobá / ábo Bogiem tym / co Oćiec moy/ y mogł Pan Bog przezeń vczyć ludźi/ choćiaż on osobá niebył. Przetoż słucháć te^o^ było/czego was przez Apostoły náuczył: á temu nie wierzyć/żeby on był osobá trzećia. A ták / choćiaż w tym wszytkim wielkie było wásze vniesienie: iednák iestem ták miłośćiwy Pan / że/ iesliśćie przećie mnie y Bogá Oycá mego przystoynie chwalili / y żywot swoy wedle náuki moiey prowádźili / á czego lepszego wiedźiećieśćie nie mogli / ia was zá to sámo káráć nie bede. Ale iesliśćie z inszey miáry náuki tákie trzymáli / ktore moie chwale y Oycá mego własnie przeszkadzáły / y one zátłumiáły: iesliśćie w złośćiách żyli / á tych/ktorzy wasz tego błedu wywieść vśiłowáli / nienawidźieli / y prześládowáli / iuż to nie ma żádney wymowki. Cierpćie ná cośćie zárobili. A Minister záśie ná on czás vsłyszy táki głos Páński/ iesli sie tego trzymáć/ y żyć bedźie wedle woley Páná swego: Dobrześ vczynił/ sługo wierny / żeś niechćiał temu wierzyć / o czym Pismo ś. nie świádczyło / y co z nich dowiedźiono być nie może. Bom ia Phil: 2. 11.

w nim wßytko obiáwił/ czegom chćiał po was/ ábyśćie wierzyli. Słußnieś záwße przećiwko támtym wymysłom o náturách moich wystáwiał to/ że mi wßytko dano; y żem był postány od Oycá mego. Bo tá iest własna moiá chwałá. A toć nabárźiey chwale/ żeś się nie dał odstráßyć w tey tákiey podłośćitwoiey/ rozmáitym groźbom y mordom tych/ ktorzy przećiwna rzecz rozumieli. Bo cząstká tá prawdy moiey/ choć przez się sámá nikogo nie zbáwia: iednák godná tego byłá/ żeby káżdy y żywotem y krwia swoia one potwierdzał/ y rozßerzał. Gdyż należy ku osobliwey znáiomośći y chwale moiey y Oycá mego: należy też ku poznániu drogi zbáwienney/ ktoram ia świátu obiáwił. Wnidźże tedy do wesela Páná twego. Jesli rzecze X. R.: Jnáczey tám bedźie. Ja też rzekę: Ze też ták nie bedźie/ iáko on nápisał/ y ták nam przyidźie znowu od tákich mow do dowodow. Niechże tedy X. R./ poki czás ma/ náuczy się tey ś. prawdy Bożey; á przynamniey/ niech się tego náuczy/ żeby ták nielitośćiwie ná te ludźi nie náćierał/ y im nie groźił/ ktorzy go prawdy chcą vczyć/ choć on ináczey o nich rozumie. Bo przez to dáleko bárźiey grzeßy/ niżeli przez owo/ kiedy ták bedźie trwał w swoim wyrozumieniu. A niech to Bog zdárzy/ żeby z námi wßytko Chrześćiáństwo to rozumiáło: Jż ieden iest Bog on Oćiec/ z ktorego wßytko/ y my ku niemu/ y ieden Poyśrzednik Bogá y ludźi/ człowiek Christus Jezus

1 Cor: 8.6. 1. Tim: 2. 5. náß Pan/ przez ktorego wßytko/ á my przezeń.

Powieda Minister fol: 113. *Lepiey iest sto rázow być odmiennym, niż raz vpornym.* A X. R.: *Ale kiedy* (pry) *to oboie iest w kim, to tyśiąc kroć gorzey.* A oboie w Ministrze. *Bo się odmienił z Kálwiná w Nowochrzcześcá. A w tey odmiánie iest ták vporny, że się nie da vpominác.* Odpowiedam/ kiedy się náyduie táka odmiáná w kim o iákiey źrzetelnie mowi Minister/ tedy niemáß nic złego/ y owßem iest cnota. Przetożźle mowi X. R./ że/ kiedy się w kim náyduie táka odmiáná/ że y to zła. Z kogokolwiek został Minister Nowochrzcześcem/ iáko go názywa X. R./ ieśli tylko słußnie/ tedy prożna przymowká. Vpor Ministrowski że ztąd vpátruie X. R./ iż nie vsłuchał X. Skárgi/ nie

słußnie

ſłuſznie czyni. Bo X. Skárgá nie vpomina / ále czći y Chrześćiáńſtwá odſadza / y glebiey piekłá kładźie nas / y náſze Zbory / á niczym tego potężnym nie dowodźi. Słow wſzetecznych y potwarzy żadnych / ktoreby X. R. w tey ſwey Obronie ná Miniſtrá dowiodł / nie mogłem vpátrzyć / nierzkac / żeby miał łáiáć Krolom y Pánom. Alem ſie tego náczytał / iáko / bez wſzelkiego wzgledu ná ſkromność / owák grubie łáie y ſromoći wſzytkie te X. R. / ktorzy nie ſa Papieżnikámi / y iáko przewodźi nád Miniſtrem.

Twierdźi Miniſter / fol: 114. że *nikomu nie obiecano ſtáteczności w wierze.* X. R. / przynośi ná to mieyſce Piſmá ś. á mowi / że *Miniſter przećiw niemu ſzturmuie*, ktore ieſt: *Iam ſię zá tobą modlił Pietrze, áby wiárá twoiá nie vſtáłá*, á dowodźi potym / że Pan Chriſtus wyſłucháný w tym był. Odpowiedam. Tá proźbá Páńſka tylko ſie rozumie właśnie o onym czáśie / poki Piotr ś. w onym vnieśieniu był / że ſie Páná záprzał. A że potym przećie záwſze zoſtał wiernym Piotr ś. áż do końcá / to ſie ſtáło nie tą obietnicą Páńſką / ále iego własną wolą y pomocą Bożą / y dla tego też támże Pan záraz przydáie: *A ty náwroconym będąc, vtwierdzay bráćią twoię*, to ieſt / czyń potym co przyſtoi / chceſzli być wiernym moim. Dla tego też mowi Piotr ś. do inſzych wiernych: *Stáraycie ſię o to, ábyśćie wezwánie, y wybránie ſwoie wárowne czynili (przez dobre vczynki,)* czego by był nie mogł piſáć / gdyby ludźiom obiecano ſtáteczność w wierze.

Luc: 22.

2 Pet: 1. 10.

Mowi dáley Miniſter / *Dobrowolne chcenie tám mieyſcá nie ma, gdźie iuż od Bogá poſtánowiono, y obiecano, że kto w wierze ma być koniecznie ſtáteczny. Bo co Bog* ſimpliciter *obiecuie, to ſię odmienić nie może.* Tey ráciey Miniſtrowſkiey X. R. y ruſzyć z mieyſcá nie mogąc / ktorą do gruntu Min: obálił mniemánie Papieżnikow bárzo ſzkodliwe / że rozumieią / iż Kośćioł ma obietnicę / że nigdy nie ma vſtáć / w coś inſzego te rzecz odmienia / y chce tego dowieść / że przeyźrzenie Boże z wolną ludzką wolą poſpołu ſtáć może. Nád co ledwie co głupſzego w tey mierze być może. A żeby mu tym ſporzey było / tedy ſobie ták opiſuie przeyźrzenie / że *ieſt zgotowánie przyczyn potrzebnych do*

zbáwienia. A kiedybym ia rzekł / że to opisánie mam zá obłe-dliwe / czym mi go dowiedźie X. R.? Záiste w Piśmie ś. te-go nie naydźie / á skąd inąd / choćby tego dowiodł / kto mu po-winien wierzyć? Acz y w wyliczániu przyczyn do zbáwie-nia / nikczemnie się zgołá záchowuie. Bo pierwey kłádźie zásługę męki Páná Chrystusowey / niż łáskę Bożą. A ono / choćby byłá tá zásługá męki Páná Chrystusowey / wżdyćby rozum sam pokazał / że napierwsza przyczyná zbáwienia ná-szego / iest łáská Boża. A kiedy nád to / tákiey zásługi Páná Chrystusowey niemász / tym się iescze większa nikczemność X. R. pokázuie. A iż iey niemász / z tego się iáwnie pokázuie / iá-ko iey dowodźi X. R. *Przeyźrzał nas* (mowi) *Bog ná przysposobie-nie zá syny przez Páná Iezusá Christusá.* A iest że tu iáka wzmiánká ábo iákie podobieństwo zásługi męki Páná Chrystusowey? á przećie ták śmie pisáć X. R.? Izáli nas Bog nie mogł iná-czey zá syny przyiąć / iedno przez zásługę męki Páná Chrystu-sowey? Lecz o tym wyższey nieco było / y o tym może być czá-su inszego. Bo to nic zgołá nie należy do rzeczy. Bierze też X. R. pro concesso y to / że Pan Chrystus Ioh. 6. mowi o Sákrámenćie: y to / że wieczerza Páńska iest przyczyna do zbáwienia / czego oboygá nigdy nie dowiedźie.

Co dáley mowi o tym przeyźrzeniu / ná to dla tey przy-czyny nie odpowiedam nic wiecey / że zgołá po prostu iedno twierdźi / co chce X. R. / á żadną ábo rácią / ábo mieyscem Pi-smá ś. tego nie dowodźi / iedno raz álleguie Augustynem ś. A my po prostu y bez doświádczenia nikomu nie wierzymy / ániśmy powinni wierzyć / iedno Pánu Chrystusowi / y ś. Apo-stołom iego. Ci iż nas tákiego przeyźrzenia nie náuczyli / przetoż ie mamy zá náukę wielce omylną / y rozmáićie blu-źnierską / á náwet y bárzo szkodliwą. O czym teraz czásu áni potrzeby niemász wiecey mowić. A proszę niech / kto chce / weyźrzy w Pismo X. R. / á niech mi zgadnie on przykład o ptaku / ktory ná ręku Oycowskich śiedźi. Bo ia nie rozumiem / iáko do rzeczy należy. A nád to wszytko dźiwna iest / że X. R. chce dowieść tákiego przeyźrzenia / iákie nie v wszytkich Pa-pieżnikow przyięte iest zá prawdźiwe.

Obie-

Obiecuie Minister/ że to, czym do tąd zwodzą Iezuitowie ludźi, z strony Kośćiołá, inszego czásu vkaże, kiedy też zmyśloną zacność Kośćiołá Rzymskiego, ktorą sobie imo słowo Boże przywłaszcza, przytym vkazáć obiecuie. A X. K. cośći ná to powieda/ iáko iest zacny Kośćioł/ y że tego nie zna Minister. Własnie iákoby zgodá ná to byłá/ że Kośćioł Rzymski iest tym Kośćiołem Páná Chrystusowym/ o ktorym Pismá ś. świádczą. Wiemyć o zacnośći prawdźiwey Kośćiołá Páná Chrystusowego/ ktora iest/ znáiomość prawdy/ y pobożność żywotá: ále iey nie znáć w Kośćiele Rzymskim. A iż śię z tego trudno ma przechwaláć ogułem ten Kośćioł ich/ tedy tę czásem insze rzeczy sobie zmyślili Xiężá/ z ktorych Kośćioł swoy wynoszą/ ktore v ludźi są coś/ ále v Bogá nic/ iáko są miedzy inszymi/ że mowią/ Kośćioł iest powszechny/ ma succesśią/ ma Papieże/ ma szyrokość/ ma świetność/ ma rząd pozorny/ ɛć. przetoż prawdźiwy. Ktorymi rzeczámi ludźi przy nim zátrzymawáią/ ktore gdyby odiete były od tego ich Kośćiołá/ nie byłoby nic iedno pustki/ ábo iáko cymbał brzmiący. A to zowie Minister zacnośćią zmyśloną. Co X. K./ iákoby tego nie rozumieiąc/ ná co inszego obráca/ áby iedno mogł hydźić/ y mowi/ że *Minister ma zá coś zmyślonego, że Rzym iest, y w nim Kośćioł, á w Kośćiele Papież, Cesarz, Krolowie, Xiążętá, &c.* Nie o Kośćioły nam idźie/ nie o zacność osob/ ktore są w Kośćiele/ ktora własna iest/ ále o te rzeczy/ z ktorych Kośćioł wász chce słynąć/ ktore v Bogá nic nie ważą. Jáko też tu ich námienia dwie X. K. Naprzod/ powszechność/ ktorey tę dowodźi/ że Apostoł nápisał do Rzymian/ iż wiárá ich iest opowiedána po wszytkim świećie. A ia ná to mowię: y dla tegoż iuż dźiśia prawdźiwa wiárá tá/ ktora trwa w Rzymie/ że Páweł ś. niekiedy chwalił wiáre Rzymian? Coż może być bárźiey zmyślonego/ iáko to? Świádczy też Páweł ś. o wierze Thessálonicenczykow/ że śię ná wszelkim mieyscu rozeszłá/ á przećie iey tám teraz niemász. Może być/ że y Rzym zginie/ y tá wiárá/ á przećież to będźie dowodem prawdy támtey wiáry? Potym coż ma tá moc Papieżowá do dowiedźienia prawdy? Niechce teraz o tym mowić/ iáko tey mocy dostał. Bo to iuż inszy vkazáli/ dosyć potężnie/ 1 Thess. 1. 8.

teżnie/ ále niech ia ma/ iáko chce/ czyli to co należy do tego/ żeby się zacność prawdźiwa Kośćiołá Bożego mogłá pokazáć? Toć táka rzecza Apostołowie nie mieli prawdy. Bo tey zacnośći Papieżowey nie mieli. Ale áza czás inßy temu bedźie/ że sie ßyrzey pokaże to/ co tu Minister obiecuie; á obaczy sie/ że wßytko to rzeczy zmyslone sa/ to iest imo słowo Boże/ ktorymi dźiśia chce być sławny Kośćioł Rzymski.

Powieda Minister/ że *w Kośćiele Papieskim siłá błędow.* Prośi X. R./ áby y ieden pokazano. Wyráźił to Minister/ kiedy mowi/ *z strony znáiomośći Bogá Oycá, y Páná Christusá*, á pokázuie w czym to należy/ kiedy dáley mowi. *A to przez wnieśienie nie potrzebnych zabobonow, y superstitiey, y przez zbytne przypisánie rzeczom y ludźiom martwym y vmárłym mocy y pomocy Boskiey.* A za to nie iáwnie powiedźiano? izali tákich rzeczy nie pełno w Papiestwie/ ktore nie dopußczáia/ żeby Bog Oćiec y Pan Christus był prawdźiwie poznány/ abo chwalony? ále ná to sa/ żeby sie w ludźiách budowáłá prożna chwalá y obca rzeczy y osob tákich/ o ktorych żadnego namnieyßego dowodu z Pismá ś. niemáß/ żeby im przynależáłá/ chybá podobno

Psal: 150. 1: ono: *Chwalćie Páná w świętych iego*, że to/ co sie rozumie o mieyscu ś./ biora Papieżnicy zá osoby świete/ iákoby Pan Bog mogł/ ábo chćiał być chwalony przez świete ludźi. A iednák to vpornie o świetych vmárłych twierdźi X. R./ że im chwałá Boska przynależy. Ale ießcze/ imo te świete sa drugie rzeczy/ ktorym sie Boska cześć wyrzadza z wielkim obelżeniem chwały Bożey y Páná Christusowey/ o ktorych przed námi ludźie madrzy ták wiele nápisáli/ że sie nam o tym nie bárzo chce pisáć. A przećie X. R. ták to vdáie/ iákobyśmy ná to mieli przymawiáć/ że sie názbyt Pánu Jezusowi przypisuie. Jestći y to czastká bledu Kośćiołá Rzymskiego: iednák nie táka/ ktoraby znáiomość y chwałe Boża y Páná Christusowe miáłá przez sie y koniecznie znośić/ ále nie o to nam idźie teraz: y owßē to to z żalem wielkim słyßymy/ iáko sie niektorym osobom tákie rzeczy przypisuia/ ktore koniecznie nie moga być porownáne z synem Bożym/ iákoby były iemu

rowne

rowne / y ledwie nie wyższe nádeń. Jáko śie wyższey nieco mowiło o Pánnie Máryey / o ktorey śie też nie sromáli drudzy ták wiele nápiſáć / iákoby Pan Chriſtus był pod iey rządem. Co áż yſtrách mowić. Wiec kiedy śie czyta / iáka moc zdawna ludźie przypiſowáli Papieżowi / ná niebie y náźiemi / tedy ſerce pobożne tretwieie / Bo raz ludźie Syná Bożego zá ſámego Bogá máią: á drugi raz záśie Papieżá człowieká śmiertelnego y grzeſznego / dobrze nádeń nie wynoſzą. Nuż / gdy śie słyſzy o inſzych rzeczách / ktorych Kośćioł náwymyślał / ledá o świątośći / o krzyżu / o mleku Pánny Máryey / o gwoźdźiách / ktorymi Pan Jezus był przebodźiony / o ágnuſkách / o paćiorkách / o wodźie / o popiele poświeconym / ktorym śie przypiſuie grzechom odpuſzczenie / ták wielki dar Boży / y wſzytkich kaźni oddalenie / ktoż śie ná tákie rzeczy nie wezdrgnie / vważáiąc / iáko śie przez to wielce záćmiłá chwałá Boża? Náwet / kiedy śie mowi o onym chlebie przy wieczerzy Páńſkiey: nie ieſt to chleb / ále Bog człowiek Zbáwićiel twoy: kiedy mu śie wſzytko / co y Bogu przypiſuie / izali to / gdyż tego Bog nie roſkazał / nie ieſt vymą chwały Bożey / y Páná Chriſtuſowey / choć śie ludźiom zda / że śie to dźieie ku chwale Bożey? Te y inſze rzeczy / izali z iedney ſtrony nie pokázuią / że ieſt śiłá błędow w Kośćiele Rzymſkim? Nuż z drugiey ſtrony / kiedy śie vważy / iáko pobożnośći prawdźiwey w nim bárzo ſkąpo / á miáſto niey / iáko pełno obłudy / że ludźie czynią to / czego Bog nie roſkazał / ále Kośćioł / á chcą być widźiáni zá pobożne prawdźiwie / izali iuż niemáſz dowodow ná to / że pełno błędow w Kośćiele Rzymſkim? A niechay nie rzecze X. R. że my śie chwalimy. Nie chwalimy śie / ále mowimy to / co prawdá ieſt. Choćby to mowili y nanic pobożnieyſzy / tedy przećie prawdá to ieſt / y będźie.

Twierdźi Miniſter / fol: 114. że X. *Skárgá vśiłował tego dowieść, że z námi, y z inſzymi, co od Kośćiołá Rzymſkiego odſtąpili, Bogá nie máſz.* Ná to powieda X. R. *że y chćiał, y prawie dobrze dowiodł.* Niech to tedy rozſądzáią ludźie: niech czás / iáko Oćiec prawdy / ludźiom pokaże / iáko tego dowiodł. A co znowu przynośi X. R. rozumieiąc / że co foremnego wynálazł / to

práwie nic nie iest. Pyta nas imieniem X. Skárgi / *ieśli náße wyznánie prawdziwe?* Odpowiedam / że prawdziwe. Pyta dáley; *Ieśliż iedná wiárá tylko ma być?* Odpowiedam / że iedná tylko. Zámyka tedy X. K. *to oni drudzy, co się oderwáli od Kośćiołá, nie máią wiáry.* A to czemu? *Boby iuż nie iedná byłá, ále, ile herетykow, tyle wiar.* Odpowiedam / iuż te łápáczke vkazał Minister náß w Rozbieraniu swoim / fol: 112. gdźie mowi / że tego słowká wiáry vżywa X. Skárgá / y X. K. z nim pospołu / chytrze y sophisticè zá wyznánie o pewnych czastkách nabożeństwá Páná Christusowego. A ono Pismo ś. bierze ie też zá dufność w Bogu położona przez Páná Christusá / y zá posłußeństwo roskazań Páná Christusowych. Táka wiárá iednáß tylko iest v wßytkich tych / ktorzy odstapili od Papiestwá / choć iedni te rzecz iáśniey / niż drudzy podawáia. A iż w tych / ktorzy te wiáre prawdźiwa máia / moga być rozne rozumienia o pewnych czastkách do nabożeństwá należacych / iuż sie nie raz pokazáło z Pism ś. Przetoż y z námi / y z támtymi Pan Christus iest / á może to X. K. odnieść X. Skárdze / chceli / co tu vsłyßał / gdyż powieda / że nas kazał spytáć.

Minister mowi / fol: 115. *Z tym Bog iest, kto iego vczniem iest.* X. K. przymawia nań / że nie iest vczniem iego. Ale iáko tego o sobie nigdźiey nie twierdźi ták bespiecznie Minister. Bo to należy Pánu Christusowi / ktory to sobie záchował rozsadźić: ták zásie názbyt bespieczny iest X. K. / ktory go tego odsadza / bez wßelkiego słußnego dowodu.

Twierdźi Minister / że *ten iest vczniem, ktory iest wyćwiczonym w znáiomośći o Bogu Oycu, o Synu, y o Duchu ś.* X. K. powieda: *ále ty nie wierzyß, żeby Oćiec od wiekow rodźił: żeby Pan Christus był tymże Bogiem, co y Oćiec, żeby Duch ś. był osobą. Przetoż nie znaß Bogá Oycá, Syná, y Duchá ś.* A w tym dopußcza sie dwu bledow. Ieden iest / że to zá prawde vdáie / o co teraz miedzy námi spor iest. Drugi / że to vdáie zá znáiomość Boża prawdźiwa / wiedźieć o trzech osobách w Bostwie. A ono / choćby byłá prawdźiwa tá sentenciao trzech osobách w iednym Bostwie: przećiebysie ták simpliciter rzec nie mogło / że to iest znáiomośćia Boża. Bo

zá

zá znáiomośćią Bożą idźie koniecznie pobożność / y żywot wieczny. Bo ták mowi Jan ś. *Potym poznawamy, żeśmy go poználi, ieśli iego mowę záchowywamy. Kto mowi, poznałem go, á roſkazánia iego nie záchowywa, kłamcá ieſt.* A Pan Chriſtus mowi: *Ten ieſt żywot wieczny, ábyś poználi ćiebie Oycze, onego ſámego tylko prawdźiwego Bogá, y ktoregoś poſłał Iezuſá Chriſtuſá, etc.* Lecz przyzna to káżdy / że śiłá ich máia te wiádomość o trzech oſobách w Boſtwie / á iednák áni roſkazań Bożych pełnia / áni żywotá wiecznego odźiedźiczą. Przetoż ſłáby grunt ma tá odpowiedź X. R. 1 Ioh: 2. 2. 3. Ioh: 17. 3.

Twierdźi to Miniſter / że *vczeń ieſt, ktory wedle náuki Páná Chriſtuſowey żywot ſwoy prowádźi,* X. R. dowodźi / że Miniſter tego nie czyni. Przetoż nie ieſt vczniem. A dowodźi naprzod tym / że *nie pośći, iáko Pan Chriſtus, y owſzem poſt przeklina.* Odpowiedam / Niechby tego dowiodł X. R. że to ieſt náuká / to ieſt / roſkazánie Páná Chriſtuſowe / áby ludźie pośćili / iáko Pan Chriſtus pośćił. Jnſza ieſt vczynek Páńſki: á inſza náuká iego. Siłá Pan czynił / czego nie powinni czynić ie° ſłudzy. Tylko to ſługá powinien czynić / co mu Pan roſkázuie. Do te° / nie przeklina Min: poſtu prawdźiwego. Bo go ma zá rzecz świetą: ále poſt Papieſki / ktory ieſt ſpoſob brákowánia pokármow / gáni y odrzuca / á nie przeklina.

Potym tym dowodźi / że żywotá ſwego Miniſter wedle náuki Páná Chriſtuſowey nie prowádźi: *Ze bezżeńſtwá nie lubi:* Odpowiedam. Trzebáby znowu tego dowieść / że to powinność żyć bez małżeńſtwá. Bo Apoſtoł ták to rádźi / że wolność przećie zoſtáwuie ożenienia. Dobrze ten czyni / kto ſie nie ożenia. Bo łácnieyſzy ieſt do ſłużenia Bogu: ále kto ſie nie ożeni / á czyni / iáko wiec ludźie mowia y wiedzą / y iáko niektory Kanon pozwala / nie ma ſie z czego przechwaláć. Bo ieśli lepiey ożenić ſie / niż vpalenie ćierpieć: dáleko záiſte lepiey żenić ſie / niż do rozmáitego cudzołoſtwá y wſzeteczeńſtwá przyczynę dáć / ábo też tego ſie dopuſzczáć. 1 Cor: 7.

Po trzećie tym dowodźi / że *Chrzćić ſię zákázuie.* Tego nie dowiedźie nigdy X. R. Bo nie tylko ponurzáia / ále też żadnego beze Chrztu / ábo ponurzenia do Zboru nie przypuſzczáia Miniſtrowie naſzy.

Po czwarte mowi/X.R.że Mi: *ludźi niewinne potwarza fałßywie.* Lecz te° nie dowiedźie nigdy X.R.Bo ſie tym ták brzydźi Miniſter/że by vmrzeć wolał/niż kogo potwarzyć/wiedząc/że tácy Króleſtwá Bożego nie otrzymáią. Ale X.R. zowie to potwarzą / co nią nie ieſt. Bo choć Miniſter piße przećiwko X. Skárdze/co ſie iemu nie podoba/y o czym X.Skárgá y X. R. rozumie / że to nie ták ieſt / iáko ſie iemu zádáie: przećie to co inßego ieſt / á nie potwarzą. Bo potwarz ma to wſobie / że kto ná kogo wlecze/ co ſam poniekąd wie / że nie ták ieſt. Jáko to ieſt ná przykład: Wiem to pewnie / że X. R. y káżdy báczny / ktory ſie tylko rozumem rządźi/ muśi to przyznáć w ſumnieniu ſwoim / że ludźie ći / ktorzy ſie do Páná Chriſtuſá odzywáią / y iego zá Páná y Bogá ſwego máią/ nie mogą być ſłußnie odſądzeni Chrześćiáńſtwá / ale tylko/ by ſie kto naſurowiey chćiał z nimi obeść / zá błądzące ábo záwiedźione Chrześćiány máią być poczytáni: A przećie X. Skárgá dowodźi tego ná nas/żeſmy nie ſą Chrześćiány.

Po piąte mowi X. R. że *Miniſter Przełożone łży, y ſromoći bez winy,* Lecz y tego dowieść nigdy nie może X. R.Bo to iáwno y Bogu/y ludźiom/że Miniſtrowie náßy w ßánowániu Przełożonych nikomu wprzod nie dáią; y rozumieią / że ći nie tylko błądzą / ále też y grzeßą/ ktorzy przećiwko Przełożonym ſwoim/choć y złym/ y niewiernym/ powſtawáią.

Po ßoſte mowi: że Mi: *mowy, piſánie, náukę ſwą ná záwiedźienie duß ludźkich obráca.* Y tego dowieść nie może X. R. Bo wßytko/co mowi y vmie Miniſter/ná to obráca/áby y on ſam/y inßy byli zbáwieni. Że znowu Kazániu Miniſtrowſkiemu przymawia/ niechby vkazał te tákie łáiánia y potwarzy/ y fálße/ iáko ia tu w tey moiey odpowiedźi iego łáiánia ná oko vkázuie. Ták ſie tedy ſpráwiwßy tego / co zádáie X. R./ á zaby ſie nie mogł wyliczyć wielki reieſtr poſtepkow tákich/ ktore z pobożnośćią Chriſtyáńſką nic ſpolnego nie máią/ ktore ſie náyduią w tych / co ſie ták bárzo przed drugimi wyſtáwuią? Azaby ſie tego nie mogło dowieść y ſámym doświádczeniem/ że tyśiące ſą tych / ktorzy żywot ſwoy ſpráwuią

wuią wedle swoiey woley / á przećie są Kátolicy? Ale y tá o- broná X. R. iest tego wßytkiego dobrym świádkiem.

Mowi Minister / fol: 117. *Wiárá á Duch ś. czynią ucznia Páná Christusowego.* X. R. dowodźi / że Minister Duchá ś. nie ma / tym / że Minister powieda / że Duchá ś. niemáß. Ale tego zgołá nie mowi Minister. Dowodźi mowy swey X. R. *bo ieśli nie iest persona, toć tylko imię bez rzeczy zostáie.* Ale ten do- wod ſtáby iest y nikczemny. Bo ieśli ták / tedy spráwiedli- wość y mądrość / y inße własności Boże tylko będą imio- ná bez rzeczy / ponieważ osobámi od Bogá osobnymi nie są. Ze zásię Minister wiáry nie ma / tym dowodźi: *Bo nie wierzyß tego o Pánu Christuśie, czego w nim nie widźiß.* Rowßem / wierzy Minister temu / czego nie widźi. Bo wierzy / że Pan Chri- stus iest nieśmiertelnym / iest Pánem niebá y źiemie / ma moc zbáwić y zátráćić kogo chce / choć tego w nim nie widźi o- kiem swoim. Ale tego nie wierzy o Synu Bożym / czego Pi- smo o nim nie świádczy. A toż niech X. R. tego dowiedźie / żesmy powinni y temu wierzyć o Pánu Christuśie / czego nie widźimy / y czego w Piśmie niemáß. Lecz o tym było iuż wyżßey nieraz / y ßkodáby tego powtarzánia / gdyby się zá X. R. ták iść nie muśiáło.

Gáni to / że Minister powiedźiał / fol: 117. *Sercá ludzkie sam tylko Bog zna, y Pan Christus,* y mowi / *Ieśli sam tylko Bog zna, toć nie Pan Christus, á ieśli zna y Pan Christus, tedyć zna iáko Bog.* Odpowie- dam. Łácno to pogodźić y zrozumieć. Sam tylko Bog zna / dla te° / iż sam tylko od śiebie zna. Jáko się też mowi o Bogu / że sam tylko ma nieśmiertelność / choć y Pan Christus y An- ioło wie / y inßy niektorzy wierni one máią. A Pan Christus zna sercá ludzkie / z dáru y z łáski iego. Ale w tý iest oßukánie: *Ieśli zna y Pan Christus, toć zna iáko Bog.* Bo y nie to z tego miał zá- wrzeć X. R. / ále to / ieśli y Pan Christus zna / tedy nie sam tylko Bog. A iż ták obráca mowe swoie ná co inßego / ieśli to nie iest / ábo sophistiká nárabiáć / ábo nikczemnie rzeczy zá- wieráć / niech káżdy uważa. A do tego / ztąd / że Pan Chri- stus zna sercá ludzkie / to nie idźie simpliciter, że ie zna iáko Bog. Znáć ie iáko Bog / co się dotycze sámego skutku pozná- 1 Tim: 6. 16.

 nia:

nia: ále co śię dotycze przyczyny / z ktorey to ma / tedy nie zna iáko Bog / chybáby tego dowiodł X. R. / że ie zna z nátury swey sam od śiebie / iáko to wßyscy wyznawamy o Oycu / czego nigdy nie vczyni.

Mowi Minister / że *łácno poznáć, kto nie iest vczniem Christusowym, ále kto nim iest, trudno.* A X. R. ná to powieda: *Czemużeś ty bez żadnego dowodu śmiał rzec, iżeś iest vczniem Páná Christusowym?* Odpowiedam / Nie rzekł tego nigdy o sobie ták beśpiecznie Minister: ále tylko to o nas twierdźi / że nam Bog ś. swoie prawdę obiáwił. A z strony tego / cosmy my powinni czynić / tylko też to skromnie powieda / że śię o to stára / áby vczniem Páńskim był. Co záiste káżdemu wolno mowić. Ale X. R. co inßego w głowie miał / nie to / o czym tu pisze. Bo wnet mowę swoie / powinien będąc ábo swego dowieść / ábo cudze zbiiáć / obráca ná iákaś sroga grożbę / dla tego iż Minister rzekł / fol: 116. *Iezuitom nie odmowią niczego áni Zwierzchność, áni sam Papież*, choć ia w tey mowie y podobieństwá złego nie widzę. Naprzod powieda X. R. *niechcę tu twoiey skromnośći Christyáńskiey,* (poßydzáiąc z tego słowá) *ná iátki wykłádáć, ábyś żáś nie rzekł, kiedyć by kto o to przymowił ták twárdo, żeby słowo było znáć, że to z moiey przyczyny.* Ale co w tym zá nieskromność może być / że kto ták wynośi Jezuity / y táka im łáskę v Zwierzchnośći y Papieżá przypisuie? Jeśli niechćiał dáć przyczyny X. R. żeby co twárdego zá to potkáło Ministrá od kogo zuchwáłego / czemu o tym pisał. Znamy tákie fortele. Lecz nád to / nie tuße / by ktory człowiek báczny miał być ták niebácznym iáko X. R. / żeby z tych słow Ministrowskich / y naymnieyßą przyczynę miał wźiąć do obrázy ná Ministrá.

Názywa to *swowolną potwarzą* X. R. Lecz coż to ma do potwarzy podobnego? Bo ieśli to ták iest / iáko powieda Minister / izali to nie iest ku wywyżßeniu Jezuitow? A ieśli nie ták / tedy to iest tylko omyłká / ktora iednák tym może być wymowiona / że ták wßyscy ludźie pospolićie mowią y rozumieią / y ták śię też zdá / że sámá experiencia vczy / że wiecey mogą Jezuitowie v Zwierzchnośći / y v Papieżá / niżeli wßyscy inßy. A boię śię / by tu nie wmawiał X. R. tego w

Jezuity / czemu oni nie bárzo rádźi. Bo ták ia tuszę / że oni sámi to sobie przyznáią / iż w tákiey łásce są v Zwierzchnośći y v Papieżá / że niczego im nie odmawia. Cośći się tu foremnego pisze y skrytego.

Zowie to porywániem się ná Zwierzchność naprzednieyszą X. K. Ale czyż to vkázuie? Prawdá iest / że káżdemu / á pogotowiu cudzoźiemcowi siłá należy ná łásce Zwierzchnośći / y zna też to nász Minister / ále żeby to było porywániem się ná Zwierzchność / że ia tylko wspomniał / y mowił to o niey / co nie tylko dostoieństwá iey nie obchodźi / ále zámyka ráczey zálecenie powolnego y dobrotliwego przyrodzenia iey ku tym / ktore ma zá sługi Boże / żaden báczny / tuszę / nie rzecze. A by to mogł widźieć Minister / żeby się w pisániu swoim / choć z nieobaczenia / miał słowkiem porywáć ná Zwierzchność / pewnieby tego wielce y publicè żáłował / czuiąc się w tym / że vstáwicznie od Páná Bogá życzy naywyższey Zwierzchnośći y potomstwu iego / błogosłáwieństwá y mądrośći we wszytkich spráwách iego / iáko my / ktorzy go znamy / o tym dostáteczne mowić y świádczyć możemy. Nie potrzebuie tedy by namniey tey przestrogi Minister nász od X. K. / żeby Zwierzchnośći nie wzgardzał. Bo to dáleko od niego. A groźby ták strászliwe / Bogu poruczamy / ktory włosy násze ná głowách policzył / á żaden nie spádnie z nich bez woley iego. Tusząc przy tym o opátrznośći iego / że niewinność Ministrá nászego w tym wszytkim ludźiom báczniey szy vkaże: á chytrość też X. K. / ktory osobę vbogą Ministrá nászego chćiał ták do wszytkich ohydźić / ku iego záwstydzeniu odkryie. Nie łáie w. m. zá to Minister nász / Mośćiwy X. K. / że go ták hydźisz / y nie słusznie vdáiesz: ále iesli ma zá co podźiękowáć / sam w. m. rozsądź. Życzy w. m. od Páná Bogá vznánia tego postępku dálekiego od wszelkiey miłośći.

Atom chćiał ná Obronę X. K. krotiuchno odpowiedźieć / co / áby pobożny czytelnik vważał / wielce proszę. Jego przestrogi y nápominánia / ktore czyni do Zboru Rákowskiego / iż są bez dowodow położone / zá dawną nowinę / ále nie pewną mamy. Nie Ministrowi / z łáski Bożey v nas / ále Pánu

Christusowi wierzymy; á Ministrá záiego sługę mamy / dla tego/iż nas vczy nie swoich wymysłow/ ále świętey Ewánieliey Páná Christusowey. Mogłbym też długą przemowę wzaiem vczynić/ále to nic nie spráwi v bácznych. Bo ći chcą być nie mowámi gołymi/ ále potężnymi dowodámi ná wiárę námowieni. Co do nas Szláchty mowi / y to są płonne námowy. Wolimy wierzyć z iednym Pánem Christusem/ y z Apostołmi iego/ niżeli ze wszytkim świátem: Wolimy chwalić Páná Bogá / y iego namilszego Syná á Páná nászego Jezusá Christusá wedle náuki iego własney / niżeli według ludzkich wymysłow. A co mowi o rozmowie / dalby to Pan Bog: ále/ że wiemy / iáko sie nam nádáły / iákie nas oppresśie y despekty ná nich potykáły/ tedy to Pánu Bogu oddáiemy / ktory to może spráwić/żebyśmy też wolnę vchę kiedy mieli/y Sędźie spráwiedliwe / á my z wielką ochotą ná to zezwoliwszy/ mamy nádźieię w Pánu Bogu nászym / że to vkaże / iż to/ co Zbory násze vczą / nic inszego nie iest / iedno oná stárożytna prawdá Apostolska / ktora przez złość szátáńską / do tąd zákryta byłá: y ktora teraz znowu/ z łáski Bożey/ ná iáwią wychodźi. Tym czásem życzymy wszytkim ludźiom Chrześćiáńskim / y nászym nieprzyiaćielom/ od Páná Bogá poznánia prawdy niebieskiey. Bogu naywyższemu/ śiedzącemu ná stolicy / y Báránkowi iego / Pánu nászemu Jezusowi Christusowi niech będźie cześć y chwalá ná wieki wiekow/ Amen.

Do Je° Mści X. Jákubá Ostrowskiego/ Kánoniká Krákowskiego.

NIE zna sie do tego Minister náß, Mościwy Xe Kánoniku, áby do tákiey názbyt grubey y sprosney Obrony w. m. przyczyne dał. Bo cokolwiek on pisał, pisał tylko z strony rożności w nabożeństwie: A w. m, y ná nabożeństwo iego, y ná náße, y vczciwe iego, y náße też, y ná iego zdrowie y żywot nástepuieß ták, że do tąd ledwie co ták grubego w druk wyßło, ile w Oyczyznie náßey táką wolnością słynącey. Przetoż y tego w. m. nie przyznawa, żebyś miał lżeyßymi przymowkámi ozwáć sie, niżeli on: y owßem to vznawa, żeś w. m. názbyt subtelnie, swoie tákie srogie łáiánia, przymowkámi; á iego słußne przymowki, sprosnym łáiániem náznwał. Ofiárowániem łáski w. m. nie wzgardza: Ale sie dáie ná w. m. sámego, iáko iey ma cále dufáć. Bo ten, co ták wiele śmie mowić, śmiałby podobno y vczynić. A ieśliż w. m. tego, czy w. m. grożiß, czynić woley nie maß w. m., sámemu to ná rozsądek dáie, co o w. m. ma rozumieć. Że w. m. Chrześciáństwo z Christyáństwem Ministrowskim w rozworze, to nic nie záwadza do tego, żebyś sie w. m., z nieprzyiaćielá tego wyznánia náßego y Ministrowskiego, nie mogł stáć przyiaćielem temuż wyznániu, y Ministrowi náßemu, gdybyś w. m. tey occásiey, ktorą Pan Bog w tey Oyczyznie náßey podał, vżywáiąc, chęć y dowćip swoy cale ná to obroćić chćiał. Rozumie też Minister, że nie trzebá nikogo z Nizu náymowáć, coby iemu nałáiał. Bo te° w. m. sam podoła: y owßem rozumie, żeby sie to komu in-

Ff ßemu

ſzemu nie tak zeſzło, iáko w. m. O Obronie w. m. mogłby ia też to mowić, że ták nie mowią, áni piſzą Theologowie: ále ludźie ći, v ktorych nabożeńſtwo śmiechem ieſt; y ták rozmawiáią nie ludźie vczeni, iákim w. m. ieſteś, ále ludźie grubi: mogłbym y ták rzec, że ſie podobno piſywáło pod dobrą myślą, ábo po dobrey myśli: Ale wolę, że to w. m. ſam, y inſzy rozſądzą. A teraz odpis ſwoy kończąc, mowię ták: Niech nam to Pan Bog zdárzy, żebyſmy w iedney Oyczyznie zrodzeni będąc, y żywąc, nie nástępowáli ieden drugiemu ná ſumnienie: ále máiąc to, do czego inſze Páńſtwá y kroleſtwá, námordowawſzy żiękow ſwoich dla wiáry, przećię náwet vdáć ſię muśiáły, to ieſt Konfoederácią w nabożeńſtwie, y do czegoby też y v nas po nawiętſzych kłotniách przyść muśiálo, (Boby ſię krew náſzá Szláchecka nie mogłá vſpokoić, pátrząc ná tákie żáłoſne ſpráwy y perſecucie bráćiey ſwoich,) żebyſmy ſię tey Konfoederáciey trzymáli, á żyli z ſobą w miłośći, y w zgodźie, áż nas Pan Bog do iedney znáiomośći śiebie ſámego, y Syná ſwego namilſzego przywiedźie. A z tym łáſce w. m. życzę od Páná Bogá dobrego zdrowia y ſercá ku ludźiom niewinnym lepſzego. A że ſie tá Odpowiedź nie ták rychło wydrukowátá, iáko ſię byłá poczęłá, odpuść w. m. Bo ſię to ſtáło rozmáitymi trudnośćiami Drukárſkimi.

Omylki niektore ták popráwiß:

fol.	50	lin:	23	Choć/ pro Toć.
	51		33	A/ pro Ale.
	63		20	Vcznie.
	64		36	*po słowie* poćieszyły. *włoż te*, A co sie dotycze mowy Páńskiey.
	65		7	*wymaż te słowá*, A co sie dotycze mowy Páńskiey.
	76		16	*słowá ták przestaw*, Jesli przystoyna X. R. ták sprośnie łáiáć / niech rozsadźi káżdy/ co v niego bedźie nieprzystoynym.
	78		24	*po słowku* Oćiec/ *przyday* R.
	87		30,31	rzeczywistym.
	103		22	Pánu Mostorzowskiemu.
	135		6	*po słowie* Skárgá/ *przyłoż* y.
	168		28	*po słowie* inßey / *włoż* rzeczy.
	174		28	*po słowie* ćwiczyli/ *włoż* y.
	175		11	Pánu Christusowi.
	176		19	5000.
	182		28.29	onego weżá miedźiánego.
	189		29	ktory go vczy.
	202			ná brzegu Ire:

Arrii sententia, p. 2.
Christianus qdis. 4.